

BIBLIOTEKA
Instytutu Badań
i Horackich PAN

K. P. 1740

J. Noskowskiego

KALENDARZ DOMOWY

DLA WSI I MIASTA

na rok zwyczajny

1873.

ROK PIERWSZY.

WARSZAWA,

NAKŁADEM I DRUKIEM WYDAWCY.

Skład główny w Kantorze Drukarni przy ulicy Długiej Nr. 6 wprost
Komisyyi Sprawiedliwości.

Spis treści.



	Str.		Str.
1	3	23	83
2	3	24	85
3	4	25	86
4	—	26	87
5	5	27	98
6	7	28	104
7	8	29	110
8		30	116
9		31	123
10	10	32	131
11	34	33	136
12	40	34	140
13	—	35	154
14	41	36	159
15	43	37	162
16	44	38	166
17	45	39	167
18	—	40	168
19	47	41	169
20	55	42	174
21	59	43	182
22	68	44	

Jan NOSKOWSKIEGO

KALENDARZ DOMOWY

DLA WSI I MIASTA

na rok zwyczajny

1873.

ROK PIERWSZY.

WARSZAWA,
NAKŁADEM I DRUKIEM WYDAWCY,

1872.

Skład Główny, w Drukarni przy ulicy Długiej Nr. 6 wprost Kommissyi
Sprawiedliwości.



Дозволено Цензурою.

Варшава 8 Августа 1872 гсда.

8076

Święta w 1873 roku.

PODEŁUG KALENDARZA JULIAŃSKIEGO, GREGORYAŃSKIEGO, ŻYDOWSKIEGO I MAHOMETAŃSKIEGO.

Rok zwyczajny Tysiączny Ośmsetny Siedemdziesiąty Trzeci ma dni 365, czyli tygodni 52 i dzień 1. Podług kalendarza Juliańskiego czyli starego stylu rok ten zaczyna się we Środę 1 Stycznia, który według kalendarza Gregoryńskiego czyli nowego stylu jest d. 13 Stycznia, według żydowskiego d. 14 miesiąca *Tebeta* r. 5634 od stworzenia świata; podług Mahometańskiego d. 2 miesiąca *Dziulkadzie* 1286.

Pierwszy dzień Świąt Wielkanocnych przypada w 1873 r. w Rosyi na d. 8 (20) Kwietnia; za granicą na d. 1 (13), czyli o jeden tydzień wcześniej od Wielkiej Nocy w Cesarstwie.

Podług kalendarza żydowskiego r. 5633 kończy się w dniu 21 września (3 Paźdz.) 1873 a w dniu następnym, t. j. 22 wrześn. (4 Paźdz.) zaczyna się r. 5634. Wielkanoc żydowska przypada w d. 31 Marca i 1 (13) Kwietnia t. j. o 8 dni wcześniej od Wielkiej nocy według kalendarza starego Juliańskiego.

Podług kalendarza wyznawców Makometa nowy Rok, czyli d. 1 miesiąca Mucharrem przypada w d. 27 Lutego (11 Marca) 1873 r. w dniu tym zaczyna się rok machometański 1286.

E P O K I G Ł Ó W N E.

Rok 1873 Ery Chrześcijańskiej jest:	1800 Od zburzenia Jerozolimy.
6586 Peryodu Juljańskiego.	1427 Od upadku zachodniego państwa Rzymskiego.
7381 Ery Bizantyńskiej.	1251 Od ery Mahometańskiej (ucieczki Mahometa z Mekki do Medyny).
2620 Ery Nabonassara.	423 Od wynalezienia sztuki drukarskiej.
1286 Ery Tureckiej,	400 Od urodzenia Mikołaja Kopernika.
5634 Ery Żydowskiej.	382 Od odkrycia Ameryki przez Kolumba.
2626 Od założenia Rzymu, podług Varrona.	54 Od urodzenia Najjaśniejszego Cesarza. Alexandra II-go Mikołajewicza.
291 Kalendarza Gregoryńskiego, to jest: od roku 1582 dnia 4 Października zaprowadzonego, zaczynający się dnia 1 Stycznia n. s. Rok zaś 1873 podług kalendarza Juljańskiego wprowadzonego przez Juljusza Cezara zaczyna się w 12 dni później, to jest dnia 13 Stycznia n. s.	18 Od wstąpienia na tron Najjaśniejszego Pana.

LICZBA ZWROTÓW KALENDARSKICH.

Podług nowego Gregoryańskiego Kalendarza.	{ XII Liczba złota XII XXI Epakta III VI Okres VI I Poczet rzymski I E Litera niedziela G }	Podług Starego Juliańskiego Kalendarza.
---	---	---

ŚWIĘTA RUCHOME.

Kościół Rzymsko-katolickiego.

Niedziela starozapustna 9 Lutego.
 „ Mięsopestna 16 Lutego.
 „ Zapustna, 23 Lutego.
 Popielec 26 Lutego.
 Niedziela Wstępna, 2 Marca.
 „ Kwietnia, 6 Kwietnia.
 Wielkanoc, 13 Kwietnia.
 Krzyżowe dnie, 19, 20, 21 Maja.
 Wniebowstąpienie Pańskie, 22 Maja.
 Zielone Świątki, 1 Czerwca.
 Świętej Trójcy, 8 Czerwca.
 Boże Ciało 12 Czerwca.
 1 Niedziela Adwentu, 30 Listopada.

Kościół Wschodnio-Katolickiego.

Niedziela Myt. i Far., 28 Janwara.
 „ Miasopustna, 11 Fewrała.
 „ Syropustna, 18 Fewrała.
 „ Werbnaja, 1 Aprila.
 Woskresenie. Christ. 8 Aprila.
 Wozniesienie Hospod. 17 Maja.
 Sosz. ś. Ducha, 27 Maja.
 1 Petrowa Posta, 4 Junia.

Mięsopest rachując od Nowego Roku do Popielca, jest tygodni 8 i dni 3.

SUCHE DNI.

Pierwsze, dnia 5, 7, 8 Marca.
 Drugie, dnia 4, 6 i 7 Czerwca.

Trzecie, dnia 17, 19, 20 Września.
 Czwarte, dnia 17, 19 i 20 Grudnia.

CZTERY PORY ROKU.

Wiosna zaczyna się dnia 21 Marca.
 Lato zaczyna się dnia 22 Czerwca.

Jesień zaczyna się dnia 23 Września.
 Zima zaczyna się dnia 22 Grudnia.

WYKŁAD ZNAKÓW KALENDARSKICH.

☾ Nów Księżyc.
 ☾ Pierwsza kwadra.

☽ Pełnia.
 ☽ Ostatnia kwadra.

ZACMIENIA W ROKU 1873.

W roku 1873 będą miały miejsce dwa zaćmienia słońca i dwa zaćmienia księżycy.

1. Zaćmienie słońca cząstkowe d. 26 Maja o godzinie 11 m. 20 rano, widzialne w Europie.

2. Zaćmienie słońca cząstkowe d. 20 Listopada o godz. 4 m. 38 rano, w Europie niewidzialne.

1. Zaćmienie księżycy całkowite d. 12 Maja o godzin. 1 min. 10 wieczór, w Europie niewidzialne.

2. Zaćmienie księżycy dnia 4 Listopada o godzinie 4 m. 34 wieczór, dla Warszawy księżyc na wschodzie będzie zaćmieniony.

DNI GALOWE NA ROK 1873.

Obchodzone przez nabożeństwo, zawieszenie sądów i czynności biurowych oraz uwolnienie uczniów od lekcji.

Styczeń.

Dnia 25 Grudnia (6 Stycznia) Pamiątka wybawienia Kościoła i Państwa Ruskiego od najścia Francuzów, a z nimi 20 *maczy*.

Dnia 13 (1) Nowy-Rok ruski, oraz rocznica urodzin J. C. W. W. X. *Heleny Pawłównej*, i J. C. W. W. X. *Aleksieja Alexandrowicza*.

Marzec.

Dnia 3 (19 Lutego), Pamiątka wstąpienia na Tron Jego Cesarsko-Królewskiej Mości Najjaśniejszego ALEXANDRA II MIKOŁAJEWICZA.

D. 10 (26 Lutego) rocznica urodzin J. C. W. W. X. ALEXANDRA ALEXANDROWICZA Następcy Tronu.

Kwiecień.

Dnia 16 (4), pamiątka szczęśliwego uratowania życia J. C. K. M. Cesarza ALEXANDRA II MIKOŁAJEWICZA.

Dnia 29 (17), rocznica urodzin Jego Cesarsko-Królewskiej Mości Najjaśniejszego ALEXANDRA II MIKOŁAJEWICZA i J. C. W. W. X. *Mikołaja Michałowicza*.

Sierpień.

Dnia 3 (22 Lipca) imieniny Jój Cesarsko-Królewskiej Mości Najjaśniejszej MARYI ALEXANDROWNEJ i J. C. W. W. X. *Maryi Teodorównej*, Małżonki Następcy Tronu.

Dnia 8 (27 Lipca), rocznica urodzin Jój Cesarsko-Królewsk. Mości Najjaśn. MARYI ALEXANDROWNEJ, oraz rocznica urodzin i imienin J. C. W. W. X. *Mikołaja Mikołajewicza* Starszego, i imieniny J. C. W. W. X. *Mikołaja Mikołajewicza* Młodszego.

Wrzesień.

Dnia 7 (26 Sierpnia), rocznica Koronacyi Ich Cesarsko-Król. Najjaśniejszego ALEXANDRA II MIKOŁAJEWICZA i Najjaśniejszej MARYI ALEXANDROWNEJ.

Dnia 11 (30 Sierpnia), imieniny Jego Cesarsko-Królewskiej Mości Najśn. ALEXANDRA II MIKOŁAJEWICZA, i J. Ces. W. W. X. ALEXANDRA ALEXANDROWICZA, Następcy Tronu, oraz J. C. W. W. X. *Alexandra Michałowicza*, rocznica urodzin Jój C. W. W. X. *Olgi Mikołajewnej*, małżonki Jego Królewskiej Mości Króla Wirtemberskiego i święto Orderu Ś-go Alexandra Newskiego.

Listopad.

Dnia 26 (14), rocznica urodzin Jój Ces. W. W. X. *Maryi Teodorównej*, małżonki Następcy Tronu.

Następujące obchodzone tylko przez nabożeństwo.

Styczeń.

Dnia 3 (22 Grudnia), imieniny J. C. W. W. X. *Anastazyi Michałównej*.

Dnia 22 (10) rocznica urodzin J. C. W. W. X. *Piotra Mikołajewicza*

Luty.

Dnia 15 (3) rocznica urodzin J. C. W. W. X. *Mikołaja Konstantynowicza*, oraz święto Orderu św. Anny.

Dnia 16 (4), rocznica urodzin J. C. W. W. X. *Wiary Konstantynównej*.

Kwiecień.

Dnia 13 (1) rocznica urodzin Jego C. W. W. X. *Alexandra Michałowicza*.

D. 22 (10), rocznica urodzin Jego C. W. W. X. *Włodzimierza Alexandrowicza*.

Maj.

Dnia 5 (23 Kw.), imieniny Jego C. W. W. X. *Alexandry Józefównej*, małżonki J. C. W. W. X. *Konstantego Mikołajewicza* i Jój C. W. W. X. *Alexandry Petrównej*, małżonki J. C. W. W. X. *Mikołaja Mikołajewicza*.

Dnia 9 (27 Kw.) rocznica urodzin J. C. W. W. X. *Jerzego Alexandrowicza*.

Dnia 11 (29 Kw.), rocznica urodzin Jego C. W. W. X. *Sergiusza Alexandrowicza*.

Dnia 18 (6), rocznica urodzin Jego C. W. W. X. *Mikołaja Alexandrowicza*.

Czerwiec.

Dnia 1 (20 Maja), imieniny Jego C. W. W. X. *Alezieja Alexandrowicza*.

Dnia 2 (21 Maja), imieniny Jego C. W. W. X. *Konstantego Mikołajewicza* i Jego C. W. W. X. *Konstantynowicza* i Jój C. W. W. X. *Heleny Pawłównej*, oraz rocznica urodzin Jój C. W. W. X. *Alexandry Petrównej*.

Dnia 13 (1) rocznica urodzin Jego C. W. W. X. *Dymitra Konstantynowicza*.

Lipiec.

Dnia 8 (26 Czerwca), rocznica urodzin Jój Ces. W. W. X. *Alexandry Józefównej*, małżonki Jego C. W. W. X. *Konstantego Mikołajewicza*.

Dnia 9 (27 Czerwca) pamiątka bitwy pod Poltawą.

Dnia 11 (29 Czerwca), imieniny Jego C. W. W. X. *Pawła Alexandrowicza* i *Piotra Mikołajewicza*.

Dnia 13 (1) rocznica urodzin Jego C. W. W. X. *Wacława Konstantynowicza*.

Dnia 17 (5) imieniny J. C. W. W. X. *Sergiusza Alexandrowicza*.

Dnia 23 (11) imieniny Jój C. W. W. X. *Olgi Mikołajewnej*, małżonki Jego Król. M. Króla Wirtemberskiego, i Jój C. W. W. X. *Olgi Konstantynównej*, małżonki Jego Królewskiej Mości Króla Helenów i Jój C. W. W. X. *Olgi Fedorównej*.

Dnia 27 (15) imieniny Jego C. W. W. X. *Włodzimierza Alexandrowicza*.

Dnia 28 (16) rocznica urodzin J. C. W. W. X. *Anastazy Michałównej*.

Sierpień.

Dnia 18 (6) rocznica urodzin J. C. W. W. X. *Maryi Mikołajewnej*, wdowy po J. C. W. W. X. *Mazymiljanie Leuchtenberskim*.

Dnia 22 (10) rocznica urodzin Jego C. W. W. X. *Konstantego Konstantynowicza*.

Dnia 23 (11) rocznica urodzin Jego C. W. W. X. *Jerzego Michałowicza*.

Dnia 28 (16) rocznica urodzin J. C. W. W. X. *Katarzyny Michałównej*.

Wrzesień.

Dnia 3 (22 Sierpnia) rocznica urodzin Jój

Kr. M. Królowej Helenów i J. C. W. W. X. *Olgi Konstantynównej*.

Dnia 20 (8) rocznica urodzin J. C. W. W. X. *Olgi Fedorównej*.

Dnia 21 (9) rocznica urodzin J. C. W. W. X. *Konstantyna Mikołajewicza*.

Dnia 29 (17), imieniny Jój C. W. W. X. *Wiary Konstantynównej*.

Październik.

Dnia 3 (21 Września), rocznica urodzin Jego C. W. W. X. *Pawła Alexandrowicza* i imieniny J. C. W. W. X. *Dymitra Konstantynowicza*.

Dnia 4 (22 Września) święto Orderu Ś. Równno-Apostolskiego X. Włodzimierza.

Dnia 10 (28 Września) imieniny Jego C. W. W. X. *Wacława Konstantynowicza*.

Dnia 16 (4) rocznica urodzin J. C. W. W. X. *Michała Michałowicza*.

Dnia 17 (5) rocznica urodzin Jój C. W. W. X. *Muryi Alexandrownej* Córki Ich Ces. Kr. Mości.

Dnia 25 (13) rocznica urodzin Jego C. W. W. X. *Michała Mikołajewicza*.

Listopad.

Dnia 18 (6) rocznica urodzin J. C. W. W. X. *Mikołaja Mikołajewicza* Młodszego.

Dnia 20 (8) imieniny J. C. W. W. X. *Michała Mikołajewicza* i J. C. W. W. X. *Michała Michałowicza*, tudzież święto wszystkich Cesarsko-Rosyjskich orderów.

Grudzień.

Dnia 6 (24 Listopada) imieniny J. C. W. W. X. *Katarzyny Michałównej* i święto orderu Ś. Katarzyny W. Męcz.

Dnia 8 (26 List.) imieniny J. C. W. W. X. *Jerzego Michałowicza*, J. C. W. W. X. *Jerzego Alexandrowicza*, i święto Orderu Ś. Jerzego W. Męczennika.

Dnia 12 (30 List.) święto orderu Ś. Andrzeja Apostoła.

Dnia 18 (6) Imieniny Jego Cesarskiej Wysokości W. X. *Mikołaja Alexandrowicza*, Jego Ces. W. W. X. *Mikołaja Konstantynowicza*, i Jego Ces. W. W. X. *Mikołaja Michałowicza*.

DOM CESARSKO-RUSKI.

JEGO CESARSKA MOŚĆ, Najjaśniejszy Pan, Cesarz i Samowładca Wszech Rossij, Król Polski ALEXANDER MIKOŁAJEWICZ, urodzony 17 (29) Kwietnia 1818 roku.

JEJ CESARSKA MOŚĆ, Cesarzowa MARYA ALEXANDRÓWNA, urodzona 27 Lipca (8 Sierpnia) 1824 roku.

Jego Cesarzka Wysokość, Cesarzewicz, Następca Tronu, Wielki Książę ALEXANDER ALEXANDROWICZ, urodzony 26 Lutego 10 Marca 1845 roku.

Jej Cesarzka Wysokość Cesarzówna, Następczyni Tronu, W. X. *Marya Teodorówna*, urodzona 14 (26) Listopada 1847 roku.

J. C. W. W. X. *Mikołaj Alexandrowicz*, urodz. 6 (18) Maja 1868 roku.

J. C. W. W. X. *Jerzy Alexandrowicz*, ur. 27 Kwiet. (9 Maja) 1871 r.

J. C. W. W. X. *Włodzimierz Alexandrowicz*, urodz. 10 (22) Kwietnia 1847 r.

J. C. W. W. X. *Alexy Alexandrowicz*, urodzony 2 (14) Stycznia 1850 r.

J. C. W. W. X. *Sergiusz Alexandrowicz*, urodzony 29 Kwietnia (11 Maja) 1857 r.

J. C. W. W. X. *Paweł Alexandrowicz*, urodzony 21 Września (3 Października) 1860 r.

J. C. W. W. X. *Konstanty Mikołajewicz*, urodz. 9 (21) Września 1827 r.

J. C. W. W. X. *Alexandra Józefówna*, urodz. 26 Czerwca (8 Lipca) 1830 r.

J. C. W. W. X. *Mikołaj Konstantynowicz*, urodz. 2 (14) Lutego 1850 r.

J. C. W. W. X. *Konstanty Konstantynowicz*, urodz. 10 (22) Sierpnia 1858 r.

J. C. W. W. X. *Dymitr Konstantynowicz*, urodzony 1 (13) Czerwca 1860 r.

J. C. W. W. X. *Wacław Konstantynowicz*, urodzony 1 (13) Lipca 1862 r.

J. C. W. W. X. *Mikołaj Mikołajewicz Starszy*, urodzony 27 Lipca (8 Sierpnia) 1831 roku.

J. C. W. W. X. *Alexandra Piotrówna*, urodzona 21 Maja (2 Czerwca) 1838 r.

J. C. W. W. X. *Mikołaj Mikołajewicz Młodszy*, urodz. 6 (18) Listopada 1856 r.

J. C. W. W. X. *Piotr Mikołajewicz*, urodzony 10 (22) Stycznia 1864 r.

J. C. W. W. X. *Michał Mikołajewicz*, urodzony 13 (25) Października 1832 r.

J. C. W. W. X. *Olya Teodorówna*, urodzona 8 (20) Września 1839 roku.

J. C. W. W. X. *Mikołaj Michałowicz*, urodzony 14 (26) Kwietnia 1859 r.

J. C. W. W. X. *Michał Michałowicz*, urodzony 4 (16) Października 1867 r.

J. C. W. W. X. *Jerzy Michałowicz*, urodzony 11 (23) Sierpnia 1863 r.

J. C. W. W. X. *Alexander Michałowicz*, urodzony 1 (13) Kwietnia 1866 r.

J. C. W. W. X. *Helena Pawłówna*, urodzona 28 Grudnia 1806 9 Stycznia 1807 r.

J. C. W. W. X. *Marya Alexandrówna*, urodzona 5 (17) Października 1853 r.

J. K. M. *Olga Konstantynówna*, urodzona 22 Sierpnia (3 Września) 1851 roku, małżonka J. Kr. M. Króla Helenów *Jerzego 1*.

J. C. W. W. X. *Wiara Konstantynówna* urodzona 4 (16) Lutego 1854 r.

J. C. W. W. X. *Anastazja Michałówna*, urodzona 16 (28) Lipca 1860 r.

J. C. W. W. X. *Marya Mikołajewna* urodzona 6 (18) Sierpnia 1819 r.

J. K. M. *Olga Mikołajewna*, urodzona 30 Sierpnia (11 Września) 1822, małżonka J. K. M. Króla Wirtemberskiego.

J. C. W. W. X. *Katarzyna Michałówna* urodzona 16 (28) Sierpnia 1827, małżonka J. X. M. W. X. Meklemburg-Strelickiego.

Dzieci J. C. W. W. X. *Maryi Mikołajewny*, wdowy po J. C. W. W. X. Leuchtenbergskim.

Synowie, Ich Cesarzkie Wysokości, Książęta Romasowscy, Arcy-Książęta Leuchtenbergscy.

Mikołaj Maksymilianowicz, urodzony 23 Lipca (4 Sierpnia) 1844 r.

Eugenjusz Maksymilianowicz, urodzony 27 Stycznia (8 Lutego) 1847 r.

Sergjusz Maksymilianowicz, urodzony 8 (20) Grudnia 1849 r.

Jerzy Maksymilianowicz, urodz. (17 29) Lutego 1852 r.

Córki, Ich Cesarzkie Wysokości Książniczki Romanowskie, Arcy Książniczki Leuchtenbergskie.

Marya Maksymilianówna, urodz. 4 (16) Października 1841 r. małżonka J. X. W. W. X. Wilhelma Badeńskiego.

Eugenja Maksymilianówna, urod. 20 Marca 1 Kwietnia 1845 r.

EWANGELIE

NA WSZYSTKIE NIEDZIELE I UROCZYSTOŚCI

w roku 1873.

- Na Nowy Rok, u Łukasza św. w rozdz. 2 *o obrzezaniu Chrystusa Pana.*
- Niedz. 1 po Nowym Roku, u Mateusza św. w roz. 2, *o ucieczce do Egiptu.*
- „ Trzech Króli, u Mateusza św. w roz: 2, *o Świętych Trzech Królach.*
- „ Niedz. 1 po 3 Królach u Łukasza św. w rozdz. 2, *o Chrystusie w 12 latach.*
- „ Niedz. 2 po 3 Królach, u Jana św. w rozdz. 2, *o godach w Kanie Galilejsk.*
- „ Niedz. 3 po 3 Królach, u Mateusza św. w roz. 8, *o oczyszczeniu trędowatego.*
- „ Oczyszczenie N. M. P., u Łukasza św. w rozdz. 2, *o przyniesieniu Chrystusa do kościoła Jerozolimskiego.*
- „ Niedzielę Starozapustną, u Mat. św. w roz. 30, *o robotnikach w winnicy.*
- „ Niedzielę Mięsopestną, u Łukasza św. w rozdziale 8, *o nasieniu i roli.*
- „ Niedz. Zapustną, u Łukasza św. w roz. 18, *Jezus przepowiada swą mękę.*
- „ Popielec, u Mateusza św. w rozdz. 6, *o poście Chrystusa.*
- „ Niedzielę Wstępną, u Mat. św. w roz. 4, *o djablu, który kusił Jezusa.*
- „ Niedz. Suchą, u Łuk. św. w roz. 11, *o Przemienieniu się Jezusowem.*
- „ Niedzielę Głuchą, u Łukasza św. w rozdz. 11, *o wyrzuceniu czarłów.*
- „ Środopostną, u Jana św. w roz. 6, *o nakarmieniu 5000 ludzi.*
- „ Zwiastowanie N.M.P., u Łukasza św. w roz. 1, *o poselstwie Anioła Gabrye-la, do N. M. P.*
- „ Niedz. Białą, u Jana św. w roz. 8, *o żydach chcących ukamienować Jezusa.*
- „ Niedzielę Kwietnią, u Mateusza św. w rozdz. 21, *o wjeździe Chrystusa do Jerozolimy.*
- „ Wielki Czwartek, u Jana św. w rozdz. 13, *o wieczerzy Pańskiej i umy-waniu nóg Apostołom przez Jezusa.*
- „ Wielki Piątek, Passya według Jana świętego, w rozdz. 18 i 19.
- „ Niedzielę Wielkanocną, u Marka św. w roz. 16, *o Zmartwychwstaniu Chry-stusa Pana.*
- „ Poniedziałek Wielkanocny, u Łukasza św. w rozdz. 24, *o dwóch Uczniach Chrystusa idących do Emaus.*
- „ Niedzielę Przewodnią, u Jana św. w roz. 20, *o pokazaniu się Chrystusa Uczniom.*
- „ Niedz. 2 po Wielk., u Jana św. w roz. 10, *o Chrystusie dobrym Pasterzu.*
- „ Niedz. 3 po Wielk., u Jana św. w roz. 16, *o odejściu Chrystusa Pana do Ojca.*
- „ Św. Stanisława u Jana św. w roz. 10, *Przypowieści o dobrym Pasterzu.*
- „ Niedzielę 4 po Wielk., u Jana św. w roz. 16, *o przyczynie odejścia Chrystusa.*
- „ Niedz. 5 po Wielk., u Jana św. w roz. 18, *o skutkach prośby w Imię Jezusa.*
- „ Wniebowstąpienie Pańskie, u Marka św. w rozdz. 16 *o Wniebowstąpieniu Chrystusa.*
- „ Niedz. 6 po Wielk. u Jana św. w roz. 15 *o przyjęciu po ciechy Ducha Ś.*
- „ Zesłan. Ducha Św., u Jana św. w rozdz. 14, *o zesłaniu Ducha Świętego.*

- „ Poniedz. świąteczny, u Jana ś. w roz. 3, *o rozmowie Chrystusa z Nikodemem.*
- „ Trójcę Świętą, u Mat. ś w roz. 28, *o mocy danej Chrystusowi.*
- „ Boże Ciało, u Jana św. w roz. 6, *o Ciele i Krwi Chrystusa.*
- „ Niedz. 2 po Świątkach, u Łukasza św. w roz. 14, *o wezwaniu na wielką wieczerzę.*
- „ Niedz. 3 po Świątkach, u Łuk. ś. w roz. 15, *o zgubionej owcy i groszu.*
- „ Niedz. 4 po Świątkach, u Łukasza ś. w roz. 5, *o obfitym połowie ryb Piotra.*
- „ Piotra i Pawła, u Mat. ś. w roz. 16, *o władzy danej świętemu Piotrowi.*
- „ Niedz. 5 po Świąt., u Mat. św. w roz. 5, *o sprawiedliwości i pojednaniu się z bratem.*
- „ Niedz. 6 po Świąt., u św. Marka w roz. 8, *o nakarmieniu 4000 ludzi.*
- „ Niedzielę 7 po Świąt., u Mateusza św. w roz. 7, *o fałszywych prorokach.*
- „ Niedz. 8 po Świąt., u Łukasza św. w roz. 16, *o niesprawiedliwym szafarzu.*
- „ Niedz. 9 po Świąt., u Łuk. ś. w roz. 19, *o zburzeniu Jerozolimy.*
- „ Niedz. 10 po Świątkach, u Łukasza ś. w roz. 10, *o faryzeuszu i celniku.*
- „ Wniebowzięcie N. M. Panny, u Łukasza św. w rozdziale 10, *mowa Chrystusa Pana do Marty.*
- „ Niedz. 11 po Świąt., u Marka ś. w r. 6, *o głuchym i niemym*
- „ Niedz. 12 po Świąt., u Łuk. ś. w roz. 10, *o rannym Samarytaninie.*
- „ Niedz. 13 po Św., u Łukasza św. w rozdz. 17, *o uzdrowieniu trędowatego.*
- „ Nied. 14 po Św., u Mat. ś. w 6, *o służeniu Bogu i mamonie.*
- „ Narodzenie N. M. P., u Mateusza ś. w r. 1, *Księgi Rodzaju Jezusa Chryst.*
- „ Niedz. 15 po Świąt., u Łuk. ś. w roz. 7, *o wskrzeszeniu syna wdowy.*
- „ Niedz. 16 po Świąt., u Łukasza św. w roz. 14, *o uzdrowieniu opuchłego.*
- „ Niedz. 17 po Świąt. u Mat. św. w roz. 22, *o miłości Boga i bliźniego.*
- „ Niedz. 18 po Świąt., u Mat. ś. w roz. 9, *o uzdrowieniu paralityka.*
- „ Niedz. 19 po Świąt., u Mat. św. w roz. 22, *o wezwaniu na gody weselne.*
- „ Niedz. 20 po Świąt., u Jana św. w roz. 4, *o chorym synu królewskim.*
- „ Niedz. 21 po Świąt. u Mat. św. w roz. 18, *o dłużniku i złośliwym studze.*
- „ Niedz. 22 po świąt. u Mat. ś. w roz. 22, *o oddawaniu czynszowej monety.*
- „ Wszystkich Świętych, u Mat. św. w ro. 4, *o tych którzy są błogostawieni.*
- „ Dzień Zaduszny, u Jana św. w roz. 5, *o wskrzeszeniu umarłych.*
- „ Niedz. 23 po Świąt., u Mat. ś. w rozdz. 8, *o wskrzeszeniu córki księcia.*
- „ Niedz. 24 po Świąt., u Mat. ś. w roz. 13, *o nasieniu i rolniku.*
- „ Niedz. 25 po Świąt. u Mat. ś. w roz. 24, *o Sądzie ostatecznym.*
- „ Niedz. 1 Adwentu, u Łuk. ś. w roz. 21, *o znakach na niebie i ziemi.*
- „ Niedz. 2 Adwentu, u Mat. św. w roz. 1, *o poselstwie Jana do Chrystusa.*
- „ Niepokalane Poczęcie N. M. Panny, u Mat. św. w roz. 1, *Księgi rodzaju Jezusa Chrystusa.*
- „ Niedz. 3 Adwentu, Jana św. w roz. 1, *o poselstwie żydów do Jana.*
- „ Niedz. 4 Adwentu, u Łuk. św. w roz. 3, *o Janie opowiadającym chrzest.*
- „ Boże Narodzenie, u Łuk. ś. w roz. 2, *o narodzeniu Pana Jezusa.*
- „ Świętego Szczepana, u Mateusza ś. w roz. 23, *o posyłaniu proroków.*
- „ Święt. Jana Ewangel., u Jana św. w roz. 21, *o naśladowaniu Chrystusa i o ulubionym Jego Uczniu.*
- „ Młodzianków, u Mat. św. w roz. 2, *o ucieczce do Egiptu i rzezi dzieci.*

Styczeń,

Ma dni XXXI. Słońce wstępuje w znak Wodnika.

Dnie	ŚWIĘTA KOŚCIOŁA Rzymsko-Katolickiego	ŚWIĘTA KOŚCIOŁA Prawosławnego	Święta Kościoła Rzyms.-Katolickiego w Cesarstwie
1 S.	Nowy Rok. Fulgencjusz.	20 Dekabr. 1872 Ihnat.	Teofilakta i Eugen.
2 C.	Makarego Opata.	21 Juliani M. i Pietra	Tomasza ap. i Zeno.
3 P.	Daniela M. i Genowefy	22 W. M. Anastazji.	Anastazji i Demetr.
4 S.	Tytusa i Grzegorza B.	23 Feoduła i Pawła Pr.	Wiktorsji panny.
5 N.	Telesfora i Emiljany.	24 Ewhenii i Mikołaja	Adama i Ewy. Wigil.
6 P.	Trzech Króli.	25 Rożd. Chr.	Narodzenie Chr. P.
7 W.	Lucjana i Teodora.	26 Sobor. Pr. Boh.	Szczepana 1. męcz.
8 Ś.	Seweryna Opata.	27 1. Mucz. Stefana.	Jana apost.
9 C.	Marcjanny P. M.	28 Apost. Nik.	Młodzianków.
10 P.	Agatona P. i Wilh.	29 ŚŚ. 14000 Mład. ub.	Tomasza bisk.
11 S.	Higina M. i Teodozjusz.	30 Anisii i Filitera.	Eustachiusza i Dawid.
12 N.	1 po 3 Kr. Arkadjusza.	31 Melanii Riml. Pr.	Sylwestra pap.
13 P.	Weroniki i Gotfrydy P.	1 Janwar 1873 Ob. Hos.	Nowy Rok. Fulgenc.
14 W.	Hilarego b. i Fel. M.	2 Sylwestra Papy Rz.	Makarego Op.
15 S.	Pawła 1 ^o Pustelnika.	3 Małachii Pr.	Daniela M. i Genow.
16 C.	Marcela P. i Ottona.	4 Sob. 70 Ap. Pr. Feo.	Tytusa i Grzeg. BB.
17 P.	Antoniego op.	5 Feopemp. post. den.	Telesfora Męczen.
18 S.	Kat. ś. Piotra i Pryski.	6 Bohojawl. Hosp.	Trzech Króli.
19 N.	N. 2 po 3 Kr. Im. Jezus	7 N. po Boh. Sobor.	N. 1 po 3 Kr. Juliana.
20 P.	Fabiana i Sebast. M.	8 Pr. Heorhia Choz.	Seweryna op.
21 W.	Agnieszki P. M.	9 Poliewkta mucz.	Marcyanny p.
22 S.	Wincent. i Anastaz.	10 Hrihoria Niskaho.	Agatona P. i Wilh.
23 C.	Zaślubiny N. M. P.	11 Pr. Feodosia i Mich.	Higina M. i Teodoz.
24 P.	Tymoteu. i Felic. BB.	12 Tatiany M. i S. Saw.	Rajnolda M. i Honor.
25 S.	Nawróc. ś. Pawła Ap.	13 Ermiła M. i Strat.	Hilaryusza papieża.
26 N.	3 po 3 Kr. Polikarpa.	14 Pr. Otec. w Sinanie	2 po 3 Kr. Hilarego.
27 P.	Jana Chryzostoma.	15 Pr. Pawła Fiwejsk.	Pawła 1 Pustelnika.
28 W.	Karola W. Cesarza.	16 Pokłon. Cz. Petra.	Marcella Pap.
29 S.	Franciszka Salez.	17 Pr. Antonija Welik.	Antoniego Op. W.
30 C.	Martyny P. M.	18 S. Afanasija i Kirik.	Kat. ś. Piotra w Rz.
31 P.	Piotra Nolaski W.	19 Makaria Pr. Ehipt.	Ferdynanda i Kanuta.

Odmiany Księżyca.

- ☾ Pierw. kwad. d. 5 o g. 9 m. 45 w. Wilgotne i zimne powietrze.
- ☽ Pełnia d. 31 o g. 0 m. 49 w. Mróz w końcu odmiana.
- ☾ Ostatnia kw. d. 21 o g. 8 m. 20 w. Mróz z pogodą.
- ☾ Now d. 28 o g. 5 m. 45 w. wiec. Śnieg z wiatrem.

Święta Żydowskie.

D. 4 Szabas. — D. 9 Post Asuro Be-taiwes. — Dn. 11, 18 i 25 Szabasy. — D. 29 Rozchodysz czyli 1 Mca Szwat.

Święta Mahometańskie.

Dnia 12 Dsul-Kadel; d. 15 Siedmiu śpiących udaje się do jaskini; dnia 16 Abraham buduje Kaabę; d. 18 Przejście Mojżesza przez Nil.

STYCZEŃ.

TABELLA wykazująca wschód i zachód Słońca, i Księżyca.						TABELLA wykazująca wschód i zachód Słońca i Księżyca.															
dni	Wschód i zachód Słońca		Wschód i zachód Księżyca		Świt		dni	Wschód i zachód Słońca		Wschód i zachód Księżyca		Świt									
	g.	m.	g.	m.	g.	min.		g.	m.	g.	m.	godz.	min.								
1	8	12	3	56	11	52	7	9	5	59	17	8	3	4	8	8	49	10	35	5	48
2	8	12	3	57	11	19	8	39	5	59	18	8	2	4	20	9	57	10	50	5	47
3	8	12	3	58	11	40	10	6	5	58	19	8	1	4	21	11	6	11	3	5	45
4	8	11	3	59	11	58	11	30	5	58	20	8	0	4	23	12	17	11	15	5	44
5	8	11	4	0	12	13	—	—	5	57	21	7	59	4	25	—	—	11	29	5	43
6	8	11	4	2	12	28	0	49	5	56	22	7	57	4	27	1	30	11	45	5	42
7	8	10	4	3	0	45	2	8	5	56	23	7	56	4	28	2	47	12	3	5	41
8	8	10	4	4	1	2	3	24	5	55	24	7	55	4	30	4	8	12	29	5	40
9	8	9	4	6	1	25	4	40	5	55	25	7	54	4	32	5	29	1	5	3	39
10	8	9	4	7	1	54	5	55	5	54	26	7	52	4	34	6	47	1	56	5	38
11	8	8	4	9	2	31	7	4	5	53	27	7	51	4	36	7	52	3	6	5	37
12	8	7	4	1	3	18	8	2	5	52	28	7	50	4	37	8	40	4	32	5	35
13	8	7	4	0	4	15	8	50	5	51	29	7	48	4	39	9	16	6	5	5	33
14	8	6	4	3	5	20	9	28	5	50	30	7	47	4	41	9	41	6	38	5	31
15	8	5	4	5	6	29	9	56	5	49	31	7	45	4	43	10	1	9	6	5	31
16	8	4	4	7	7	39	10	18	5	49											

Przybyło dnia od 1 do 15 minut 45, od 15 do 30 godz. 1 m. 16.

Czémże dognać dni straconych, a co dziś lub jutro robić?
 Czémże zaprzec drzewi przed biedą? Jaką cnotą dom ozdobić?
 Dbała szczerze czeladź nowa? wstaje rano? starczy sieczki?
 Nie wymięka ozimina? nie wdeptują jej owieczki?
 Pora z gnojem? Idzie młócka? Nie tną ziarna lub pszczoł myszy?
 A nie tężnie żyto, kasza? Nie brak-że i psu zaciszy?
 Nie drzą konie lub jagnięta? Nie za duszno bydłu w szopie?
 Krówkom dają pięćkroć na dzień? Prządki przędą len, konopie?
 Droga dobra do wywózki? Nie za tanie w mieście targi?
 Są-li nazbyt liche strawy, lub na mokre drzewo skargi?
 Czy zmieciony śnieg jest z dachów? przekopane czy bezdroża?
 Można orać lub marglować? Starczy siana, słomy, zboża?
 Jakże wieczór się przepędza? Czém do spania wam się trudzić?
 Ptak do lotu, człek do potu: więc nie wolno chwilki zmuścić!

Życzę w świętych tchnień natłoku,
 Zdrowia, szczęścia w nowym roku,

Trzej Królowie w głos wołają.
 „Niech Kołody nie ustają!..“

L u t y,

ma dni XXVIII. Słońce wstępuje w znak Ryb dnia 20.

Dzie	ŚWIĘTA KOŚCIOŁA Rzymsko-Katolickiego	ŚWIĘTA KOŚCIOŁA Prawosławnego	Święta Kościoła Rzyms.-Katolickiego w Cesarstwie
1 S.	Ignacego B. i Brygidy.	20 Janwar, Pr. Ewfilm.	Fabiana i Sebastjana.
2 N.	4 po 3 Kr. Uczysz. M. P.	21 N. 32 Maksima Pr.	3 po 3 Kr. Agnieszki P.
3 P.	Błażeja B. i Hipolita.	22 Timofeja Ap. i An.	Wincentego M. i Anas.
4 W.	Ansgar. i Andrzeja.	23 Klimenta M.	Jana Jałmużnika.
5 S.	Agaty P. M.	24 Ksenii Pr.	Tymoteusza B. M.
6 C.	Doroty P. M.	25 S. Hrihoria Boh.	Nawrócenie ś. Pawła.
7 P.	Romualda Opata.	26 Pr. Ksenof. i Maryi.	Polikarpa B. M.
8 S.	Jana z Matty W.	27 Pier. Mosz. Joanna.	Jana Złotoust. i Chryz.
9 N.	N. Staroz. Apolonii P.	28 N. Mjt. i Par. Efr.	4 po 3 Kr. Karola Wiel.
10 P.	Scholastyki P.	29 Pier. Mosz. Ignatia.	Franciszka Salez.
11 W.	Eufrozyny P.	30 Sob. 3 Swiatit.	Martyny Panny.
12 S.	Gaudentego B.	31 Kira i Joanna Pr. N.	Piotra Wyz.
13 C.	Julijana i Jord.	1 Feur. Trifona Pr.	† Ignacego B.
14 P.	Walentego M.	2 Stralenie Hosp.	Oczyszczenie N. M. P.
15 S.	Faustyna i Jowity M.	3 Simeona i Anny	Błażeja B. M.
16 N.	N. Mięsoy. Juljanny.	4 N. Blud. Isidora.	Starozap. Weroniki P.
17 P.	Sylwina B. i Donata M.	5 Ahañii Mucz.	Agaty P. M.
18 W.	Konstancyi P. M.	6 Marfy i Marii.	Doroty P.
19 Ś.	Konrada Wyzn.	7 Parfenia Pr.	Romualda Opata
20 C.	Euchar. B. i Leon.	8 W. M. Feod.	Jana z Matty.
21 P.	Eleonory P.	9 Nikifora S. M. Pank.	Apolonii P. M.
22 S.	Kat. Ś. Piotra w Ant.	10 Charałampia i Por.	Scholastyki P. i M.
23 N.	N. Zapust. Romany.	11 Miasop. Własia M.	Mięsoy. Eufrozyny.
24 P.	Macieja Ap.	12 Meletia i Alexia M.	Gaudentego M.
25 W.	Zygfryda B. M.	13 Mart. i Sim.	Jordana W.
26 Ś.	† Popielec. Aleksan. B.	14 Kiriłła Pr.	Walentego.
27 C.	Anast. i Leon.	15 Apost. Onisima.	Faustyna.
28 P.	Romana Op.	16 Pamfła Pawła i Por.	Juljanny panny.

Odmiany Księżyca.

- (Pierwsza kw. d. 4 o godz. 10 m. 46 r.
Wilgotne lecz zimne powietrze.
☾ Pełnia d. 12 o g. 0 m. 49 w.
Mroźne i wilgotne powietrze.
D Ostatnia kw. d. 20 o g. 0 m. 8 wicc.
Śnieg i zawierucha.
☉ Now dnia 27 o godz. 3 m. 54 r.
Mróz w końcu odmiana.

Święta Żydowskie.

Dnia 1 i 8 Szabasy, — dnia 12 Chamyszusor Byswat dzień radosny. — Dnia 15 Szabas, — Dnia 22 Szabas (Szkulym).
Dnia 27 i 28 Rozchodesz Ador.

Święta Mahometańskie.

Dnia 11 Dsul-Hedże I; d. 18 Prorbk poraz pierwszy słyzy głos Boga; d. 12 Mały Bejram; d. 28 Święto chrztu, w którym Mahomet urząd Kalifa powierzył Al'em.

L U T Y.

TABELLA wykazująca wschód i zachód Słońca, i Księżyca.						TABELLA wykazująca wschód i zachód Słońca, i Księżyca.							
Lnia	Wschód i zachód Słońca		Wschód i zachód Księżyca		Świt		Lnia	Wschód i zachód Słońca		Wschód i zachód Księżyca		Świt	
	g. m.	g. m.	g. m.	g. m.	go.	min		godz.	min.	g. m.	min.	g. m.	m.
1	7 44	4 45	10 17	10 33	5	30	17	7 14	5 15	11 18	9 35	5	2
2	7 42	4 47	10 33	11 56	5	29	18	7 12	5 17	—	9 50	5	0
3	7 40	4 48	10 49	—	5	26	19	7 10	5 19	0 33	10 6	4	58
4	7 39	4 50	11 7	1 14	5	25	20	7 8	5 20	1 50	10 29	4	57
5	7 37	4 52	11 28	2 31	5	24	21	7 6	5 22	3 9	10 59	4	55
6	7 36	4 54	11 54	3 46	5	22	22	7 4	5 24	4 27	11 40	4	53
7	7 33	4 56	12 29	4 56	5	20	23	7 2	5 26	5 35	0 38	4	52
8	7 32	4 58	1 14	5 56	5	19	24	7 0	5 28	6 35	1 57	4	51
9	7 30	5 0	2 9	6 49	5	17	25	6 58	5 30	7 10	3 25	4	50
10	7 28	5 2	3 11	5 28	5	15	26	6 56	5 32	7 40	4 59	4	48
11	7 26	5 4	4 19	8 0	5	13	27	6 53	5 33	8 2	6 31	4	46
12	7 24	5 5	7 30	8 20	5	11	28	6 50	5 35	8 20	8 0	4	44
13	7 22	5 7	6 38	8 40	5	9							
14	7 20	5 9	7 47	8 57	5	7							
15	7 18	5 11	8 56	9 19	5	5							
16	7 16	5 13	10 6	9 23	5	3							

Przybyło dnia od 1 do 15 g. 2 m. 54 od 15 do 28 g. 3 m. 10

Jakaż teraz twoja czeladź? czy w zapusty bałamuci?
Czy bez końca gderać musisz, czy też sama głupstwa rzuci?
Wszędzie czystość, ład, porządek? zawsze zwinność, posłuszeństwo?
Umiesz-że poskramiać godnie i niedbałstwo i szaleństwo?
Jakże w polu? jak przy domu? w gumnach, stajniach i owczarni?
Jakże w boru, sadzie, ulu? w sklepie, kuchni i spiżarni?
Warczą jeszcze kółka przadek i migają motowidła?
A rybitwy niewodowe? a łowienie ptaków w sidła?
Nie są jeszcze też roboty, co twych trudów w Styczniu chciały?
Chociaż w Lutym nieraz zimniej, to dni dłuższe już nastały.
A cóż za zabiegi nowe? Gnoj ruszyłeś już z podwórza?
Kopia margiel? czyszczą bruzdy? orzą już choć tylko wżgorza?
Dbasz-że o swe pocielątki, o cieleta i jagnięta?
Pochowaneż pierwsze jaja, aby wczesne mieć gąsienią?
A zapustne placki, pączki? A kuligi na wysięgi?...
A on przestrój choć z grochowin i pustota choć na migi?...

Trzeźwość jest to wielka cnota, † Trzeźwość wzmaga i wzbogaca,
Droższa niżli góry złota! Bez niej niczem nawet praca!

Oby wszyscy to poznali
I cna trzeźwość pokochali!

Marzec,

ma dni XXXI. Słońce wstęp. w znak Barana d. 21. Pocz. wiosny.

Dnie	ŚWIĘTA KOŚCIOŁA Rzymsko-Katolickiego.	ŚWIĘTA KOŚCIOŁA Prawosławnego	Święta Kościoła Rzymsko-Katolickiego w Cesarstwie.
1	S. Albina i Antoniny.	17 Teodora W. M.	Sylwina B.
2	N. N. Wstęp. Heleny C.	18 Syrop. Lwa Papy R.	Zapust. Konstancyi P.
3	P. Kunegundy C.	19 Archipa Ap. i Filim.	Konrada W.
4	W. Kazimierza Król.	20 Lwa Katar.	Eucharego Biskupa
5	S. † Teofila B. i Fryd.	21 Tymofieja.	Popiel. Eleonory Pan.
6	C. Wiktora i Wiktoryna.	22 Ś. Mucz. Ewchenii.	Katedry Ś. Piotra w Rz.
7	P. † Tomasza z Akwinu.	23 S. M. Polikarpa.	Fulgentego i Florent.
8	S. † Jana Bożego i Beaty.	24 Obret. gła. Joa. pred.	Macieja Apostoła
9	N. N. Sucha. Francis. Rz.	25 1 p. Tarasia Ar. Kons.	Wstęp. Wiktoryna.
10	P. 40 Męczen.	26 Porfiria Arch. Hazsk.	Aleksandra Bisk.
11	W. Eligjusza i Konst.	27 Prokopia Dek.	Anastazyi P.
12	S. Grzegorza Pap.	28 Wasilia i Mariny.	Romana W.
13	C. Nicefora B. i Kat.	1 Mart. Pr. M. Ewdok.	Albina B. i Antoniny
14	P. Matyldy Kr.	2 Feodota i Ar.	Symplicyusza i Hel.
15	S. Longina i Leontyny.	3 Ewtropia i W.	Kunegundy P.
16	N. N. Głucha. Cyryaka	4 2 Post. Harasi, i Pa.	Sucha Kazimierza Kr.
17	P. Gertrudy P.	5 Konona i Marka.	Przen. Ś. Wacława.
18	W. Gabryela Archan.	6 Konstantina i Teofi.	Polety P.
19	Ś. Józ. Obl. N. M. P.	7 Wasilia Efrema.	Tomasza z Akw.
20	C. Archipa i Euf.	8 Teofil. i Dom.	Jana Bożego.
21	P. Benedykta Op.	9 40 Mucz. Sewast.	Franciszki Wd.
22	S. Pawła B. i Oktawjana.	10 Kodrata i Kipriana.	Męczenników 40
23	N. N. Srodop. Katarz.	11 3 Post. Sofronia Pat.	Głucha. Pelagii P.
24	P. Marka i Tymot.	12 Teofana i Hrih.	Grzegorza P.
25	W. Zwiast. N. M. P.	13 Nikifora Patr. Kon.	Nicefora B.
26	Ś. Ludgiera.	14 Wenedikta.	Zacharyasza B.
27	C. Ruperta.	15 Ahapia i Alex.	Longina M.
28	P. Syxta III i Doroty P.	16 Sawina i Troffima	Cyrylla.
29	S. Cyryla Dyakona M.	17 Alexia Czelow. Boż.	Gertrudy P.
30	N. Biała. Kwiryna M.	18 4 Post. Kiryłka Jeru.	Srodop. Edwarda M.
31	P. Balbiny i Kornelii.	19 Chisanfa i Kład.	Józefa Oblub. N. P. M.

Odmiany Księżyca.

- ☾ Pierwsza kw. d. 6 o g. 2 m. 41 rano. Pogoda z przymrozkiem.
- ☾ Pełnia d. 14 o god. 7 min. 15 rano. Wilgotne i zimne powietrze.
- ☾ Ostatnia kwadr. d. 21 o g. 11 m. 6 w. Śnieg z przymrozkiem.
- ☾ Now dnia 28 o god. 1 m. 52 wieczór. Mróz z wiatrem.

Święta Żydowska.

Dnia 1 Szabas, — d. 8 Szabas (Zucher), d. 12 Post Estery, — 13 i 14 Purym, — d. 15 Szabas, (Pura), d. 29 Szabas (Chodesz i Rozchodesz), czyli 1 Mca Nison.

Święta Mahometańskie.

Dnia 6 Pierścień przez Alego oddany ubogiemu; d. 11 Moharem i Nowy Rok 1290. d. 20 Aschura, pamiątka zamordowania Husseina. — Dnia 26 Jerozolima ogłoszona Kiblą, do której w czasie modlitwy obracają się twarzami.

M A R Z E C.

TABELLA wykazująca wschód i zachód Słońca, i Księżyca.							TABELLA wykazująca wschód i zachód Słońca, i Księżyca.						
Dnia	Wschód i zachód Słońca		Wschód i zachód Księżyca		Świt		Dnia	Wschód i zachód Słońca		Wschód i zachód Księżyca		Świt	
	go. min.	g. m.	g. m.	g. m.	god.	min.		go. min.	g. m.	g. m.	god.	min.	
1	6 49	5 37	8 36	9 27	4	36	17	6 13	6 6	10 23	7 56	4	3
2	6 47	5 39	8 52	10 51	4	38	18	6 10	6 7	11 39	8 13	4	0
3	6 45	5 41	9 9	12 12	4	32	19	6 8	6 9	—	8 32	3	58
4	6 42	5 43	9 30	—	4	31	20	6 5	6 11	0 57	8 56	3	56
5	6 40	5 44	9 54	1 31	4	29	21	6 3	6 12	2 15	9 34	3	53
6	6 38	5 46	10 27	2 46	4	27	22	6 1	6 14	3 26	10 24	3	51
7	6 36	5 48	11 8	3 52	4	25	23	5 58	6 16	4 25	11 32	3	49
8	6 33	5 50	12 0	4 48	4	23	24	5 56	6 18	5 8	0 54	3	46
9	6 31	5 52	1 0	5 31	4	21	25	5 54	6 19	5 40	2 24	3	45
10	6 29	5 53	2 7	6 6	4	19	26	5 51	6 21	6 4	3 56	3	42
11	6 27	5 55	3 17	6 29	4	17	27	5 49	6 23	6 23	5 25	3	40
12	6 24	5 57	4 27	6 49	4	14	28	5 47	6 25	6 39	6 54	3	37
13	6 22	5 59	5 38	7 4	4	12	29	5 44	6 26	6 55	8 20	3	35
14	6 19	6 0	6 47	7 18	4	10	30	5 42	6 27	7 11	9 45	3	32
15	6 17	6 2	7 57	7 32	4	8	31	5 40	6 28	7 30	11 8	3	30
16	6 15	6 4	9 9	7 43	4	5							

Przybyło dnia od 1 do 15 g. 4 m. 7 od 15 do 31 g. 5 m. 7.

W marcu już i pola tają, choć nie z rana, to w południe;
Słońko coraz wyżej świeci; pszczołki z leż wychodzą ludnie.
I skowronek, już się zjawił a i czajka już kiwyka!
Wszystko zapowiada wiosnę; czas to drogi dla rolnika!
Wszystko na dwór aż ucieka, już się nie chce praść nikomu,
I roboty coraz więcej i na polu i przy domu.
Oziminy się osusza i rozruca kretowiska,
To się orze, to groch sieje, to posiewa wymokliska,
To się niszczy mech na łąkach, to się mierzwi smug popiołem,
To się czuby urzynają, to znów wilezki u drzew dołem;
Tutaj drogi ktoś naprawia, tam most, owdzie g'odzą płoty;
A gosposia przy piskletach o nasionka ma kłopoty!
A czy ryb nie zbraknie w stawie! Czy utkane wały płótna?
Czy nie zgniała tam pietruszka? Zwiadł jej chrzan, więc tego smutna.
Chłopcy się o różgi troszczą, by się im, Bożyczku miły,
Na dyngusik, na śmigusik, choćby dziś, rozzieleniły!

Post jest znakiem Katolika † Mówią nawet ludzie prości
I zasiłkiem cnót grzesznika. „Lichy Polak, eo nie pości!”

Kwiecień,

ma dni XXX. Słońce w wstępuje z nak Byka dnia 20.

Dnie	ŚWIĘTA KOŚCIOŁA Rzymsko-Katolickiego	ŚWIĘTA KOŚCIOŁA Prawosławnego	Świąta Kościoła Rzymsko- Katolickiego w Cesarstwie
1 W.	<i>Kwiet.</i> Teodory M.	20 Joan. Sier. i Pat.	Ludgiera Bisk.
2 Ś.	Franciszka a Paul.	21 Jakowa i Kirilla.	Benedykta
3 C.	Ryszarda i Pankr.	22 Wasilia i Isaak.	Pawła Bisk.
4 P.	Lzydora. N. M.P.B.	23 Nikona Pr. i Lidii.	Otona Żołnierza.
5 S.	Wincentego.	24 Zacharii i Artemia.	Tymoteusza i Marka.
6 N.	<i>N. Kwiet.</i> Celestyna	25 <i>Blah.</i> Pres. Boh.	<i>Biala.</i> Zwiast. N. P. M.
7 P.	Epifanjusza Bisk.	26 Sobor Arch.	Teodozjusza.
8 W.	Dyonizego Bisk.	27 Matrony M.	Rupertu Bisk.
9 S.	Marji Kleofy.	28 Pr. Hariona i Stefa.	Syxta P.
10 C.	<i>W.</i> Ezechiela Pr.	29 Marka Pr. i Kirilla.	Eustach.
11 P.	<i>W.</i> Leona Pap.	30 Joan. Spis. liest.	Kwiriniusza M.
12 S.	<i>W.</i> Juljusza i Damiana.	31 Ipatia Ep. i Jony M.	Beniamina i Balbiny.
13 N.	<i>N. Wielkan.</i> Herme.	1 <i>April.</i> Werb. N.	<i>Kwiet.</i> Wincentego.
14 P.	<i>P. Wielkan.</i> Tyburci.	2 Tita Pr. i Polikar.	Artanaz.
15 W.	Bazyliśa i Anast. MM.	3 Nikity Pr. i Feodos.	Ryszarda B.
16 S.	Lamberta M.	4 Josifa, Heorhia i Pl.	Izydora B.
17 C.	Rudolfa B.	5 <i>W.</i> Ahaf. i Feod.	<i>W.</i> Wincentego.
18 P.	Apolonjusza M.	6 <i>W.</i> Ewtichia Arch.	<i>W.</i> Celestyna.
19 S.	Hermogen. i Pafnuc	7 <i>W.</i> Heorhia i Danila.	<i>W.</i> Saturnina B.
20 N.	<i>Przew.</i> Sulpicyusza.	8 <i>Wos.</i> Hosp. Irod.	<i>Wielkanoc.</i> Dyonizego.
21 P.	Anzelma Bis.	9 P. s. Ewpsich. i W.	<i>P. Wiel.</i> Demetryusza.
22 W.	Sotera i Kaja MM.	10 W. s. Terentia, i Ma.	Ezechiela Pr.
23 S.	<i>S. Wojciecha Bis. M.</i>	11 Antypy i Mart.	Leona Pap.
24 C.	Bony P. i Fidel.	12 Pr. Wasilia Episk.	Juliusza i Damiana.
25 P.	Marka Ew.	13 M. Artemona.	Hermenegilda.
26 S.	Marcelina i Kleta M.	14 Martina Pap. R.	Tyburcyusza i Walery.
27 N.	<i>2 N. po W.</i> Teof. Grob. P.	15 <i>Flom.</i> Aristarcha.	<i>Przew.</i> Anastazyi M.
28 P.	Witalisa M.	16 Ahapii i Iriny	Lamberta.
29 W.	Piotra M.	17 Pr. Simeona.	Fortunata M.
30 S.	Katarzyny Senen.	18 Joanna i Wiktora.	Apoloniusza B.

Odmiany Księżyca.

- ☾ Pierwsza kw. d. 4 o g. 8 m. 32 w. Zimne i mgliste powietrze.
- ☽ Pełnia d. 12 o g. 11 m. 35 w. Pogoda w końcu deszcz.
- ☾ Ostatnia kw. d. 20 o g. 6 m. 43 r. Deszcz w końcu pogoda.
- ☾ Now dnia 27 o g. 0 m. 12 rano. Pogoda z wiatrem.

Święta Żydowskie.

Dnia 5 Szabasy (Hagudel), — d. 12 i 13 Pejsach czyli święta Wielkanocne, d. 14, 15, 16 i 17 Chahameet czyli Wolne święta, — dnia 18 i 19 Ostatnie dni świąt wielkanocnych, 26 Szabas — d. 27 i 28 Rozehodesz Iior.

Święta Mahometańskie.

Dnia 10 Szafir I.

K W I E C I E Ń.

TABELLA wykazująca wschód i zachód Słońca i Księżyca.							TABELLA wykazująca wschód i zachód Słońca i Księżyca.						
Dnia	Wschód i zachód Słońca		Wschód i zachód Księżyca		Świt		Dnia	Wschód i zachód Słońca		Wschód i zachód Księżyca		Świt	
	go. min.	g. m.	g. m.	g. m.	go.	min.		go. min.	g. m.	g. m.	g. m.	god.	min.
1	5 37	6 31	7 53	12 20	3	23	17	5 1	6 59	—	—	7 33	2 37
2	5 35	6 33	8 22	—	3	28	18	5 0	7 1	1 19	8 18	2 34	
3	5 33	6 35	9 1	1 41	3	23	19	4 57	7 2	2 21	9 19	2 31	
4	5 31	6 37	9 49	2 43	3	20	20	4 58	7 4	3 9	10 37	2 28	
5	5 28	6 38	10 49	3 31	3	17	21	4 53	7 6	3 43	12 2	2 24	
6	5 26	6 40	11 53	4 7	3	14	22	4 50	7 8	4 8	1 30	2 20	
7	5 24	6 42	1 3	4 35	3	8	23	4 48	7 9	3 27	2 57	2 16	
8	5 21	6 44	2 13	4 57	3	4	24	4 46	7 11	4 45	4 25	2 12	
9	5 19	6 45	3 24	5 12	2	59	25	4 44	7 13	4 59	5 50	2 8	
10	5 17	6 47	4 35	5 26	2	56	26	4 42	7 14	5 15	7 15	2 4	
11	5 15	6 49	5 45	5 39	2	53	27	4 40	7 16	5 32	8 40	2 0	
12	5 12	6 50	6 57	5 51	2	50	28	4 38	7 18	5 53	10 3	1 55	
13	5 10	6 52	8 11	6 4	2	46	29	4 36	7 19	6 18	11 21	1 50	
14	5 8	6 54	9 27	6 18	2	44	30	4 34	7 21	6 53	12 29	1 46	
15	5 5	6 56	10 47	6 37	2	42							
16	5 3	6 57	12 6	7 0	2	40							

Przybyło dnia od 1 do 13 g. 5 m. 53; od d. 14 do 30 g. 6 m. 51.

Choć to Kwiecień śniegiem prószy, to i wonnem sieje kwieciami,
A czasami w tym miesiączku już i wianki z kwiatków pleciem.
Lecz pilniejsze są roboty, co aż nieraz do skarg naglą,
Kiedy pluszczy a szarugi w chwili gradem się zajaglą!
O, więc śpiesz się z órką, siejbą, skoro dnie choć pół pogodne,
Bo się wietrznik często zmienia, a nadzieje są zawodne.
A cóż? Nie dokupisz paszy? Ryczą krowki na pastwisko?
Czy posiane miałkim gipsem konieczny, lucernisko?
A cóż źrebie, byzki, skopki?... Nie odsadzisz-że cielęcia?
Cóż winograd, chmielnik, szkółka i nadwodne twe zajęcia?
Czy nie spóźnisz się z rozsądą, czy przykryta drobnym chrustem?
Czy kapustnik nawieziony różnym dzielnym mierzwi kompostem?
Czy dobyte już ziemniaki? obłamane u nich kielki?
Czy spędzone ostrą wodą z miękkich roślin ziemne pchełki?

Niechże dusza twa pamięta, Zwłaszcza koło Wielkanocy
Jako spowiedź wielce święta! Wyrwij się z czartowskiej mocy!
Szczerze grzechy swe wyznawszy,
Lepszym i człek najnieprawy!

M a j,

ma dni XXXI. Słońce wstępuje w znak **Blizniąt** d. 21.

Dnie	ŚWIĘTA KOŚCIOŁA Rzymsko-Katolickiego	ŚWIĘTA KOŚCIOŁA Prawosławnego.	Święta Kościoła Rzymsko-Katolickiego w Cesarstwie
1 C.	Filipa i Jakuba Ap.	19 Joan. Pr.	Hermogęna.
2 P.	Anastazego B.	20 Feodora i Anastasia.	Teodora B.
3 S.	Znal. Ś. Krz. i Alexan.	21 Januaria M. i Feod.	Anzelma B.
4 N.	3 po W. Floryana.	22 Miron. Feodora Pr.	2 po W. Sotera i Kaja.
5 P.	Piusa V Pap.	23 Heorgia i Alex.	Wojciecha B.
6 W.	Jana w Oleju.	24 Sawwy Str. i Elisaw.	Fidelisa i Jerzego.
7 S.	Domicelli panny.	25 Marka Ew.	Marka Ewangelisty.
8 C.	Ś. Stanisława B.	26 Wasil. i Stef.	Kleta i Marcelego.
9 P.	Grzegorza Bisk.	27 Simeona M. i Stefa.	Teofila Bisk.
10 S.	Izydora Oracza.	28 Maxima i Kirilla E.	Witalisa M.
11 N.	4 po W. Mamerta Bis.	29 Razst. 9 S. Mucz.	3 po W. Piotra M.
12 P.	Pankracego M.	30 Jakowa Ap.	Katarzyny Sen.
13 W.	Serwacego B.	1 Maj. Jeremii i Pafn.	Filipa i Jakóba Ap.
14 S.	Bonifacego M.	2 Afanasia Welikawo.	Atanazego.
15 C.	Zofii z 3 Córkami.	3 Timof. i Mawry.	Znalezienie Ś. Krzyża.
16 P.	Jana Nepomucena.	4 Pelahii i Silwana.	Floryana i Moniki.
17 S.	Paschalisa.	5 Iriny M.	Piusa Pap. i Anioła.
18 N.	5 po W. Eryka Kr.	6 Samar. Praw. Jowa.	4 po W. Jana w Oleju
19 P.	Piotra i Celestyna.	7 Znamenie Kresta.	Domiceli P.
20 W.	Bernarda Seneńsk.	8 Joan. Boh. i Arsen.	Stanisława B. i M.
21 S.	Donata i Wik.	9 Pieren. M. S. Nikoł.	Grzegorza B.
22 C.	Wnieb. N. P. Julii	10 Simona Zik.	Izydora Oracza.
23 P.	Dezyder. i Jędrz. B.	11 Mefodia i Konst.	Mamerta B.
24 S.	Joanny Wdowy.	12 Epifania	Pankracego M.
25 N.	6 po W. Grzegorza.	13 Slep. Alexandra M.	5 po W. Jana i Serw.
26 P.	Filipa Ner.	14 Isidora i Maxima.	Bonifacego M.
27 W.	Magdaleny i Bedy.	15 Pachomia i Dimitra.	Zofii z 3-ma córkami.
28 S.	Germana B.	16 Feodora i Efrema.	Jana Nepom.
29 C.	Teodozyi M.	17 Woz. Hosp. Andr.	Wniebow. N. M. P.
30 P.	Feliksa P.	18 Feod. Alex. i Julii.	Feliksa i Wenantego.
31 S.	Petroneli P.	19 Patrikia i Kornelia	Piotra i Celestyna.

Odmiany Księżyca.

- ☾ Pierwsza kw. d. 4 o god 3 m. 4 r.
Deszcz, w końcu odmiana.
- ☽ Pełnia d. 12 o godz. 1 m. 10 w.
Stała pogoda.
- ☾ Ostatnia kw. d. 19 o g. 0 m. 9 w.
Pogoda, ale chłodne powietrze.
- ☾ Now d. 27 o god. 11 m. 20 r.
Mgliste i zimne powietrze.

Święta Żydowskie.

Dnia 3 i 10 Szabasy. — D. 15 Łagboumer dzień radośny. — D. 17 i 24 Szabasy. — D. 27 Rozchodysz Siwan.
Dnia 31 Szabas.

Święta Mahometańskie

Dnia 8 Święto trąb albo święto światów.
D. 9 Rebi-el awwel I. D. 16 Medyna ogłoszona stolicą, d. 19 Noc święta, d. 20 Narodzenie Mahometa, dnia 31 Śmierć Mahometa.

M A J.

TABELLA
wykazująca wschód i zachód Słońca, i Księżyca.

Dnia	Wschód i zachód Słońca		Wschód i zachód Księżyca		Świt	
	g. min.	g. min.	g. m.	g. m.	god	min.
1	4 32	7 23	7 37	—	1	42
2	4 30	7 24	8 33	1 25	1	38
3	4 28	7 26	9 38	2 6	1	34
4	4 26	7 28	10 47	2 38	1	30
5	4 25	7 29	11 58	3 1	1	25
6	4 23	7 31	1 9	3 19	1	19
7	4 21	7 33	2 19	3 34	1	14
8	4 19	7 34	3 29	3 47	1	9
9	4 17	7 36	4 39	3 59	1	4
10	4 16	7 38	5 53	4 11	0	58
11	4 14	7 39	7 10	4 25	0	49
12	4 12	7 41	8 30	4 41	0	40
13	4 11	7 42	9 51	5 3	0	30
14	4 7	7 44	11 8	5 33		
15	4 8	7 45	12 16	6 14		
16	4 6	7 47	—	7 12		

TABELLA
wykazująca wschód i zachód Słońca i Księżyca.

Dnia	Wschód i zachód Słońca		Wschód i zachód księżyca		Świt	
	g. min.	g. min.	g. m.	g. m.	go.	min.
17	4 5	7 48	1 8	8 25		
18	4 3	7 50	1 47	9 49		
19	4 2	7 51	2 14	11 16		
20	4 0	7 53	2 35	0 41		
21	3 59	7 54	2 51	2 6		
22	3 58	7 56	3 7	3 30		
23	3 56	7 57	3 21	4 53		
24	3 55	7 59	3 37	6 16		
25	3 54	8 0	3 55	7 38		
26	3 53	8 4	4 19	8 59		
27	3 52	8 3	4 48	10 12		
28	3 51	8 4	5 29	11 14		
29	3 50	8 5	6 20	12 2		
30	3 49	8 6	7 21	—		
31	3 48	8 7	8 31	0 39		

Przybyło dnia od 1 do 15 g. 7 m. 59; od 15 do 31 g. 8 m. 44.

I w Maj zimny orz, siej, bronuj, ryj, sadź, nawet potem zlewaj,
I gdy w czas i dobrze zrobisz, większych zbiorów się spodziewaj!
O, nie dosyć wrzucić w ziemię, jakby wygasł rozum człeczcy,
Lecz przyczyniaj i rośnienia i miej trud swój w ciągłej pieczy!
Jeśli skończysz siew jarzynny już ze Świętym Izydorem,
A sadzenie z Paschalisem, to rolników będziesz wzorem!
A gdy wieprzkom siekasz chwasty i skisłego dajesz mleka,
Niechże też bez podwieczorku i twa czeladź nie narzeka!
Nie zapomnij i o zbożu, jeżeli sterczy na gromadzie;
Ni o rybkach w polnych błotach, ni o pszczołkach, ni o sadzie!
A jak rychle masz jagniaczki i rychlaczki kurki, kaczkci,
Tak i rychle miej sałatki i węgorki, niemniej raczki!
Pomnij oraz, że najlepsze żółte masło z ziół majowych
I że piołun, krwawnik, szczawik z chorych czyni ludzi zdrowych!
I Majówki użyj sobie z dziatwą dobrą, ukochaną!
A choć niczém, to się uracz zsiadłem mlekiem ze śmietaną!

Prośmy, prośmy w dni krzyżowe † O urodzaj, wielkie plony;
O błogosławieństwo nowe. — Z tegoć żyją milijony. —

Czerwiec,

ma dni XXX. Słońce wstępuje w znak **Raka** d. 22. Począł. lata.

Dzie	ŚWIĘTA KOŚCIOŁA Rzymsko-Katolickiego	ŚWIĘTA KOŚCIOŁA Prawosławnego.	Święta Kościoła Rzymsko- Katolickiego w Cesarstwie.
1 N.	Zesł. S. Du. Fortunata.	20 S. Otec. Aleksia.	6 po W. Bernarda Se.
2 P.	P. Swią. Blandyny.	21 Konstant. i Eleny	Donata.
3 W.	Erazma i Klotyldy.	22 Wasiliska M.	Heleny i Julii.
4 S.	† Opata i Saturniny.	23 Michaiła.	Dezyder. i Jędrzeja B.
5 C.	Bonifacego B.	24 Simeona.	Joanny Wd.
6 P.	† Norberta B.	25 Obret. H. Joan. Kr.	Magdaleny de Paxis.
7 S.	† Roberta Op.	26 Karpa i Alfeia.	Filipa Nereusza.
8 N.	S. Trójcy. Medarda.	27 N. Sosz. S. D. Fera.	Zesł. Ducha S. Magd.
9 P.	Pryma i Felicyana.	28 P. Sw. Nikity i Ihna.	P. Swiąt. Lucyusza G.
10 W.	Małgorzaty Kr. Sz.	29 Feodosii i Joanna.	Teodozyi M.
11 Ś.	Barnaby Ap.	30 Isaakia Dalmatsk.	Feliksa Pap.
12 C.	Boże Ciało. Onufr.	31 Ermia Ap.	Petronelli.
13 P.	Antoniego z Padwy.	1 Junii. M. Justina.	Fortunata K.
14 S.	Bazylego B.	2 Nikifora i Joan.	Blandyny P. M.
15 N.	2 po Sw. Wita i Modesta	3 1 po Sw. Łukiljana.	S. Trójcy. Klotyldy kr.
16 P.	Benona B.	4 Mitrofa. P. Konst.	Saturniny P.
17 W.	Marcyana m. i Adolfa.	5 Dorofeja i Feod.	Bonifacego M.
18 S.	Marka i Marcellina.	6 Wissariona i Har.	Norberta M.
19 P.	Gerwazego i Protazego.	7 Feod. Smar.	Boże Ciało. Roberta.
20 C.	Florj. i Sylwestra P.	8 1 Petr. Post. Feod.	Medarda i Maxyma.
21 S.	Aloizego Gonzag.	9 Kirilla i Alexand.	Felicyana i Prima.
22 N.	3 po Sw. Paulina B.	10 2 po Sw. Timofeja.	2 po Sw. Małgorzaty.
23 P.	Agrypiny P.	11 Warfołomeja Ap.	Barnaby.
24 W.	Narodz. Ś. Jana Ch.	12 Onufria i Petra Af.	Onufrego Pust.
25 S.	Prospera B.	13 Akiliny i Ant.	Antoniego Padew.
26 C.	Jana i Pawła M.	14 Elizeusz. Pr. i Mef.	Bazylego Wielk.
27 P.	Władysław. Kr. Węgier.	15 Pr. Amosa i Jony.	Wita i Modesta MM.
28 S.	Ireneusza B.	16 Tichona Amafonts.	Benona B.
29 N.	Piotra i Pawła Ap.	17 3 po Sw. Manuił. Izm.	3 po Sw. Adolfa B.
30 P.	Emilii i Lucyny.	18 Leontia Ipatia M.	Marka i Marcel.

Odmiany Księżyca.

- ☾ Pierwsza kwad. d. 3 o g. 9 m. 9 r.
Pogoda, ale wiatr silny.
- ☽ Pełnia d. 10 o g. 11 m. 55 rano.
Niestala pogoda.
- ☾ Ostatnia kw. d. 17 o g. 5 m. 25 w.
Pogoda stała.
- ☽ Nów d. 24 o godz. 11 m. 36 w.
Upał, w końcu deszcze.

Święta Żydowskie.

D. 1 i 2 Szuwot, święta uroczyste na pamiątkę odebrania 10-ro Bożego przykazania na górze Synaj.—D. 7, 14 i 21 Szabasy. — Dnia 25 i 26 Rozchodysz Tamus.

Święta Mahometańskie.

Dnia 8 Rebi-el-accher I.

CZERWIEC.

TABELLA
Wykazująca wschód i zachód słońca i księżyca.

Dnia	Wschód i zachód Słońca		Wschód i zachód Księżyca		Świt	
	g. min.	g. min.	g. m.	g. m.	god.	min.
1	3 47	8 9	9 41	1 4		
2	3 46	8 10	10 52	1 24		
3	3 45	8 11	12 2	1 40		
4	3 44	8 12	1 12	1 53		
5	3 44	8 13	2 22	2 6		
6	3 43	8 14	3 34	2 18		
7	3 43	8 14	4 48	5 30		
8	3 42	8 15	6 6	2 45		
9	3 43	8 16	7 27	3 5		
10	3 41	8 17	8 49	3 31		
11	3 41	8 18	10 4	4 8		
12	3 40	8 19	11 3	5 1		
13	3 40	8 19	11 47	6 10		
14	3 40	8 20	12 18	7 32		
15	3 40	8 20	—	9 1		
16	3 40	8 21	0 41	10 29		

TABELLA
wykazująca wschód i zachód słońca, i księżyca

Dnia	Wschód i zachód Słońca		Wschód i zachód Księżyca		Świt	
	g. min.	g. min.	g. m.	g. m.	go.	min.
17	3 40	8 21	0 58	11 54		
18	3 40	8 22	1 14	1 17		
19	3 40	8 22	1 29	2 39		
20	3 40	8 22	1 44	4 0		
21	3 40	8 23	2 1	5 22		
22	3 40	8 24	2 31	6 41		
23	3 40	8 24	2 48	7 56		
24	3 41	8 24	3 24	9 3		
25	3 41	8 24	4 10	9 56		
26	3 41	8 23	5 8	10 37		
27	3 42	8 23	6 15	11 5		
28	3 42	8 22	7 26	11 28		
29	3 43	8 22	8 37	11 46		
30	3 43	8 22	9 47	12 0		

Zorza w s r o d n o c y

Zorza w s r o d n o c y

Przybyło dnia od 1 do 15 g. 9 m. 12. Ubyło do 30 m. 1.

W czerwcu kończ siew, gipsuj grochy i daj bydłu koniczynę;
 A gdyś zasiał swą jarzynę, do przyjaciół jedź w gościnę!
 Skoroś wśród serc bratnich odżył i powrócisz w swoje progi,
 Znow się zaprzęż do móżdłów, czas ci już nad złoto drogi!
 Strzyż cię czeka i łak kośba, pług ugorny i radlenie!
 A i rzepak już dojrzewa! I na rój pszczoł daj baczenie!
 Czy nie szare jeszcze płótno? czy nie trzeba pleć? prząść wełny?
 Czy nie trzeba szczerzyć masła, by mieć garnce tuzin pełny?
 To gomółki lepić trzeba, by starczyło choć przez żniwa!
 A doniczki, misy, kubły, nie zakisłyż od mleczywa?
 Czy nie brzęczą już owady, co i polcie chcą splugawić?
 Czyż nie porwie jastrząb kwoczki, co już czubkę śmiał zadławić?
 A wiciorki kto podniesie? A kto jaja z siana zniesie?
 Kto porzeczek, wisien narwie? Są już i jagody w lesie?
 Tylko chleba coraz skąpiej, bo przednówek skrobie dzieje,
 A tu ledwie za miesiąc zaczną zrżynać żytko świeże!—

Zbieraj zioła, nim okwitną, By nie było deszczmi zlaném,
 Lub nim je kosiarze przytną! Siano zbierz przed Św. Janem!

Lipiec,

ma dni XXXI. Słońce wstępuje w znak **Lwa** dnia 23.

Dnie	ŚWIĘTA KOŚCIOŁA Rzymsko-Katolickiego.	ŚWIĘTA KOŚCIOŁA Prawosławnego.	Święta Kościoła Rzymsko- Katolickiego w Cesarstwie.
1 W.	Teodoryka i Teobal.	19 Judy Ap. B. Hos.	Gerwazego i Protaz.
2 S.	<i>Nawiedz. N. M. P.</i>	20 Mefodia Pat.	Florentyny P.
3 C.	Heliodora i Anat.	21 Juljana i Terent.	Alojzego Gonzagi.
4 P.	Józefa Kalasant.	22 Ewsewia M.	Paulina B.
5 S.	Filomeny.	23 Ahripiny Władim.	Agrypiny P.
6 N.	<i>5po Sw. Dominiki.</i>	24 <i>4po Sw. Rożd. s. Joa.</i>	<i>4po Sw. Nar. S. Jana.</i>
7 P.	Apoloniusza.	25 Fewronii	Prospera B.
8 W.	Elżbiety i Kiliana.	26 Dawida Pr.	Jana i Pawła MM.
9 S.	Cyrylla i Anatol.	27 Sampsona Strannop.	Władysława Kr.
10 C.	7 Braci Męcz.	28 Kira i Joanna	Leona P. i Ireneusza.
11 P.	Sabina i Pela.	29 Petra i Pawła Ap.	Piotra i Pawła Apost.
12 S.	Jana Gwalberta Op.	30 Sobor 12 Apost.	Emilii i Lucyny.
13 N.	<i>6po Sw. Małgorz.</i>	1 <i>Julii. 5po Św. Kosma</i>	<i>5po Sw. Juljusza i Ar.</i>
14 P.	Bonawentury B.	2 Położ. Riz. Bog.	<i>Nawiedzenie M.P.N.</i>
15 W.	Rozesłanie Apost.	3 Jakinfa i Filipa Mit.	Heliodora biskupa.
16 S.	<i>N.M.P. Szkaplerz.</i>	4 Andreja Krit.	Józefa Kalasantego.
17 C.	Alexego wyznawcy.	5 Afanasia i Ser.	Agatona i Filomeny.
18 P.	Szymona i Kam.	6 Sisoia i Ant.	Izajasza proroka.
19 S.	Wincentego á Paulo.	7 Fomy Pr. i Łukian.	Apoloniusza biskupa.
20 N.	<i>7po Sw. Eliasza pr.</i>	8 <i>6po Św. Prokopia.</i>	<i>6po Sw. Elżbiety wdo.</i>
21 P.	Praxedy i Daniela.	9 Pankratia i Kirilla.	Cyrylla B. i M.
22 W.	Maryi Magdaleny.	10 Antonia Pieczers.	Siedmiu braci Śpiąc.
23 S.	Apolinarego bisk.	11 Ewfimii i Olhi.	Sabina i Pelagii.
24 C.	Krystyny panny.	12 Prokła i Ihar.	Jana Gwalberta.
25 P.	Jakóba i Krys.	13 Hawriła Arch.	Małgorzaty panny.
26 S.	<i>Anny Matki N.M.P.</i>	14 Akify, Onisima i St.	Bonawentury dokt.
27 N.	<i>8po Sw. Natalii.</i>	15 <i>7po Św. Władimira</i>	<i>7po Sw. Rozesłanie Ap.</i>
28 P.	Inocentego pap.	16 Afnohema M.	<i>Szkaplerza N. M. P.</i>
29 W.	Marty i Serafiny.	17 Mariny i Łazara.	Alexego wyznawcy.
30 Ś.	Abdona, Seneny.	18 Emiljana.	Szymona z Lipn.
31 C.	Ignacego Lojoli.	19 Makr. i Rom.	Wincentego á Paulo.

Odmiany Księżyca.

- ☾ Pierw. kw. d. 3 o g. 1 m. 59 r.
Pogoda stała.
- ☽ Pełnia d. 10 o godz. 8 m. 21 r.
Deszcz, w końcu odmiana.
- ☾ Ostatnia kw. d. 16 o g. 10 m. 5 w.
Deszcz z grzmotami.
- ☾ Nów d. 24 o g. 1 m. 9 wieczór.
Upał z pogodą.

Święta Żydowskie.

D. 5 i 12 Szabasy. — D. 13 Post Szywe-
Osor Bethamuz. — D. 19 Szabas. — D. 25
Rozchodesz Aw.— D. 26 Szabas.

Święta mahometańskie.

D. 7 Dszemadi-el-awwel I.— D. 14 Nar-
rodz. Alego.—D. 21 Śmierć Alego.— D. 26
Zdobycie Konstant. p. Mahometa II, w roku
1455 po Chrystusie.

L I P I E C.

TABELLA wykazująca wschód i zachód słońca, i księżyca.					TABELLA wykazująca wschód i zachód słońca i księżyca.						
Dnia	Wschód i za- chód słońca		Wschód i za- chód księżyca		Świt god. min.	Dnia	Wschód i za- chód słońca		Wschód i za- chód księżyca		Świt. go. min
	g. min.	g. min.	g. m.	g. m.			g. min.	g. min.	g. m.	g. m.	
1	3 44	8 21	10 57	12 12	Zorza wśród nocy	17	4 0	8 11	12 7	1 49	Zorza wśród nocy.
2	3 45	8 21	12 5	12 15		18	4 1	8 10	12 27	3 10	
3	3 46	8 21	1 4	—		19	4 2	8 9	—	3 30	
4	3 47	8 21	2 28	0 36		20	4 4	8 8	0 50	5 46	
5	3 47	8 20	3 43	0 50		21	4 5	8 6	1 22	6 54	
6	3 48	8 20	5 2	1 7		22	4 6	8 5	2 5	7 52	
7	3 50	8 19	6 24	1 29		23	4 8	8 3	2 59	8 35	
8	3 49	8 19	7 41	2 0		24	4 9	8 2	4 3	9 8	
9	3 51	8 18	8 49	2 45		25	4 11	8 1	5 12	9 32	
10	3 52	8 17	9 41	3 48		26	4 12	7 59	6 24	9 51	
11	3 53	8 16	10 19	5 10		27	4 14	7 58	7 35	10 6	
12	3 54	8 16	10 45	6 38		28	4 15	7 56	8 44	10 19	
13	3 55	8 15	11 4	8 9		29	4 17	7 55	9 53	10 31	
14	3 56	8 14	11 21	9 36		30	4 18	7 53	11 1	10 42	
15	3 57	8 13	11 35	11 4		31	4 19	7 51	12 11	10 55	
16	3 59	8 12	11 51	12 28							

Ubyło dnia od 1 do 15 m. 50; od 15 do 31 g. 1 m. 14.

W Lipcu zbieraj kwiat lipowy i poziomki wonne, smaczne!
Wraz podrzynaj lub podkładaj, gdzie zapasy w ulach znaczne!
Czy nie psują wróble wisien? Słodki agrest i maliny?
Czy nie strzęsą małgorzatek? Czy nie wyschną w stawku liny?
Czas też len pleć, pleć i proso; czas i liszki powytracać;
Czas i par na polu wypaść; czas podgnoić i odwracać!
A czy zdrowe w hurtach owce? mają schronić od upału?
Czy nie musi chlewna trzoda zamiast bagna szukać kału?
Ma drób' żer i czystą wodę, by nie ginąć potem marnie?
A dostają braki soli? Rosną żrebce sporo, zdarnie?
Czy są drabie? w drabiach szczeble? Może się też rzepak grzeje?
Nie zaciecze siano warstem, gdy przedźniwny deszcz poleje?
Hej, więc dalej! dach naprawić i u stajni i stodoły,
A sąsiedki powyczyszczać, i śmieć wywieść choć we woly!
Kłos dojrzewa, bliskie żniwa — Święty Jakób sierp przynosi!
I przepiórka z pod pagórka swoim: „Pójdźcie-rząć“ rząć prosi!

Aby potem nie narzekać, Jest to prawda, prawda szczerą,
Nigdy, nigdy żniw nie zwlekać! Jak kto zasiał, tak też zbiera!

Sierpień,

ma dni XXXI. Słońce wstępuje w znak Panny dnia 24.

Dzień	ŚWIĘTA KOŚCIOŁA Rzymsko-Katolickiego.	ŚWIĘTA KOŚCIOŁA Prawosławnego.	Święta Kościoła Rzymsko-Katolickiego w Cesarstwie.
1 P.	Piotra w Okowach.	20 Ilii Pr. Awramia.	Eliasz Pror. i Czesł.
2 S.	<i>N. M. P. Anielskiej.</i>	21 Simeona P. i Joana.	Praksedy panny.
3 N.	<i>9po Sw. Znal. św. Sz.</i>	22 <i>8po Św. Marii Mah.</i>	<i>8po Sw. Maryi Mag.</i>
4 P.	Dominika wyzn.	23 Trofima M.	Apolinara B. i M.
5 W.	<i>N. M. P. Śnieżnej.</i>	24 Christyny i Borisa.	Krystyny i Wiktoryi.
6 S.	<i>Przemienienie Pań.</i>	25 Usp. Ś. Anny.	Jakóba apost.
7 C.	Kajetana wyzn.	26 Ermoł. i Mojs.	<i>Anny Matki N. M. P.</i>
8 P.	Cyryaka i Larga.	27 Pantelejmona i Niko.	Natalii i Pantaleona.
9 S.	Romana męcz.	28 Prochora i Nikan.	Celsa i Innocentego.
10 N.	<i>10po Sw. Wawrz.</i>	29 <i>9po Sw. Kallinika.</i>	<i>9po Sw. Marty i Serafi.</i>
11 P.	Zuzanny i Dygny.	30 Siły A. i Joana Wo.	Abdona.
12 W.	Klary panny.	31 Ewdokima i Julity.	Ignacego wyznawcy.
13 S.	Hipolita i Kassy.	1 <i>Aug. Proischozdien.</i>	Piotra w okowach.
14 C.	Euzebiusza W.	2 Stefan i Wasilia.	<i>N. M. P. Anielskiej.</i>
15 P.	Wniebowz. N. M. P.	3 Isaaka i Ant.	Znal. św. Szczepana.
16 S.	Rocha wyzn.	4 7 Otroków w Efesie.	Dominika wyzn.
17 N.	<i>11po Sw. Jacka.</i>	5 <i>10po Sw. Ewsih. m.</i>	<i>10po Sw. N. M. P. Śnież.</i>
18 P.	Bronisławy i Agapity.	6 Preob. Hosp.	<i>Przemienienie Pańsk.</i>
19 W.	Benigny i Rufina.	7 Domethia i Pim. p.	Kajetana wyzn.
20 S.	Bernarda opata.	8 Emiliana.	Cyryaka i Larga M.
21 C.	Joanny Fremiot.	9 Matfia i Ant.	Romana męcz.
22 P.	Tymot. i Hipo. MM.	10 Lawrentia i Ahap.	Wawrzyńca męcz.
23 S.	Filipa Ben.	11 Feodora pr. i Wasil.	Zuzanny panny męcz.
24 N.	<i>12po Sw. Bartłom. ap</i>	12 <i>11 po Sw. Fotia m.</i>	<i>11po Sw. Klary panny</i>
25 P.	Ludwika kr.	13 Maxima pr.	Hippolita i Kass.
26 W.	Zefiryna męcz.	14 Micheja i Teodo. pr.	† Euzebjusza.
27 Ś.	Cezarjusza.	15 Usp. Pr. Bohorod.	Wnieb. N. M. P.
28 C.	Augusta bisk.	16 Nierukotwor. obr.	Rocha wyzn.
29 P.	Ścię. ś. Jana Chrzcz.	17 Mirona m. i Filippa	Anastazego B.
30 S.	Róży Lim. i Felixa.	18 Fłora m. i Ławra	Bronisławy.
31 N.	<i>13 po Sw. Rajmunda.</i>	19 <i>12po Sw. Andreja.</i>	<i>12 po Sw. Marjana W.</i>

Odmiany Księżyca.

- ☾ Pierwsza kw. d. 1 o g. 4 m. 57 w. Deszcz z grzmotami.
- ☽ Pełnia d. 9 o g. 3 m. 24 w. Pogoda stała.
- ☾ Ostatnia kw. d. 15 o god. 6 m. 28 r. Pogoda stała.
- ☽ Nów d. 23 o godz. 3 m. 59 r. Upał, w końcu odmiana.
- ☾ Pierw. kw. d. 31 g. 5 m. 41 r. Pogoda.

Święta Żydowskie.

Dnia 2 Szabas (Chazon). -- D. 3 Tyszebaw Post zdob. Jerozolimy. -- D. 8 Chamysusor Beaw, dzień radośny. -- Dnia 9 Szabas (Nachmi). -- D. 16 Szabas, 23 Szabas i Rozchodesz. -- D. 24 Rozchodesz Etul. D. 30 Szabas.

Święta Mahometańskie.

D. 6 Dszemadi-el-accher I. Gabryel objawia się Prorokom. -- D. 14 Narodz. Eubekra (siódmego L. ana). -- D. 25 Narodzen. Fatimy (córki Mahometa).

SIERPIEŃ

TABELLA
wykazująca wschód i zachód słońca, i księżycy

Dnia	Wschód i zachód słońca		Wschód i zachód księżycy		Świt	
	g. min.	g. min.	g. m.	g. m.	go.	l. min.
1	4 21	7 50	1 24	11 10	1	10
2	4 23	7 48	2 40	11 29	1	15
3	4 24	7 46	3 59	11 56	1	20
4	4 26	7 45	5 18	—	1	25
5	4 27	7 43	6 30	0 32	1	30
6	4 29	7 41	7 29	1 25	1	35
7	4 30	7 39	8 12	2 37	1	38
8	4 32	7 38	8 44	4 5	1	42
9	4 34	7 36	9 7	5 39	1	46
10	4 35	7 34	9 26	7 12	1	50
11	4 37	7 32	9 41	8 42	1	53
12	4 36	7 30	9 56	10 9	1	54
13	4 40	7 28	10 13	11 34	2	2
14	4 42	7 26	10 30	0 58	2	4
15	4 43	7 24	10 53	2 19	2	8
16	4 45	7 22	11 22	3 38	2	12

TABELLA
wykazująca wschód i zachód słońca, i księżycy.

Dnia	Wschód i zachód słońca		Wschód i zachód księżycy		Świt	
	g. min.	g. min.	g. m.	g. m.	god.	min.
17	4 47	7 20	12 2	4 49	2	16
18	4 48	7 18	—	5 49	2	20
19	4 50	7 16	0 52	6 34	2	24
20	4 52	7 14	1 53	7 10	2	28
21	4 53	7 11	3 1	7 37	2	31
22	4 55	7 9	4 13	7 57	2	34
23	4 57	7 7	5 24	8 13	2	38
24	5 58	7 5	6 34	8 26	2	41
25	5 0	7 3	7 43	8 38	2	43
26	5 2	7 1	8 51	8 50	2	44
27	5 3	6 58	10 1	9 1	2	46
28	5 5	6 56	11 11	9 14	2	50
29	5 6	6 54	12 25	9 32	2	53
30	5 8	6 52	1 41	9 53	2	56
31	5 10	6 50	2 56	10 24	2	59

Ubyło dnia od 1 do 15 g. 1 m. 44; od 15 do 31 g. 2 m. 59.

Ileż to miesięcy czekać od ugoru aż do zbioru!
Cóż dni trzeba aż do chleba, okrom młócki, młyna, boru!...
Miesiąc Sierpień czas żniw wielkich; choć nie zacznie, kończy żniwa,
Że na Matkę Boską Zielną z dania się zbóż wszech przybywa!
I poświęcić w polu snopka, chyba jeśli lały deszcze!
Tylko późny groch i jęczmień tu i owdzie widać jeszcze!
Po owsiskach i gręczyskach chodzą dójki, trzódzy, stada:
To gromadka skopów bura, to znów gęsi pstra gromada!
Tutaj sobie z siejby w rżysku jeszcze zbiorem rzepy tuszą,
Tam zaś pod ogromną gruszą owoc z drzew opadły suszą!
Indziej moczą len lub biela, to wałują, to przeorzą,
To pod żytko i pszeniczkę świeży z lata gnój wywożą!
A rzepaki już zasiane? Zapuszczone trawne łączki?
Toć po Świętym Bartłomieju wolno strzelać i zajączki!
Co? Nie trzeba przerwać marchwi i nasadzić na jesionki?
A kuraczkom choć grzebień zerknąć, że to są kapłonki!



Lepiej rubla na dzień płacić, Dobrze liczyć, co kto zbierze,
Niżli sto przez deszcze stracić. Lecz niech się i straty strzeże!

Wrzesień

ma dni XXX. Słońce wstępuje w znak Wagi dnia 23.

Dzień	ŚWIĘTA KOŚCIOŁA Rzymsko-Katolickiego	ŚWIĘTA KOŚCIOŁA Prawosławnego	Święta Kościoła Rzymsko-Katolickiego w Cesarstwie.
1	P. Idziego opata.	20 Awg. Samuila pr or.	Bernarda wyzn.
2	W. Stefana króla węg.	21 Faddeja ap. i Awr.	Joanny Fremiot.
3	S. Serafii panny.	22 Ahafonika.	Symforyna.
4	C. Rozalii panormi.	23 Irineja m.	Filipa wyzn.
5	P. Wiktoryna i Justy.	24 Ewtichia i Petra.	Bartłomieja ap.
6	S. Zacharjasza pr.	25 Warfołomeja ap.	Ludwika kr.
7	N. 14 po Sw. Reginy p.	26 13 po Sw. Adrian m.	13 po Sw. Zefiryra M.
8	P. Narodz. N. M. P.	27 Pimena pr.	Cezaryusza bisk.
9	W. Adryana i Gorgon.	28 Mojsieja pr. i Mur.	Augustyna.
10	S. Im. M. Mikołaja.	29 Us. hł. s. J. kr.	Ścięcie ś. Jana Chrzc.
11	C. Teodory i Prota.	30 S. W. kn. Alexan. N.	Róży i Feliksa.
12	P. Waler. i Salez. MM.	31 Poł. Pojasa Boh.	Rajmunda wyzn.
13	S. Maurycyusza bisk.	1 Sent. Simeona St. pr.	Idziego opata.
14	N. 15 po Sw. Pod. ś. krz.	2 14 po Sw. Joana pos.	14 po Sw. Stefana kr.
15	P. Nikodema kapł.	3 Anfima m.	Izabelli i Eufrozyny.
16	W. Cypryana i Eufemi.	4 Wawily m. i Moisiej.	Rozalii Panormit.
17	S. † 5 ran św. Franc.	5 Zacharii pr.	Wiktoryna i Justy.
18	C. Józ. z K. i Tom.	6 Michała ar.	Zacharjasza pror.
19	P. † Januarjusza M.	7 Sozont i Joanna ar.	† Reginy panny.
20	S. † Eustachiusza M.	8 Rożd. Pres. Boh.	Narodzenie N. M. P.
21	N. 16 po Sw. Mateu. Ew.	9 15 po Sw. Joakima.	15 po Sw. Gorgonjusza
22	P. Maurycego M.	10 Mindory i Mitr.	Mikołaja z Tolentynu.
23	W. Tekli P. M.	11 Feodory pr. i Dim.	Prota i Teodory.
24	S. N. M. P. od wykup.	12 Awtomona m.	Waleryana i Salez.
25	C. Aurelii panny.	13 Kornilia sot.	Maurycyusza bisk.
26	P. Józefa: B. i M.	14 Wozdw. cz. Kresta.	Podwyższ. ś. krzyża.
27	S. Kosmy i Damiana.	15 Nikity m. i Porfiria.	Nikodema kapł.
28	N. 17 po Sw. Wacł. kr.	16 16 po Sw. Ewfimii.	16 po Sw. Cypryana.
29	P. Michała Archan.	17 Sofii, Nadzieży.	5 ran św. Franciszka.
30	W. Hieronima dok. Koś.	18 Ewmenia i Ariadny.	Tomasza i Józefa.

Odmiany Księżyca.

- ☉ Pełnia d. 6 o g. 10 m. 28 w.
Ciepłe i przyjemne powietrze.
- ☾ Ostatnia kw. d. 13 o g. 5 m. 31 w.
Chłodne i wilgotne powietrze.
- ☾ Nowo dnia 21 o g. 7 m. 59 wieczór.
Ranki chłodne z pogodą.
- ☾ Pierwsza kw. d. 29 o g. 4 m. 8 w.
Deszcz w końcu odmiana.

Święta Żydowskie.

D. 6 i 13 Szabasy.—Dnia 14 rozpoczynają się Roraty i trwają do dnia Śąd.—D. 22 święta Trąbki czyli Nowy rok 5634 od stworzenia świata.—D. 23 drugi dz. ś. Trąbki.—Dnia 24 Post Gdalia—D. 26 Szabas (Szuwa).

Święta Mahometańskie.

D. 4 Redszeb I, Budowa Arki Noego.—D. 7 Noc tajemnic.—D. 30 Mahomet otrzymuje władzę Proroka.

WRZESIEŃ.

TABELLA
wykazująca wschód i zachód słońca i księżyca.

Dnia	Wschód i zachód słońca		Wschód i zachód księżyca		Świt	
	g. min.	g. min.	g. m.	g. m.	go.	min.
1	5 11	6 47	4 10	11 8	3	5
2	5 13	6 45	5 17	12 10	3	8
3	5 15	6 43	6 5	—	3	11
4	5 16	6 40	6 42	1 30	3	14
5	5 18	6 38	7 8	3 0	3	17
6	5 20	6 36	7 27	4 33	3	20
7	5 21	6 34	7 44	6 8	3	23
8	5 23	6 31	8 0	7 39	3	26
9	5 25	6 29	8 15	9 7	3	28
10	5 26	6 27	8 33	10 35	3	30
11	5 28	6 24	8 54	12 2	3	32
12	5 30	6 22	9 22	1 24	3	35
13	5 31	6 19	9 58	2 41	3	37
14	5 33	6 17	10 46	3 46	3	40
15	5 35	6 13	11 45	4 37	3	42
16	5 36	6 12	—	5 16	3	55

TABELLA
wykazująca wschód i zachód słońca i księżyca.

Dnia	Wschód i zachód słońca		Wschód i zachód księżyca		Świt	
	g. min.	g. min.	g. m.	g. m.	god.	min.
17	5 38	6 10	0 51	5 43	3	47
18	5 40	6 8	2 2	6 4	3	49
19	5 41	6 5	3 13	6 22	3	51
20	5 43	6 3	4 24	6 35	3	53
21	5 44	6 1	5 33	6 47	3	56
22	5 49	5 58	6 42	6 57	3	58
23	5 51	5 56	7 51	7 9	4	0
24	5 53	5 57	9 2	7 22	4	3
25	5 55	5 51	10 15	7 37	4	5
26	5 56	5 49	11 30	7 57	4	8
27	5 58	5 47	0 48	8 23	4	10
28	5 0	5 44	2 1	9 1	4	12
29	5 46	5 42	3 8	9 54	5	41
30	6 48	5 40	4 1	11 5	5	39

Ubyło dnia od 1 do 15 g. 4 m. 23; od 15 do 30 g. 5 m. 3.

Kto nie zwcześniał i zawrześniał, to ospalec lub niedbalec;
Ten płon zgnoi na pokosach i ma w chlebie wciąż zakalec.
Głuchy, choć mu trąbisz w uszy:—Niszczy chwast, mierzwy i orz pod żyto!
Woli sprzedać, potem głód mrzeć, jakby go kiejs w ciemię bito,
Ty, coś dobrym gospodarzem, a rolnikiem duszą-ciałem,
Siejbe żyta i pszenicy już przed Świętym skończ Michałem!
I ziemniaki wczas wybieraj; skoroc wędna, już nie rosną!
A co nadto, wysusz, zakop, by ich dobrze użyć z wiosną!
Pszczoły duś lub wieź na wrzosa i zaprawiaj pite miody;
A powidła bzowe chowaj, jak woszczyny od przygody!
Czy zebrany potraw sucho? Konieczyna już zwieziona?
Sąż przykryte stogi, brogi? A dojrzeją winogrona?
Może bydło wpada w brukiew? a kapusty nie żrą liszki?
Starczyż mleka do zacierek, szper do klusek i do pyszki?
A coż grzybki? a co rybki? Czas już jeść i kaczę dróbki!
Jeżliś wieńca nie wyprawił, daj okrężne, krzesz hołubki!

Dobra órka, gnojna rola, Wszystko się to jakoś zgadza
Weześnie siejba, płonne pola, I do grosza doprowadza!

Październik,

ma dni XXXI Słońce wstępuje w znak Niedźwiadka dnia 24.

Dnie	ŚWIĘTA KOŚCIOŁA Rzymsko-Katolickiego	ŚWIĘTA KOŚCIOŁA Prawosławnego	Święta Kościoła Rzymsko-Katolickiego w Cesarstwie
1 S.	Remigiusza.	19 Trofima S. kn. Feod.	Konstancyi M.
2 C.	Aniołów stróżów.	20 Fwst. i Michała.	Zuzanny i Eustach.
3 P.	Kand. M. i Ludom.	21 Kodrata ap. i Dimi.	Mateusza apostoła.
4 S.	Franciszka Serafi.	22 Foki m. i Jony pr.	Maurycyego i Ładysła.
5 N.	18 po Sw. N. M. P. R.	23 17 po Sw. Zacz. s. Jo.	17 po Sw. Tekli p. m.
6 P.	Brunona wyzn.	24 1 mucz. Fekły.	N. M. P. od wykup.
7 W.	Justyny panny.	25 Ewfrosinii i Sierhija	Aurelii P.
8 S.	Brigidy wdowy.	26 <i>Prestawl. s. J. B.</i>	Józef: B. i M.
9 C.	Dyoniz. bisk.	27 Kalist. i Sawwatia.	Kosmy i Damiana.
10 P.	Franciszka Bor. W.	28 Charitona i Wiącz.	Wacława króla.
11 S.	Placydy panny.	29 Kipriana i Teofana.	Michała arch.
12 N.	19 po Sw. Maksymil.	30 18 po Sw. Hrihoria.	18 po Sw. Hieronima.
13 P.	Edwarda kr. W.	1 Okt. Pok. P. Boch.	Remigiusza.
14 W.	Kaliksta.	2 Kipriana m. i Andr.	Aniołów stróżów
15 S.	Jadwigi i Teresy.	3 Dionisia Ar.	Kandyda M.
16 C.	Florentyna B.	4 Jerofija Huria.	Franciszka Serafi.
17 P.	Wiktora i Łucyi.	5 Charitiny Petra.	Placydy i Flawii.
18 S.	Łukasza ewang.	6 Fomy apostoła.	Brunona wyzn.
19 N.	20 po Sw. Piotra z Al	7 19 po Sw. Sierhija.	19 po Sw. N. M. P. Roż.
20 P.	Przen. ś. Wojc.	8 Pielahii pr.	Pelagii i Bryg.
21 W.	Urszuli panny.	9 Jakowa Alfeowa ap.	Dyonizego M.
22 S.	Korduli P.	10 Ewłampia	Wiktora i Franc. Bor.
23 C.	Jana Kapistr.	11 Fil. ap. i Zinaidy.	Placydy.
24 P.	Rafała archan.	12 Andronika m.	Maksymiljana.
25 S.	Kryspa i Kryspina.	13 Karpa i Weniamina.	Edwarda i Winc. Kad.
26 N.	21 po Sw. Jana Kan.	14 20 po Sw. Nazaria	20 po Sw. Kaliksta.
27 P.	Sabiny Męcz.	15 Ewfimia i Łuki.	Jadwigi i Teresy.
28 W.	Szymona i Tadeu.	16 Lonhina sotnika m.	Florentyna B.
29 S.	Narcyza i Euzebii.	17 Osii pr. i Andr.	Wiktoryna.
30 C.	Zenobiusz. i Zen.	18 Łuki ewang.	Łukasza ewang.
31 P.	Wolfganga B.	19 Joana Błaz. Kleopat.	Piotra z Alkantary.

Odmiany Księżyca.

- ☾ Pełnia dnia 6 o g. 6 m. 32 rano. Deszcz z gradem.
- ☾ Ostatnia kw. d. 13 o g. 5 m. 31 wiecz. Mroźne i zimne powietrze.
- ☾ Now dnia 21 o g. 7 m. 57 wieczór. Mgliste i chłodne powietrze.
- ☾ Pierwsza kw. d. 28 o g. 0 m. 45 rano. Rano przymrozki ale z pogodą.

Święta Żydowskie.

D. 1 Sądny dzień.— D. 4 Szabas.— D. 6 i 7 święta kuczki palma.— D. 8, 9, 10 i 11 w. św. D. 12 Hoszano rabu palma.— D. 13 i 14 Ostatnie dni świąt Palma.— D. 18 Szabas.— D. 21 i 22 Rozchodesz Cheswon.— D. 25 Szabas.

Święta Mahometańskie.

D. 2 Noc wniebowstąpienia.— D. 4 Szaban I. D. 6 Narodzenie Husseina. — Dnia 18 Noc doświadczenia.— D. 19 Mekka ogłosz. za Kaabę.

PAŹDZIERNIK

TABELLA
wykazująca wschód i zachód słońca i księżyca.

Dnia	Wschód i zachód słońca		Wschód i zachód księżyca		Świt	
	g. min.	g. min.	g. m.	g. m.	go.	min.
1	6 1	5 37	4 40	12 28	4	17
2	6 3	5 35	5 9	—	4	19
3	6 5	5 33	5 31	1 38	4	21
4	6 6	5 30	5 48	3 31	4	23
5	6 8	5 28	9 4	5 2	4	25
6	6 10	5 26	6 18	6 31	4	29
7	6 12	5 23	6 35	8 2	4	31
8	6 13	5 21	6 55	9 31	4	33
9	6 15	5 19	7 19	11 0	4	36
10	6 17	5 16	7 53	12 12	4	38
11	6 18	5 14	8 36	1 35	4	40
12	6 20	5 12	9 32	2 34	4	42
13	6 22	6 10	10 38	3 17	4	44
14	6 24	6 8	11 49	3 48	4	46
15	6 26	6 5	—	4 12	4	48
16	6 27	6 3	1 1	4 29	4	50

TABELLA
Wykazująca wschód i zachód słońca i księżyca.

Dnia	Wschód i zachód słońca		Wschód i zachód słońca		Świt	
	g. min.	g. min.	g. m.	g. m.	god.	min.
17	6 29	5 1	2 12	4 43	4	52
18	6 31	4 59	3 22	4 56	4	54
19	6 33	4 58	4 32	5 7	4	56
20	6 34	4 55	5 40	5 18	4	58
21	6 36	4 52	6 51	5 29	4	0
22	6 38	4 50	8 4	5 44	5	2
23	6 40	4 48	9 20	6 2	5	3
24	6 42	4 46	10 37	6 27	5	5
25	6 43	4 44	11 53	7 0	5	7
26	6 45	4 42	1 2	7 47	5	9
27	6 47	4 40	5 59	8 51	5	11
28	6 49	4 38	2 41	10 9	5	13
29	6 51	4 36	3 12	11 35	5	15
30	6 53	4 34	3 35	—	5	17
31	6 54	4 32	3 52	1 3	5	19

Ubyło dnia od 1 do 15 g. 6 m. 32; od 15 do 31 g. 7 m. 57.

Gospodarzu i Rolniku, dokończ siewów w Październiku!
Daj przegony przez zagony, choć do łączki lub rowiku!
Uważ wraz, że siew jesienny ma chleb wydać na rok cały,
I że z pracy opieszalej wiele strat, a zysk zbyt mały!
Sam też z wiosny chętnie uznasz, choć mniej może mleka z doju,
Że podórka rżysk na zimę to pół gnoju i pół znoju!
Czy nie zgniją specyały, co mędlami pod krzem rosły?
Dosyć też już koszów ówikły i cebuli dziewczki zniosły?
I rwać owoc czas już wielki, czas i kosy, drabie schować,
A ukarmić lub wyprzedać, co się nie da przetrzymać!
I z kaczkami czas do miasta; nie przyniosąc, co żeźarły?
A te dzikie? A ryb połów?... A czy baby len otarły?
Cóż powiedła z marchwi, śliwek, na dni postne i dochlebne!
A majeran w pączki związać, by do kielbas był w potrzebne!
I dom się opatrzyć godzi, by oszczędzić drzewa w zimie!
A półbócie, buty, kiry?... Będąc droższe, jak mróz imie!

Skoro dobrze gospodarzysz, Za twe trudy napcha jesień
Chleb i pieniąż twój towarzysz! Gumna, sklepy i twą kieszeń!

Listopad,

ma dni XXX. Słońce wstępuje w znak Strzelca dnia 23.

Dzień	ŚWIĘTA KOŚCIOŁA Rzymsko-Katolickiego	ŚWIĘTA KOŚCIOŁA Prawosławnego	Święta Kościoła Rzymsko-Katolickiego w Cesarstwie
1	S. Wszystkich Święt.	20 Okt. Artemia mucz	Przen. Sgo Wojciecha.
2	N. 22 po Sw. Wiktora.	21 21po Sw. Iariona p.	21po Sw. Jana Kant.
3	P. Huberta b. Dz. Zad.	22 Kaz. ik. Pr. Boh.	Korduli p.
4	W. Karola Borom.	23 Jakowa ap. i Ichnatia.	Jana Kapistrana.
5	S. Elżbiety i Zach.	24 Pr. Boh. ws. s. rad.	Rafała arch.
6	C. Leonarda wyzn.	25 Markiana i Anast.	Kryspina i Kryspa.
7	P. Wilibalda b.	26 Dimitra W. M.	Ewarysta Pap.
8	S. Gotfryda bisk. M.	27 Nestora i Marka.	Sabiny M.
9	N. 23po Sw. Teod. M.	28 22po Sw. Terentia.	22po Sw. Szymona.
10	P. Andrzeja z Awel.	29 Anastasii pr.	Narcyza i Euzeb.
11	W. Marcina bisk.	30 Zinowia i Anstas. m.	Zenobiusza i Zenob.
12	S. Marcina pap.	31 Stahia i Nar.	Wolfganga bis.
13	C. Dydaka wyzn.	1 Noj. Kos. i Dam.	Wszystkich SS.
14	P. Serapiona i Klem.	2 Elpidifora i Mark.	<i>Dzień Zaduszny.</i>
15	S. Leopolda i Gertrudy	3 Josifa preswit. mu.	Huberta B.
16	N. 24po Sw. Stan. Kos.	4 23po Sw. Joanikia.	23po Sw. Kar. Bor.
17	P. Salomei panny.	5 Hałaktiona.	Zacharyasza i Elżbiet.
18	W. Maxymiliana bisk.	6 Pawła ispow. i War.	Leonarda W.
19	Ś. Elżbiety kr.	7 Antonina.	Engelberta i Wilib.
20	C. Feliksa Walez.	8 Sobor s. Mich. ar.	Godfryda Bisk. Męcz.
21	P. <i>Ofiarow N. M. P.</i>	9 Onisifora i Porf.	Teodora Męcz.
22	S. Cecylji panny męcz.	10 Erasta ap. i Rodiona	Andrzeja i Florenc. p.
23	N. 25po Sw. Klem. P.	11 24po Sw. Myny w. m.	24po Sw. Marcina bi.
24	P. Jana od Krzyża.	12 Joanna miłości.	Marcina męcz.
25	W. Katarzyny p. M.	13 Joanna zł. i Nikifor.	Dydaka wyzn.
26	S. Piotra i Alexand.	14 Filipa ap.	Serapiona M.
27	C. Barlaama Bist.	15 M. Huria i Dim. 1 po.	Leopolda i Gertrudy.
28	P. Mansweta i Rufa M.	16 Matfeja ap.	Edmunda bisk.
29	S. Saturnina męcz.	17 Hrihoria ep.	Salomei Panny.
30	N. 1 Adw. Andrzeja A.	18 25po Sw. Płaton.	25po Sw. Stanisława K.

Odmiany Księżyca.

- ☾ Pełnia d. 4 o godz. 4 m. 34 wiecz. Mróz nocą w końcu odmiana.
- ☾ Ostatnia kw. d. 12 o g. 2 m. 24 w. Śnieg z wiatrem.
- ☾ Now d. 20 o godz. 4 min. 33 rano. Powietrze mroźne i wiatr.
- ☾ Pierwsza kw. d. 27 o g. 8 m. 22 r. Śnieg z przymrozkiem.

Święta Żydowskie.

Dnia 1, 8 i 15 Szabasy.—D. 20 i 21 Rozcho-desz Kislew.—Dnia 22 i 29 Szabasy.

Święta Mahometańskie.

D. 2 Ramadan.—D. 4 Księga, którą Abraam otrz. z nieba spus. —D. 5 Koran dla świata przysłany.—D. 8 Tora (pięć-ksiąg Mojżesza) z nieba spuszczone.—D. 19 Ewang. Chrystusa dla świata przysł. —D. 28 Noc zachw. Pierwsze objaw. Prorok. udz. Cud rozdwojenia świata. D. 30 Dzień żałobny na pamiąt. wiel. przegranej. pod Wiedniem r. 1683 pod Kara Mustafą.

LISTOPAD.

TABELLA wykazująca wschód i zachód słońca, i księżyca.

Dzień	Wschód i zachód słońca		Wschód i zachód księżyca		Świt	
	g. min.	g. min.	g. m.	g. m.	god.	min.
1	6 56	4 30	4 8	2 32	5	19
2	6 58	4 29	4 22	4 0	5	20
3	7 0	4 26	4 38	5 28	5	21
4	7 2	4 27	4 56	6 56	5	22
5	7 4	4 23	5 17	8 25	5	23
6	7 5	4 21	5 46	9 54	5	25
7	7 7	4 20	6 26	11 14	5	26
8	7 9	4 18	7 17	12 22	5	28
9	7 11	4 16	8 20	1 13	5	30
10	7 13	4 15	9 32	1 50	5	33
11	7 15	4 13	10 44	2 16	5	35
12	7 16	4 11	11 57	2 36	5	36
13	7 18	4 10	—	2 51	5	37
14	7 20	4 8	1 7	3 3	5	39
15	7 22	4 7	2 17	3 15	5	40
16	7 24	4 6	3 25	3 26	5	41

TABELLA wykazująca wschód i zachód słońca, i księżyca.

Dzień	Wschód i zachód słońca		Wschód i zachód księżyca		Świt	
	g. m.	g. min.	g. m.	g. m.	go.	min.
17	7 25	4 4	4 36	3 37	5	42
18	7 27	4 3	5 48	3 51	5	43
19	7 29	4 11	7 4	4 8	5	44
20	7 31	4 10	8 23	4 29	5	45
21	7 32	3 8	9 40	5 0	5	46
22	7 34	3 7	10 51	5 43	5	47
23	7 36	3 6	11 56	6 42	5	48
24	7 37	3 4	0 41	7 57	5	49
25	7 39	3 3	1 16	9 22	5	50
26	7 41	3 41	1 41	10 49	5	51
27	7 42	3 42	2 0	12 14	5	52
28	7 44	3 44	2 15	—	5	53
29	7 45	3 45	2 29	1 39	5	54
30	7 47	3 47	2 43	3 3	5	54

Ubyło od d. 1 do 16 god. 8 m. 16, od 16 do 30 g. 8 min. 50.

Jak Listopad liście z drzewa, tak i ludzi spędza z pola, I zaczyna śniegiem straszyc, i odpocznie sobie rola! Gmerki tylko jeszcze sieją, jeśli mróz im nie przeszkodzi, Ty się zaś przy domu krzątaj i zabiegaj, jak się godzi! Jeśliś nie zwiózł wcześniej drzewa, zwióz, dopóki zwózka lżejsza! A i torf do pieca dobry, lecz z mokrego korzyść mniejsza! I z paszenia, choć na żytach, zwykle tylko korzyść mała, Bo jak chleb zeziębły szkodzi, tak i trawa zesadziła! I na gumna daj baczenie! zważ też w jakiej zboże cenie, A największe miej staranie o karmienie i tuczenie! Dają siczki i ograbek, siana, parzni, plew, posładu? Lecz i z czubem nie pomoże, jeśli oprzet nie ma ładu. Wnet i gęsi pobić przyjdzie, Święty Marcin je zarzyni! A po małym przemarznięciu to kapusta się wycina! Cóż sklep, stajnie, pszczoły, drzewka? A przed Ś. już Andrzejem, Na dni postne, zwłaszcza piątki, spory sądek miej z olejem!

Przy zabiegach o swe mienie † A czy w szczęściu, czy w krzyżkach I na duszę miej baczenie! Pomnij i o nieboszczykach!

Grudzień,

ma d. XXXI. Słońce wst. wzn. Koziorozca d.22. Początek zimy.

Dnie	ŚWIĘTA KOŚCIOŁA Rzymsko-Katolickiego	ŚWIĘTA KOŚCIOŁA Prawosławnego	Święta Kościoła Rzymsko-Katolickiego w Cesarstwie
1 P.	Eligjusza bisk.	19 Warłaama mucz.	Elżbiety wdowy.
2 W.	Bibjanny panny.	20 Hrihoria Dek. i Pro.	Feliksa Walezjusza.
3 S.	Franciszka Xaw.	21 Wwed. Pr. Boh.	<i>Ofiarow. N. M. P.</i>
4 C.	Barbary P. M.	22 Filim. i Michała.	Cecylii Panny.
5 P.	Piotra Chryzolo. B.	23 Alexandra Newsk.	Klemensa pap.
6 S.	Mikołaja bisk.	24 Ekateriny i Merkur.	Jana od Krzyża.
7 N.	2 <i>Adw.</i> Ambroż. B.	25 26po Sw. Klimenta.	26po Sw. Katarzyny p.
8 P.	Niepok. Pocz. N. M. P.	26 Georgia i Innokien.	Piotra i Aleksandra.
9 W.	Leokadji P. M.	27 Jakowa i Romana.	Barlaama Pust.
10 S.	N. M. P. <i>Loretanśk.</i>	28 Mucz. Stefana.	Mansweta i Rufa.
11 C.	Damazego pap.	29 Paramona i Filim.	Saturnina.
12 P.	Synezejusza i Alex.	30 Andreja ap. i Eru.	Andrzeja apost.
13 S.	Łucyi panny męż.	1 Dek. Nauma i Fil.	Eligjusza bisk.
14 N.	3 <i>Adw.</i> Spirydjon. B.	2 27po Sw. Awak. pr.	1 <i>Adw.</i> Bibianny P.
15 P.	Ireneusza męż.	3 Sofonii i Sawwy.	Franciszka Xaw.
16 W.	Euzebjusza i Adel.	4 Warwary i Joanny.	Barbary panny.
17 S.	† Łazarza bisk.	5 Zacharii i Sawwa os.	Sabby opata.
18 C.	Gracjana bisk.	6 Mikołaja Mirlik.	Mikołaja biskupa.
19 P.	† Faustyny i Nem.	7 Amwrosia Medioł.	† Ambrożego bisk.
20 S.	† Teofila męż.	8 Potapia pr. Apołto.	Niep. Pocz. N. M. P.
21 N.	4 <i>Adw.</i> Tomasza ap.	9 28po Sw. Zacz. s. An.	2 <i>Adw.</i> Leokadyi P.
22 P.	Zenona i Flawii.	10 Myny Ermoch. m.	N. M. P. <i>Loretanśk.</i>
23 W.	Wiktoryi Panny m.	11 Daniła i Łuki Stolp.	Damazego Pap.
24 S.	Adama i Ewy. <i>Wigilia.</i>	12 Św. Spirydona, Trin.	Synezejusza i Aleks.
25 C.	Nar. Chrysf. Pana	13 M. Ewstratia Awk.	Łucyi panny.
26 P.	Szczepana 1. Męcz.	14 Firsia Lewk.	Spirydiona B.
27 S.	Jana ewang.	15 Elewferia m i Stef.	Ireneusza M.
28 N.	Młodzianków.	16 <i>Pratec.</i> Ahheja pr.	3 <i>Adw.</i> Euzebiusza.
29 P.	Tomasza Kantuar.	17 Daniła pr. Ananii.	Łazarza bisk.
30 W.	Eugeniusza i Dawida.	18 Sewastia i Modesta.	Gracjana i Wiktoryna
31 S.	Sylwestra pap.	19 Wonifatia i Ś. Hrih.	Faustyny i Nem.

Odmiany Księżyca.

- ☉ Pełnia d. 4 o g. 4 m. 58 rano.
- ☾ Wilgotne ale mroźne powietrze.
- ☾ Ostatnia kw. d. 11 o g. 11 m. 37 w.
- ☾ Mróz i śnieg.
- ☾ Now d. 19 o godz. 7 m. 25 wiecz.
- ☾ Mróz z pogodą.
- ☾ Pierwsza kw. d. 26 o g. 4 m. 3 r.
- ☾ Mróz w końcu odmiana.

Święta Żydowskie.

Dnia 6 i 13 Szabasy.— D. 15 rozpoczynają się Gody, trwają dni 8.—D. 20 i 21 Rozchodysz Tewas.—D. 27 Szabas.—D. 30 Asurobetaiwes, post zdobycia Jerozolimy.

Święta Mahometanśkie.

D. 2 Szewal I.—D. 2, 3 i 4 Wielk. Bejram czyli koniec postu Ramadan, najw. św. u Turków.—D. 8 Śmierć Hanny męż.—D. 17 Pamięć bitwy pod Ohudem.—D. 31, Dsulka del I.

GRUDZIEŃ.

TABELLA
wykazująca wschód i zachód słońca, i księżyca.

Dnia	Wschód i zachód słońca		Wschód i zachód księżyca		Świt	
	g. min.	g. min.	g. m.	g. m.	god.	min.
1	7 48	3 50	2 59	4 29	5	55
2	7 50	3 49	3 19	5 55	5	56
3	7 51	3 48	3 43	7 24	5	56
4	7 53	3 48	4 17	8 44	5	57
5	7 54	3 47	5 3	10 2	5	57
6	7 55	3 47	6 2	11 2	5	58
7	7 56	3 46	7 11	11 45	5	58
8	7 57	3 46	8 25	12 18	5	59
9	7 58	3 46	9 39	0 39	5	59
10	7 59	3 45	10 51	0 56	6	0
11	7 0	3 45	12 2	1 10	6	0
12	8 1	3 45	—	1 22	6	1
13	8 2	3 45	1 10	1 23	6	1
14	8 3	3 45	2 19	1 44	6	2
15	8 4	3 45	3 30	1 57	6	2
16	8 5	3 46	4 44	2 11	6	3

TABELLA
wykazująca wschód i zachód słońca, i księżyca.

Dnia	Wschód i zachód słońca		Wschód i zachód księżyca		Świt	
	g. m.	g. min.	g. m.	g. m.	go.	min.
17	8 6	3 46	6 0	2 31	6	3
18	8 7	3 46	7 20	2 58	6	3
19	8 8	3 46	8 37	6 36	6	3
20	8 8	3 47	9 45	4 31	6	3
21	8 9	3 47	10 39	5 43	6	3
22	8 10	3 48	11 17	7 6	6	3
23	8 10	3 48	11 45	8 34	6	2
24	8 11	3 49	12 5	10 2	6	2
25	8 11	3 49	12 22	11 27	6	2
26	8 11	3 50	0 37	—	6	1
27	8 12	3 51	0 50	0 51	6	1
28	8 12	3 52	0 4	2 13	6	1
29	8 12	3 53	1 22	3 38	6	1
30	8 12	3 54	1 44	5 3	6	1
31	8 12	3 55	2 13	6 27	6	1

Ubyło od d. 1 do 13 g. 9 m. 4, od 13 do 19 w mierze, od 19 do 31 przybyło m. 8.

Nieraz w Grudniu mrozy ujmą, aż się wilki z głodu srożą!
 Wtenczas się po twardej drodze cębry i budulce zwożą!
 A i młocka wtenczas dobra, bo w mróz ziarno samo pryska;
 A rogozie, siano, trzcina zwozi się i przez bagniska!
 W mróz i bydło pasć tym chojniej, brzuch-ci pełen to piec ciała!
 A i krowki wczas się ciela, które krew lub pasza grzała!
 Ma drób, ciepło, żer i wodę? Będzie woł na sprzedaż tłusty?
 A dokami się przez Adwent wieprz na święta i zapusty?
 Może kunka ptastwu szkodzi, a w stodole trzeba kota?
 A nie włata śnieg na górę? A przedziwo już się mota?
 Drzewkom grozi mróz i zając, tam zaś kuropatwy krzyczą!
 Czeladź rządzi się, zostaje! Dzieci dni do Gwiazdki liczą!
 Sąż orzechy dla uciechy? A przejrzone jabłka sliczne?
 Czy chórzysta-organista obszedł wsie już okoliczne?
 Ach opłatki! miłe datki, bo i nieprzyjaciół godzą!
 A wieczera ta na sianku! I kołedy po wsiach chodzą!

Prośmy, gdy się Zbawca rodzi, † Z chciwstwa, pychy, niedołęztwa,
 Niech wsze ludy wyswobodzi— Z pod drapieztwa i ciemięztwa!

WYKAZ ALFABETYCZNY

Świętych i Świąt na rok 1873, z wyrażeniem dnia i miesiąca.

A.

Abdona Męczen. 30 lipca.
Adama 24 grudnia.
Adelajdy 10 grudnia.
Adolfa Biskupa 17 czerwca.
Adryana Męczen. 9 września.
Agapita Męczen. 18 sierpnia.
Agatona Pap. 10 stycznia.
Agaty Panny Męcz. 5 lutego.
Agnieszki P. Męcz. 21 stycz.
Agyrpyiny 23 czerwca.
Albina Biskupa 1 marca.
Albiny Panny 16 grudnia.
Aleksandra M. w Rz. 26 lut.
Aleksandra Papieża 3 maja.
Aleksandra M. w Alex. 12 gr.
Aleksego Wyznaw. 17 lipca.
Alfonsa 22 października.
Alfreda 3 lipca.
Alodii P. M. 22 październ.
Aloizego Gonzagi 21 czerw.
Amelii Księżnej 10 lipca.
Ambrożego Biskupa 7 grud.
Amalii Panny 2 marca,
Anastazego Bis. Wyz. 2 maja.
Anastazego Męczen. 22 stycz.
Anastazego Papieża 27 lutego.
Anastazego Wyzn. 29 marca.
Anastazyi Panny 27 lutego.
Anastazyi Rzym. 26 październ.
Anatolii Męczen. 9 lipca.
Anatoljusza Biskupa 3 lipca.
Andrzeja Apostoła 30 listop.
Andrzeja Pustelnika 6 maja.
Andrzeja z Krety 7 październ.
Angeli 30 marca.
Anny Matki N. M. P. 26 lipca.
Aniołów Stróżów 2 październ.
Ansgarego Biskupa 4 lutego.
Antoniego Opata 17 stycz.
Antoniego Padew. 13 czerw.
Antonina Arcybis. 10 maja.
Antoniny 16 grudnia.

Anzelma 23 kwietnia.
Apolinarego Bisk. 23 lipca.
Apolonii Panny Męcz. 9 lutego.
Apoloniusza Męcz. 18 kwiet.
Arkadiusz Męcz. 12 styczn.
Arseniusza Biskupa 19 lipca.
Artura Biskupa 6 paździer.
Atanazego Biskupa 2 maja,
Augusta Wyznaw. 3 sierpnia.
Augustyna Bisk. 28 sierpnia.
Aurelii Panny 25 września.
Awita Męczen. 12 stycznia.

B.

Balbiny Panny 31 marca.
Barlaama 27 listopada.
Barbary Panny 4 grudnia.
Barnaby Apostoła 11 czerw.
Bartłomieja Apostoła 14 sier.
Bazylego Biskupa 14 czerw
Beaty Panny 8 marca.
Bedy kapłana 27 maja.
Benedykta Opata 21 marca.
Benigny Panny 19 sierpnia.
Benona Biskupa 16 czerwca.
Bernarda Opata 20 sierpnia.
Bernarda Seneńsk. 30 maja
Bibiany Panny 2 grudnia
Błażeja Biskupa 3 lutego.
Bogumiła 10 czerwca.
Bonawentury Kard. 14 lipca
Bonifacego Męczen. 14maja
Bonifacego Bisk. 5czerwca.
Bonifacego B. Foren. 30 maja
Bony Panny 24 kwietnia.
Boże Ciało 12 czerwca.
Bronisławy 18 sierpnia.
Brunona Wyz. 6 październ.
Brygidy Panny 1 lutego.
Brygidy wdowy 8 październ.

C.

Cecylii Panny Męcz. 22 listop.
Celestyna 6 kwietnia.

Celsa Męczen. 28 lipca.
 Cezaryusza Bisk. 27 sierpnia.
 Cypryana Bisk. 16 września
 Cypryana Męcz. 26 września.
 Cyrylla Biskupa 9 lipca.
 Cyrjaka kapłana 16 marca
 Cyrjaka Męczen. 8 sierpnia.
 Cyrylla Djakona 22 marca.
 Czesława Wyzn. 20 lipca.
 Czterdziestu Męcz. 10 marca.
 Czterech koronatów 8 listop.

D.

Damazego Papieża 11 grudn.
 Damiana Męczen. 27 wrześn.
 Daniela Męczen. 3 stycznia.
 Daniela Proroka 21 lipca.
 Dawida Króla 30 grudnia
 Dezyderjusza Bisk. 21 maja
 Djonizego Bisk. 8 kwietnia.
 Djonizego Męcz. 9 paździer.
 Domicelli Panny 7 maja.
 Dominika Wyzn. 4 sierpnia.
 Dominiki Panny 6 lutego.
 Donata Pustel. 17 lutego.
 Doroteusza Męcz. 28 marca.
 Doroty Panny 6 lutego.
 Dydaka Wyznaw. 12 listop.
 Dygny 11 sierpnia.
Dzień Zaduszny 3 listopada.

E.

Edmunda Bisk. 16 listopada.
 Edyty Królowy 15 grudnia.
 Edwarda Króla 13 paździer.
 Eleonory Panny 21 lutego.
 Eliasza Proroka 20 lipca.
 Eligiusza Bisk. 1 grudnia.
 Elizeusza Pror. 2 paździer.
 Elżbiety wdowy 8 lipca.
 Elżbiety Panny 5 listopada.
 Elżbiety Królow. 19 listop.
 Emeryka Królew. 5 listop.
 Emiliana Bisk. 11 września.
 Emilianny 5 stycznia.
 Emilii 30 czerwca.
 Engelberta 7 listopada.
 Epifaniasza Bisk. 7 kwietn.
 Erazma Biskupa 2 czerwca.
 Estery Królowej 13 listop.

Eucharjusza Bisk. 20 lutego.
 Eudoksiusza Męcz. 5 wrześn.
 Eufemii Panny 16 września.
 Eufrozyny Męcz. 3 wrześn.
 Eufrozyny Panny 11 lutego
 Eugenii P. M. 24 grudnia.
 Eugeniusza Męcz. 14 sierpn.
 Eugeniusza 30 grudnia.
 Eulalii Panny 10 grudnia.
 Eustachjusza Męcz. 20 wrześ.
 Euzebii P. M. 20 paździer.
 Euzebiusza Bis. 16 grudnia.
 Ewarysta Pap. 26 paździer.
 Ewy 24 grudnia.
 Ezechiasza Króla 30 paźdz.
 Ezechiela Proroka 20 kwiet.

F.

Fabiana M. 20 stycznia.
 Faustyny Męczen. 15 lutego
 Faustyny wdowy 19 grudnia
 Felicjana B. 24 stycznia.
 Felicjana Męcz. 9 czerwca.
 Feliksa K. M. 14 stycznia.
 Feliksa Kapucyna 18 maja.
 Feliksa z Noli 18 stycznia.
 Feliksa Męcz. 30 sierpnia.
 Feliksa Walezjusza 20 listop.
 Ferdynanda Króla 30 maja.
 Filipa Apostoła 1 maja.
 Filipa Nerjusza 26 maja.
 Filipa Benicjusza 23 sierpnia
 Filomeny Panny M. 5 lipca.
 Flawiana Męczen. 25 lutego.
 Flawii Panny 5 paździer.
 Florentyna Bisk. 16 paźdz.
 Floriana Męcz. 4 maja.
 Florentyna Męcz 17 paździer.
 Fortunata Męcz 26 lutego.
 Franciszka Borg. 10 paźdz.
 Franciszka Salez. 29 kwiet.
 Franciszka a Paulo 2 kwiet.
 Franciszka Serafic. 4 paźdz.
 Franciszka Ksawer. Wyzn. 3 grudnia.
 Franciszki wdowy 9 marca.
 Fryderyka Opata 5 marca.
 Fulgencjusza Bisk. 1 stycznia.

G.

Gabryela Archan. 18 marca

Gaudencyi Panny 30 sierpnia.
 Gaudentego Biskupa 12 lutego.
 Gawła Opata 16 paździer.
 Gedeona Sędziego 18 czerw.
 Genowefy Panny 3 stycznia.
 Gerarda Bisk. 24 września.
 Germana Bisk. 28 maja.
 Gertrudy Panny 17 marca.
 Gerwazego 19 czerwca.
 Gotfredy (Bogumily) 13 stycz.
 Gotfryda Biskupa 8 listop.
 Gracjana Biskupa 18 grudnia.
Grobu Chrystusa 27 kwietnia.
 Grzegorza Biskupa 4 stycz.
 Grzegorza Pap. 12 marca.
 Grzegorza Naziańs. 9 maja.
 Grzegorza Cudotwórcy 18 listopada.
 Gustawa 2 sierpnia.
 Gwidona Wyz. 12 września.

H.

Heleny Cesarzowej 2 marca.
 Heleny Królowej 21 maja.
 Heliadora 3 lipca
 Henryka Cesarza 15 lipca.
 Henryka B. M. 19 stycznia.
 Hermenegilda M 13 kwietn.
 Hermogensa 19 kwietnia.
 Hiacynty Panny 30 stycznia.
 Higina Papieża M. 11 stycz.
 Hilarego 14 Stycznia.
 Hieronima Dra kościoła 30 września.
 Hipolita 13 sierpnia.
 Honoraty Panny 12 stycznia
 Huberta Biskupa 3 listopada.
 Hugonota 1 kwietnia.

I.

Idy Panny 13 kwietnia.
 Idziego Opata 1 września.
 Ignacego Biskupa 1 lutego.
 Ignacego Lojoli Wyznaw. 31 lipca.
 Ildelfonsa 23 stycznia.
Imienia Jezus 19 stycznia.
Imienia Maryi 14 września.
 Innocentego Papieża 28 lipca.
 Ireneusza Smyrneńskiego 25 marca.
 Ireneusza Męcz. 15 grudnia.
 Ireny Panny 20 paździer.
 Iwona Wyznaw 19 maja.

Izabelli Panny 15 marca.
 Izabelli Królowej 3 września.
 Izajasza Proroka 6 lipca.
 Izydora Biskupa 4 kwietnia.
 Izydora Oracza 10 maja.

J.

Jacka Wyznawcy 17 sierpnia.
 Jadwigi wdowy 15 paździer.
 Jakóba Apostoła 1 maja.
 Jakóba Apostoła 25 lipca.
 Jakóba patriarchy 21 kwietnia.
 Jakóba z Nizybu 15 lipca.
 Jakóba Pustelnika 17 lutego.
 Jana Jałmużnika 23 stycz.
 Jana Chryzostoma 27 stycz.
 Jana Franciszka 16 czerwca.
 Jana z Matty Wyznawcy 8 lutego.
 Jana Bożego 8 marca.
 Jana w Oleju 6 maja.
 Jana Nepomucena 16 maja.
 Jana Papieża 27 maja.
 Jana Chrzciiciela 24 czerw.
 Jana Męczennika 26 czerw.
 Jana Gwalberta 12 lipca.
Jana Kantego 26 paździer.
Jana z Dukli 13 lipca.
 Jana Kapistrana Wyzna. 23 paździer.
 Jana od Krzyża 24 listop.
 Jana Ewangelisty 27 grudn.
 Januarjusza Biskupa Męcz 19 wrześn.
 Jerzego Męcz. 24 kwietnia.
Joachima Ojca N. M. P. 31 sierpnia
 Joanny wdowy 24 maja
 Joanny Fremiot 21 sierpnia.
 Jordana Wyznaw. 13 lutego.
 Jowity Męczen. 15 lutego.
Józefa Oblubieńca N. M. P. 19 marca.
 Józefa Kalasantego Wyzn. 4 lipca.
 Józefa z Kopertynu 18 września.
 Judy Tadeusza Apostoła 28 paźdz.
 Judyty wdowy 16 listopada.
 Juliana Męcz 7 stycznia.
 Juliana Męczen. 13 lutego.
 Julianny Panny 16 lutego.
 Julii Panny Męcz. 22 maja.
 Juliusza Papieża 12 kwietn.
 Judyty Panny M. 30 lipca.
 Justa Biskupa 2 września.

Justyna Męcz. 17 września.
 Justyniana Bisk. 5 września.
 Justyny P. M. 7 paździer.
 Juwencjusza Męcz. 1 czerwca.

K.

Kaja Męczen. 22 kwietnia.
 Kajetana Wyzn. 7 sierpnia.
 Kaliksta Papieża 14 paźdz.
 Kamilla Wyznaw. 18 lipca.
 Kandyda Męcz. 9 październ.
 Kanuta Króla 19 stycznia.
 Karola Wielk: Cesarza 28 stycznia.
 Karola Beromeusza 4 listop.
 Karoliny 5 lipca.
 Kasiana Męcz. 13 sierpnia.
 Kassyldy 15 kwietnia.
 Katarzyny Kr. Szwedzkiej 23 marca.
 Katarzyny Seneń. 30 kwiet.
 Katarzyny P. M. 25 listop.
 Katedry ś. Piotra w Rzymie 18 stycznia.
 Katedry ś. Pawła w Antjochii 22 lutego.
Kazimierza Królew. 4 marca.
 Kiliana Biskupa 8 lipca.
 Klary Panny 12 sierpnia.
 Kleta Papieża 23 listopada.
 Klemensa Biskupa Męcz. 13 lutego.
 Klemensa Papieża 23 listop.
 Kleofona Męcz 25 września.
 Klotyldy Królow. 6 czerwca.
 Kolety Panny 6 marca.
 Konstancii P. M. 18 lutego.
 Konstantyna Wyz 11 marca.
 Konrada Wyzn. 19 lutego.
 Konrada Bisk. 26 listopada.
 Korduli Panny 22 paździer.
 Korneli Męczen 31 marca.
 Kozmy Męcz. 27 września.
 Kryspina i Kryspjanina 28 października.
 Krystyny Panny 24 lipca.
 Krzysztofa Męczen. 25 lipca.
 Kunegundy Cesarz: 3 marca.
Kunegundy Królowej 27 lipca.
 Kwiryna Męcz 20 marca.

L.

Lamberta 16 kwietnia.
 Larga Męczen 8 sierpnia.
 Leandra Biskupa 27 lutego.
 Leokadii Panny 9 grudnia.

Leona I Papieża 11 kwietn.
 Leona XI Papieża 23 czerw.
 Leonarda Wyzn. 5 listopada.
 Leonilli P. Męcz 17 stycz.
 Leontyny Panny 15 marca.
 Leopolda margr. 15 listop.
 Longina Męczen. 15 marca.
 Lucjana Męcz. 7 stycznia.
 Lucyny Panny 30 czerwca.
 Lucyny Męczen. 17 paźdz.
 Ludgardy Panny Męczen. 16 czerwca.
 Ludgera Biskupa 26 marca.
 Ludomira 3 października.
 Ludwika Wyzn. 12 lutego.
 Ludwika król. Sycyl. 19 sierp.
 Ludwika. król Fran. 25 sierp.
 Ludwiki Panny 15 kwietnia.

Ł.

Ładysława z Giełn. 22 wrzeŝ.
 Łazarza Biskupa 17 grudnia.
 Łucyi Panny 13 grudnia.
 Łukasza Ewang. 18 paździer.

M.

Macieja Apostoła 25 lutego.
 Magdaleny 25 maja i 22 lipca.
 Makarego Opata 2 stycznia.
 Makryny Męcz. 21 lipca.
 Małgorzaty Król. Węgiers. 13 lipca,
 Małgorzaty Król. Szwedz. 10 czerwca.
 Małgorzaty P. i M. 20 lipca.
 Mamerta Biskupa 11 maja.
 Mansweta Bisk. 28 listopada.
 Marcella papieża 16 styczn.
 Marcelli wdowy 31 stycznia.
 Marcellina Pap. 18 czerwca.
 Marcellina Pap. 26 kwietn.
 Marcina Bisk. 11 listopada.
 Marcina Papieża 12 listop.
 Marcjana Męcz. 17 kwietnia.
 Marcjanny P. M. 9 styczn.
 Maryi Egipcjanki 10 kwietn.
 Maryi z Engii 23 czerwca.
 Maryi Kleofy 9 kwietnia.
 Maryi Magdaleny we Fl. 31 maja.
 Maryi Magdaleny w Jerozol. 22 lipca.
 Maryusza 19 stycznia.
 Marka Ewang. 30 stycznia.
 Marka Męczen. 24 marca.

Marka z Rzymu 18 czerw.
Marty Panny 29 lipca.
 Marty Panny 30 stycznia.
 Marty Męcz. 19 stycznia.
 Mateusza Apostoła 21 wrześ.
 Matyldy Królowej 14 marca.
 Maurycjusza 22 września.
 Maurycego 13 września.
 Maksymiliana Bisk. 12 paźdz.
 Maksymina Bisk. 8 czerwca
 Medarda Bisk. 8 czerwca.
Melanii P. M. 18 lutego.
 Metodogo 9 marca.
 Michała Arch. 29 września.
 Mikołaja z Tolentynu 10 września.
 Mikołaja Bisk. 6 grudnia.
 Mirona Męczen. 71 sierpnia.
 Młodzianków 28 grudnia.
 Modesty Panny 15 czerwca.
 Moniki wdowy 4 maja.
N.
 Narcyza Bisk. 29 paździer.
Narodzenie Chrystusa 25 grudnia.
Narodzenie N. M. Panny 8 września.
 Natalii Panny 27 lipca.
 Nawrócenie ś. Pawła 25 stycz.
 Nazariusza Biskupa 28 lipca.
N. M. P. Anielskiej 2 sierpnia.
N. M. P. Bolesnej 22 marca.
N. M. P. od wyzwo. niewoln. 24 wrześ.
N. M. P. Loretańskiej 10 grud.
N. M. P. Łaskawej 5 paźdz.
N. M. P. Różańcowej 5 paźdz.
N. M. P. Snieżnej 5 sierpnia.
N. M. P. Szkaplerznej 16 lipca.
Nawiedzenie N. M. P. 2 lipca.
 Nemezjusza M. 19 grudnia.
 Niecefora Biskupa 13 marca.
Niepokalane Pocz. N. M. P. 8 grudnia.
 Nikodema M. 15 września.
 Norberta Bisk. 6 czerwca.
Nowy Rok 1873 1 stycznia.
O.
Oczyszczenie N. M. P. 2 lutego.
Ofiarowanie N. M. P. 21 listpp.
 Oktawiana Męcz. 22 marca.
 Olimpji 26 marca.
 Onufrego Pustel. 12 czerw.

Opieki ś. Józefa 4 maja.
Opieki N. M. P. 16 listopada.
 Opiąta Biskupa 4 czerwca.
 Ottona Biskupa 2 lipca.
 Ottona Męcz. 16 stycznia.
 Otylii P. Męcz. 13 grudnia.
P.
 Pafnucego Męcz. 19 kwietnia
 Pankracego 12 maja.
 Pantaleona Męcz. 27 lipca.
 Paschalisa 17 maja.
 Paschazego Bisk. 22 lutego.
 Patrycyi Męcz. 13 marca.
 Paulina Biskupa 22 czerw.
 Pauliny wdowy 26 stycznia.
 Pawła Biskupa 22 marca.
 Pawła Męczen. 26 czerwca.
 Pawła I Pust. 15 stycznia.
 Pelagii Panny 11 lipca.
 Pelagii Pokut. 12 paździer.
 Petronelli 31 maja.
 Pięciu ran św. Franciszka 17 września.
 Piotra Chryzologa 5 grudn.
 Piotra Egzorcysty 2 kwietn.
 Piotra Nolaski 31 stycznia.
 Piotra Męczen 29 kwietnia.
 Piotra Celestyna 19 maja.
 Piotra z Werony Męczen. 20 kwietn.
Piotra i Pawła 29 czerwca
 Piotra w Okowach 1 sierpn.
 Piotra z Alkantary 19 paździer.
 Piusa Papieża 5 maja.
 Placydy Męczeniczki 5 października.
 Placydy Panny 11 paździer.
 Podwyższenie św. Krzyża 14 września.
 Polieukta Męczen. 21 maja
 Polikarpa Biskupa Męcz. 26 stycznia.
Popielec 26 lutego.
 Praksedy Panny 2 lipca.
 Prokopa Męczen. 4 lipca.
 Prokula Męcz. 1 czerwca
 Prospera Bis. 25 czerwca.
 Protą Męcz 11 września.
 Protazego 19 czerwca.
 Pryma Męcz. 9 czerwca.
 Pryski Panny 18 stycznia.
Przemienienie Pańskie 6 sierp.
 Przeniesienie św. Wojciecha 20 paźdz.

Pulcheryi Męcz. 7 lipca.
Pulcheryi Panny 10 wrześn.

R.

Rafała Archan. 24 paździer
Rajmunda 28 stycznia.
Rajmunda Kard. 31 sierpnia.
Reginy Panny 7 września.
Remigiusza Bisk. 1 paźdz.
Roberta Opata 7 czerwca.
Rocha Wyzn. 16 sierpnia.
Romana Opata 28 lutego.
Romana Męcz. 9 sierpnia.
Romany Panny 23 lutego
Romualda Opata 7 lutego.
Rozalii panny 4 września.
Rozesłanie Apost. 15 lipca.
Róży Panny 26 sierpnia.
Rudolfa 17 kwietnia.
Rufy Męczennika 28 listopada.
Rufina Wyzn. 19 sierpnia.
Rufiny Panny 31 sierpnia.
Ruperta Bisk. 27 marca.
Ryszarda Biskupa 3 kwietn.

S.

Sabby Opata 5 grudnia.
Sabina Wyznawcy 11 lipca.
Sabiny Męcz. 27 paździer.
Salezego Męcz. 12 sierpnia.
Salomei Panny 17 listop.
Salwiana 17 marca.
Saturnina Męczen. 29 listop.
Saturniny P. i M. 4 marca.
Scholastyki Panny 10 lutego
Ścięcie św. Jana Chrzciciela 29 sierpnia.
Serapjona Wyz. Męcz. 14 listopada.
Serca Pana Jezusa 7 czerw.
Sergiusza Męczen. 24 lutego.
Serwacego Bisk. 13 maja.
Serwiliana Męcz. 20 kwietn.
Seweryna Opata 8 stycznia.
Siedmiu braci śpiących 10 maja.
Sebastjana M. 20 stycznia.
Senena Męczen. 30 lipca.
Sotera Papieża 22 kwietnia.
Spirydona Bisk. 14 grudnia.
Stanisława Bisk. 8 maja:
Stanisława Kostki 16 listop.
Stefana Kr. Węg. 2 września.

Sulpicjusza Męcz. 20 kwietnia.
Sygryda B. M. 25 lutego.
Sylwerjusza 20 czerwca.
Sylwestra Pap. 31 grudnia.
Sylwjana Bisk. 17 lutego.
Symforiana M. 22 sierpnia.
Syneizusa Męczen. 12 grud.
Syksta Papieża 28 marca.
Szczepana 1 Męcz. 26 grud.
Szczepana Pap. 2 sierpnia.
Szymona z Lilpny 28 lipca.
Szymona Apostol. 28 paźdz.
Szymona z Edesy 5 lipca.

T.

Tadeusza Apost. 28 paźdz.
Tarsylii Panny 24 grudnia.
Tekli Panny 25 września.
Telesfora Pap. M. 5 stycz.
Teobalda Pusteln. 1 lipca.
Teodora Męczen. 9 listop.
Teodora Zakonnika 7 stycz.
Teodory Męczen. 1 kwiet.
Teodory Pokutn. 11 wrześn.
Teodozji Pan M. 29 maja.
Teodojusza Wyz. 11 Stycz.
Teodoryka 1 lipca.
Teofila Bisk. 27 kwietnia.
Teofila Męczen. 20 grudnia.
Teressy Panny 15 październ.
Tomasza z Akwinu 7 marca.
Tomasza z Wilan. 18 września.
Tomasza Apost. 21 grudnia.
Tomasza Kantuar. 29 grudnia.
Trójcy Św. 8 czerwca.
Trzech Króli 6 stycznia.
Tyburcyusza 14 kwietnia.
Tymoteusza B. M. 24 stycz.
Tytusa Biskupa 4 stycznia.

U.

Ubalda Biskupa 16 maja.
Urbana 25 maja.
Urszuli Panny 21 paździer.
W.
Wacława króla 29 września.
Walentego Kapł. M. 14 lut.
Walerego Bis. 12 grudnia.
Walerego M. 12 wrześn.
Waleryi Męcz. 5 czerwca.

Walery Panny 9 grudnia.
 Waleryana M. 14 marca.
 Wawrzyńca Męcz. 10 sierpnia.
 Wenatego Męcz. 18 maja.
 Wenefrydy Panny 3 listopada.
 Weroniki Panny 13 stycznia.
Wielkanoc 13 i 14 kwiet.
 Wiktora 1 września.
 Wiktoryi Panny 23 grudnia.
 Wiktoryna Męcz. 6 marca.
 Wiktoryna Bisk. 5 września.
 Wiktora Bisk. M. 2 listop.
 Wilhelma Biskup. 10 styczn.
 Wilhelma Opat 6 kwietnia.
 Wilhelma Księża 29 maja.
 Wilibalda Biskupa 7 lipca.
 Wilibranda Bisk. 7 listop.
 Wincentego Biskupa 20 mar.
 Wincentego Męcz. 22 stycz.
 Wincentego Fer. W. 5 kwiet.
 Wincentego a Paulo 18 lipca.
Wincentego Kadł. 13 paźdz.

Wita 15 czerwca.
 Witalisa Męcz. 28 kwietn.
 Władysława Kr. 27 czerw.
Wniebowstąpienie Pańskie 22 maja.
Wniebowzięcie N. M. P. 15 sierp.
 Wojciecha B. M. 23 kwietn.
 Wolfganga B. 31 paździer.
Wszystkich Świętych. 1 listop.

Z.

Zacharyasza Pr. 6 września
 Zacharyasza Pap. 5 listop.
Zasłużenie N. M. P. 23 stycz.
 Zefiry Panny 26 sierpnia.
 Zenobii Panny 30 paździer.
 Zenobiusza 30 paździer.
 Zenona żołnierza 22 grudnia.
Zesłanie Ducha Ś. 1 czerwca.
Znalezienie. ś Krzyża 3 maja.
 Zofii i 3 córek 15 maja.
 Zuzanay P. M. 11 sierpnia.
Zwiastowanie N. M. P. 25 marca.
 Zygmunta Króla 2 maja.

Niektóre wiadomości o Kościele Katolicikm.

Głową kościoła Katolickiego jest Ojciec święty w Rzymie, obecnie Papież Pius IX. Radę jego niejako, stanowi święte Kolegium. Kolegium to składa się z tyłu Kardynałów, ilu było uczniów Chrystusowych t. j. 70. Kardynałów są 3 stopnie: Najwyżsi z nich Kardynałowie-biskupi, następnie Kardynałowie kapłani, a trzeci Kardynałowie-dyjakoni. Ojciec Św. rządzi nadto Kościołem Bożym przez Patriarchów, Arcybiskupów, Jenerałów zakonnych i Opatów. Oprócz tego są Nuncjusze i Legaci. Wszystkich zaś wyszczególnionych duchownych liczba dochodzi do tysiąca. Księży zaś, zakonników i zakonnic w ogóle osób stanu duchownego w Kościele Katolicikm jest około pół miliona.

Ludność na kuli ziemskiej.

Na całym świecie żyje ludzi około	1250	milionów.
Z téj liczby chrześcian tylko około	400	"
Między chrześcianami zaś jest:		
Ewangelików, luteranów, kalwinów i t. p. około	35	"
Anglikanów	20	"
Innych sekt	50	"
Prawosławnych	50	"
Katolików	250	"

S P I S

CHRONOLOGICZNY WAŻNIEJSZYCH ODKRYĆ I WYNAŁAZKÓW.

Przed Narodzeniem Jezusa Chrystusa:

	około roku
Użycie przez Egipcyan indygo do farbowania tkanin	2400
Wyrób purpury i jedwabiu	2000
Wynalazek szkła	1700
Wynalazek druku w Chinach	1150
Wynalazek morskich statków przez Kartagińczyków	786
Wprowadzenie komunikacji pocztowej w Persyi	550
Wynalazek w Rzymie cegły palonej	390
Wynalazek szkieł pałacowych	242
Wynalazek papieru z bawełny przez Chińczyków	180
Pierwsze próby zaprowadzenia narzędzi do gaszenia ognia	120
Wyrób porcelany przez Chińczyków	108

Po Narodzeniu Jezusa Chrystusa.

Wynalazek młynów wodnych	1
Założenie pierwszej huty szklanej w Rzymie	60
Wynalazek przez Chińczyków papieru do pisania ze szmat	95
Pierwszy wyrób świec z wosku Bizancyum	300
Wynalazek dzwonów	400
Pierwsze zastosowanie na większą skalę szkła do okien w kościele Ś-ój Zofji w Konstantynopolu	450
Zaprowadzenie hodowli jedwabników w Europie	550
Wynalazek rzeźby na drzewie	593
Wynalazek zegarów ściennych przez Arabów	760
Wynalazek w Europie wiatraków	1040
Założenie pierwszego Banku w Wenecyi	1171
Wynalazek cyfr arabskich	1202
Wynalazek prochu	1220
Wynalazek zwierciadeł	1300
Wynalazek bussoli przez Flawiusza Gioja	1302
Pierwsze użycie broni palnej w bitwie pod Crecy	1346
Wynalazek i wyrób szpilek w Norymberdze	1404
Wprowadzenie do szkoły hollenderskiej malowania olejnemi far- bami przez Van-Eycka	1420
Wynalazek druku przez Jana Guttenberga	1436

	około roku
Odkrycie Ameryki przez Krysztofa Kolumba	1492
Wynalazek sztuki rytowania na miedzi	1506
Odkrycie systematu słonecznego przez Kopernika	1506
Wynalazek kółek do przedzenia przez Jana Jurgensona	1530
Wynalazek pobielania naczyń żelaznych i miedzianych	1553
Wynalazek igieł do szycia przez Krelinga, Anglika	1560
Sprowadzenie kartofli do Anglii przez admirała Drake	1585
Wynalazek teleskopu przez Galileusza	1610
Zastosowanie ruchu wahadłowego do zegarów astronomicznych przez Galileusza	1638
Wynalazek termometru	1638
Wynalazek barometru	1643
Wynalazek zegarów wachadłowych przez Huyghensa	1658
Prawo powszechnego ciężenia odkryte przez Newtona	1662
Wynalazek odlewania tafli zwierciadlanych przez Abrahama Thevart, Francuza	1688
Wynalazek pierwszej parowej maszyny do pompowania wody z ko- pań przez Saverego Anglika	1698
Wynalazek fortepianu przez Cristoforiego	1720
Wynalazek mikroskopu słonecznego	1738
Wybudowanie pierwszego łańcuchowego mostu w Anglii	1741
Wynalazek konduktorów piorunowych przez Benjamina Fran- klina	1752
Budowa maszyny parowej przez James Watta	1764
Odkrycie tlenu przez Cavendisha	1774
Wynalazek gazu do oświetlenia przez Lebon'a, Francuza	1776
Wynalazek balonów przez Mongolfiera	1782
Wynalazek stereotypii przez Lorda Stanhope	1804
Budowa pierwszego statku parowego przez Fultona	1808
Wynalazek maszyny do przedzenia lnu przez Girarda	1812
Wynalazek prassy drukarskiej pospiesznej p. Fryderyka Koeniga	1814
Wynalazek oleotypii	1822
Budowa tunelu pod Tamizą w Londynie	1823
Budowa 1-ej drogi żelaznej	1829
Wynalazek pisania dla ociemniałych przez Karola Barbier	1830
Wynalazek zapalek fosforowych	1833
Wynalazek dagerotypii przez Daguerra	1839
Wynalazek fotografii przez Talbota	1841
Urządzenie pierwszego telegrafu drukującego przez Morsa	1844
Pierwsza maszyna do szycia sporządzona przez Eljasza Gay	1845
Pierwsze próby z pługami parowymi	1850
Wynalazek mikrografii, czyli sposobu pomieszczenia 10000 wize- runków w jednym calu kwadratowym	1862
Przeprowadzenie telegrafu podwodnego między Ameryką i Anglią	1866
Przeprowadzenie telegrafu do Indyi przez Kaukaz	1868
Otwarcie kanału Suezkiego	1869

SPIS GŁÓWNIJSZYCH PAŃSTW.

Jakie Państwo, Rząd i Nazwiska rządzących	Przestrzeń w milach kwadratowych i lud- ność	Wydatki pań- stwa i długi w rublach	Liczba wojska na sto- pie wojennej i pokojowej	Flota	Znacznějšíe miasta i liczba mieszkańców wyrażona w tysiącach
Anglia z koloniami, Królestwo. Królowa Wik- torya.	241584 m.k. 190888210 m.	w. 415569920 d. 4848422000	w Europie. 138700 w kolon. 204000	621 okr. 9158 armat	London 3 mil. Liver- pool 509. Manchester 362. Sheffield 222. Du- blin 319.
Austria. Cesarstwo, Ces. Franciszek Józef I.	11805 m. k. 35560000 m.	w. 801615200 d. 2069672400	w. 800000 p. 258464	61 okrętów 605 armat	Wiedeń 578. Triest 104. Peszt 140. Lwów 80.
Belgia, Królestwo. Król Leopold II.	536 m. k. 4961644 m.	w. 40708800 d. 174862800	w. 100000 p. 40000	4 okrętów 34 armat	Bruxella 702. Antwer- pia 122. Gandawa 123.
Chiny Cesarstwo, Ces. Tung-chi	220846 m.k. 450000000 m.	w. 351576000	w. 800000 p. 300000	—	Pekin 1700000. Nankin. 500. Kanton 1236000.
Dania Królestwo, Król Chrystian IX.	693 m. k. 1780000 m.	w. 18226448 d. 90669500	w. 47900 p. 17000	22 okr. 389 arm.	Kopenhaga 143. Oden- see 14. Alborg 10.
Francya. Rzeczpospoli- ta, Prezyd. Adolf Thiers.	9200 m. k. 38471614 m.	w. 480044400 d. 3478750000	w. 1300000 p. 400000	469 okr. 7075 arm.	Paryż 1 mil. 830 tys. Lyon 324. Marsylia 300
Grecya Królestwo. Król Jerzy I.	947 m. k. 1348552 m.	w. 6013800 d. 102897200	w. 36000 p. 14194	39 okr. 128 ar.	Ateny 41. Korfu 25. Patras 18.
Hiszpania Królestwo, Król Amadeusz I.	9200 m. k. 18732000 m.	w. 161910000 d. 1162051200	stałej armii 84500	122 okr. 1274 arm.	Madryt 298. Barcelona 190. Kadyx 71. Sewilla 118.
Hollandja Królestwo, Król Wilhelm III.	596 m. k. 3652670 m.	w. 54124000 d. 518112000	stałej armii 62000	146 okr. 2166 arm.	Haga 37. Amsterdam 262. Rotterdam 115. U- recht 58.
Japonia Cesarstwo.	12500 m. k. 34785321 m.	w. 222048000	w. 400000 p. 120000	—	Miako 600. Jeddo i pół mil. Nangasaki 70.
Mołdawia i Wołochy (Rumunia) Książę Karol I.	2584 m. k. 3864448 m.	w. 14618160 d. 37008000	stałej armii 24000	1 stat. par. 58 szalup	Bukareszt 122. Jassy 70. Galacz 30. Braiłow 16.
Niemcy Cesarstwo. Prus- sy, Bawarya, Saksonia, Badenskie, Wirtemberg i t. p. Cesarz. Wilhelm.	10284 m. k. 41487800 m.	w. 305283936 d. 6462265075	w. 1137000 p. 402200	89 okr. 563 arm.	Berlin 300. Königsberg 105. Monachium 170. No- rymbergia 72. Drezno 120. Sztutgard 75.
Portugalia Królestwo Król Ludwik I.	1716 m. k. 4350000 m.	w. 29791440 d. 24976400	w. 70000 p. 32000	36 okr. 330 arm.	Lizbona 224. Oporto 86. Coimbra 16.
Rossya z Królestwem Polskiem, Cesarstwo. Ce- sarz Aleksander II.	462563 m.k. 80000000 m.	w. 470001600 d. 2182134400	w. 1293800 p. 972600	281 okr. 2188 arm.	Petersburg 539. War- szawa 260. Moskwa 368. Kijów 68. Odes-sa 119.
Serbia, Księstwo, Książ- ę Milan.	998 m. k. 1220000 m.	w. 2960600	w. 40000 p. 25000	—	Belgrad 22. Karaguje- wacz 4.
Stany Zjednoczone. Ameryki Północnej. Rzeczpospolita, Prezyd. Grant.	156842 m.k. 36743200 m.	w. 545403400 d. 3462023000	p. 48000 —	206 okr. 1743 arm.	Washington 61. New Sork 805. Filadelfia 562.
Szwajcarya, Rzeczpos- polita:	739 m. k. 2510500 m.	w. 5125608 d. 8881920	w. 200000 p. 85100	—	Bern 19. Zurych 19. Bazylia 37. Genewa 42.
Szwecya i Norwegia Królestwo, Król Karol XV.	13824 m. k. 5900000 m.	w. 14340600 d. 33800000	w. 121800 p. 36000	195 okr. 660 arm.	Sztokholm 128. Go- thenburg 43. Chrystiania 65.
Turcya Cesarstwo, Sultan Abdul-Azis.	37934 m. k. 43600000 m.	w. 98357620 d. 428594000	w. 481000 p. 131000	185 okr. 2370 arm.	Konstantynopol 718. Adrianopol 150.

Objaśnienie skrótów. Ces. Cesarz.— m. k. mile kwadratowe.— m. mieszkańc. — w. wydatki, — d. długi, — w. stopa wojenna, — p. pokojowa, — okr. okrętów, — arm. armat.

ROZLEGŁOŚĆ I LUDNOŚĆ

w Cesarstwie Ruskiem i Królestwie Polskiem.

Nr. dziez.	GUBERNIE	Wiorsty kwadr.	Liczba mieszk.	Nr. dziez.	GUBERNIE	Wiorsty kwadr.	Liczba mieszk.
1	Abo-Birneborgska . . .	23111	310915	49	St.-Michałowska . . .	20854	150718
2	Archangielska . . .	760431	284608	50	St.-Petersburska . . .	39935	1171175
3	Astrachańska . . .	195755	433800	51	Saratowska . . .	72814	1688783
4	Bakińska . . .	57749	784275	52	Siedlecka . . .	12061	459770
5	Charkowska . . .	48363	1590980	53	Smoleńska . . .	49931	1137256
6	Chersońska . . .	66101	1330150	54	Stawropolska . . .	65599	356670
7	Czernigowska . . .	49000	1507098	55	Suwałska . . .	10589	464130
8	Ekaterynosławska . . .	59094	421238	56	Sybirska . . .	43267	1183310
9	Elizabetpolska . . .	—	313710	57	Tambowska . . .	58898	1974585
10	Erywańska . . .	25607	1204742	58	Taurycka . . .	65664	606690
11	Estlandzka . . .	18130	—	59	Tawastguska . . .	16595	153648
12	Grodzieńska . . .	33444	894194	60	Tobobska . . .	1302420	1087615
13	Irkucka . . .	608580	372333	61	Tomska . . .	747740	714745
14	Jarosławska . . .	32291	982530	62	Tulska . . .	27146	1174670
15	Jenisejska . . .	2241750	223965	63	Twerska . . .	60025	1518109
16	Kalisza . . .	9599	567441	64	Tyńska . . .	42881	577268
17	Kaluzska . . .	28077	993216	65	Umska . . .	149891	1291018
18	Kazańska . . .	54684	1607120	66	Uleaborgska . . .	115735	176680
19	Kielecka . . .	8918	423185	67	Warszawska . . .	12375	816074
20	Kiewska . . .	44730	2013360	68	Wazaska . . .	36626	282730
21	Kostromska . . .	71099	1085590	69	Wiacka . . .	127645	2220600
22	Kowieńska . . .	37142	1052165	70	Wileńska . . .	37632	902487
23	Kuopioska . . .	38707	207685	71	Witebska . . .	39690	776739
24	Kurlandzka . . .	24402	574425	72	Włodzimierska . . .	41594	1216620
25	Kurska . . .	40768	1863079	73	Wologodzka . . .	341383	970848
26	Kutajska . . .	35093	770900	74	Wołyńska . . .	62643	1602715
27	Liflandzka (m. Ryga)	40768	917300	75	Woroneńska . . .	59241	1985730
28	Lubelska . . .	10192	483640	76	Wybergska . . .	36690	257144
29	Łomżyńska . . .	12740	640550				
30	Mińska . . .	79392	1001335		Obwody		
31	Mohilewska . . .	43365	926390	1	Akmoliński . . .	500000	260000
32	Moskiewska . . .	28851	1584325	2	Amurski (m. Błagow.)	40000	22297
33	Niulandzka . . .	11322	161635	3	Bessarabski (m. Kiszyn.)	41972	1026346
34	Niżegorodzka . . .	45227	1285172	4	Dagestański . . .	26491	566591
35	Nowgorodzka . . .	106232	983748	5	Wojska Dońskiego	144207	994864
36	Oboniecka . . .	118355	296195	6	Jakucki . . .	3631880	226990
37	Orenburska . . .	338933	1043371	7	Kubański (m. Ekateryn.)	86850	512835
38	Orłowska . . .	42091	1547975	8	Przymorski (m. Nikołaj.)	2200000	42885
39	Penzeńska . . .	33810	1179575	9	Sempalatyński . . .	400000	350000
40	Permska . . .	296450	2117945	10	Semireczyński . . .	244020	350000
41	Piotrkowska . . .	10212	610496	11	Syr-Daryjski (m. Taszk.)	250200	999673
42	Plocka . . .	9099	483640	12	Terski (m. Władykaukaz)	29050	279522
43	Podolska . . .	37026	1868860	13	Turgajski . . .	441200	348000
44	Połtawska . . .	43953	1811442	14	Uralski . . .	46000	420000
45	Pskowska . . .	39294	723834	15	Zabajkalski (m. Czyta)	534340	420700
46	Radomska . . .	8918	423185	16	Abchazja (z Cebeldą)	5568	125000
47	Rjazańska . . .	37387	1418646				
48	Samarska . . .	150087	1691160				

Długość rzek znaczniejszych we wszystkich częściach ziemi.

D Ł U G O Ś Ć R Z E K.

	Długość mil		Długość mil
Missisipi (w pół. Ameryce)	970	Tag (<i>Tajo</i> w Hiszpanii)	119
Missouri (w pół. Ameryce)	680	Niemen (w Rosyji)	118
Amazonka (w pół. Ameryce)	800	Potomak (w pół. Ameryce)	115
Jenisiej (w Syberyi)	747	Prut (w Moldawii)	112
Jang-ce-Kiang (w Chinach)	720	Dniestr (w Rosyji)	109
Niger (w Afryce)	646	Duero (w Hiszpanii)	104
Nil (w Afryce)	595	Ebro (w Hiszpanii)	104
Amur (w Syberyi)	591	Dźwina północna (w Rosyji)	100
Hoang-ho (w Chinach)	590	Mezeń (w Syberyi)	99
Ob (w Syberyi)	548	Kubań (w Rosyji)	95
Lena i Irtysz (w Syberyi)	527	Onega (w Rosyji)	95
Wołga (w Rosyji Europ.)	507	Sawa (w Serbii)	94
Parana (w pół. Ameryce)	497	Moza (we Francji)	90
Indus (w Azji)	487	Garonna (we Francji)	89
La-Plata (w pół. Ameryce)	477	Alabama (w Ameryce)	88
Mackenzie (w pół. Ameryce)	467	Po (we Włoszech)	99
Irawaddi (w wsch. Indjach)	457	Sekwana (we Francji)	85
Ganges (w zach. Indjach)	416	Drawa (w Austrii)	82
Dunaj (w Europie)	383	Mozella (we Francji)	79
Eufkrat (w Azji)	378	Men (w Niemczech)	79
Orinoko (w Ameryce)	278	Guadalquivir (w Hiszpanii)	75
Dniepr (w Rosyji)	268	Wezera (w Niemczech)	68
Paragwaj (w Ameryce)	268	Terek (w Rosyji)	67
Kama (w Rosyji)	256	Morawa (w Austrii)	64
Senegal (w Afryce)	247	Hudson (w Ameryce)	64
Tygr (w Azji)	242	Ilek (w Rosyji)	61
Don (w Rosyji)	280	Inn (w Tyrolu)	52
Dźwina zachodnia (w Rosyji)	215	Adyga (we Włoszech)	52
Ural (w Rosyji)	205	Ems (w Niemczech)	51
Gambia (w Afryce)	191	Tyber (we Włoszech)	50
Cissa (w Węgrzech)	180	Szprea (w Niemczech)	48
Elba (w Saxonii)	170	Moldawa (w Austrii)	47
Urugwaj (w pół. Ameryce)	170	Tamiza (w Anglii)	46
Ren (w Niemczech)	150	Arno (we Włoszech)	31
Peczora (w Rosyji)	142	Bóbr (w Rosyji)	29
Rodan (we Francyi)	140	Somme (we Francji)	24
Wisła (w Król. Polskiem)	130	Leitha (w Austrii)	24
Loara (we Francji)	130	Raab (w Austrii)	20
Odra (w Niemczech)	119	Newa (w Rosyji)	10

PODZIAŁ KRÓLESTWA, NA GUBERNIE I POWIATY.

- I. *Gubernia Warszawska* (M. gub. Warszawa) dzieli się na powiaty:
1. Warszawski, z urz. pow. w Warsz.
 2. Radymiński, miasto pow. Radymin;

3. Nowo-Miński, m. pow. Nowo-Mińsk;
4. Górnio-Kalwar. m. pow. Góra-Kalw.
5. Grojecki, miasto powiatowe Grójcy;

6. Grodiski, miasto powiatu. Grodysk;
 7. Skierniewicki, m. pow. Skierniewicy; w Nowej-Aleksandryi;
 8. Łowiczski, miasto powiatu. Łowicz;
 9. Sochaczewski, m. pow. Sochaczew;
 10. Gostyński, miasto pow. Gostynin;
 11. Kutnowski, miasto pow. Kutno;
 12. Włocławski, m. pow. Włocławsk;
 13. Radziejewski, m. pow. Radziejew.
- II. *Gubernia Kaliska* (Miasto gub. Kalisz) dzieli się na powiaty:
1. Kaliski, z urzędem pow. w Kaliszu;
 2. Słupecki, miasto powiat. Słupcy;
 3. Koniński, miasto powiatowe Konin;
 4. Kolski, miasto powiatowe Koło;
 5. Łęczycki, miasto powiatu. Łęczyca;
 6. Turecki, miasto powiatowe Turek;
 7. Sieradzki, miasto powiatu. Sieradz;
 8. Wieluński, miasto powiatu. Wieluń.
- III. *Gubernia Petrokowska* (M. gub. Petroków) dzieli się na powiaty:
1. Petrokowski, z urz. pow. w Petrok.
 2. Brzeziński, miasto pow. Brzezin;
 3. Rawski, miasto powiatowe Rawa;
 4. Łódziński, miasto powiatowe Łódź;
 5. Łaski, miasta powiatowe Łask;
 6. Radomski, miasto pow. Radomsk;
 7. Częstochowski, m. pow. Częstochow;
 8. Bendiński, miasto powiatu. Bendin.
- IV *Gubernia Radomska* (M. gub. Radom) dzieli się na powiaty:
1. Radomski, z urz. pow. w Radomiu;
 2. Kozienski, miasto pow. Kozienicy;
 3. Iłżecki, miasto powiatowe Iłża;
 4. Opatowski, miasto po. Opatów;
 5. Sandomirski, m. pow. Sandomir;
 6. Opoczeński, miasto pow. Opoczna;
 7. Koński miasto powiatowe Koński;
- V. *Gubernia Kielecka* (M. gub. Kielce) dzieli się na powiaty:
1. Kielecki, z urz. pow. w Kielcach;
 2. Andrejewski, miasto pow. Andrejew;
 3. Włoszczowski, m. pow. Włoszczowa;
 4. Olkuszski, miasto pow. Olkusz;
 5. Miechowski, miasto pow. Miechow;
 6. Pinczowski, miasto pow. Pinczow;
 7. Stopnicki, miasto pow. Stopnica;
- VI. *Gubernia Lubelska* (M. gub. Lublin) dzieli się na powiaty.
1. Lubelski, z urz. pow. w Lublinie;
 2. Lubartowski, miasto pow. Lubartow;
 3. Nowo-Alexandryjski, z urzędem pow.
 4. Janowski, miasto powiatowe Janów;
 5. Białgorajski, miasto pow. Białgoraj;
 6. Zamostski, miasto pow. Zamostje;
 7. Krasnostawski, m. pow. Krasnostaw;
 8. Choleński, miasto powiatowe Cholm;
 9. Hrubieszowski, m. pow. Hrubieszow;
 10. Tomaszowski, m. pow. Tomaszow.
- VII. *Gubernia Siedlecka* (M. gub. Siedlec), dzieli się na powiaty:
1. Siedlecki z urz. pow. w Siedlcach;
 2. Węgrowski, miasto pow. Węgrow;
 3. Sokołowski, miasto pow. Sokołów;
 4. Konstantynowski, m. pow. Janow;
 5. Bielski. miasto powiatowe Biela;
 6. Włodawski, miasto pow. Włodawa;
 7. Radiński, miasto powiatowe Radin;
 8. Żukowski, miasto powiatowe Żuków
 9. Garwoliński, miasto pow. Garwolin.
- VIII *Gubernia Płocka* (M. gub. Płock), dzieli się na powiaty:
1. Płocki, z urzędem pow. w Płocku;
 2. Lipnowski, miasto powiatu. Lipno;
 3. Rypiński, miasto powiatowe Rypin;
 4. Sierpecki, miasto powiatu Sierpiec;
 5. Mławski, miasto powiatowe Mława;
 6. Prasnyski, miasto pow. Prasnysz;
 7. Ciechanowski, m. pow. Ciechanów;
 8. Płoński miasto powiatowe Płońsk.
- IX. *Gubernia Łomżyńska* (M. gub. Łomża) dzieli się na powiaty:
1. Łomżyński, z urz. pow. w Łomży;
 2. Mazowiecki, m. pow. Mazowieck;
 3. Ostrowski, miasto powiatu. Ostrow;
 4. Pułtusi, miasto pow. Pułtusk;
 5. Makowski, miasto powiatu. Makow;
 6. Ostrołęcki, miasto pow. Ostrołęka;
 7. Kolneński, miasto powiatowe Kolno;
 8. Szczuczyński, m. pow. Szczuczyn;
- X. *Gubernia Suwalska* (M. gub. Suwałki) dzieli się na powiaty:
1. Suwałski z urz. pow. w Suwałkach
 2. Augustowski, m. pow. Augustow;
 3. Sejński, miasto powiatowe Sejny;
 4. Kalwaryjski, miasto pow. Kalwarya;
 5. Wołkowyjski, m. pow. Wołkowyjski;
 6. Władysławo. m. pow. Władysławów;
 7. Mariampolski, m. pow. Mariampol.

WYSTAWA
POLITECHNICZNA W MOSKWIE
na pamiątkę
dwóchsetletniej rocznicy urodzin
PIOTRA WIELKIEGO.

W dniu 31 Maja (12 Czerwca) 1872 r. odbyła się w Moskwie uroczystość otwarcia politechnicznej wystawy, urządzonej dla uczczenia dwóchsetletniej rocznicy urodzin człowieka, któremu Rossja zawdzięcza dzisiejsze swoje stanowisko w rzędzie państw europejskich, który rzucił pierwsze ziarno oświaty, przemysłu i nauk na niwę, do jego czasów nieuprawną i bezpłodną. Po dwustu latach, niwa wydała bujny plon i zebraniem dziś ziarnem pragnie uczcić pamięć tego, co w nią tchnął życiem, co pchnął ją na nowe tory, co pracę całego życia swego położył w ofierze dla przyszłości kraju.

Zasługi Piotra Wielkiego dla Rosyi są wszechstronne i znakomite. Jako wódz i żołnierz odparł najazd wroga, jako dyplomata rozszerzył stosunki kraju i zdobył dlań miejsce w kole państw Europy, przybraniem tytułu cesarza dodał blasku i powagi narodowi swemu—lecz wszystkie te czyny nikną w obec mniej rozgłośnój choć trwalszój zasługi, jaką położył szczerpiąc w kraju światło cywilizacji. To jest dzieło, które stanowi rzeczywiście niespożyty pomnik jego sławy i za które należy mu się od Rosyi wieczna, niewygasła wdzięczność. Nie mogła więc Rossja lepiej uczcić pamięci swego dobroczyńcy, nie mogła żadnym sposobem właściwiej uwydatnić wdzięczności swój dla niego, jak urządzając w tym celu wystawę powszechną. Jestto uroczystość najwyborniej wyrażająca najgłębsze pragnienie wielkiego monarchy, uroczystość godna cywilizowanego narodu i godna XIX wieku.

Cywilizacyjne posłannictwo Piotra stanowi najwyższy tytuł jego do miana *wielkiego*, jakim potomność i historia ozdobiły jego imię. Prace jego na tém polu są koroną dzieł przezeń dokonanych, bo są zarazem trwałą, niczém nienadwerezoną podwaliną, na której dotąd stoi i dalej buduje się gmach wielki i silny. I rzeczywiście, wszystko co Rossja ma dzisiaj, zawdzięcza tylko jemu. Niezmordowana czynność, niczém niezachwiana siła woli, żelazna wytrwałość łamiąca wszelkie przeszkody, walcząca równie śmiało z ciemnotą i przesadami, jak walczyła z brutalną siłą ślepego żywiołu, bystrość poglądu i jasne pojęcie o rzeczywistych potrzebach kraju, nie tylko w czasie obecnym, ale i w dalekiej przyszłości

ogarniały wszystko. Czy szło o zbudowanie twierdzy lub floty, czy też o danie poparcia rzemiosłu, Piotr Wielki wszystkiemu sam podołał, wszystko sam dokładnie zbadał i poznał, i z całym zapamiętaniem opieką swą otoczył. Podziwienie wzbudza jego umysł postrzegawczy, który własną swą siłą, intuicyjnie nieomal odgadywał potrzeby kraju i z gotowych wzorów, jakie mu zachód przedstawiał, wybierał to wszystko, co tylko bądź to dobrobyt i potęgę państwa, bądź to poziom umysłowy jego podnieść mogło; wszystko to w Rosyji zaszcześcić umiał. Jedynym jego pomocnikiem i doradcą w tej tytanicznej pracy był francuz Lefort, lecz i temu część tylko zasługi przypada w udziale; rady bowiem i pomoc, jaką niósł Piotrowi Wielkiemu, odnosiły się prawie wyłącznie do wojskowości. Za wszystko zaś, co za czasów tego monarchy Rosyja zyskała na polu przemysłu, sztuki i rękodzielstwa, zasługa i wdzięczność należą się samemu tylko Piotrowi.

To też, gdy dla uczczenia dwóchsetletniej rocznicy urodzin człowieka, który siłą swęj woli i swego umysłu stworzył dzisiejszą Rosyję, poruszono myśl uświetnienia tej uroczystości urządzeniem wystawy—myśl ta znalazła szeroki rozgłos i ogólne poparcie. Szczodre ofiary ludzi prywatnych, które doszły do znacznej summy 256000 rubli, dowodzą wymownie, jak sympatycznie przyjęty został projekt, i jak wślad za słowem szły czyny. Nie dość jeszcze tego. Jeden z pierwszych ofiarodawców, kupiec i znany przedsiębiorca budowy dróg żelaznych w Rosyji, Gubonin, który jeden z pierwszych złożył 60000 rub. sreb., już po otwarciu wystawy, gdy koszta jej urządzenia o wiele przeszły pierwotną summę anszlagową, zobowiązał się pokryć wszelkie nadanszlagowe koszta budowy gmachu i urządzenia wystawy. Towarzystwa ważniejszych dróg żelaznych i żeglugi parowej w całej Rosyji, pragnąc przyjść z pomocą wystawcom, zobowiązały się: jedne, przewozić przedmioty na wystawę przeznaczone po cenach zniżonych, inne, mając na uwadze ułatwienie zwiedzania wystawy, a tém samém pragnąc jej uświetnienia, podobnie zobowiązania przyjęły co do przewozu osób na politechniczną wystawę do Moskwy jadących. Nie zbywało więc wystawie na ogólnej sympatii i ogólnem uznaniu.

Równocześnie Komitet wystawy, pod honorową prezydencją J. C. Wysokości Wielkiego Księcia Alexego Alexandrowicza zostający, przystąpił do prac przygotowawczych, a mianowicie do ułożenia programu wystawy. W tym celu powołano do narad ludzi kompetentnych w różnych działach nauk, przemysłu i handlu, i tym poruczono ułożenie projektu, który niebawem uzyskał Najwyższą sankcję.

Zadaniem, jakie Komitet postawił na pierwszym miejscu, było urządzenie wystawy w sposób taki, iżby ona wedle możliwości wyczerpująco zawierała w sobie zbiory przedmiotów wchodzących w zakres specjalnych nauk przyrodniczych i technicznych, a mających związek z życiem powszedniem i jego potrzebami. Mając zaś na uwadze bardzo ważny cel wystawy, jakim jest obznajmienie mass z postępami nauki, Komitet w urządzeniu wystawy starał się, aby przedmioty wystawione jak najdokładniej wykazywały swoją stronę pożyteczną oraz sposoby produkowania tych przedmiotów. Dla osiągnięcia tego celu podzielono wystawę na czternaście specjalnych działów, które tu wyszczególniamy, z objaśnieniem co do niektórych, jakiego rodzaju przedmioty w skład ich wchodzi:

Dział pierwszy nazwany historycznym, obejmuje wszelkiego rodzaju przedmioty z epoki Piotra Wielkiego pochodzące, bądź to będące zabytkami rzemiosł lub przemysłu ówczesnego, bądź też stanowiące osobiste pamiątki po tym monarsze.

Dział drugi, morski i trzeci wojenny, samymi nazwami wskazują dostatecznie przedmioty w nich zawarte. Dział czwarty, sewastopolski, miał ogarnąć przedmioty odnoszące się do oblężenia Sewastopola przez wojska sprzymierzone w czasie krymskiej kampanii. Dalej idą działy: budownictwa, leśnictwa, gospodarstwa rolnego, zoologii stosowanej, botaniki i ogrodnictwa, geologiczny, mineralogiczny i górniczy, techniczny, naukowy a właściwie pedagogiczny, lekarski, i na koniec budownictwa wiejskiego i wiejskiego domowego gospodarstwa.

Jak widzimy z programu, zakres wystawy był bardzo szeroki, zawarł bowiem w sobie cały obszar wiedzy w dziedzinie przyrody, z jej zastosowaniami do potrzeb życia praktycznego. Taki, istotnie pożyteczny kierunek w swoim programie, zawdzięcza wystawa temu głównie, że urządzeniem jej zajęto się istniejące przy moskiewskim uniwersytecie towarzystwo miłośników nauk przyrodzonych, antropologii i etnografii, które i całej wystawie nadało przeważnie i niemal wyłącznie piętno nauk przyrodniczych. Mając zaś na uwadze zamiar przetworzenia wystawy na stałe muzeum politechniczne, któreby z biegiem czasu wymagało tylko stopniowego uzupełniania, rozwinęto program do najdrobniejszych prawie szczegółów, tak aby wystawa dała o ile możliwości kompletny obraz środków do zaspokojenia wszelkich materialnych potrzeb człowieka, jakie mu daje do ręki dzisiejsza cywilizacja i obraz stopniowego rozwoju tych środków.

Tak wielkie do spełnienia zadanie mogło przyjść do skutku jedynie przy znacznych nakładach pieniężnych i współdziałaniu znacznej liczby osób. Co do ofiar pieniężnych, tych, jak już powiedzieliśmy wyżej, było poddostatkiem. Obok tego jeszcze wielu znaczniejszych producentów, nie chcąc zabierać miejsc w budynkach przez komitet wystawy dla ogółu eksponentów wzniesionych, własnym kosztem stawiało oddzielne budowle na swój wyłączny użytek. Do współdziałania zaś w urządzeniu wystawy do każdego działu, w program jej wejść mającego, powołano ludzi specjalnych, pracujących bądź to na polu teorii, bądź też na polu praktyki. Dla zachęcenia producentów do udziału w wystawie, urządzono w znaczniejszych miastach komitety pomocnicze, które wystawcom miały ułatwiać wysyłkę przedmiotów na miejsce przeznaczenia. Zobaczmy teraz, jakie owoce przyniosła gorliwa staranność i usilność komitetu wystawy.

Na miejsce wystawy obrano rozległy plac, położony w samym środku Moskwy, obok starożytnego Kremlu. Trzy przylegające do siebie ogrody, zwane w Moskwie bulwarami, oraz wybrzeże rzeki, tworzące razem geometryczną figurę trójkąta, którego jeden bok w całej swojej rozciągłości dotykał brzegów rzeki Moskwy, przedstawiały najdogodniejsze i najlepiej celowi odpowiadające warunki, a mianowicie: położenie w środku miasta, co znakomicie ułatwiać miało zwiedzanie wystawy, dalej miejscowość nie wymagającą już nakładu na zewnętrzne przyozdobienie, i nako-

niec bliskość wody, potrzebnej dla niektórych działów wystawy, dającej prócz tego łatwość pomocy na wypadek pożaru. Miejscowość, mająca jak powiedzieliśmy formę trójkąta, którego boki stanowiła niezbyt szeroka linia, niedozwalała objąć całej wystawy w jednym obszernym budynku. Musiano więc uciec się do innego systemu. Pobudowano oddzielne mniejszych rozmiarów budynki, których kilka a nieraz i kilkanaście obejmowało dopiero cały jakiś dział wystawy. Że zaś obok tego dozwolono i samym wystawcom stawiać osobne na pomieszczenie swoich wyrobów budynki, ztąd liczba ich doszła przeszło ośmdziesięciu, rozmaitej wielkości, struktury i kształtów. Rozrzucone na całej przestrzeni placu zajętego pod wystawę, jeżeli nie były dogodne dla zwiedzających ją i mnogością swoją utrudniały zorientowanie się, za to różnaitość ich dla oka przyjemne sprawiała wrażenie.

Cały plac wystawy obejmował przestrzeń na trzy wiorsty długą; ztąd też musiano urządzić aż sześć wejść, w rozmaitych punktach. Główne wszakże wejście było od strony placu Zmartwychwstania i od tego punktu począwszy zwiedzanie wystawy, najłatwiej nam przyjdzie trzymać się pewnego porządku.

Pierwszy oddział wystawy, przy głównem wejściu umieszczony, nosi nazwę oddziału botaniki stosowanej i ogrodnictwa. Pawilon z żelaza i obszerna cieplarnia zawierały w sobie okazy, bądź to całych roślin, bądź też tych ich części, które w praktyce mają zastosowanie jako materiały do budowli, na pokarm, lub też jako środki lecznicze i do różnych innych użytków. Cały zatem ten dział wystawy powinienby stanowić właściwie jedną olbrzymią całość, wykazującą wszechstronnie pożytki, jakie osiągać się dają z królestwa roślinnego. Aby więc dział botaniki należycie odpowiedział zadaniu, potrzebaby, iżby zbiór roślin był o ile można kompletnym i nie ograniczając się na okazach tój lub owęj miejscowości, objął w sobie krzewy wszelkich stref i krajów. Tak szerokiemu zadaniu wystawa moskiewska naturalnie nie mogła odpowiedzieć dokładnie, bo na utworzenie zupełnego zbioru roślin potrzeba i więcej czasu i więcej współdziałania osób pojedynczych, tudzież zakładów specjalnych i naukowych. Mimo to wszakże zbiór roślin był i tak nadspodziewanie bogaty. Obfitego materiału do tój części wystawy, prócz krajowych eksponentów, dostarczyły domy i muzea londyńskie, mianowicie muzeum Kiu i Ost—indyjskie, rząd australski, konsul generalny ruski w Ameryce, i wiele innych. Z wystawców z Królestwa Polskiego w dziale tym zaszczytnie figurowali: prof. Alexandrowicz, prof. Fiszer von Waldheim i F. Boom, fabrykant z Włocławka.

Dalsze cztery pawilony obejmowały dział zoologiczny, a mianowicie takich zwierząt z których hodowlą lub połowem łączy się jakaś gałąź przemysłu, jak np. jedwabnictwo. Miały więc w tym dziale miejsce jedwabnictwo, hodowla pszczół, połów ryb i wielorybów, i myśliwstwo, jako środek zdobywania futer różnych zwierząt. Jedwabnictwo i pszczolnictwo przedstawiały cały proces hodowli tych istot, aż do rozwijania jedwabiu z kokonów, zaś co do pszczół, wszelkie produkta, jakie przemysł ludzki wydobywa z dostarczonego przez pszczoły materiału.

Bogaty oddział geologiczno-mineralogiczny i górniczy, mieścił się

w jednym obszernym pawilonie. Część geologiczna obejmowała wszystko, co służyć może do ułatwienia poznania tak zewnętrznej jak i wewnętrznej budowy ziemi, a zatem karty geologiczne i orograficzne, profile, krajobrazy, wykopaliska z różnych epok formacji, narzędzia geologiczne i t. p. Część czysto górnicza, stanowiąca odrębną całość w tymże dziale, miała dotykalnie przedstawić sposoby prowadzenia robót i poszukiwań górniczych. Szczupłe ramy niniejszego artykułu nie pozwalają nam szczegółowo opisywać tego tak ważnego w przemyśle działu. Rossya pod tym względem posiada niewyczerpane zasoby. Ważna więc sprawa górnictwa była przedstawioną bardzo dokładnie. Od poszukiwań górniczych i sposobów do tego używanych, aż do chemicznego oczyszczania metalów, przedstawiony tu był cały proces dobywania skarbów kopalnych z łona ziemi. W dziale tym oprócz licznych eksponentów z Cesarstwa i z zagranicy, figurowali także jako wystawcy właściciele zakładów górniczych z Królestwa; żelazo w przeróbce przedstawił p. Zejtler z powiatu Olkuskiego, — von Kramsta rysunki przemysłowi galmanu i ołowiu, oraz próbki ołowianej i cynkowej rudy. Nadmienić tu wypada, że ołów i cynk tylko z kopalni Królestwa Polskiego na wystawę nadesłane były. Węgiel kamienny, oraz niektóre przy wydobywaniu go używane przyrządy, nadesłał prócz wielu kopalni rossyjskich, zachodni okręg górniczy w Królestwie, oraz pan v. Kramsta, właściciel kopalni węgla.

Do tego działu wystawy zaliczono również minerały, służące do wyrobu dzieł artystycznych i drogie kamienie używane jako ozdoby. Zwracały pomiędzy wystawionemi tu okazami powszechną uwagę wyroby z malachitu, kryształu górnego, jaspisu, oraz kollekeya imitacji najszlachetniejszych pięknością i wielkością swoją dyamentów. Pięknie też prezentowały się bursztyn surowy oraz rozmaite wyroby z bursztynu, nadesłane z Królestwa Polskiego przez p. Berenstejn.

Do ciekawszych okazów w tym dziale zaliczyć należy próbki nafty z różnych miejscowości Cesarstwa pochodzącej, kerasinu i ozokerytu z Borysławia w Galicyi. Przy powszechném dziś używaniu wymienionych materyałów do oświetlania, część ta wystawy pod względem praktycznym i ekonomicznym powinna przynieść ważne rezultaty, obznajmiając ogół z nieznanemi dotąd, a bardzo bogatemi źródłami nafty, w południowo-zachodniej Rossyi znajdującemi się.

Czwarty dział wystawy, technologiczny, mieścił się w jedenastu budowlach, bądź to wzniesionych kosztem Komitetu wystawy, bądź też postawionych na wyłączny swój użytek przez niektórych eksponentów. Dział ten według programu rozpadał się na kilka specjalnych poddziałów, a mianowicie na *mechaniczny*, w którym wystawione były modele rozmaitych maszyn, oraz same maszyny w ruchu; dalej *technologiczny* zawierający rysunki techniczne, modele fabryk, zbiór produktów surowych i przerobionych, maszyny i aparaty w ruchu, oraz narzędzia i przybory służące do wypróbowania wartości wyprodukowanych przedmiotów, — oddział manufaktorny, zbliżony do poprzedniego działu, następnie oddział wyrobów ręcznych, obejmujący w sobie wszelkiego rodzaju drobne produkcye, będące dziełem ręki ludzkiej, oddziały druku, dróg żelaznych, pocztowy i telegraficzny, fizyki stosowanej i nakoniec astronomiczny. Jak widzimy z tego

ogólnego określenia tego działu, miał on zakres bardzo szeroki, najbliżej odpowiadający powszechnemu pojęciu o zadaniu wystawy.

W oddziale tym spotykamy najprzód wyroby szklanne, w których znana fabryka braci Hordliczko, położona w Czechach, gubernii lubeińskiej, wystąpiła ze swemi produktami. Dalej figurują fabryki luster, porcelany i fajansu, cegły, rury gazowe, retorty i t. p. Następnie spotykamy tu chemiczne produkta, narzędzia używane w laboratorjach, fabrykację zapalek, z którymi między innymi wystąpił fabrykant z Królestwa, pan Kryger z Rzukowa,— materyały farbiarskie, krochmale, fabryki wódek i win, browary, fabryki cukru, z którym z Królestwa w postaci maczki, cukru kryształicznego i rafinady wystąpił p. Leopold Kronenberg, z fabryk Walentyńskiej i Ostrowskiej. Do tegoż działu należały jeszcze fabrykacja czekolady, kakao i kawy, wyroby octu, konserw pokarmowych, mięsnych i roślinnych wyroby tabaczne, bawełniane, lniane, wełniane i sukna, jedwabne, oraz ogólnie wyroby z materyj włóknistych, z włosów i szczeciny, hafty, guziki, kwiaty sztuczne, papier, mydła i olejki, perfumy i pachnidła, lakiery, smoły, bursztyn i piana morska, ołówki, maszyny do szycia, oraz mnóstwo innych przedmiotów, których szczegółowe wyliczanie przechodzi zakres niniejszego pobieżnego sprawozdania.

Niezmiernie pouczające i zajmujące uzupełnienie tego działu wystawy, stanowiły pomieszczone w osobnym pawilonie maszyny i narzędzia, do wyrobu wszelkich produktów powyżej wymienionych służące. Maszyny w ruchu, rękodzielniczy przy warsztatach lub z narzędziami w ręku w obec zwiedzających wystawę osób, najdokładniej nauczyć mogli patrzących, w jaki sposób z surowego materyału otrzymuje się produkt. Rozumie się samo przez się, że dopuszczone na wystawę maszyny i warsztaty odznaczały się we wszelkich gałęziach ulepszoną konstrukcją, ułatwiającą przeróbkę i mogącą przyczynić się do uzyskania wyrobu bądź to odznaczającego się dobrocią, bądź też taniością. Były tu więc na małą skalę huty szklanne, fabryki wód mineralnych, materyj bawełnianych, warsztaty tkackie, tokarskie i różne tym podobne. W oddziale tym mieściły się także rozlicznych systemów maszyny parowe, które posługiwały przez czas trwania wystawy do wprawiania w ruch wszelkich warsztatów mechanicznych.

Z eksponentów z Królestwa Polskiego w tym dziale wystawy, oprócz znanей firmy braci Hordliczko, o której już wyżej zrobiliśmy wzmiankę, spotykamy się nadto z firmami: panów Krafft i Kuksz, którzy pomiędzy innymi wystawili piły bez końca, wagi decymalne, wiertelnie ręką poruszane i t. p. Dalej figurowały tu: fabryka wyrobów żelaznych i stalowych pod firmą A. Eichler et comp.; z fabryki Lilpop i Rau była sikawka przenośna, parowa maszyna i siewnik,—z fabryki warszawskiej M. Kohna aparat zabezpieczający od pożaru łatwo zapalne płyny,—z fabryki Roberta Bohte trzy szafy żelazne,—z fabryki Jakóba Pika lokomobil i wiele innych przedmiotów, prassy hydrauliczne, modele telegraficznego aparatu Morse'a i t. p.

Oprócz tego nadeszali: wyroby tytoniowe bracia Polakiewicz z Warszawy,—atrament, lak, krochmal, fabryka I. Kadyszsohna,—oleje i smarowidła Otto i Szeller—wódki i spirytusy, dystylarnie Szajdra i Fuchsa, instrumenta muzyczne fabryka Fejgenbauma,—fortepian amerykańskiego

systemu firma Krall i Sejdler—garbarnia J. G. Niedke pasy do fabryk, rzemień i różne skóry, —fabryki braci Baruch i Rudolfa Kindlera w Pabianicach materye wełniane, półwełniane i półjedwabne—pieczęcie oksydowane Zyg. Wejnkrantz. Wyroby szczotkarskie i wyroby ze szczeciny oraz z piór, własnego pomysłu, znane nam już z wystawy w Warszawie, p. Aleksander Fejst. Pomędzy temi przedmiotami zwracały także na siebie ogólną uwagę wyroby introligatorsko-galanteryjne pana Konstantego Thiesa z Warszawy. Pan Thies nadesłał piękną kolekcję bonbonierek własnego wyrobu, złożoną blisko z trzydziestu sztuk, dochodzące w cenie od dwóch do trzydziestu rubli. Wyrobione starannie i z gustem, bo nieraz ozdobił je malowidłem na materyi jedwabnej, wychodzą właściwie z zakresu wyrobów rzemieślniczych, a raczej nazwaćby się powinny dziełami sztuki. Drobnemu temu przedmiotowi poświęcamy szerszą nieco wzmiankę, gdyż pan Thies pierwszy u nas wziął się do tej pracy i dziś wyroby jego nie tylko współubiegać się mogą co do piękności z paryżkimi, ale przewyższają je przystępnością cen.

Z kolei przechodzimy do oddziału medycznego, który mieścił się w kilku pawilonach pierwszego i drugiego ogrodu i dzielił się na części: chirurgiczną, terapeutyczną i farmaceutyczną. Jeden z budynków zajmowała wzorowa apteka, w innym mieściła się fabryka wód mineralnych sztucznych—cieplarnia i ogród zawierały w sobie wyłącznie rośliny, posiadające własności lecznicze i jako takie w medycynie używane.

Obok oddziału medycznego w osobnym pawilonie wystawione były przedmioty, odnoszące się do hodowli lasów i produktu drzewne. Pawilon z dwóch stron okalała rozległa szkółka hodowli różnych gatunków drzew leśnych, według rozmaitych sposobów w rozmaitych stronach kraju używanych i za praktyczne uznanych.

W oddziale tym figurowały nadesłane z Królestwa przez Izbę Skarbową Kielecką wycinki drzew najpospolitszych w naszych lasach, opis leśnictwa i gospodarstwa leśnego w majątku Jadowie, nadesłane przez p. Lasockiego, oraz przez Leśnictwo Olkusz opisy lasów i gospodarstwa.

Oddział fizyki stosowanej był zbiorem maszyn i przyborów do naukowego użytku przydatnych; jako przedmioty obudzające najwięcej zajęcia, wymienimy tu zbiór narzędzi do mierzenia czasu, od klepsydry do zegarków i chronometrów najnowszej konstrukcyi, oraz zbiór wszelkich używanych kamertonów, dających od 435 do 870 drgań.

Do tego działu należała w osobnym budynku ulokowana wystawa fotograficzna, w której pierwszeństwo przed innemi wystawcami trzymała firma p. Mieczkowskiego z Warszawy. Oprócz pięknych fotografii p. Mieczkowski wystawił zbiór pojaśniający cały przebieg tej sztuki, poczynwszy od pierwszych prób na tém polu robionych, do najnowszych na niem wynalazków. Z ciekawszych przedmiotów wymieniamy tu, model kamery obskury używanej przez Jana Baptistę Portę, próby daguerotypów z r. 1824 robione przez Nicefora Niepce'a, pierwsze próby fotografii, poczynszyo d r. 1839 w oryginałach, zbiór portretów wszystkich, którzy w sztuce fotograficznej położyli pewne zasługi, i między innemi jedyny znany portret Daguerra. Zbiór pana Mieczkowskiego uzupełniony był okazami robót zastosowanemi do celów naukowych i przemysłowych, przedstawiał on mianowicie zwiększo-

ne fotografie kwiatów, owadów, preparatów anatomicznych, fotografie na kamieniu, stali, jedwabiu, materyach jedwabnych i wełnianych. Słowem, zbiór pana Mieczkowskiego najzupełniej odpowiadał istotnemu politechnicznemu zadaniu wystawy i budził też najwięcej interessu w zwiedzających ją.

Oddział gospodarstwa wiejskiego rozpadał się na dwie osobne części. Jedna obejmowała uprawę gruntów, druga hodowlę zwierząt w gospodarstwie rolném używanych. Przedmiot tak szeroki, jak rolnictwo właściwe, musiał jeszcze być podzielony na drobniejsze poddziały, odnoszące się do teoryi i praktyki. Własności gruntu, sposoby ich zbadania i jako rezultat klasyfikacya ziemi, wedle różnych systemów, sposoby uprawy gruntu, dopełnienia posiewu i zbiorów, jedném słowem, cała praca rolnika wsparta na podstawach racjonalnych, stanowiła przedmiot tego działu wystawy. W przedstawieniu narzędzi ograniczono się po większej części na wystawieniu modelów lub rysunków.

Hodowla inwentarza obejmowała część ogólną, którą pozwolilibyśmy sobie nazwać anatomiczną. Dalsze poświęcone były wyłącznie hodowli rogacizny, koni, owiec i świń. Tu także właściwie zaliczonym być powinien dział weterynaryjny, pomieszczony w dość odległym budynku.

Do oddziału gospodarstwa wiejskiego nadesłano z Królestwa kilka opisów osad rolnych włościańskich, z planami gruntów i budynków i treściwym opisem sposobu prowadzenia gospodarstwa. Professor J. Aleksandrowicz nadesłał próbki roślin gospodarskich, hodowanych w różnych miejscowościach Królestwa, — kupiec Taubwurcel próbki nawozów ze swojej fabryki.

Najobficiejsi producenci Królestwa dostawili próbek wełny z opisami lub fotografiami owczarni. Była tu bowiem wełna z dóbr Kozuszki pana Tomickiego, z dóbr Szczawin pana Glinki, z dóbr Strzeszkowice p. Brzezińskiego i z dóbr Cielądza p. Wolffa. Z dóbr Maluszyna pan Ostrowski nadesłał plany obory i owczarni, oraz plan irrygacyi łąk.

Oddział poczt i telegrafów obejmował oprócz zbioru przepisów dawnych i nowych, bardzo ciekawy zbiór rycin, dających wyobrażenie o sposobie odbywania komunikacyi w różnych stronach cesarstwa, od krajów najdalej na północ posuniętych, gdzie do obsługi poczt używają się psy i renifery, aż do południowych, gdzie do tego celu służą wielbłądy. Tak poczta jak i telegraf, oddawały usługi osobom, znajdującym się na wystawie przyjmowaniem i wręczaniem listów i depezy.

Dział budownictwa wiejskiego stanowiło kilka budynków, będących zarazem modelami cerkwi, domów mieszkalnych, szkoły, szpitala, ochrony dla dzieci i wszelkich innych budowli z życiem i gospodarstwem wiejskiem związek mających. Szczególnie na uwagę zasługiwała cerkiew wiejska z drzewa zrobiona, składana. Praktyczność téj budowli polega na tém, że może być bez trudności rozebraną i przeniesioną. Nie ma więc trudności w przygotowaniu wszystkich części składowych, w miejscu posiadającym podostatkciem budulcu, i przewiezieniu następnie na miejsce przeznaczenia.

Do działu architektonicznego nadesłali z Królestwa: budowniczy Bronisław Żochowski z Warszawy, kilka rysunków i placów architektonicznych, firma Katz i Lejtgeber model domku krytego tekturą smołowcową, z pod-

łogami asfaltowemi, oraz próby asfaltu, betonu i innych t. p. materyałów. Budowniczy Alfons Welke nadesłał próbki łomów marmurowych z powiatu Kieleckiego, — właściciel fabryki wyrobów gipsowych w Warszawie Żółtyński—wazony i ornamenta gipsowe, oraz próbki gipsu, — Karol Roth wzory ornamentów metalowych w budowlach domów zastosowanie mających, — Józef Manzel dwa stopnie kamienne z takiemiż ornamentami, — fabrykanci pieców Lasocki i Jäger kafele politurowane oraz rysunki pieców, — Machonbaum 90 sztuk różnych krzesel, fotelów i kanap.

W oddziale morskim i wojennym, jako mniej bezpośrednio związanych z przemysłem krajowym, obejmujących wszystko, co się odnosi do budowy okrętów i życia na onych, oraz do służby wojskowej, Królestwo Polskie nie przyjęło udziału — dla tego więc powodu i dla braku miejsca na tém przegląd nasz wystawy zakończyć nam przychodzi. Nie możemy tu wszakże powstrzymać się od zwrócenia uwagi na to, że w stosunku do sił produkcyjnych naszego kraju, do stanu fabryk, przemysłu i rękodzieł, a głównie ze względu na ważność otworzenia producentom naszym nowęj, niekniętej dotąd drogi zbytu dla wyrobów ich, jaką łatwo znaleźć mogli w Rosyi, udział Królestwa w politechnicznej wystawie moskiewskiej był nazbyt mały i nie odpowiadał, ani oczekiwaniom Komitetu wystawy, ani dobrze pojętemu własnemu interessowi.

STANISŁAW MONIUSZKO.

Geniusz narodu, jego twórcza siła, żywotność jego, objawiają się zwykle przez niepospolitych ludzi, którzy z łona tego narodu wychodzą. Pod tym względem społeczeństwo nasze nie niżej stoi od najpotężniejszych ludów europejskich. Do sławnych imion, któremi nie tylko Polska, ale Słowiańszczyzna cała pochlubić się może, należy bez wątpienia zgasły przedwczesnie mistrz tonów.... Stanisław Moniuszko zgasł nagle, z wielkim żalem ziomków, i to wtedy właśnie, kiedy geniusz jego najpotężniejszym jaśniał blaskiem. Zbyt-to świeża strata, którąśmy ponieśli, abyśmy dostatecznie ocenić ją mogli, czujemy tylko, iż nie ma pomiędzy nami tego, co władał sercami naszemi, co żył życiem, nadziejami naszemi.

W obec uwieńczonej kwiatami mogiły, w obec powszechnej żałoby narodu po swoim pieśniarzu, podajemy czytelnikom naszym krótki rys tego nieodżałowanego życia. Stanisław Moniuszko, jeden z największych i najukochańszych muzyków polskich, urodził się w Mińskiej gubernii, w dziedzinie wiosce Ubiel, dnia 5 Maja 1819 roku.

Rodzina Moniuszków należy do znaczniejszych rodzin litewskich, gdyż członkowie jęj wysokie niegdys piastowali urzędy i wśród niepomyślnych okoliczności niemałe dla kraju położyli zasługi. Ojciec Stanisława, Czesław Moniuszko, w młodym wieku służył w wojsku Napoleona I, a następnie wróciwszy pod rodzinną strzechę, z zamiłowaniem oddawał się malarstwu, poświęcając znaczną część fortuny na podróże po Europie i zwiedzanie celniej-

szych muzeów; matka zaś, Elżbieta z Madzarskich, kobieta niepospolitych przymiotów umysłu i serca, biegle grała na fortepianie i śpiewała. Nic więc dziwnego, że jedyne ich dziecię, Stanisław, wczesnie rozmiłował się w sztukach pięknych, okazując niezwykle zdolności do muzyki. Zdolności te rozwijała i kształciła w początkach sama matka a następnie utalentowani nauczyciele. Gdy bowiem jedenastoletni Stanisław zaczął uczęszczać do szkół pijarskich w Warszawie (1830 r.), pobierał lekcyje od uczonego organisty przy kościele Ewang.-Augsburskim, p. A. Freyera, a później gdy kończył szkoły w Mińsku przewodniczył mu w muzyce Dominik Stefanowicz.

Idąc podobno za radą p. Freyera, młody Moniuszko postanowił całkowicie poświęcić się muzyce. Jakoż po ukończeniu szkół Mińskich w celu dalszego kształcenia się w ukochanej sztuce, udał się w 1837 r. do Berlina, gdzie pod kierunkiem prof. kompozycyi C. F. Rungenhagena, pracował przez lat dwa, oddając się z zapałem poznaniu wszystkich gałęzi wyższej muzyki.

Zbogacony całym zasobem owoczesnej wiedzy muzycznej wracał do ojczyzny, marząc o sławie, którą miał okryć imie swoje na wielki zaszczyt swojego kraju. Na samym jednak wstępie nieubłagana rzeczywistość dała mu poznać, że nie z jedną przyjdzie łamać się troską. Jakoż przybywszy do rodzicielskiego domu postrzegł z żalem, iż żadnego ztąd nie może spodziewać się materyjalnego zasiłku, postanowił więc o własnych siłach wyrobić sobie stanowisko na świecie. Osiadł w Wilnie i dawać zaczął lekcyje muzyki na fortepianie. Młody mistrz dawszy się poznać z niepospolitej nauki i kilku pomniejszych kompozycyi, w których przecież niepospolity przebijał się talent, rozwinął niesłychaną działalność w grodzie Gedymina, można powiedzieć, że zelektryzował Wilno. Z artystów i amatorów utworzył orkiestrę i chóry, urządzał koncerty, na których zapoznawał tamieczną publiczność z poważnemi utworami wielkich mistrzów, jak Haydna, Mendelsohna i Beethovena.

W roku 1840 wszedł w związki małżeńskie z Aleksandrą Müllerówną.

Tegoż roku otrzymał posadę organisty przy kościele Ś. Jana. Od tego czasu z niezmiernym zapałem oddał się kompozycyi, jednając sobie coraz większe uznanie i popularność. Głębokiem religijném uczuciem przejęty, którego ani indyferentyzm ani jawna niewiara dzisiejszych czasów ani na chwilę oziębic nie mogły, napisał, *kilka mszy na głosy z organem, requiem z organem i kwartetem smyczkowym, mnóstwo hymnów i modlitw*, z których *Litania do Naj. Panny Ostrobramskiej* prawdziwem jest arcydziełem.

Dając lekcyje na fortepianie napisał wielką ilość lżejszych utworów na ten instrument. Rozgłos i popularność zjednał sobie jednak wydaniem *Śpiewników domowych* (w liczbie sześciu), a z których pojedyncze numera tak wszystkich za serce ujęły, iż kilkakrotnie, oddzielnie odbijać je musiano. Do najpiękniejszych śpiewów zaliczają znawcy: *Prządka, Zosia sierota, Treny, Panicz i Dziewczyzna*, oraz ballady: *Czaty, Trzech budrysów, Switezianka, Magda Karczmarzka, Stary Kapral* i w. i. z humorystycznych najwięcej się rozpowszechniły: *Dziad i baba, Kum i kuma*, oraz szerszych rozmiarów ballada *Pani Twardowska*.

Rzewny, łagodny, melancholijny, prawdziwy wychowaniec pieśni literwskiej uwydatnia się najlepij poeta muzyk w tych pieśniach, które jasne,

przezroczyście jak iza, a smutne, jak wspomnienie naraz uczyniły Moniuszkę narodowym piewą, pociągnęły serca wszystkich i na zawsze wślawiły jego imię.

Nim w całej pełni zajaśniał w *Halce* twórczy geniusz Moniuszki, próbował on sił swoich w operetkach, jak *Loterya* (przedstawiona w Warszawie 1846 r.) *Nocleg w Apeninach*, *Ideal*, *Nowy Don Kiszot*, *Betty*, *Sielanka*.



W roku 1847 w sali Müllerów amatorowie wykonali *Halkę* po raz pierwszy, ale tylko w dwóch aktach, w rodzaju próby. Te dwa akta, rozprzeźrzeniwszy i zwiększywszy do czterech, autor oddał do teatru Warszawskiego. W kilka lat dopiero przyszło do jój przedstawienia; w dniu

1 Stycznia 1858 ukazała się ta opera po raz pierwszy na tutejszej scenie. Wrażenie, jakie sprawiła na publiczności było niesłychane, utrzymywano powszechnie, że to właściwie dopiero pierwsza opera polska. I w samej, rzeczy zkości i krwi była-to opera nasza, do której libretto ułożył Włodzimierz Wolski, jeden z najzdolniejszych ówczesnych poetów. Kto tylko miał uszy ku słuchaniu, a możliwość po temu, biegł na przedstawienie Halki rozkoszować się takimi śpiewami, jak „Gdyby ranném słońkiem...” albo „I ty mu wierzysz....” albo też tak cudnie śpiewane przez Dobrskiego: „Szumią jodły na gór szczytynie...” Halka nie tylko u nas, ale w Petersburgu, Moskwie, Lwowie, Krakowie, Pradze czeskiej ogromne miała powodzenie. Gdyby Moniuszko nic więcej nie napisał tylko Halkę, jużby sobie na nieśmiertelną zasłużył sławę, ale twórczy jego geniusz nie zatrzymał się tu, lecz wciąż nas obdarzał arcydziełami, które następnie wymienimy.

Tegoż samego 1858 roku Moniuszko przeniósł się do Warszawy, gdzie objął posadę dyrektora opery w Teatrze Wielkim. Na tém stanowisku pozostając przez lat czternaście, to jest do chwili tak przedwczesnego zgonu, napisał wiele dzieł, ożywił u nas zamiłowanie do muzyki, i każdy przyzna, iż jemu głównie zawdzięcza Warszawa, iż naraz stała się tak muzykalną.

Po Halce nastąpił *Felis*, słowa Bogusławskiego, jednoaktowa operetka; w r. 1860 ukazała się *Hrabina*, słowa W. Wolskiego, trzy aktowa opera pół-seryo, w której po mistrzowsku instrumentowany polonez i jedna piosnka Brońci liczą się do najpiękniejszych ustępów; dalej idą: *Jawnuta*, *Rokiczana* (nieskończona), *Verbum nobile*, libretto Chęcińskiego, *Straszny Dwór*, sł. Chęcińskiego, a w końcu *Paria i Beata*, libretto także Chęcińskiego. W każdym z tych utworów Moniuszko coraz swobodniej władał formą dramatyczną, coraz kunsztowniejszą odznaczał się instrumentacją, mianowicie też w *Strasznym Dworze*, gdzie prolog, pieśń Stołuby i aria Stefana tak powszechny entuzjazm wzbudziły.

Moniuszko wielkim także był mistrzem w tworzeniu kantat koncertowych, oraz scen lirycznych, w których tak cudnie umiał zjednoczyć poezję słowa z muzyką. Do tego rodzaju utworów, odznaczających się właściwą Moniuszce oryginalnością, należą: dwie kantaty mitologiczne: *Milda i Niota*, dawniej jeszcze napisane, które przedstawione w Petersburgu tak pochlebne dla autora znalazły przyjęcie; oraz nieporównanej piękności fantastyczno-posepne *Widma*, zawierające ustępy z *Dziadów* Mickiewicza. Tu wielki muzyk wielkiego poetę uzupełnia, albo raczej przez muzykę potęguje jego słowa. Dziwne też zachodzi pokrewieństwo geniuszu pomiędzy temi dwoma mistrzami; utwory ich odznaczają się tą samą jasnością, czystością konturów i idealizmem pełnym rzewności. Nawet w dramatycznych utworach Moniuszki nie postrzegamy tych szalonych targań się namiętności lub zbyt wybujałych przeskoków fantazyi, aby je zrozumiąć można, a z którymi inni tegocześni znakomici muzycy produkować się zwykli. Winnym zupełnie rodzaju jest muzyka do *Sonetów Krymskich*; tu nad liryzmem bierze przewagę wspaniała, wzniosła opisowość, naturalnie w zakresie, na który tylko muzyka ze swojej natury zdobyć się może.

Oto główne zarysy życia z dzieł Stanisława Moniuszki; zakres niniejszego pisma nie pozwala nam dotykać i rozwijać szczegółów które od-

dzielną wymagają biografii; nie dotykamy również bliższego oznaczenia charakteru utworów jego, oraz stosunku ich do arcydzieł innych mistrzów tegoczesnych, tak obcych jak i swoich. Dla uzupełnienia tylko naszego szkicu dodajemy, że Moniuszko, jako nauczyciel od lat kilku w Warszawskim Instytucie Muzycznym niemałe położył zasługi; pamiątką ich niejako pozostały „zasady harmonii“, z których wiele korzystać mogą kształcący się w wyższej muzyce.

Moniuszko był człowiekiem wielostronnie ukształconym, czytał i zastanawiał się niemało: wszystkie gałęzie wiedzy nie były mu obce, i nie dlań nie było obojętne, co zostawało w związku z postępem ludzkości. Jako człowiek prywatny odznaczał się serdecznością i życzliwością, i kto tylko miał szczęście bliżej go poznać, pokochać go musiał. Jako obywatel, gorąco miłował swój kraj rodzinny, pragnął jego dobra nadewszystko, pragnął dlań światła, dlatego tak sprzyjał młodzieży uniwersyteckiej, bo w niej widział nadzieję jego przyszłości. Z jakąż to gorliwością zajmował się koncertami, mającemi przysporzyć jej funduszów do dalszego kształcenia!

Moniuszko żyjąc dla sztuki i dla kraju zapominał o sobie i swoich najbliższych, dla tego przebaczyć mu trzeba, iż niedość uwzględniał warunki bytu materialnego; przebaczymy bożkiemu śpiewakowi, iż nie prowadził rachunkowych ksiąg, mających dziś tak wielkie znaczenie.

Moniuszko zgaśł, jak pochodnia wśród burzy, nagłym wichrem zgaszona. Dzień 4 Czerwca 1872 r. był jego dniem ostatnim.

On spełnił swoje posłannictwo względem sztuki i kraju, a mamy nadzieję, że i kraj spełni swój obowiązek względem pozostałej po nim rodziny.

PRZEGLĄD

NASZEGO RUCHU NAUKOWEGO I LITERACKIEGO

od połowy 1871 do połowy 1872 roku.

Nie należąc do tych, którzy na wszystko znajdują dogodną formułę: „jakoś to będzie“, nie zachwycając się lada czém, nie możemy przecież, biorąc rzeczy sumiennie, nawet w tym pobieżnym rachunku naszej pracy naukowej i literackiej zgodzić się z tymi, którzy od kilku lat stanowczo potępiają wszelką tutejszą działalność, wołając: *Vae vobis, scribae!* Zadowolona z siebie zarozumiałość, nie licząca się z przeszłością, pomiatająca terażniejszością, antycypująca w przyszłości wszelki czyn pożyteczny wyłącznie dla siebie, utrzymuje, że musi poprzednio *oczyścić tablicę*, lecz wątpić się słusznie godzi, czy na niej napisze coś takiego, od czegoby społeczność jak od epoki zaczynać mogła.

Pisząc te słowa, nie możemy się wdawać w szerokie wywody polemiczne,

ani myślimy przekonywać tych, którzy na wszelkie spokojne zaprzeczenie, odpowiadają kłatwą „nieuctwa, zacofania, zastarzałości, jezuityzmu” i t. p. wyrażen;—publiczność nasza, jakkolwiek sterroryzowana tym gradem zarzutów „nowego stylu“, przecież nie słucha ich ślepo, nie poddaje się im niewolniczo. Liczne pisma, mogące istnieć każde z osobna, mające swoją liczbę czytelników, najlepszy stanowią dowód, że ażeby prawić kazania, grzmieć pożyczoną trąbą archaniola, trzeba się opierać na prawdzie, sprawiedliwości i miłości ogólnego dobra i bliźnich. Tylko na takich podstawach oparta rada czy przestroga, wywiera wpływ zbawienny, ocuca i poprawia.

Nie myślimy bronić tego, co nie istnieje, utrzymywać, że nasza literatura od lat dwudziestu nową wytworzyła szkołę, lub nowym i oryginalnym poszczycić się może kierunkiem;—nie, siły nasze z rozlicznych ogólnych i szczególnych przyczyn, zanadto były rozerwane, duch nasz zamało na to skupiony, a wreszcie i dwie generacje, samym już szkolnym wykładem, różniąc się między sobą, nie zeszyły się bratnio u rozstajnej drogi, ale przeciwnie, odwróciły się od siebie z gniewem, a przedewszystkiém, ze szkodliwém dla obojga uprzedzeniem. Kierunek realny, oparty na naukach ścisłych i przyrodniczych, jaki obecnie zapanował w wykładach szkolnych, rozbiega się w ostatecznym rezultacie z kierunkiem dawniejszym, humanitarnym. Zamiast braki jednego wypełnić przymiotami drugiego, stanęły oba przeciw sobie z ostatecznym programem, każdy w imię swój wyłączności żądając uprawnienia i życia. To główna przyczyna niezgody w myśleniu, uzurpowania dla siebie pierwszego miejsca „pod słońcem“, a w następstwie oskarżeń gwałtownych, nieumiarkowanych, które przeniesione w stosunki życia, w krytykę osobistą, rozjątrzyły walkę, ustaliły szkodliwe dla ogółu rozdwojenie.

Tak więc dzienniki i broszury jednego z tych wyłącznych kierunków, nieumiarkowanych w napadzie, postępując konsekwentnie zakreśloną z góry drogą, odzywają się z najwyższą pogardą o działalności literackiej lat ostatnich. Utrzymują, że przez rok cały (r. 1871) dzieł zliczylibyśmy może *jedno* (Rocz lit. za r. 1871), lubo to co wyszło, liczyć się chyba da „na paczki i wozy;“ naturalnie że literaturze lżejszej belletrystycznej i piśmienictwu perjodycznemu, jeszcze gorzej się dostało. Pierwsze twierdzenie, że dzieło mamy zaledwie jedno, najlepiej się odeprze przytoczeniem poważnej liczby prac historycznych i archeologicznych.

Zaczawszy od pośmiertnego dzieła Adama Mickiewicza „*pierwsze wieki historii Polskiej*“, które lubo wydane w Paryżu 1868 r., dopiero w r. b. ukazało się w handlu księgarskim w Warszawie obejmujące okres od pierwszych śladów Słowian do Leszka Białego, mamy niemały poczet monografij rozjaśniających różne epoki dziejowe naszej przeszłości. Wyliczymy je porządkiem, podług wieków, które brały za przedmiot swych badań.

Bolesław Chrobry, przez Augusta Mosbacha. Poznań 1872 r. (w 8-ce str. 28).

Wyprawa Kijowska Bolesława Wielkiego, napisał Jan Karłowicz. Poznań 1872 r. (w 8-ce str. 32).

Przyczyny podziału monarchii polskiej po Bolesławie Krzywoustym w wieku XII, przez K. B. Hoffmana. Kraków 1872 r. (w 8-ce str. 133).

Bezkrólewie po Zygmuncie Auguście i Elekcya Króla Henryka, przez Tadeusza Pilińskiego. Kraków 1872 r. (w 8-ce str. 112).

Konfederacya Barska. Korespondencya między Stanisławem Augustem a Ksawerym Branickim Łowczym koronnym w roku 1768, wydał Dr. Ludwik Gumpłowicz, Kraków 1872 r. w 8-ce str. XV, 204.

Kodex dyplomatyczny Wielicki. Wydany z polecenia Hr. Aug. Gołuchowskiego, staraniem i nakładem Redakcyi Gazety Lwowskiéj. Lwów 1872 r. (w 4-ce).

Codex Diplomaticus Tynecensis. Kodex dyplomatyczny Tyniecki, wydany staraniem i nakładem zakładu narodowego Imienia Ossolińskich. Część 1. wiek XIII i XIV. Lwów 1871. (w 4-ce str. VII, 198).

Akta Grodzkie i Ziemskie z Archiwum Bernardyńskiego we Lwowie. Tom III. Lwów 1872. (w 4-ce str. 313).

Groby kościoła N. Maryi Panny w Kielcach i Bulla Erekcyjna Diecezyi i katedry Kieleckiej przez Ks. Władysława Siarkowskiego. Warszawa 1872. (w 12-ce str. 92).

Kościół katedralny Lwowski obrządku łacińskiego, pod wezwaniem Wniebowzięcia Najświętszej Panny, przez Maurycygo hr. Dzieduszyckiego (z wizerunkiem katedry i jej planem). we Lwowie 1872 r. (w 8-ce str. 92)

Opis historyczny Rzymsko-katolickiego kościoła świętej Katarzyny w St. Petersburgu od r. 1763 do 1872, ułożył i wydał Stanisław Józef Sienicki, honorowy Korespondent lekarskiej publicznej Biblioteki w Petersburgu. Z 25 rycinami Warszawa 1872. Nakład Autora (w 4-ce wydanie wspaniałe).

Opisy tych świątyń pańskich, będą pożądanym materiałem dla opisujących stare grody nasze jak Kielce i Lwów—a kościół Stój Katarzyny zajmie wydatną kartę w monografii Stolicy Cesarstwa.

Stanowisko praktyczne dawnych niewiast przez Władysława Chomętowskiego. Warszawa 1872 r. (w 8-ce str. 72). Dla malarza zagastój przeszłości, praca ta nie może być obojętnym materiałem, szczególnież też gdy przyjdzie mu malować postacie dawnych niewiast, których obraz w szerszych ramach przedstawił nam dawniej K. Wł. Wójcicki, w dziele p. n. „*Niewiasty Polskie*“.

O Kamieniach Mikoszyńskich. Sprawozdanie ś. p. Aleksandra hr. Przeździeckiego, odczytane dnia 13 Stycznia 1870 r. na posiedzeniu Komisyi Runograficznej, delegowanej przez oddział Archeologii i sztuk pięknych Towarzystwa Naukowego Krakowskiego. Kraków 1871 r. (w 8-ce str. 47 z dwoma tablicami).

Zmarły badacz, dla wyjaśnienia zabytków z doby przedchrześcijańskiej, które zdobią Muzeum Towarzystwa Naukowego Krakowskiego, i wraz z posągiem Światowida, zajął się energicznie wyjaśnieniem tak postaci Bożka *Prowe*, wyrytego na jednym z pomienionych kamieni, jako też i napisów runicznych, i swoje postrzeżenia w powyższej rozprawie złożył.

Kętrzyńskiego Dra Wojciecha, *O Mazurach* pracowite i wcale gruntowne badanie. (Poznań 1872).

Walewskiego Cypryana, *Jan Łaski reformator kościoła* wiadomość historyczno-bibliogr. Warsz. 1872. — Praca, jako nadzwyczajnie sumiennie zebrany materiał, bardzo ważna.

Scriptores rerum polonicarum T. 1. z lat 1548, 1553 i 1570 Dyaryusze sejmów Koronnych 1548, 1553 i 1570. Z rękopismów wydał i przypisami objaśnił Józef Szujski. Wyd. Kom. hist. Tow. N. Krak. Kraków 1872. To wydawnictwo *dyaryuszów*, stanowi bogaty materiał do historii parlamentaryzmu Rptej polskiej.

Z dzieł filozoficznych w dalszym ciągu Psychologicznych pytań XIX w. Jul. Ochorowicza. *O wolności woli.*

Daliej studium psycho-fizyologiczne p. t. *Duch i mózg.* Warszawa 1872. P. Ochorowicz należy do młodych energicznych pracowników, umiających trafnie korzystać z prac wielu swych poprzedników na tém polu. Nie chcemy przez to zaprzeczać mu oryginalności, ale nie możemy nie dostrzedz braku organicznego powiązania w wykładzie. P. Ochorowicz prace swe, umieszcza powiększej części w *Niwie*. Pozytywizm, materializm, darwinizm i wiążące się z niemi teorye i teoryjki, bo i takich niebrak w najmłodszych i najbutniejszych adeptach, w tym roku znalazły swych rzeczywście naukowych przeciwników. Praca D-ra Stefana Pawlickiego p. t. *Ostatnie słowo Darwina. Człowiek i małpa.* Lwów 1872, a mianowicie tegoż: *Materyalizm w obec nauki* Kraków 1871, należy do dzieł prawdziwie myślącego człowieka. P. Pawlicki stoi na gruncie nauki, którego ani na chwilę nie opuszcza. Dwie te książki, niewielkie objętością, polecieć można każdemu, komu się już sprzykrzyły wieczne napaści półśłówkowe młodziutkich pozytywistów.

Zaliczyć można do téj dziedziny „Zgórskiego Alfreda“ *Niektóre psychiczne właściwości kobiet.* Lwów 1872, „pogawędka bez rzetelnej wartości.

W naukach przyrodniczych, spotykamy się po większej części z przekładami najrozkośniejszych dzisiaj dzieł tego rodzaju. Dzieła Darwina przekładają już we Lwowie. Haeckla *Dzieje utworzenia przyrody* przełożyli jeszcze w r. z. pp. Czarnecki i Masłowski.

Lewesa *Szkice z życia zwierzęcego* przełożył A. Popławski Warszawa 1872. „Prawo postępu“ studium przyrodniczo-społeczne, przełożył tenże p. Masłowski. Kraków 1872. Dr. Szyszło wydał w dwóch tomach *Przegląd dziejów przyrody* studium filozoficzne z drzeworytami. Również zaliczymy tutaj Lewesa, *Fizyologję codziennego życia*, przekładu p. Masłowskiego. Kraków 1872. Simonina: *Świat podziemny w jego cudach.* Warszawa 1872 r. Rogojskiego: *Chemję rolniczą* Warszawa 1872 r. Müllera: *Fizykę opowiedzianą w streszczeniu*, spolszczoną przez Stan. Kramsztyka, z atlasem obejmuje 10 tablic i 455 figur, Warszawa 1872. Sieradzkiego Hieron. *Magnetyzm ziemski wyjaśniony na zasadzie drgań powietrza.* Warszawa 1872 r.

W dziale Medycyny najwięcej pojawia się stosunkowo dzieł i rozpraw, już to oryginalnych, już tłumaczonych. Z nowszych wymieniamy: Donders'a Dra. *Fizyologia* jestto przekład dzieła francuzkiego, uzupełniony przez prof. Hoyera. Tom I, Zesz. II (z drzeworytami), Warszawa 1872. Blumenstock Dr. *Kilka przypadków dochodzenia stanu umysłowego* Lwów 1872.

Tegoż *Uwagi sądowo - lekarskie o zacczadzeniu*. Kraków 1872. Cohnstein Dr. *Wykład położnictwa dla użytku uczących się lekarzy*, przekład z dzieł Niemeyera i Emerta (20 drzeworytów) Warszawa 1872. Heitzman Dr. *Rys chirurgii teoretycznej ogólnej i szczegółowej* Warszawa 1872. Korczyński Dr. *Nowsze teorye gorączki*, Lwów 1872. Babiński Dr. *O Gorączkach w ogólności*, Radom 1872. Kaczkowski Dr. *O Dycie homeopatycznej w słabosciach zapalnych i chronicznych*. Lwów 1872. Tegoż: *Cholery azyatyckiej homeopatyczny sposób leczenia*, Lwów 1872. Zieleniewski, *Pięć obrazów z dorocznego ruchu i postępu zdrojowiska w Krynicy od 1869 do 1871*, Serwa III, Kraków 1872.

W naukach społecznych i prawnych, niewiele mamy dzieł oryginalnych. Z tych wyszczególniamy: Oczapowskiego J. B. *Ogólne i szczególne źródła fizjologii politycznej czyli nauka o naturze państwa* Kraków 1871. Załęskiego Witolda: *Rys statystyki porównawczej miasta Warszawy*, Część I. Warszawa 1872. *Ekonomika przemysłowa*, szereg odczytów w Stowarzyszeniu politechnicznym w Paryżu, układał A. N. Warszawa 1872. Roszkowskiego: *O życiu Fryderyka Karola Sawigny*, tegoż: *O komunizmie i socyalizmie*, Kraków 1872. Jełowickiego Adama: *Przyczynek do historii statystyki*, Warszawa 1872. Jaszowskiego S. *O koniecznej obronie w prawie karnem*, Warszawa 1872. Z tłumaczeń Bastiata Fryd: *Harmonje ekonomiczne*, Drezno 1871. W tym rzędzie pomieścić nam wypada: Bierzyńskiego Romana: *Pogląd na niektóre zadania społeczne*, Warszawa 1872. gawędkę raczej niż naukową rozprawę. Eismonta T. *Nierząd i praca*, Kijów 1872. Orzechowskiego Konrada, *Przewodnik statystyczno-topograficzny i Skorowidz, obejmujący wszystkie miejscowości z przydomkami w Kr. Galicyi, Krakowie i Bukowinie*, Kraków 1872. Weinerta Aleksandra, *Zabytki dawnych urzędzeń sądowych*, Część IV. Warszawa 1872. Ani zakres wydawnictwa Kalendarza, ani miejsce nie pozwala nam szczegółowo zastanawiać się nad każdym z tych dzieł; bądź co bądź, świadczą one chwalebnie o ruchu poważniejszym.

Z dziedziny literacko-filologicznej, podajemy ważną pracę p. Małkowskiego Konst: *Przegląd najdawniejszych pomników języka polskiego*, Warszawa 1872. Skobla Dra. *O skażeniu języka polskiego w dziennikach i mowie potocznej, osobliwie w Galicyi*, Kraków 1872. Nietylko Galicya podlega temu skażeniu, choć niezawodnie w wyższym stopniu aniżeli my. Chcąc zachować czystość języka rodzinnego, strzedz się trzeba przede wszystkim przyswojeń z języków pobratymczych.

Do dzieł estetyczno-archeologicznych, należą: Łepkowskiego, *Sztuka, zarys jej dziejów, zarazem podręcznik dla uczących się i przewodnik podróżujących*, Kraków 1872. *Pomniki Krakowa. Sztuka starożytności*, Fotodruki K. Beyera i M. Dutkiewicza. Kraków 1872. W dziale historii powszechniej, odznacza się sumienna praca Korzona Tade: *Kurs historii wieków średnich*, Warszawa 1872 roku. Kanteckiego Klem. *Życie Hieronima Sawonaroli, epizod z dziejów Florencyi*, odznaczający się powabem opowiadania nakreślonego wiernie według historii, lubo nie wyczerpująco. Przymtem postać Sawonaroli nadawała się do szerokiego i wdzięcznego studyum.

Trzy wyszło książek filologicznych: Lercla *Grammatyka języka polskiego dla użytku szkół elementarnych*. Drugie wydanie Kraków 1872. Autor korzystał głównie z grammatyki A. Małeckiego. Olpińskiego: *Praktyczna grammatyka języka polskiego*. Lwów 1872. i tegoż: *Praktyczna nauka ortografii polskiej, zastosowana do potrzeb szkół ludowych*. Lwów 1872. P. Jeske August rozpoczął szereg wydawnictw elementarnych, p. t. *Systematyczny kurs nauk: Arytmetyka dla dzieci*. Warszawa 1873, nakład Arcta. Księgarnia Sennewalda przedrukowała *Pamiętkę po dobrej matce Klemeniny z Tańskich Hoffmanowej*, z przedmową Pauliny Kraków. Nawiasem mówiąc, przedruk dzieł Hoffmanowej byłby bardzo na czasie, gdyż dawniejsze wydania prawie zupełnie są wyczerpane, albo zbyt drogie dla szerszej publiczności. Z dziedziny technologicznej wymieniamy: Kromera Dra „*O znaczeniu drzew pod względem gospodarstwa krajowego i zdrowia publicznego*. Kraków 1872“, dziełko zasługujące ze wszech miar na rozpoznanie. Jastrzębowski W. „*O siłach żywotnych w ogólności a w szczególności o siłach żywotnych człowieka i o ich znaczeniu w życiu produkcyjnym, a mianowicie rolniczym*“. Wydanie trzecie, Warszawa 1872. Znanym jest dobrze autor, który obok pewnych dziwactw, odznacza się często głębokością filozoficzną, tém godniejszą uwagi, że najzupełniej oryginalną. Noskowskiego Wład. *Podręcznik uprawy lnu i wyprawy włókna lnianego, według najnowszych metod*. Pismo uwieńczone nagrodą Towarz. gospod. galicyjskiego. Lwów 1872. Zieleniewskiego: *Ilustrowany podręcznik dla rolników i przemysłowców*. Kraków 1872. Bukowieckiego: *Obmyślanie środków tak intelektualnych, jak materialnych, któremi najlepiej i najskuteczniej działać można na podniesienie gospodarstw włościańskich*, Poznań. Cuny P. *Nauka chodowania pszczoł*, w dwóch częściach Warszawa 1872. Wężyka Edmunda, *O suchej destylacji drzewa*,.... na podstawie własnego doświadczenia, z 71 drzeworytami. Warszawa 1872. Pietrzyckiego: *Nauka teoretyczna i praktyczna rachunkowości kupieckiej, pojedynczej i podwójnej*. Lwów 1872. Sulimierskiego Ar. *Podręcznik handlowy, zawierający teorię handlu i krótki zarys korespondencji handlowej*. Warszawa 1872. Brezniskiego Alex. *Teoretyczna i praktyczna nauka rachunkowości dla rękodzielników*..... Rzeszów 1872.

Z weterynaryj jedno dziełko p. Lewandowskiego p. t. *Główne zasady utrzymania zdrowia zwierząt domowych*. Warszawa 1872.

Nie można pominąć wydawnictw zbiorowych wydawanych w polskim języku, jużto perjodycznie, już jednorazowo, jakoto: *Pamiętnik Towarzystwa nauk ścisłych w Paryżu*. Tom. II. Paryż 1872 roku. *Pamiętnik Instytutu Gluchoniemych i Ociemniałych* z roku 187½. Rok III. Warszawa 1872. *Biblioteka stenograficzna* Polińskiego, zawierająca kompletną naukę stenografij polskiej: Lwów 1872. *Biblioteka pedagogiczna dydaktyczna* I. Dział przedruków: Ustawy Komisij Edukacyjnej dla stanu Akademii.... wydał Stanisław Sobieski. Lwów 1872. *Biblioteka umiejętności lekarskich*. *Biblioteka kaznodziejska*. Poznań 1872. Ejsmonta wydan. zbiorowe: *Co Bóg dał*. Kijów 1872. Zaczyna dążyć widoczna w tém wydawnictwie, artykuły téż niektóre nie bez rzeczywistej literackiej wartości; wydawcy życzyć trzeba powodzenia i wytrwania na trudnej drodze. „*Na dziś!*“ pismo zbiorowe, poświęcone literaturze naukom, sztuce, gospodarstwu krajowemu

Kraków 1872. pod redak. Ad. Kirkora. Przedmioty traktowane poważnie, choć wybierane z chwil nie tyle już dziś umysły obchodzących, odnosimy to głównie do działu filozoficznego. Zawsze jednak pisma zbiorowe tego rodzaju wspierać należy, bo są jedynemi pismami, w których nauka przystępniej wyłożoną być może.

Wielkiej zasługi wydawnictwo K. Estreichera, owoc dwudziestoletniej pracy, p. t.: *Bibliografia polska XIX stulecia*, (Kraków 1872). Pierwszy zeszyt wyszedł w r. 1870, a w r. b. cały tom skończony. Na czele *wstęp* obszerny, dający zajmującą wiadomość o pracach bibliograficznych jakoteż o historyach literatury polskiej. Wydawnictwo *bibliograficzne*, równie jak historyczne, wyszły z łona Towarzystwa Nauk Krakowskiego, rozwijając pilnie swoją działalność. Do cennych zabytków języka polskiego należy: *Biblia królowej Zofii, żony Jagielly, z kodeksu Szarospatackiego*, nakładem hr. Jerz. Lubomirskiego, wydana przez Ant. Małeckiego, w drukarni zakładu Ossolińskich. Lwów 1871. *Przegląd najdawniejszych pomników języka polskiego*, sporządził Konstanty Małkowski; Warszawa 1872. Są to wysokiej wartości prace, potrzebne do historii języka polskiego, wzbogacające dzieje literatury, ubogiej w tego rodzaju zabytki. P. Małkowski poświęcił 20 lat pracy, zbieraniu ich i opracowaniu, wydawszy je swoim nakładem w 300 tylko exemplarzach.

Obawa, że wzrost nagły prasy i jej rozwój oddziałają szkodliwie na wydawnictwo książek, była płonna, jakkolwiek doświadczenie z przeszłości popierało tę obawę.

Za szczęśliwą myślą wydawcy *Kłosów*, Lewentala, doczekaliśmy się zupełnego wydania dzieł **J. Korzeniowskiego** w X tomach, które p. L. związał ze swoim pismem. *Tygodnik Ilustrowany*, poszedłszy w ślady *Kłosów*, wydał publikację poezyj **L. Kondratowicza** (Syrokomi) w X tomach, a gdy we Lwowie rozpoczęto zbiór powieści Kraszewskiego, wydawca *Bluszczu* połączył go także ze swém pismem. Publiczność zyskawszy na cenie, poparła silnie wszystkie te wydawnictwa, do których dodać trzeba bezprzykładnie tanią edycję Komedyi *Alexandra Fredry* ojca i syna, bo za 5 tomów tylko 1½ rubla, nakładem Ks. Gebethnera i Wolfa.

Również zupełny zbiór pism **Kazim. Brodzińskiego**, wychodzi w Poznaniu pod redakcją J. Kraszewskiego.

Po dość długiej stagnacji księgarskiej, następuje ożywienie. Wraz z innemi, miłemi publiczności wydawnictwami, posypały się *Encyklopedye*, które, jak z jednej strony potrzebne są do rozszerzania wiedzy, tak równocześnie ukazując się w tak wielkiej ilości, zubożniają publiczność, domysłając się w tém spekulacyjnej chyba konkurencji. Z tém wszystkiém: *Encyklopedia Orzelbranda*, opierając się na dawnych materiałach, odznacza się starannością a zarazem wypełnieniem luk powstałych z upływem lat; toż *Encyklopedia Ungra*.—*Podręcznik encyklopedyczny*, wydawany p. redakcją *Przeglądu tygodniowego*, jest lichym przekładem takiegoż podręcznika Majera. Podręcznik oryginalny Majera, dla ludzi fachowych jest za szczupły, dla nieukształconych zwać się może zagadkowym, bo się z niego nic nie dowiedzą; cóż dopiero powiedzieć o przekładzie, dowodzącym elementarnej nieznamomości, nie już naukowych bogactw, ale po prostu języka niemieckiego? Najzasłużenięj wygląda *Encyklopedia Rolnictwa* pod redakcją Lubomir-

skiego, Stawiskiego i prof. Przyszańskiego, we wspólnym wydaniu z licznymi drzeworytami. Wydawnictwo to, dalekie od wszelkiej spekulacji księgarskiej, kierowane pożytkiem ogółu, znakomicie redagowane, zajmuje pierwszorzędną miejsce między Encyklopedyami, do których to pism należy jeszcze jeden zeszyt *Encyklopedyi handlowej*, wydany przy Gazecie handlowej.

Nadto wszystkie gałęzie literatury krajowej wypełniają się zwołnami studjami i monografiami, sumiennie opracowanymi, jużto w dziale historycznym i archeologicznym, już literatury i sztuki. Różnorodność, mnogość i przeważna wytrwałość wielu z tych prac, wychodzących czy osobno, czy jako artykuły w pismach zbiorowych lub periodycznych, dowodzi niezaprzeczenie rozbudzonego zamiłowania w nauce, i rozbudzonego zamiłowania publiczności w czytaniu. Niechaj tylko w młodych pracownikach odżyje dawna braterska miłość; niechaj zamiast nienawiści i szkalowań, ukrytych pod formą recenzji lub dobra ogółu, tak u nas od wieków wyszukiwanego, ukaże się poważna i światła krytyka, oparta na szacunku wzajemnym, a będziemy mogli mówić o przyszłości nie tak jadowitym językiem, jak Ks. Krupiński w Roczniku literackim i kilku kolegów jego w tymże Roczniku.

O piśmiennictwie periodycznym warszawskim, o którym czytelnicy warszawscy ciągle się dowiadują z przeglądów prasy, drukowanych naprzemiennie w Kłosach, Niwie, Opiekunie domowym (pod rubryką „Śladów życia“.) nie powiemy nic nowego; zanotujemy tylko, że przybyły w r. 1872 nowe pisma następne: *Niwa*, *Wieniec*, *Tygodnik rolniczy*, *Przyroda i Przemysł*, *Gazeta przemysłowo-rzemieślnicza*, a ma jeszcze podobno ukazać się ich kilka. (Ognisko domowe). *Opiekun domowy* przetrada się w pożyteczny organ; głównie w nim pracuje p. Ochorowicz, piszący dobre artykuły wstępne, traktujące sprawy nasze domowe i publiczne. Zakończyć wreszcie chcemy przejściem do działu poezji lirycznej, dramatycznej i do powieści. Nie jesteśmy wrogami poetów, tém też mniej poezji, choćby dla odróżnienia się od dzisiejszej mody wyszydzenia wszystkiego, co nie tchnie najdosadniejszym realizmem, ale trudno nie przyznać, że po wielkich poetach, z przed trzydziestu laty, i po kilku prawdziwych pieśniarzach, takich jak: K. Ujejski, Syrokomla, M. Romanowski, W. Pol, B. Zaleski, T. Lenartowicz pole poezji zaległo odłogiem, nie dlatego, iżby nie było całkiem uprawiane, ale że nie wzrosły na niem kwiaty, roznoszące woń daleko po kraju. Jedyne *Asnyk* zajmuje tu wybitne stanowisko, głównie z tej przyczyny, że obok pięknej formy największą jest oryginalność. Po nim, nie powiem iżby nie było kilku młodych, czujących bożą iskrę w swych piersiach, ale nie umieją iskry tej rozdmuchać w płomień, rozgrzewający serca wszystkich. Ztąd głównie pochodzi obojętność dla poezji. Niech się zjawi poeta w całym znaczeniu tego słowa, tak jak się u nas różnemi czasy zjawiali, a publiczność zrozumie ich i nie odrzuci, jak się najmłodszym, a bezwzględny realistom wydaje. W poezji dramatycznej, prócz Narzyskiego komedji *Epidemia* i *Pożytywni*, drukowanych w Tygodniku Ilustrowanym; Bałuckiego, *Pracowici próżniacy*, nie zjawilo się nic, coby dłużej przetrwać mogło na pulkach księgarskich, lub na deskach scenicznych. Do najlepszych utworów należą: Mostowskiego Adolfa, *Doktryna*, komedya w 2 aktach wierszem. Do lepszych: *Ufność bez granic*, Kaplińskiego Leona, przysłowie dramatyczne w 1 akcie, Kra-

ków 1872, —Koziebrodzkiego, *W jesieni*, komedia w 1 akcie. —Kraszewski wydał jako drugą część, anegdotę dramatyczną w 3 aktach p. t. *Radziwiłł w gościnie*, Lwów 1872. Pole dramatyczne nieodpowiednie dla wielkiego talentu tego pisarza, mimo to dosyć w téj anegdocie humoru owego szlacheckiego, który dziś zaledwie w starych ksiązkach znaleźć można; podniesiony on jeszcze sprytniejszą sceneryą, niż w komedy: *Radziwiłł panie kochanku*, Unger wydał komedyjki dla młodociannego wieku, ułożone przez J. z M. Z. Warszawa 1872, które dzieci mogą czytać lub nie czytać, z jednakim dla siebie pożytkiem.

Powieściopisarzy namnożyło się mnóstwo w ostatnich latach, a kilku utalentowanych istotnie. Kraszewski wszakże i Zacharyasiewicz, pierwszy jako ogromny talent, drugi jako wytrwała zdolność, prym zawsze wiodą. Literatura bogaci się corocznie powieściami Kraszewskiego, w których obok pewnego czasem znużenia, znaleźć przecie można zawsze formę wykwinną, i myśl głębszą społeczną lub obyczajową, przeprowadzoną logicznie. Z najnowszych znamy: *Papiery po Glince*, Warszawa 1872. Zacharyasiewicza: *Widoki familijne*, Warszawa 1872. Pani Orzeszkowej w ostatnich czasach wiele wydającej ale płytkiej, a co najgorzej nudnej autorki, ukazały się aż dwie powieści: „*Pajęczyna obrazek. Pan Graba*, Lwów 1872“. Z pomiędzy wszystkich niemal odznacza się powieść *Berlicza Sasa* (zapewne pseudonim) p. t. *Obrazy z natury. Guil-Szada* powieść wschodnia, Lwów 1872. We Lwowie też wyszła w r. 1869, lubo teraz dopiero w handel księgarski puszczona powieść, pod tytułem *Koroniarz w Galicji*, czyli *powagi powiatowe* przez N. M. Odznacza się ona satyryczną werwą i ogromną znajomością stosunków galicyjskich, parlamentarnych, administracyjnych i społeczno obyczajowych. Również we Lwowie wyszła powieść oryginalna p. t. *Wojewodzie*, w 2 tomach. W Krakowie, Chłędowskiego, autora zkądinąd zdolnego, wielce licha powieść p. t. *Ella*, Kraków 1872. Dalej *Plakania, Janek, Dziewczyzna nowego świata. Obrazek z senniej rzeczywistości*, Lwów 1872. *Obrazki z życia wiejskiego*, przez J. Ż...ą... *Obrazki z podróży do Tatrów i Pienin* Wydanie drugie. Kraków 1872. Czajkowskiego Michała, *Bulgaryja*, powieść słowiańska. Lipsk 1872. Do manieri włościwiej temu autorowi przymięszało się wiele złotych i ostrzej satyry; z tém wszystkiem jedność pisarska i piękne obrazowanie zakrywają strony ujemne.

Nie czynimy żadnych przepowiedni z tak skąpego zbioru powieści z tego roku, nie rozpaczamy nad „posuszą“, „powtarzaniem się“ lub upadkiem powieści, bo mamy przekonanie, że i najrzeczywistszy talent stopniowo się tylko rozwija, potrzeba mu pozostawić czas, a zachęcić go pocziwem słowem.

Alfa.

NA WÓJTOSTWIE.

I.

Wójtostwami nazywano u nas małe oddzielne osady wiejskie, zwykle z dworem, i kilkoma poddanymi. Obejmowały one od trzech, czterech włók ziemi do dziesięciu. W tak małym obrębie, gdy się mieściły niwy orne, łąki i pastwiska, już lasu nie było, ale niewiele o to dbano, gdy wokoło przed półwiekiem jeszcze szumiały wielkie lasy i bory, i ogromne puszcze.

Wójtostwo *Olsza*, leżało na wyniosłym wzgórzu, w pobliżu *Narwi*, której wody, jak niebieska wstęga, cicho i spokojnie przepływały. Dwór z modrzewiu zbudowany na podniesionem podmurowaniu, stał w śród obszernego podwórza, na środku którego jaśniał mały staw rybny, zasilany z poblizkiego źródła. Dwór ten, jak wszystkie staropolskie wiejskie budowy tego rodzaju, miał ganek na czterech dębowych słupach, następnie sien dużą, z której drzwi z prawej strony prowadziły do izby stołowej, z lewej do większego pokoju bawialnego. Za niemi w około ciągnął się szereg, już mniejszych już większych izb i *alkówek*, w których mogłaby się i najlichniesz rodzinie pomieścić. Ze środkowego pokoju wprost sieni, były drzwi szklane, wiodące do obszernego ogrodu, nad którymi stał ganek podobnie jak od frontu.

Dwie z boku małe *oficyny*, w których zamieszkiwali ekonom i gumienicy, czeladź dworska i domownicy, a zdala stodoła, obora, stajnia i owczarnia, zamykały ten szereg zabudowań Wójtostwa. Dodajmy, że przy płocie od ogrodu stał odwieczny murowany z kamienia i cegły *łamusik*, z drzwiami żelaznymi, przeznaczony na dole na zachowanie uprzęży na konie, oraz droższego sprzętu domowego i żelazstwa, a na piętrze mieściła się *spizarnia zapasowa*. Obok niego stał drewniany *sernik*, a bliżej stawu, duży gołębnik.

Dziedzicem tego Wójtostwa, w chwili naszej opowieści, był pan Rotmistrz *Piotr Zaklika*, a pisał się z *Wojśławie*, na pamiątkę owego sławnego a przodka swego Zakliki, którego imię pieśń ludowa zachowała:

„Pan Zaklika z Wojśławie
Gnał tatarów do granic.“

Idąc ojców swoich zwyczajem, po trudach obozowych szablę zamienił na lemiesz i osiadł w gnieździe swoim. Dziad pana Piotra otrzymał to

Wójtostwo wdarze za zasługi wojenne od Króla *Sobka*, jak zwykle nazywano u nas wielce popularnego pomiędzy szlachtą Króla Jana trzeciego. Służył w chorągwi samego króla, był z nim na wyprawie pod Wiedniem i towarzyszył w nieszczęśliwych kampaniach na Wołoszczyznę.

Małżonka, którą pojął, mając lat z górą 30, powiła mu córkę i zmarła zaraz. Oplakał i przeboleał serdecznie tę stratę, i jedyną pociechę miał ze swęj jedynaczki, której na pamięć jej matki dał imię Małgorzaty. Dziecię chowało się zdrowo i czerstwo, było prawdziwą rozkoszą ojca, który, gdy zachodził w sędziwsze lata, wcihości wdychał, że mu Bóg nie dał syna, co by pamięć Zaklików i rodowego herbu, przechował.

Ale w tym smutku tajonym i tój trapiącej myśli, która mu nieraz spokój modlitwy zatrzuwała, znalazł niespodziewanie słodką dla siebie pociechę.

W dzień świąteczny, gdy powrócił z kościoła, i usiadł na ganku, a jedynaczka Małgosia teraz, po skończeniu lat szesnastu, wyrosła już na piękną i czerstwą pannę, zajęta była gospodarstwem i przygotowaniem obiadu, w bramę otwartą, na dobrym siwoszu, wjechał młody i dorosły szlachcic. Składnie rzeżkim wierzchowcem zwrócił, zeskokczył z konia, a podszedłszy do ganku, zdjął czapkę i pokłoniwszy nią gospodarzowi do kolan, jako obyczaj nakazywał dla starszego wiekiem, odezwał się w te słowa:

— Zapewnie Pana Rotmistrza mam honor powitać. Jestem Wojciech Zaklika z Wojsławic, syn Dobiesława, co służył z Panem Rotmistrzem w jednej chorągwi.

Pan Piotr na te słowa zerwał się równemi nogami, niezwykła radość rozpromieniła jego oblicze, i z uniesieniem porwawszy go w swoje objęcia, zaczął ścisnąć i całować.

— *Gość w dom, Bóg w dom!* Ależ to błogosławieństwo niebieskie, żeś mi do naszego dworku zawitał.

I ścisnął ze łzami, a coraz się więcej w młodego przybysza wpatrywał.

— Tak! tak! przypominasz mi doskonale ojca swego a mego kochanego Dobiesia! I z twarzy i z postawy wykapany ojciec! O niech ci Bóg zapłaci, żeś przybył na pociechę moją. Jakże się ucieszy i moja jedynaczka! Bo trzeba Waszeci wiedzieć, że nie mam syna, tylko jedną dziewczuskę, ale to jak malina!

W tę właśnie chwilę, jakby wołana, ukazała się na progu ganku Małgosia, której oblicze żywszym się jeszcze rumieńcem niż zwykle barwiło, bo była nieco zmęczona bieganiem po ogrodzie.

— Ojczulku! — wyrzekła, srebrnym, dźwięcznym głosem, — już obiad na stole.

I w tój chwili, ujrzawszy nieznanego młodzieńca, raka upiekła i wdzięcznie się ukłoniła.

Pan Wojciech, na widok krasnej dziewoi, zapomniawszy języka w gębie, jak odurzony nie wiedział co z sobą począć, aż ochłonawszy, po chwili dopiero się ukłonił.

Rotmistrz patrzył na oboje z serdeczną radością, jakaś myśl szczęśliwa przeszła mu po głowie, pokręciwszy więc sumiastego węża na obiedwie strony, co oznaczało najlepszy humor:

— Moja Małgosiu, to nasz krewniak, chociaż daleki, *siódma woda po*

kisielu, jak to mówią, ale zawsze krewniak, jedno imię i herb jeden. Pan Wojciech Zaklika z Wojsławic, a syn mego towarzysza zpod jednej chorągwi i przyjaciela młodości.

Małgosia, już przyszedłszy z pierwszego wrażenia do siebie powtórzyła mu ukłon i wyciągnęła doń obie rączki drobne i białe.

Pan Wojciech pochwycił je z niezwykłym zapałem, i nie raz, ale kilka razy tak ucałował, że panna Rotmistrzówna, ogromne raki piec zaczęła.

— No! moja jedynaczko, każ postawić jeszcze jedno nakrycie dla naszego ukochanego gościa: postaw starego miodu z piwnicy opleśniały gąsiorrek. Wypijemy zdrowie ojca Dobiesława i naszych lat młodości. Pawle!— krzyknął na pachotka,— siwosza do stajni, a dać mu owsa i wonnego sianka. Małgosiu! wprowadź gościa do stołu.

Pan Wojciech składnie i udatnie podał rękę uroczej gosposi, — a Rotmistrz, idąc za tą młodą parą, uśmiechał się i łyzy rozczulenia skrycie ocierał.

Od śmierci żony nigdy nie był tak wesoły, jak dzisiaj. Wypytywał o wszystkie szczegóły domu i rodziny Dobiesława. Pan Wojciech uszczęśliwiony tak niespodziewanym, a serdecznym przyjęciem, jakby się dostał do raj, odzyskał swoją zwykłą *fantazję*, i wymową swoją zachwycał zarówno ojca jak córkę.

Krótko a węzłowato opowiedział, że rodzice żyją zdrowi, że ma tylko siostrę o kilka lat młodszą od siebie: że na *Polesiu* ojciec ma folwarczek o dziesięciu włókach, ale w dobrej glebie, że w chudobie swojej mają dostatek. On sam, jak skończył szkoły u pijarów w Warszawie, wrócił do rodziców i począł wyręczać ojca w gospodarstwie, gdy ten przed trzema niedzielami, jakoś zaniemógłszy trochę dłużej spał, i obudziwszy się przywołał go do siebie.

— Mój Wojtusiul dziwnysen miałem; luboć to *sen mara*, pan *Bóg wiara*, jednak czasem bywa w nim i prawda. Owóż śniło mi się, że nasz krewniak a mój *Sodalis Marianus* Piotr Rotmistrz, wyciąga do mnie ręce i woła żaobliwie: „Dobiesiu! ratuj mnie, jak ja cię ratowałem w niejednej bitwie.“ Trzy razy zasypiałem i trzy razy ten sam głos mnie budził. Zrobił wasze, mój Wojtusiul, przybory w drogę, siadaj na siwego ogierka i ruszaj w świat, a ja ci jak w stanę z łoża przepiszę *marszrutę*. Zawinałem się więc rzeźwo, siwka kazałem na nowo podkuć, przytrokowałem matelzak, przypasałem szablę, a włożywszy w olstra parę niezawodnych pistoletów, uzyskawszy krzyżyk błogosławieństwa od rodziców, wdziawszy burkę *stawucką*, po dziesięciu dniach drogi, jestem w progach Pana Rotmistrza.

To wyrzekłszy powstał i z uszanowaniem pocałował go w ramię: ale Pan Piotr znów go pochwyciwszy w objęcia, zawołał rozrzewniony:

— A teraz, mój kochany Wojtusiul, tak rychło z tych progów nie wypuszczę: toć to radość, że się serce rozplywa, gdy złapałem sobie orlika z gniazda Zaklików. Teraz, mój chłopcze, oto miód stuletni, którego dobywam tylko na wielką uroczystość, i dziś z zapleśniałego gąsiorka wypijemy naprzód zdrowie pana rodzica waszego i jego dostojnej małżonki, a potem za szczęśliwe wasze przybycie.

To mówiąc, nalał gościowi małą czarkę miodu, sobie drugą, a jedynaczce dał z niej tylko skosztować.

W całym dworze Olszowego Wójtostwa ruch był niezwykły. *Pani Katarzyna*, gospodyni i przyjaciółka nieboszczki Rotmistrzowej, co wypia-
stowała na swoim ręku Małgosię, tego dnia nie usiadła do stołu wspólnego;
Rotmistrz w swój radości zapomniał o niej, ale gdy ujrzał jej rozjaśnione
oblicze, jak patrzyła na młodą parę, wyrzekł:

— A! pani Katarzyna! czy to się godzi nas zapominać?

Kiedy weszła i ukłoniła się gościowi—pan Piotr:

— To nasza gosposia (przemówił) jakby bliska krewna, matka chrze-
stna Małgosi, i była jej matką, bo wyniańczyła mi na pociechę moją jedyna-
czkę.

Na te słowa młodzieniec co żywo powstał, z wielką *attencyą* pocało-
wał ją w spracowaną rękę, i krzesło przysunął.

Pani Katarzyna od téj chwili pokochała młodego Zaklikę—i stała
się jego najgorętszą orędowniczką, przekonana o zacności jego charakte-
ru, że umie starszych uszanować.

Po ochoczym obiedzie, gdy pani Katarzyna z Małgosią zajmowały
się bawieniem miłego gościa, Rotmistrz wedle zwyczaju w ulubionym gan-
ku z fajeczką, i z rozpromienioném obliczem, patrzył radośnie na świat
Boży. Była to właśnie pora wiosny w najpiękniejszym swoim rozkwicie,
ziemia już się bujnie umała,—tysiące skowronków ze śpiewem wzbijało
się po nad zielone niwy, a od poblizkiej Narwi dochodziły wesołe okrzy-
ki i pieśni Flisów i Oryłów, co po spokojnych nurtach rzeki na *tratwach*
przeplływali ku Wiśle, uderzając w takt *drygawki* w niebieską wodę. Wszyst-
ko łączyło się w całość harmonijną: śpiew skowronków z pieśnią flisowską,
szmer cichéj wody z szumem liści z lasu i ogrodu, na lipach starych
brzęk pszczoł przy ciepłym słońcu, z odgłosem fujarek wierzbowych
i pastuszych ligawek!

Rotmistrz na wszystko spoglądał i wszystkiego słuchał, z jakimś po-
czuciem szczęścia; — a w głowie już przypruszonej siwizną ciągle jedna
myśl panowała, która się obudziła przy pierwszém ujrzeniu młodego go-
ścia: „coby to była za dobrana para“! W tę właśnie chwilę na ganku po-
jawiła się Pani Katarzyna, która jakby do siebie głośno mówiła:

— Co by to była za dobrana para!

Rotmistrz się obejrzał, uśmiechnął, i dodał:

— Oj! prawda! święta prawda!

II.

Spełniły się gorące życzenia Pana Piotra, w następne zapusty, su-
te wyprawił wesele, a w rok później ze łzami radości kołysał już wnuka.
Że zaś urodził się w święta Bożego narodzenia, przyniósł sobie też imie
Adama.

Na wieść tak radosną, z Polesia przybył Dobiesław Zaklika z żoną,
i razem z Rotmistrzem, ukochanego wnuka, zwyczajem dawnym *Sodalisów*.
jako towarzysze z jednéj chorągwi, na szablach swoich podali do chrztu
świętego.

Teraz dziedzic Wójtostwa *Olszy* uważał się za najszcześliwszego człowieka pod słońcem. Nie miał syna, ale przez jedynaczkę pozyskał go w zięciu swoim który imię rodowe przechowa, bo już ma syna. Nie przewidywał zacny Rotmistrz, jaka się wkrótce gradowa chmura zbierze nad starym modrzewiowym dworkiem jego i jakie z niej pioruny uderzą.

Wnuk kończył rok szósty życia, gdy ojciec jego, wracając z odwiedzin swoich rodziców, zadymką śnieżną schwytyany w powrocie z Polesia, przeziębił się, chory wrócił do Wójtostwa, i w samej sile męskiego wieku, po dwóch tygodniach cierpienia zakończył życie. Nie zliczylibyśmy łez, które wylała nieszczęśliwa, a tak kochająca męża, wdowa: ani też i łez pocziwego Rotmistrza, co się z niemi bynajmniej nieukrywał. Teraz całą swą miłość i troskliwość zwrócił na owdowiałą a młodą jeszcze jedynaczkę, i tym droższego po zgonie zięcia, małego wnuka.

Sam go nauczył czytać, pisać i rachować, a matka przelała w młodociane serce chłopczyny czystą pobożność i pierwse zasady moralnego życia, stawiając za przykład zmarłego ojca i żyjącego dziada. Gdy zaczynał rok dziesiąty, odwiózł go sam do księży Pijarów w Warszawie, i umieścił pod opieką profesora, ażeby w tej samej szkole pobierał nauki, w których i jego ojciec. Młody Adaś przyjęty do klasy drugiej, wprędce wszystkie ukończył, a w każdej otrzymywał nagrody. Zaczynał rok siedemnasty, gdy otrzymał patent dojrzałości (*maturitatis*) i wrócił do Wójtostwa. Wyrosł i zmężniał, a obliczem jak postawą żywo przypominał swojego rodzica, i przedstawiał starsze lata, niż je miał rzeczywiście.

Przybył do *Olszy* niedługo drugi jego dziadek, pan *Dobrosław Zaklika*, i po długiej naradzie z Rotmistrzem postanowiono, ażeby młodego Adama oddać na dwór księdza Biskupa, którego się niedalekiem pokrewieństwem po kądzieli obaj dziadowie szczyli.

Matka, jakby tajemnym przecuciem wiedziona, z początku silny przeciw temu opór stawiała, ale naleganiom tak ojca swego, jak i zmarłego męża ustąpiwszy, przygotowywać zaczęła wyprawę dla swego jedynaka. Nie mogąc powstrzymać wyjazdu i rozdziału, pragnęła go o ile mogła opóźnić i przy każdym zajęciu takim, gorzkimi zalewała się łzami, które starannie ukrywała. Nadszedł wreszcie ów dzień nieszczęsny, którego z trwogą tajemną i drżeniem serca oczekiwała. Rotmistrz osowił, i z zasepionem obliczem patrzył z ganku, jak przegajają konie do *Brodzkiej* bryki, i resztę tłumoków znoszono.

A w ogrodzie przy szpalerze lipowym zanosząc się od płaczu, siedziała wdowa i klęczącego u nóg swoich całowała i błogosławiła syna. Obok stała pani Katarzyna, przy niej młode trzynastoletnie dziewczce cudnej urody, w którego dużych niebieskich oczach, pod jaskułczemi brwiami, łzy się perliły, i pierś się wznosiła od tłumionego łkania. Była to siostrzenica pani Katarzyny, Ewunia, sierota bez

ojca i matki, która przywieziona do *Olszy* kiedy Adaś miał rok czwarty, odtąd razem z nim się chowała.

Matka żegnając go ostatecznie, zawiesiła mu na szyi krzyżyk z relikwią, a uspokoiwszy się w swém wzruszeniu zaklinała, ażeby pamiętał zawsze na jęj nauki i przestrogi; pani Katarzyna uściskała ukochanego wnuczka, bo tak go nazywała, a Ewunia z głośnym już teraz płaczem rzuciła się w objęcia Adama, drogiego braciszka, który ją serdecznie do gorącej piersi przycisnął.

Całe to grono wolnym krokiem zbliżyło się do ganku, na którym pan Rotmistrz siedział. Adam rzucił się do kolan dziadka, ten słowa wyrzec nie potrafił, tylko całował w głowę i błogosławił.

Pan Dobrosław naglił do wyjazdu, wsiedli w brykę:—furman biczem przed końmi krzyż nazaczył, wsiadł na koziół i ruszył.

W tę chwilę z cienia szpaleru lipowego zakwiliła sowa: Pani Katarzyna ten złowrogi głos usłyszawszy, z rozpaczą ręce załamała.

Ewunia zadrżała jak w febrze,—a matka, blada jak trup, bezprzytomna osunęła się na ławkę ganku!

Czy przeczuwała, że to będzie jęj ostatnie pożegnanie z ukochanym synem?

III.

Dwór na *Wójtostwie* nagle osamotniał po wyjeździe Adama. Rotmistrz, przez parę dni mało wychodził ze swęj sypialni, a pani Małgorzata, długo się modliła, gdy w zajęciach gospodarskich wyręczały ją, to pani Katarzyna, to Ewunia.

Po kilku dniach nadeszły upragnione listy od Pana Dobrosława i Adama. Ucieszyły wielce Rotmistrza i wdowę, rozradowały i panią Katarzynę i smutną Ewunię. Wyczytano z nich, że ksiądz biskup najuprzejmiej ich przyjął, serdecznie powitał Adasia i do swego boku przeznaczył. Pan Dobrosław, spełniwszy swój zamiar, żegnał Rotmistrza i jego córkę, gdyż z rezydencyi biskupiej wprost do domu na *Polesie* wyrusza do żony i gospodarki.

Wrócił do dworu w *Olszy* spokój, ale smutek w powiewnej chmurze ciągle się nad nim unosił.

Ewunia w swojej alkowce, pod obrazem Matki Boskiej Częstochowskiej, przed którym ciągle płonąła lampka, zawiesiła skrzypki lipowe, własność Adasia, a podarunek grajka wiejskiego. Na nich, dla jęj rozweselenia, gdy jeszcze się kołysała, wygrywał i śpiewał proste a rzewne melodie ludowe, i później grał, kiedy wracał na wakacje, i razem się bawili, to w ogrodzie, to przy sianokosie i żniwach.

Pa szczeręj a gorącej modlitwie rano i wieczór, patrzyła na te skrzypki, które jęj tyle miłych wspomnień nasuwały; nie zapominał o nich i Adaś, bo w drugim liście, gdzie był dla Ewuni poświęcony

przypisek, prosił ją, ażeby o jego skrzypeczkach nie zapomniła, a za to jak powróci, zagra jęj i zaśpiewa śliczną piosenkę.

W parę miesięcy nadszedł list trzeci, w którym opisywał, jak go książd biskup polubił, że ciągle mu towarzyszy i pokochał go jak syna. Teraz, dodawał, nie tak rychło będę pisał, albowiem Opiekun mój wybiera się w daleką drogę, na objazd swęj dyecezyi, a ja mu będę towarzyszył. Cieszył się, że nowe okolice kraju zobaczy i pozna, przyrzekał w końcu, że obszerny list po odbytej wędrówce do dziadka i matki napisze, a oddzielnie do Ęwuni. W końcu żegna ich czule i prosi obłogosławieństwo na drogę.

Był to ostatni list Adama: miesiąc upłynął jeden, i drugi ubiegał, żadnej wiadomości: posyłano na pocztę daremnie, trwoga i niepokój w Wójtostwie coraz większe.

Rotmistrz wysiadywał smutkiem złamany na ganku, gdy się na podwórzu ukazał konno organista, z prośbą ażeby bezwłocznie raczył przybyć do księdza proboszcza, gdyż ma nadzwyczaj ważną wiadomość. Pan Piotr natychmiast do *polówki* kazał zaprządz, i z niezwykłą niecierpliwością popędzał konie. Pierś mu ból straszny rozszadzał—ledwie oddychał.

Wkrótce stanął przed probostwem, na ganku już go oczekiwał sędziwy kapłan. Stroskane jego oblicze dobrej nie dawało wróżby, tēm więcej, gdy powstawszy, ze łzami powitał Rotmistrza i prosił do pokoju na oddzielną rozmowę.

Pan Piotr przerażony, opuścił głowę na piersi i szedł za nim, ledwie nogi powłócząc. Kiedy przestąpił już progi, nie mógł swego niepokoju utaić: schwytał za rękę proboszcza i rzekł złamanym głosem:

— Są wieści o Adasiu! o na rany Chrystusa Pana, mów mi, Księżę plebanie, bo trupem padnę u nóg twoich.

— Są, żyje!

Te dwa słowa były uzdrowieniem jego: padł na kanapę, odcchnął całą piersią—zaryczał płacząco, a potēm, z gorzkim uśmiechem mówił:

— Teraz mów mi wszystko, kochany proboszczu, już mogę spokojnie reszty dosłuchać.

W tę chwilę przywołany poprzednio, ukazał się w pokoju, młody Wikary, którego serdecznie Pan Piotr powitał.

Proboszcz dał znak, wikary na klucz drzwi zamknął.

— Panie Rotmistrzu! przemówił kapłan, zbierz całą odwagę, bo Bóg zesłał ciężki krzyż na was i na wasze dziecię.

Rotmistrz zbladł jak ściana.

— Adaś żyje, ale wyrokiem sądu skazany na karę śmierci!

— Za co? — wykrzyknął stary

— Za morderstwo! zabił księdza biskupa, swego opiekuna i dobrodzieja!

Rotmistrz zerwał się na nogi.

— To kłamstwo! to potwarz nikczemna!—krzyknął,—żaden z Zaklików nie był zbójcą, i mój wnuk, kość z kości moich, syn mojej Małgosi i poczciwego Wojciecha, nie może być mordercą!

Po tych słowach upadł na kanapę, pot kroplisty okrył mu twarz zbladłą.

— Księżę Wikary!—zawołał pleban—podaj Anodyn i octu z wodą! Gdy otrzeźwiono starca, proboszcz dalej mówił:

— Panie Rotmistrzu! trzeba ten wypadek ukryć przed matką, boby tego nie przeżyła. Adaś skazany ostatecznie na karę śmierci, i wyrok już posłano do Berlina pod zatwierdzenie Królewskie. Czekam co chwila mego siostrzeńca, któregom wysłał do Warszawy, aby pewną wiadomość przywiózł. Już powinien być z powrotem.

Ledwie tych słów domówił, gdy przed ganek plebanii zajechała bryczka. Wikary wybiegł co prędzej i wkrótce przybył z rozjaśnionem obliczem.

— Dzięki Bogu ocalony!—zawołał wracając. Król, z powodu małoletności Adama, zmienił karę śmierci na ciężkie więzienie na całe życie.

Rotmistrz załamał ręce z rozpaczą.

— O! gorsza hańba, jak śmierć sama!

Cóż ja biednej matce jego powiem?

Ratujcie mnie, księżę proboszczu i Wikary!

To wyrzekłszy, upadł sędziwemu kapłanowi do nóg, a płacząc jak dziecko, wołał tylko:

— Ratujcie nas! ratujcie!

Zła wieść ma orle skrzydła; prędzej, niż się spodziewał Rotmistrz i proboszcz, nadleciała do Wójtostwa. Pani Małgorzata zaledwie usłyszała te wyrazy, że syn zamordował biskupa, i skazany na śmierć: schwyciła się za piersi, padła i skonała. Serce w niej pękło!

Rotmistrz, skrzepiony religijną pociechą zacnego plebana, przeziósł ten cios nadspodziewanie z dziwnym spokojem.

— Trzeba szanować zdrowia (mówił zacny kapłan) bo Adam potrzebuje od swego dziadka opieki i pomocy. Umarłych nie wskrzesimy,—a dusza świętej, pobożnej jego matki, już używa spokoju w niebiesiech, i ztamtąd spogląda na nasze czyny.

Na świeżej mogile, przy kościółku parafialnym, stanął nagrobek kamienny, który codzień świeżym kwiatem był posypywany od wiosny do jesieni: a gdy zima nadeszła, co tydzień świeży wianek z nieśmiertelników był zawieszony na krzyżu, co zdobił wierzchołek pomnika.

Te kwiaty i wieńce były ręką Ewuni składane na grobie ukochanej matki Adama.

IV.

Gazeta ówczesna z roku 1799, zaraz po wydanym wyroku ostatecznym przez Sąd najwyższy, ogłosiła wszystkie szczegóły zamordowania biskupa, które w treści podajemy.

Z licznym dworem ze swęj rezydencyi wyruszył ksiądz biskup, i ujechawszy mil cztery, po gościńcu piaszczystym, stanął na popas w karczmie samotnej, wśród wielkiego lasu.

Izbę brudną zamieciono, wykadzono i zasłano dywanami z bryki, co szła za karetą sześciokonna: postawiono wygodny fotel podróżny, i ksiądz biskup w nim zasiadł, zmęczony podróżą. Kucharz zajął się przyrządzeniem obiadu, furmani zasypywali koniom obroki, służba się rozbiegła i chwilowo sam ksiądz biskup pozostał. Adam, który z karety wyjmował drobiazgi, nadszedł prędzej od innych, a ujrawszy zamordowanego księdza biskupa, krzyknął głosem zdziwienia i rozpacz, i padł przy nogach zabitego. Krew, która z rany w głowę starca zadanej obficie płynęła, sposoczyła jego ręce, twarz i suknie. Na okrzyk jego wpada służba—nie było nikogo w pustej karczemce, zbroczona siekiera leżała u stóp biskupa.

— To morderca naszego pana! to zabójca!—zawołał *marszałek* dworu—związać go dobrze!

Dworzanie spełnili rozkaz. Adam słowa nie odrzekł,—skrzepo wany płakał tylko.

Stawiony przed sądem, wyrzekł jedno słowo:

— Jam niewinny!

Ale świadectwo całego dworu było dowodem przekonywającym, chociaż sakwy ze złotem, pierścienia biskupiego, i złotego łańcucha z szyi—nie znaleziono przy młodym winowajcy.

Skazany na karę miecza,—ułaskawionym został przez Króla Pruskiego Fryderyka Wilhelma III, pod którego panowaniem była ta część kraju. Kara śmierci była zamienioną na wieczyste więzienie w kajdaniach i ciężkie roboty,

Kiedy Marszałek zamordowanego biskupa wrócił z całym taborem do dawniej rezydencyi, wszystkie usta przeklinały Adama, ale poważniejsi, gdy ochłonęli z oburzenia, zaczęli rozważać i pewne wątpliwości stawiać. Dlaczego swego opiekuna i dobrodzieja zabił? wszak nie miał żadnego powodu, bo go kochał i szanował: dlaczego nie znaleziono przy nim ani złota, ani łańcucha, ani pierścienia biskupiego? Ale nikt głośno w obronie nieszczęśliwego młodzieńca niestanął.

Wyrok spełniono.

W Warszawie, na rynku *Starego-Miasta*, pod przegierzem obok Ratusza dawnego postawiony Adam, został okuty w kajdany, głowę na krzyż wygolono, a przybrany w kurtkę hańby, pół szaraczkową a pół czarną, popędzony został do *Prochowni*, miejsca zbrodniarzy.

Gmach ten na *Mostowej* ulicy, w pobliżu Wisły, był z początku jedną z baszt sławnego drewnianego mostu na palach, który Zygmunt August zaczął budować, siostra jego, Anna Jagiellonka, małżonka Batoro, ukończyła, a Jan Kochanowski wierszem uczcił. Później był składem prochu, a za Stanisława Augusta przeznaczonym został na więzienie kryminalistów i na czele nosił napis:

„*Nie miejsce, ale zbrodnia hańbi człowieka.*” —

Któż mógł przewidzieć, że te słowa będą kiedyś słodką pociechą dla młodego Zakłiki? —

Co ranek, zimą czy latem, pod strażą wychodziła gromada zbrodniarzy na miasto, na zamówione roboty. To z miotłami do zamiatania ulic, to z siekierami i piłami do rżnięcia i rąbania drzewa.

W takim gronie codziennie postępował i nieszczęśliwy Adam. Raz, kiedy wracał do więzienia zmęczony tarciem drzewa, podniósł głowę i przeczytał powyżej przytoczony napis na frontonie *prochowni*. Jakaś pociecha, jakaś nadzieja, wstąpiły w jego serce od bólu i cierpienia zwiedniałe. Odtąd, czy wychodził, czy wracał, zawsze odczytywał te słowa pocieszające dla siebie:

„*Nie miejsce, ale zbrodnia hańbi człowieka.*”

Już trzeci miesiąc upływał, jak był osadzony *w prochowni*, a z nikąd żadnej wieści nie miał, ani o matce, ani o Dziadku, ani z dworu *Olszy*.

Była właśnie niedziela, i kryminaliści na podwórku więziennym odpoczywali, gdy tu weszły dwie kobiety prowadzone przez strażnika. Ten wskazał ręką na siedzącego na kłodzie drzewa, młodego zbrodniarza, i rzekł.

— To ten, co zabił księdza biskupa!

Adam siedział właśnie we wskazanym miejscu, opuścił głowę na piersi i w smutnej zadumie utonął.

Starsza wiekiem niewiasta wsparła się na ramieniu młodego dziewczęcia i zwolna zbliżyły się do niego.

— Adasiu! — zawołała sędziwa pani Katarzyna.

— Adasiu! — ze łzami wyrzekła Ewunia.

Młodzieniec spojrzął, zadrzał, niechciał oczom swoim wierzyć, przetarł oczy raz i drugi, a gdy się przekonał, że to nie senne marzenie, wyciągnął obiedwie ręce, które kajdanami zabrząkły.

Ewunia nadbiegła, a pochwywszy za żelazne ogniwa, podniosła je, aby mu ulżyć.

— Tyś niewinny, Adasiu! my to wiemy, przekonany dziadek o tém i twoja nieboszczka matka.

— Moja matka umarła! — zawołał z nieopisaną boleścią, — i ja przyczyną jej śmierci!

Zbliżyła się Pani Katarzyna, a ściskając go w swoich objęciach:

— Tyś nie zabił, tyś czysty jak Anioł — jam cię wyniańczyła, jak i twoją Matkę, Bóg tylko zesłał ciężki krzyż na ciebie. Ale módl się,

bądź zawsze dawnym Adasiem, a miłosierdzie Bożkie dopomoże ci jeszcze!

— Bóg mnie opuścił — zawołał z goryczą — a ludzie potępili niesprawiedliwie!

Ewunia podała mu wieniec z nieśmiertelników.

— To z grobu twój matki.

Adam schwytał wianek, całował ze łzami i do serca przytulał.

Strażnik, który patrzył na tę scenę, nie mógł wzruszenia swego utać, był to stary wiarus. Odwrócił się, a otarłszy łzy rękawem, przemówił:

— No! moje panie! już czas się rozdzielić.

— A dziadek? zapytał bojaźliwie.

— Dziadek — odrzekła Ewunia — kocha cię jak zawsze, przesęła ci błogosławieństwo swoje, i wierzy w miłosierdzie Bożkie.

— Już opuszczacie mnie — mówił rozrzuwiony Adaś — gdy wyjdziecie z tych murów, spojrzycie, jaki na tym domu napis. — Ewunia spełniła to żądanie, i pojęła jego znaczenie.

Cztery razy do roku powtarzały się te odwiedziny na pociechę nieszczęśliwego więźnia. Po kilku latach, w czasie oznaczonym nikogo nie było z wójtostwa. Pełen niepokoju, zasnąć po ciężkiej nawet pracy nie mógł: gdy w dzień świąteczny pojawiła się Ewunia, spóźniwszy się o cały tydzień z sędziwą klucznicą. Adam z radością nietajoną powitał piękne dziewczę.

— A gdzież Pani Katarzyna? pyta.

Ewunia z płaczem odrzekła:

— Spoczywa obok Matki twojej.

Adam smutnie patrzył w oblicze sieroty, a łzy potoczyły się po jego wybladłym i schudzoném obliczu.

V.

Upływały lata, ale dola więźnia w niczem się nie zmieniła. Prussacy ustąpili z kraju: przyszedł Rząd Księstwa Warszawskiego. Rotmistrz używał stosunków i dawnych przyjaciół, ażeby uwolnić wnuka. Daremne były wszystkie jego starania, nie zmienił jego losu: tyle tylko ulgi doznawał, że zdejmowano zeń kajdany w południe i na noc, a zarazem w każdą niedzielę i święta.

W roku 1815, gdy generał *Józef Zajączek* mianowany został Księciem i Namiestnikiem Królestwa, z obszerną władzą, w pierwszym roku jego zarządu, Konsul Pruski, zażądał posłuchania i doręczył mu papiery, otrzymane wprost z Berlina z przybocznej kancelaryi Króla Fryderyka Wilhelma III ¹⁾, wraz z summą pięciu tysięcy talarów.

Po odczytaniu nadesłanych papierów, przywołany jeden z wyższych urzędników otrzymał rozporządzenie, i wsiadłszy w przygotowany pojazd, śpiesznie wyruszył na *Mostową ulicę*, gdzie przed *Prochownią* zatrzy-

¹⁾ Monarcha ten zmarł w roku 1840.

mać się kazał. Na widok przybyłego pojazdu, w liberyi Księcia Namiestnika, wybiegł *Intendent* więzienny, i razem weszli do gmachu.

— Jest tu Adam Zaklika, obwiniony o zabójstwo biskupa. Zdjąć zeń kajdany, i przywołać go do mnie, a zarazem cała służba niech stanie w ordynku, wraz ze wszystkimi więźniami.

Spełniono rozkaz: wówczas Adamowi kazał wystąpić, i wyrzekł głośno, żeby wszyscy słyszeli, te słowa:

— Adamie Zakliko! jesteś wolny, boś nie winien morderstwa księdza biskupa. Prawdziwy zabójca sam to dobrowolnie zeznał. Król Pruski Fryderyk Wilhelm, skazując cię na wieczne ciężkie więzienie, został przez Sąd w błąd wprowadzony, przeprasza cię za to, i przysłała w darze pięć tysięcy talarów, które przy wyjściu z tych murów pan *Intendent* ci wypłaci. A teraz, zbliż się do mnie, nieszczęśliwy młodzieńcze! niech cię uścisnę, jako ofiarę niesprawiedliwości: pośpiesz na łono rodziny i odzyskaj swoje prawa obywatelskie.

Była to doba ostatnich dni Czerwcowych, gdy Adam, któremu haniebne piętno krzyża na głowie zarosło—a nie odnawiano go potém—bryczką pocztową pędził do Wójtostwa. Ale po kilku milach, gdy z niespodziewanej radości ochłonął, przysłała mu chłodniejsza rozważa, i z dróg rozstajnych, z kąd zobaczył już swój dworek modrzewiowy, gdzie się urodził, kazał skierować na probostwo.

W niém już nie znalazł sędziwego plebana, który spoczął na cmentarzu przykościelnym; jego miejsce zajął dawny młody Wikary, a teraz, po szesnastu latach, już szpakowaty proboszcz. Cóż to była za radość zacnego kapłana, gdy dowiedział się o jego uwolnieniu i wykazaniu niewinności! Powtórzmy to, co się znajdowało w papierach, nadesłanych z Berlina do księcia Namiestnika Zajączka.

W roku 1815 tracono w Gdańsku zbrodniarza, obwinionego o kilkanaście morderstw. Kiedy stanął na szafocie, żądał, aby jeszcze jedno wyznanie przyjęto do protokołu, gdyż w Królestwie Polskiem cierpi niewinnie młody człowiek, obwiniony o morderstwo biskupa, i te słowa podyktował:

„Byłem w karczemce leśnej ukryty za piecem w dużej izbie, kiedy dwór biskupi zajechał i zaczął ją uprzętać. Widziałem, jak wniesiono dywany i zasłano niemi podłogę, jak potém wniesiono fotel, i zasiadł stary biskup. Widziałem, że ma sakwę złota, bo z nięj dawał kilka sztuk marszałkowi, zobaczyłem łańcuch złoty na piersiach i pierścień duży na palcu. Los tak szczęśliwy zdarzył, że został chwilę sam; miałem siekiere w rękę, z tyłu przyczajony, jedném uderzeniem ostrza rozplątałem głowę, ściągnąłem pierścień, zdjąłem łańcuch i wy dobyłem sakwę pełną złota. Z tą zdobyczą pozostawiwszy siekiere skrwawioną, wyskoczyłem otwartém oknem i ukryłem się w lesie. W parę tygodni jako podróżny przybyłem do tejże karczemki, i *gościnnie* opowiadał, jak młodego dworzana, co zamordował biskupa, związano i odstawiono do Sądu. Później dowiedziałem się o jego skazaniu na śmierć, i ulaskawieniu, ale do ciężkich robót na całe życie. Dziś, gdy już przychodzi mój koniec, nie

chcę brać niewinnego na moje sumienie; uwolnijcie go, bo ja zabiłem biskupa.”

Proboszcz po przeecytaniu podanych papierów, i przyjąwszy na depozyt pięć tysięcy talarów, odbył krótką naradę z Adamem, po czém pomodlili się na grobie matki jego i razem ruszyli do wójtostwa; ale pleban sam na podwórze zajechał, Adam ukrył się w szpalerze lipowym.

Rotmistrz siedział właśnie na ganku, gdy ujrzał proboszcza, którego wysoko szanował.

— Niech będzie Jezus Chrystus pochwalony! Pokój temu domowi!

— Amen!—odrzekł starzec, i z bijącym sercem oczekiwał, co mu kapłan wypowie.

— A gdzie panna Ewa, a dzisiaj sama gospodyni? Ale to może Bóg na lepsze odmieni.

Rotmistrz wlepił oczy w proboszcza i zaczął wolniej oddychać: w tę chwilę nadeszła i Ewunia.

— To dobrze, że i pani przyszła, bo mam bardzo... i bardzo pocieszającą nowinę donieść, nie tylko dla was, ale i dla wszystkich przyjaciół tego przezacnego domu.

— Mów, proboszczu, na miłość Boską!—zawołał starzec.

— Adaś wolny: pan Adam nie był zabójcą ś. p. księdza biskupa, prawdziwy morderca się znalazł i wszystko wyznał. Król, co podpisał wyrok, teraz go przeprosił swoim *reskryptem*..

Dalsze słowa przerwał Rotmistrz.

— Ach! gdzie on jest? ja wiedziałem że niewinny! Adasiu! dziecię moje! wnuku ukochany!

Proboszcz klasnął kilka razy w dłonie, i w tejże chwili u nóg dziadka klęczał Adam, z rozpromienioném, choć zażawioném obliczem.

Na tę wieść zbiegli się domownicy, czeladź dworska i chłopci z wiosieczki, z powitaniem młodego pana. Ewunia stała w kącie ganku, czekając na Adasia; ten ją ujrawszy, przybiegł, a całując jej ręce, zbliżył ją do Rotmistrza i rzekł rzewnym głosem:

— Dziadziu! to mój Anioł opiekuńczy!

— Wiem o tem—odpowiedział starzec—i gdy ja przez lat szesnaście nie odważyłem się na to, abym cię zobaczył w kajdanach i haniebnej odzieży, ona z radością śpieszyła, ażeby cię ujrzeć i przynieść słowa pociechy.

Rotmistrz orzeźwiał i odmłodził teraz, a Adam po paru tygodniach spoczynku i swobody, zmienił się do niepoznania. Dawna czerstwość oblicza wróciła,—ale uśmiech, co tak często na rumianych ustach osiadał, uleciał jak spłoszone ptasze. Wpadał w częstą zadumę, prostował ręce, jakby zmęczone ciężarem kajdan, i w zapomnieniu suwał powoli nogami: nieraz spuszczał wzrok bojaźliwy i nie śmiał głowy podnieść. Na głos dopiero dziadka i Ewuni budził się jak ze snu, i swobodnie oddychał. Wtedy Ewunia przyniosła mu skrzypki lipowe: na ich widok łzy Adamowi stanęły w oczach:

porwał, je ucałował, a wskazując na zgrubiałe ręce od pracy w więzieniu, wyrzekł zboliałym głosem.

— Teraz niemogę—schowaj, może później.

I odwrócił głowę, a skrzypki znów wróciły na dawne pod obrazem miejsce: już więcej na nich Adam nie zagrał.

Czas żniwa wielce go rozruszał, jak później siew oziminy. W późnej jesieni w dzień Ś-go Marcina, na solennem nabożeństwie w parafii *Olszy*, gdzie był ołtarz temu patronowi poświęcony, przybył Rotmistrz z Ewunią i wnukiem do Kościoła, i zajęli swoją ławkę w pobliżu wielkiego ołtarza. Nagle podwoje od Zakrystji się otwarły, wyszedł na czele proboszcz w komży, a za nim sędziwy starzec, i kilkunastu dawnych dworzan zabitego biskupa. Starzec był to *Marszałek dworu* nieboszczyka, który pierwszy rzucił podejrzenie że Adam zamordował swego dobroczyńcę, i oddał go skępowanego w ręce sądu: teraz przychodził przeprosić niewinnego i błagać o przebaczenie.

— Ja to jestem, padając na kolana, zawołał, com cię posądził, i oddał pod miecz kata, i niepowstanę z ziemi pokąd mi niedarujesz, niepodasz ręki, i nieuściśniesz. Bo niemam chwili spokojnej, w dzień i w nocy straszna mnie myśl trapi...

Dalej mówić niemogąc, wyciągnął błagalne ręce do Adama.

Proboszcz uroczyście wyrzekł:

„*I odpuść nam nasze winy jako i my odpuszczamy.*“

Adam na te słowa zerwał się z ławki podniósł starca, a ściskając go w swoich objęciach — przemówił:

— Na znak, że gniewu w sercu nie mam, i przebaczam uroczyście, po mszy świętej zapraszam wszystkich panów do naszego Wójtostwa.

Po nabożeństwie zaproszeni goście wraz z proboszczem przybyli do dworku Rotmistrza, gdzie ochoczo podejmowano, dopiero o świcie go opuścili. Rotmistrz był rozradowany wielce, gdy proboszcz przy kolacji z podniesionym pucharem wyrzekł te słowa:

— Bóg rozinaicie ludzi doświadcza, i nad tym dworem chmura nieszczęścia zawisła. Dziś, gdy dawna gwiazda jasno przyświeca, jak w czasach szczęśliwych, piję zdrowie Pana Rotmistrza, pana Adama i całej przeczacnej rodziny Zaklików!—

Adam po naradzie z dziadkiem swoim pięć tysięcy talarów oddał na wymurowanie Kościoła parafialnego, bo dawny drewniany chylił się już do upadku.

W następne Zapusty, odbyło się wesele Adama z Ewunią. Sam tylko Rotmistrz błogostawił, bo drugi dziad *Dobrosław Zaklika* co namówił do służby na dworze biskupa, i sam odwiózł wnuka, straciwszy córkę, gdy się dowiedział o smutnym wypadku i wyroku, z rozpacy umarł, a przywiązana żona, nieprzeżyła jego śmierci.

K. Wł. W.

DO IMIIONNIKA

PANNY A. J. (*)

Przed wichrami i szronem gdy przelotne ptaki,
Uciekając rozstania nocą pieśń żalosią,
Nie wiń ich o niestałość! one z każdą wiosną
W jedne strony jednemi powracają szlaki.

Słyszac głos ich, wygnańca wspomnij przyjaciela!
Ilekoć mu po burzach nadzieja zaświeci,
Tyle razy duch jego na szrzydłach wesela
Znowu na północ, znowu ku Tobie uleci.

w Moskwie d. 10 Septembra 1829.

Adam Mickiewicz.

-
- (*) Powyższy wiersz Adama Mickiewicza ukazuje się tu po raz pierwszy na widok publiczny. Był on napisany podczas pobytu wielkiego poety w Moskwie, do Imionnika zmarłej przed kilkoma laty panny A. Jaenisch, córki Dra Medycyny, późniejszej małżonki znanego zaszczytnie w Russkiej literaturze powieściopisarza, N. Pawłowa, - i przez nią w 1841 r., podającemu go obecnie uprzejmie został udzielony. Pani Pawłowa, kobieta znakomitego talentu pisarskiego, znana jest również ze swoich poezyj w trzech literaturach, Russkiej, Francuzkiej i Niemieckiej; w tomie podobnych utworów, wydanych w 1857 roku w Paryżu, pod tytułem: *Voix du Nord*, znajduje się także kilka większych i mniejszych przekładów z poezyj lirycznych Mickiewicza.

Przyp. Red.

BALLADA.

(Z TEMATÓW LUDOWYCH).

**Ciemno, mroźno, wicher hula,
I czort hula pośród gór,
Zamki śnieżne jak dla króla,
Aż pod obszar wznosi chmur....
Ledwie wzniesie, znów rozchwieje,
Rozpoczęte dzieło zwieje....
Spiesz hulać w czarny bór.**

**W czarnym borze za górami,
Tam gdzie Dniepru błyszczy toń,
Pędzi cwałem manowcami
Czarny jeździec, wrony koń..
Jeździec świtkę ma kozaczą,
Wąs kręcony — twarz junaczą,
I u boku lśniącą broń.**

**Hej junaku — stepu ptaszę,
Czy podążasz w krwawy bój?
Czy cię pułki gonia lasze,
Lub piekielnych duchów rój?
Gdzież tak pędzisz? hej kozacze!
Wstąp na miodek, na kołacze,
Wstrzymaj konia — stójże, stój!**

**Oj zapraszasz mnie nie w porę,
Schowaj druhu kołacz, miód..
W duszy mojej rozpacz gore,
Głód nie wstrzyma mnie ni chłód —
Pędź-że koniu przedźj żwawiej...
Ot... za lasem już się jawi....
Starościanki pyszny gród!**

**Tam mą lubą, z ojca woli
Do ołtarza wiodą stóp —**

Lecz dłoń moja nie pozwoli
 O nie — nigdy! — prędzój grób!
 Prędzój — prędzój, koniu wrony...
 Ach! — organu słyszę tony..
 Więc się widać odbył ślub!

.....

Ucichł organ, brzmia kapele,
 Brzmia toasty, dźwięki czar:
 Starościanki to wesele,
 Więc hulanka — tańce, gwar.
 Dziarska szlachta wino spija,
 Przytupuje, takt wybija
 Roztańczonój setce par.

Gdy to zoczył kozak, lśniącą
 Z siwych oczów otarł łzę,
 I z krzesiwka, ręką drżącą,
 Pod mur zamku rzucił skrę...
 Płomień trysnął — gród się pali
 Coraz szerzej — coraz dalej —
 W popielisko zmienia się.

Hejże — czy to duchów cienie?
 Jakaś w welon zdobna skroń —
 Patrzcie!... pędzi przez płomienie
 Jakiś jeździec, jakiś koń.
 Jeździec świtkę ma kozaczą,
 Wąs kręcony, twarz junaczą
 I u boku lśniącą broń.

.....

Ciemno — mroźno — wicher hula,
 I czart hula pośród gór,
 Zamki śnieżne jak dla króla,
 Aż pod obszar wznosi chmur...
 Mimo strasznej zawieruchy,
 Słysząc jakiś tentent głuchy,
 Któż to zdąży w czarny bór?

Oj szyderczy ty puszczyku,
 Smutniej swoją piosnkę piej..

Jedzie kozak na koniku
 I do leśnych zmierza kniej,
 Wiezie, wiezie Laszkę hożą,
 Lecz ją srogie wichry mrożą,
 Już ulata życie z niej.

Kozak pragnie usty swemi,
 Gorejącem łonem swém,
 Pocałunki namiętnemi,
 Duszę wzbudzić w ciele mdłym—
 Próżna żądza—próżna praca—
 Zbiegłe życie nie powraca,
 Mróz ją uścił wiecznym snem.

Jęknął kozak strasznym jękiem,
 I całując martwą skroń,
 Tuląc głowę w łonie miękkim,
 W siną Dniepru skoczył toń.
 Dniepr go w falach swych pochłonał,
 I utonął — oj utonął
 Czarny jeździec — wrony koń.

W. Górski.

PIOSENKA

OBŁĄKANÉJ OFFELII.

(Napisana według rytmu muzyki, skomponowanej przez St. Moniuszkę)

Mój kochanek,
 Skradł mi wianek,
 Mówiąc: kocham cię!...

*

Miłość kłamał,
 Wiare złamał,
 I dziś... śmieje się.

I zdradzona,
Zrozpaczona,
Szukam kędy życia kres.

* * *

O! za — złoty
Wianek cnoty,
Dajcie mi choć trochę łez!...

Miron.

EPILOG

według Intermezzo H. Hejne.

Trzeba już pogrześć stare piosenki,
Otrzeć łzy z oczów, uciszyć jęki,
Niech już nie bije tak serce dumne!
Dajcie mi trumnę!

* * *

Proszę was o to! — nie lubię sprzeczki —
Niech będzie większa od owój becзки,
Co w Heidelbergu już od tak dawna
Z swęj objętości jest wielce sławna.

* * *

Jak most Moguncki niech będzie długa!
(Toć niepotrzebną mi będzie, druga)
I ową trumnę, drabów dwunastu
Niechaj poniesie na podziw miastu.

* * *

I niechaj w morze wrzucą tę trumnę,
Wielką — boć muszę swe serce dumne
I swoję miłość i swe cierpienia
Pogrześć w nięj... Ludzie, do zobaczenia!

Miron.

GPIS DWÓCH PODRÓŻY BALONEM

W WARSZAWIE,

w dniach 12 i 24 Sierpnia 1872 r. odbytych.

Po kilku dniach bardzo przykrój niepewności czy w podróży balonowej pana Bunelle będę mógł uczestniczyć, po całotygodniowym oczekiwaniu w nowęj, a równie niemilęj niepewności, na oznaczony do wyprawy dzień, w ciągłej obawie czy deszcz i niepogoda znowu nie staną nam na przeszkodzie, po zawodzie doznanym w d. 11 Sierpnia t. j. w niedzielę, i przepędzeniu blisko pół dnia w ubraniu podróżnym na słońcu i spiekocie, w dziedzińcu Kazimierowskiego Pałacu, z niewypowiedzianą radością powitałem nazajutrz słońce, od samego już rana zaglądale w okna mojego mieszkania. Istotnie dzień był prześliczny. Obawa zatem deszczu znikła. Z nią razem zniknęły też wszelkie ślady wczorajszego znużenia, a na twarz powrócił uśmiech. Żwawo i ochoczko wybiegłem na miasto porobić ostatnie przygotowania do podróży, i dowiedzieć się co się dzieje z balonem, który do połowy napełniony, od wczoraj oczekiwał na resztę potrzebnego mu gazu.

Już więc o siódmej rano poszedłem na miejsce, z którego mieliśmy wyruszyć w drogę, gdzie zastałem pana Bunelle od kilku godzin pilnującego, ważnej czynności, napełniania balonu gazem. Wszystko szło jak najlepiej. Pogoda była cudowna, lekki wiatr południowo-zachodni orzeźwiał powietrze—gaz dochodził nalezycie. Zapadłe boki balonu coraz bardziej się wypełniały. Kapitan Bunelle spodziewał się za parę godzin być zupełnie do drogi gotowym, i zapowiedział wyjazd na godzinę dziesiątą lub nieco później, zalecając tylko, abyśmy wszyscy stawili się na miejscu na oznaczoną porę.

Widząc wszelką już pewność rychłego wyruszenia balonu, cieszyłem się przeszkodami jakie napotkaliśmy poprzedniego dnia: Podróż wśród dnia, dla nas, po raz pierwszy puszczających się w napowietrzną żeglugę, bez porównania więcej była ponętną, niż jazda po nocy. Możliwość robienia obserwacji, przypatrywania się widokom, które przed oczami naszymi przesunąć się miały, w razie wyjazdu, wśród nocnych ciemności, byłyby zupełnie stracone,—kiedy tymczasem we dnie, a tembardziej w godzi-

nach porannych, łatwiej przyjdzie nam dysponować czasem, mając nieledwie cały dzień przed sobą, — w końcu i niebezpieczeństwo, jeśliby jakie było, niezawodnie będzie mniejszem przy świetle dziennem niż w nocy. O niebezpieczeństwie wreszcie, na serjo, nie było między nami i mowy. Jeżeli zaś komu i przyszło coś podobnego do głowy, to sam widok wodza naszej wyprawy, który odbył już ośmnaście podróży balonem, i jak sam się wyrażał, nie mniej niż ktobądźkolwiek inny dba o swoje życie i całość skóry, łatwo rozpedzał wszelkie obawy. Więcej nierównie drażnił nasze nerwy widok fizjonomij niektórych spektatorów, patrzących na nas jakby na skazanych na śmierć, a na balon tak, jak gdyby na nim czytali napis wyryty na bramie Dantejskiego piekła „Voi ch'entrate lasciate ogni speranza.”

Z niecierpliwością więc raczej, niż z obawą, oczekiwaliśmy sygnału odjazdu. O godzinie dziesiątej wszyscy już byliśmy na miejscu, oczekując tylko dyspozycji kapitana Bunelle. Nareszcie zaczęto przytwierdzać łódkę w której we czterech mieliśmy zabrać miejsce. Nazwa ta jest cokolwiek niewłaściwą. W rzeczywistości ta łódź niczem innem nie jest jak koszem, którego wielkość odpowiada wielkości i sile balonu. Nasz Jules Favre jest olbrzymem. Wysokość jego wynosi 87 stóp — a siła przechodzi 2500 funtów. Do tego więc rozmiaru zastosowaną jest łódź. Może ona pomieścić sześciu podróżnych, a nawet i więcej, w razie potrzeby. Długość jej wynosi półczwarta łokcia, szerokość tyleż, a wysokość przenosi dwa łokcie, tak że ludziom średniego wzrostu ściany jej sięgają do połowy korpusu. Lubo trzcina, z której łódź jest spleciona, zdaje się słabym i wątłym materiałem, przypatrzwszy się jednak lepij grubości ścian, która wynosi półtora cala, mnóstwu rozmaitej grubości sznurów i linkom wplecionym w łódź, nabiera się o jej wytrzymałości lepszego wyobrażenia. Dno łodzi zaopatrzone jest w klapę na wewnątrz otwierającą się, która służy do wyglądanania w dół, zdejmowania widoków *à vol d'oiseau* i innych rozmaitych użytków. Mocny postronek przeprowadzony do koła ścian, o kilka cali od górnego brzegu, tworzy gęste petle, na których zawiesza się balast, efekta podrózne i hamaki, do siedzenia służące, które do woli ścieśniać lub rozszerzać się dają. Cała łódź za pomocą ósmiu grubych lin przytwierdzoną jest do dużego drewnianego koła, do którego zbiegają się końce wszystkich sznurków sieci pokrywającej balon, tak, że ciężar łodzi i ładunku jednostajnie rozchodzi się na całą powierzchnię balonu.

Nareszcie, na wezwanie kapitana zajęliśmy miejsca nasze w łódce. Było nas czterech. Obok p. Bunelle zasiadł p. Fryze, dalej p. Holewiński trzeci hamak dostał się mnie, a czwarty zajął p. Bunelle. Ostatnie przygotowania do wyjazdu zajęły jeszcze jakiś czas, tak, że gdyśmy w chwili oddalania się od ziemi spojrzeli na zegarki, była już minuta po jedenastej.

Istotnie, moment odjazdu można tylko oczami pochwycić. To cośmy przed chwilą mieli tuż przed sobą, — ziemia, której dopiero co dotykało dno naszej łódki, usuwa się przed nami, maleje i niknie, prędzej niż się



to da opowiedzieć słowami, a ani balon, ani łódka w której zajmujemy miejsca, żadnym, by najmniejszym ruchem nie zdradzają biegu i to biegu szybkiego. Zdaje nam się jakobyśmy nieruchomo zawisli w powietrzu, a ziemia ze swojemi miastami, wsiami, lasami i wodami coraz głębiej i coraz dalej od nas usuwała się, w jakąś otchłań bezdenną.

Patrzmy na Warszawę. Już tylko rozróżnić możemy ulice i kościoły. Domy i inne gmachy nie odbijające od ogólnego tła szczególną wielkością i konstrukcją, zlały się prawie w jednobarwną czerwonawą masę, od której odbija odmiennym kolorem zieloność ogrodów. Statki i berlinki idące Wisłą zmały jak łupiny orzechów, a i sama Wisła, po kwadransie podróży, wydaje nam się jak maleńka struga. Lecz niedługo mogliśmy spokojnie cieszyć się tym cudownym widokiem, którego ramy rozszerzały się z każdą nie już minutą, ale sekundą. Każdy z nas miał przed sobą jakieś zadanie. Musieliśmy więc oderwać oczy od pięknego widoku, a wziąć się do pracy.

Panowie Fryze i Holewiński jako naturaliści z powołania, wzięli się do robienia obserwacji fizycznych i atmosferycznych. W tym celu zaopatrzyli się w odpowiednie narzędzia, mianowicie: termometry, barometry, bussole i higrometr. Ten ostatni zepsuł się w samym początku podróży, więc spostrzeżeń nad wilgocią powietrza zaniechać musieli. Najważniejszymi dla aeronauty narzędziami są, bussola i barometr. Pierwsza wskazuje kierunek, a drugi dokładnie objaśnia o wysokości na jakiej balon się znajduje. Każdychwilowo z niego dowiedzieć się można co się dzieje z balonem i przedsiębrać w miarę tego co mówi wskazówka barometru, odpowiednie środki, od których, niekiedy, całość i bezpieczeństwo podróży zawisły.

Wybrawszy się w podróż dla przyjemności i dla wrażeń, chciałem jednakże być także użytecznym i sam odnieść z podróży jaką korzyść. Zamierzyłem więc sobie obznajmić się o ile możności z manipulacją prowadzenia balonu. Jakby odgadując moje życzenia, kapitan Bunelle z samego początku naszej jazdy prosił, abym mu pomagał w jego zajęciach. Tak więc mogłem dobrze przypatrzeć się wszystkiemu co robił, i informować się zarazem dla czego się co robi.

Nie będę opisywał tutaj całej konstrukcji balonu. Tę zna każdy. Zajmę się tylko środkami, jakie dziś mają aeronauci, do orjentowania się w drodze i środkami, jakich używają, do nadawania balonowi właściwego ruchu.

Motorem nadającym ruch całej machinie jest gaz. Stosunek jego ciężkości gatunkowej do takiejże ciężkości powietrza stanowi siłę balonu. Większa zatem lub mniejsza lekkość gazu, zależąca od dokładnego oczyszczenia go z cząstek stałych, stanowi o jego dobroci, i o wysokości do jakiej balon wnieść się może. Nam, Warszawskie a raczej Dessauskie towarzystwo oświetlania Warszawy gazem, dostarczyło go w bardzo ostatnim gatunku, tak, że balon posiadał zaledwie połowę siły jaką mieć może przy użyciu gazu należycie oczyszczonego. Spostrzegliśmy to niebawem, a nawet z tej przyczyny musieliśmy w samym prawie początku podróży

wyrzucić z łódki znaczną ilość balastu, co stanowczo wpłynęło na dalsze koleje naszej podróży. Im większy jest zapas balastu, tem więcej aeronauta jest panem balonu, tem dłużej dysponować może siłą w nim zawartą. Cały nasz zapas ograniczał się do 30 worków piasku, po 15 kilogramów, czyli 34 fanty wagi każdy. Mieliśmy zatem w ogóle 1020 funt. balastu. Z początku zrzuciliśmy blisko połowę bo czternaście worków, gdy balon nadto powoli szedł w górę. Drugi raz, niebezpieczne dwa prądy wiatru, zamknawszy spód balonu, zagrażały mu pęknięciem. Trzeba więc było żwawo zaradzić złemu. Wyrzuciliśmy powtórnie sześć worków. Pozostawało ich więc tylko dziesięć. A gdy potem jeszcze raz wysypaliśmy sześć—mieliśmy już tylko cztery worki—co spowodowało żeśmy zbyt szybko spadli na ziemię. Przebiegliśmy bowiem przestrzeń pięciu wiorst, z wysokości przeszło 9,100 stóp niespełna w pięciu minutach. Przy większym zapasie balastu można było tę szybkość zmniejszyć i zapobiedz gwałtownemu spadaniu, które mogło stać się niebezpiecznym.

Jeżeli na śledzenie wzniesienia się balonu nauka podaje łatwe i dokładne sposoby, to za to badanie kierunku jego biegu jest trudniejszem nierównie. Bussola wprawdzie wskazuje północ, ale dokładne oznaczenie punktu ziemi po nad którym znajduje się balon, jest prawie niepodobne. Wszystko czém i my posługiwaliśmy się w naszej podróży, choć kraj był nam mniej więcej znany i wysokość, na jakiej przerwaliśmy się, nie zbyt jeszcze była wielka, tak że z małemi przerwami ciągle dobrze widzieliśmy ziemię pod sobą, było tylko obliczaniem. przybliżonem ale bynajmniej nie dokładnem. Pomimo wyborniej mapy jaką mieliśmy w łódce, pomimo ciągłego widoku kolei Petersburgskiej i Bugu, według których śledziliśmy bieg nasz na mapie, były chwile, że gdy chmura jaka zasłoniła nam na czas jakiś ziemię, lub szybki ruch balonu przeniósł nas nagle w bok tej linii po której biegliśmy, mniej więcej, stule, nie umieliśmy sobie zdać sprawy gdzie jesteśmy.

Do obserwowania szybkości biegu posługiwała nam lina na 107 metrów, czyli prawie na 375 stóp długa, zwieszona z łodzi balonu. Po polsku nie ma na nią technicznej nazwy. Po francuzku zaś nazywa się ona guide-rope, (przewodnik-munsztuk). Nie przedstawia ona swą powierzchnią żadnego oporu wiatrowi, a ciężar utrzymuje ją w linii prawie prostopadłej, tak, że koniec jej z łódki zawsze jest widzialny. Otóż koniec tej liny posuwając się równocześnie z balonem, kreśli że tak powiem na ziemi każdy ruch balonu, i daje mniej więcej, wyobrażenie nad jakim punktem balon się znajduje. Takie jest główne jej zadanie. Obok tego ma jeszcze i drugie. Gdy balon jest blisko ziemi, lina stopniowo spada na ziemię, i stanowi naturalny balast tamujący, cokolwiek, zbyt dużą szybkość upadku.

Nareszcie ostatnim a bardzo ważnym przyrządem jest kotwica. Ta którą mieliśmy w naszej podróży, była to mała, około trzydziestu funtów wagi mająca czterozębna kotwiczka. Mimo swjej lekkości wybornie spełniła zadanie. Zahaczywszy się o spruchniały pieńek pozostały po

ściętém drzewie, wstrzymała szalone, kilkunasto sążniowe podskoki balonu i łądki, które mogły zrządzić dużo szkody i dała nam, t. j. p. Bunelle i mnie czas pochwycić za linę od klapy. Silnym ruchem otworzyliśmy u szczytu balonu znajdującą się klapę tak gwałtownie, że jedna jej połowa pękła. Gaz zaczął szybko uchodzić. Balon wiatrem miotany jak ryba nagle z wody, na ląd, wydobyta, rzucał się i przewracał jeszcze przez kilka minut z boku na bok, lecz olbrzym nie miał już dość siły aby wznieść się w górę.

Oto mniej więcej cały przebieg podróży naszej. Szczegóły jakie podałem wyżej, uzupełnić wypada tém jeszcze że wyruszyliśmy z Warszawy o godzinie 11 minut 1, a stanęliśmy na ziemi o godzinie 2 minut 30— t. j. w półczwartej godziny. Miejsce gdzieśmy wysiedli, i gdzie oprócz dzielnej pomocy, znaleźliśmy serdeczne i gościnne przyjęcie nazywa się Feliksów. Jest to osada leśna w śliczném, malowniczym położeniu; leży o kilka wiorst od dawnego miasteczka, dziś osady Brok, a o czternaście wiorst od stacyi drogi Petersburskiej Małkinia. W prostej linii odległość Feliksowa od Warszawy wynosi wiorst sto. Licząc jednak wszelkie zboczenia, droga przez nas przebieżona w ciągu naszej podróży, wynosi zapewne do stu pięćdziesięciu wiorst.

Muszę, tu dopuścić się, małego zboczenia od rzeczy. Widok naszego balonu sprawił niesłychany popłoch pomiędzy ludnością wiejską tutejszej okolicy. Mężczyźni kłękali pod krzyżami i modlili się, kobiety jęczały i płakały, uciekając z dziećmi na rękach. Było nawet parę wypadków zemdlenia i choroby. Jeszcze we dwie godzin po naszym przybyciu widziałem, jak kobieta jakaś zbliżywszy się do miejsca gdzieśmy stali przy wypróbnym już balonie, na nasz widok zemdląła. Wszystko to stało się skutkiem dziwnego zbiegu w dacie naszej podróży, z zapowiedzianym na tenże dzień 12 Sierpnia końcem świata. Bajka ta puszczona przez niemieckie dzienniki, znalazła ogromny rozgłos pomiędzy ludnością wiejską, zwłaszcza w tej okolicy, do której nas los i wola wiatru poniosła. Czy na pismach mających zadanie oświecania ludu jak np. Zorza, nie leży obowiązek prostowania takich bajek, obznajmiania prostaczków z rzeczami takimi jak balon, zwłaszcza gdy sposobność po temu nastęrczała nasza podróż. Niejeden z tych biednych ludzi który na widok balonu przepędził parę godzin w śmiertelnej obawie, po przeczytaniu artykułu nietylko samby się nie lękał, ale i innych oświecić by umiał.

Lecz wracajmy do rzeczy. Sądząc z tysiąca ustnych zapytań jakie mnie już spotykały, i wy także szanowni czytelnicy radzibyście wiedzieć jakich wrażeń doznałem. Otóż na pierwsze pytanie jakie mi zawsze było zadawane, a mianowicie, czym się bał, odpowiem wam szczerą prawdę. Podróż sama, która wreszcie nie przedstawia prawie żadnego niebezpieczeństwa, jest czémś tak nowém, tak niezwykłym, oko i myśl ma tyle obrazów i przedmiotów przed sobą, że na obawę podczas jazdy niema czasu. Spadanie zaś które rzeczywiście samo tylko przedstawia niejaki niebezpieczeństwo, przyszło tak nagle i odbywało się z taką

błyskawiczną nieomal szybkością, że każdy z nas, dopiero gdy stanął zdrow i cały na ziemi, spostrzegł że mógł szwank jaki ponieść. W ogóle podróż balonem inaczej nam się wydaje, niż jest rzeczywistość. Wszyscy mówią o kołysaniu łódki, o szalonym locie balonu, o wiatrach i uraganach, od których przy samém opowiadaniu włosy na głowie powstają. Tymczasem rzecz się ma zupełnie przeciwnie. Najwygodniejsza, najmniej wstrząśnienia sprawiająca jazda statkiem parowym, nie może iść w porównanie z podróżą balonem. Tu spokój i cisza taka, że w łódce wybornie można pisać, a wiatr ani jednym włosem na głowie nie porusza. Mówiono mi o zawrotach głowy. Spojrzenie z wieży ratuszowej na Warszawę, robi mi przykre wrażenie, i tylko siłą woli zmusić się mogę do tego, aby stanąć przy barjerze ganku, po którym przechadza się strażnik. Z łódki balonu wychylałem się do połowy, dźwigałem ciężary z całą swobodą i spokojnością, i ani razu nie doświadczyłem zawrotu głowy. Łatwo zresztą pojąć dlaczego tak się dzieje. Z wielkiej wysokości oko traci miarę odległości. Podróżny patrzy na ziemię, jak na obrazek w dole leżący, kiedy tymczasem patrząc czy to z wieży czy z góry jakiegokolwiek, oko stopa za stopą mierzy odległość dzielącą je od ziemi.

O innych, fizjologicznych zmianach w organizmie, towarzyszących podróżom napowietrznym nie wiele mogę powiedzieć, bo te wyraźniej występują dopiero na bardzo znacznych wysokościach, t. j. na cztery lub pięć tysięcy metrów. Myśmy zaś na Jules Favrze doszli zaledwie do dwóch tysięcy sześciuset metrów. Były już jednak pewne anormalne objawy. Pulsacja, a zwłaszcza w ciemieniu, znacznie przyspieszona, pewna trudność w oddychaniu, zmuszająca często do zasilenia płuc przez głębokie westchnienie, dalej szum w uszach, i pewne jakby przytępienie słuchu, i wreszcie senność której i sam doświadczyłem i w moich współtowarzyszach dostrzegłem. Wszystkie te objawy były jednak w bardzo niskim stopniu i trwały niedługo. Zauważyłem że nie jednocześnie występowały u wszystkich, i nie jednostajnie. Widać więc że zależą poniekąd od siły organizmu.

Jeszcze tylko parę słów. Wszyscy prócz kapitana Bunelle po raz pierwszy puszczaliśmy się w napowietrzną żeglugę, i wszyscy zauważyliśmy w sobie jednaki nastrój ducha natychmiast po wzniesieniu się balonu.

Wszyscy trzej mniej więcej poważnego usposobienia, choć niejednakowej kompleksyi, odrazu nabraliśmy dobrego humoru. Nie był to jednak zwykły dobry humor. Wesołe usposobienie zdradzało się co chwila wybuchami śmiechu serdecznego, szczerego. Był to śmiech dziecka, nie mający nic podobnego do owego śmiechu nerwowego, jaki najczęściej na świecie wykrzywia usta. Zadowolenie jakie było na twarzach było i wewnątrz. Zresztą przez cały czas podróży byliśmy jakby inni ludzie, oderwani zupełnie od wszelkich stosunków ze światem. Zapomnieliśmy wszyscy o naszych troskach i bólach, i pełną piersią żyliśmy tylko chwilą obecną.

W końcu zaprzeczyć muszę, stanowczo przysłowiu, choć te mają być mądrością narodów, że „psie głosy nie idą w niebiosa“. Pierwszym

odgłosem, jaki jeszcze wśród chmur dobiegał nas z ziemi, było szczeni- nie psów. One też najpierwsze ujadaniem powitały mnie po powrocie.

Pierwszą naszą podróż balonową, lubo nie bez pewnego niebezpie- czeństwa, odbyliśmy jednak szczęśliwie. Żegnano nas jakby skazanymi na śmierć, witano jak wróconych z tamtego świata. Ciekawość i zain- teresowanie się warszawian tą pierwszą podróżą było niezmiernie. Rze- czywiście, nikt dotąd w Warszawie nie puszczał się balonem dorównywa- jącym wielkością naszemu „Jules Favreowi“, nikt nie przebył większej od nas przestrzeni. Tardini, bracia Berg i inni aeronauci jacy w osta- tniech dziesiątkach lat nawiedzali Warszawę, byli to raczej akrobaci, a nie ludzie traktujący jazdę balonową jako przedmiot poważny, który przestał już być cczą, a obok tego niebezpieczną, zabawką. Ze wszech stron obspypywano nas pytaniami. My też wszyscy pierwszą naszą wy- cieczką zastrzyliśmy tylko w sobie ciekawość i nie zaspokoiliśmy jej dostatecznie, marzyliśmy o nowój ekskursyi.

Znaleźli się jednak prócz nas inni nowi ochotnicy, którzy na wieść, o zamiarze pana Bunelle, puszczenia się jeszcze raz w podróż, objawili chęć przyjęcia w niej udziału i tak gorąco ją poprzeć potrafili, że uzy- skali solenne przyrzeczenie ze strony kapitana. Gdy więc nadszedł dzień naznaczony do wyjazdu, a w łodzi „Jules Favre“ prócz miejsc przyrzeczonych panom M. i D., na nas trzech pozostało już tylko jedno miejsce, gdy żaden z nas nie chciał odstąpić od praw swoich, musieliśmy zdać się na los, i jemu pozostawić rozwiązanie pytania, kto tym razem pojedzie. Już więc na miejscu, przy gotowym do drogi balonie, rzuciliśmy losy. Wybrańcem fortuny był pan Fryze, według opowiadań i notatek którego, podajemy opis drugiej podróży „Jules Favre'a“.

Przeszkody jakie towarzyszyły pierwszej wycieczce balonowej, tym ra- zem nie miały miejsca. Gaz przeprowadzony rurami znacznej bo dziewię- cio calowej średnicy, przy odpowiedniem ciśnieniu, dopływał w dostatecznej ilości, tak, że balon nawet przed oznaczoną do wyjazdu godziną 5 z południa, mógł być gotowy. Pogoda choć nie zupełnie piękną, nie przyniosła wszak- że deszczu. Można więc było wyruszyć prawie punktualnie o 5-ój. Opó- źniono się tylko o tyle, o ile zajęło czasu przyczepienie łodzi i inne przygo- towania.

O kwadrans na szóstą podróżni unieśli się nad ziemię. Spokojnie pa- tryłem na wszystkie przygotowania, zdawało mi się rzeczą całkiem obo- jętną czy pojedę lub nie, lecz gdy w moich oczach olbrzymi balon w górę unosić się począł, doznałem bardzo przykrego uczucia, zazdrościłem tym którzy siedzieli w łodzi i miałem ochotę wskoczyć do niej. Dziwném, a mo- że nawet nieprawdopodobniém, się to zdawać będzie czytelnikom, a jednak jestto zupełną prawdą, której doświadczyłem na sobie samym, że w napo- wietrznej żegludze można się rozmiłować, tak jak pijak w kieliszku lub szu- ler w kartach. Nie ja jeden tego na sobie doznałem; towarzysze poprzed- niej podróży ulegli temu samemu, a i p. Bunnelle zapewnił nas, że ktokol- wiek raz zakosztuje przyjemności podróżowania balonem, nabiera do niej na zawsze ochoty, nieomal roznamiętnia się do téj jazdy, o której ktoś się wy- raził że jest anielską, tylko niestety, kończy się często szatańskim upadkiem.

Niezawsze jednak tak źle bywa. Dowodem, druga podróż p. Bunelle, odbyta w daleko niekorzystniejszych warunkach niż pierwsza, a jednak ukończona daleko szczęśliwiej od tamtej.

Podróżnych jak i pierwszym razem było czterech. Ballastu zabrano 32 worki, zatem, o dwa worki, więcej niż poprzednio. W chwili odjazdu, jak wreszcie prawie przez cały ten dzień, słońca nie było widać. Niebo pokryte było gęstymi chmurami, nadającemi stropowi niebieskiemu szarą barwę, która odbijała się na ziemi i wszystko powlokła tym kolorem smutku. To, a może i poobiednia pora, kiedy umysł zwykle mniej bywa lekki i rzeźwy niż z rana, sprawiły że odjeżdżających nie żegnano tak przeciągłemi okrzykami, jakie jeszcze wysoko w górce dobiegały nas przy pierwszej naszej podróży. Czoła widzów były zasępione jak niebo, usta nieme, słowem ponure usposobienie było widoczne, nawet muzyka mająca uprzyjemniać obecnym chwile oczekiwania, jakby ulegając ogólnemu nastrojowi ducha grała same smutne i rzewne melodje.

Mogłem tym razem lepij przypatrzeć się wyruszeniu balonu. Sposób przez pana Bunelle używany, różni się o wiele od sposobu używanego przez jego poprzedników. Dawniej balon przytrzymywało kilkadziesiąt rąk za pomocą silnych lin; dopiero na znak dany z łodzi wypuszczano liny, a balon odrazu szybko uciekał w górę, jak więzień któremu zdjęto krępujące go łańcuchy. Naturalnie, że odrywając się odrazu, całą siłą balonu, od ziemi, podróżni musieli doznawać pewnego niemiłego wzruszenia i wstrząśnienia, choćby już tylko dla tego że niepodobna aby trzydzieści lub czterdzieści osób, zupełnie jednocześnie spełniły rozkaz; odjazdowi więc zawsze towarzyszyło jakieś szarpanie, bardzo nieprzyjemnie dające się czuć osobom będącym w łodzi. Pan Bunelle utrzymuje balon prawie samym ciężarem balastu. Odrzuca go stopniowo po jednym lub po dwa worki, tak że gdy ciężar pozostały zrównoważy się z siłą balonu, ten powoli i łagodnie zaczyna oddalać się od ziemi. Jedyna lina którą jedna osoba trzyma w ręku, dostateczną jest zupełnie do utrzymania balonu w karbach. Gdy ta zostanie puszczoną, nie już nie powstrzymuje biegu, i balon zaczyna szybować w powietrzu, unosząc się dosyć nawet wolno.

Tak też było w czasie ostatniej podróży. Z dziedzińca pałacu Kazimierowskiego „Jules Favre“ popłynął po nad miasto. Patrzącym zdawało się, że łódź przebywając nad wieżą ratuszową, nieledwie ją dnem dotyka. Było to tylko złudzenie oczu. Według wskazówek barometru w tej chwili notowanych, wzniesienie się balonu nad ziemię wynosiło przeszło 300 metrów—a zatem balon istotnie znajdował się cztery, razy wyżej, niż siega wieża straży ogniowej. Również błędnie utrzymywało wiele osób, jakoby balon zniżał się znacznie. I to także było złudzeniem optycznym, które sprawiał na patrzących szybki bieg po linii poziomej. Ponieważ balon szedł dosyć nisko, zdawało się więc że znajduje się coraz bliżej dachów, domów i innych stałych punktów, wedle których, pozornie, zdawało się najłatwiej orjentować się, co do położenia balonu. Istotnie zaś oddalał się on szybko od Warszawy tak, że prawie w kwadrans znikł zupełnie patrzącym z oczu.

Przeplłynawszy po nad Placem Teatralnym „Jules Favre“ poszedł w kierunku Powązek. Tu nastęczył się podróżnym widok dosć smutny,

bo widok obrzędu pogrzebowego. Złe jednak wrażenie wnet zaciera się i ustępuje miejsca innemu weselszemu. Z obozu Powązkowskiego dolatują podróźnych dźwięki wojskowej muzyki, przeplatane hukiem wystrzałów stłumionym i słabym. Ostatnie odgłosy ziemi słyszeć się dają, już tylko jak cichy szmer. I ten milknie niebawem, gdyż podróźni wyrzucają część ballastu i wznoszą się do wysokości na której panuje zupełna, uroczysta cisza. O takiej ciszy, tylko w balonie, można powziąć wyobrażenie. Ciszę w śród gór lub lasów zawsze przerywa jakikolwiek odgłos natury, niechby nawet tylko szmer spadającego listka, lub ruch najdrobniejszego stworzenia. W górze dopiero pojąć można ciszę i absolutny spokój. I to może właśnie stanowi największy urok podróży balonowej. Temu też przypisać należy owo zupełne zapomnienie o ziemi, związkach krwi lub ducha łączących nas na świecie z ludźmi, o troskach i bólach; w łódce balonu milkną wszelkie namietności—spokój, jaki panuje w świecie zewnętrznym, owłada duchem. To, com dotąd tylko wyobrażał sobie, dopiero po podróży pojmuję i rozumiem.

Nie dziwię się już buddystom, że za najwyższą szczęśliwość poczytują spokój Nirwany, *zupełną apatię*, istnienie pozbawione wszelkich atrybutów cielesnych, ustanie wszelkiego ruchu, negację wszelkiego rodzaju bytu i uczucia, spokój kompletny podobny do snu nicości. Wszystko to, co dotychczas wydało mi się dziwnym, odrazu stało się jasnym i zrozumiałym, gdy sam przez chwilę przebył w tym błogim, niedającym się słowami opowiedzieć stanie martwoty ciała i ducha.

Po załatwieniu i przygotowaniu wszystkiego, co w czasie podróży balonem, jest niezbędnym, a mianowicie, po spuszczeniu jednej i drugiej liny oraz kotwicy, po przeniesieniu ballastu, zawieszzonego zewnątrz łodzi do jej środka, podróźni spostrzegli, że z ósmiu lin utrzymujących łódź przy sieci balonu, dwie nie są należycie przywiązane, tak że tylko trzy ściany łodzi są dostatecznie przytwierdzone. Niedokładność ta, przy spadaniu zwłaszcza, mogła spowodować pewne niebezpieczeństwo. Trzeba więc było koniecznie złe naprawić, co jednak wcale nie było łatwym. Węzły o których mowa, znajdują się o jakie sześć stóp od brzegów łódki, tak, że stojąc na jej dnie, w żaden sposób ręką dosięgnąć ich nie można, i aby dostać się tam gdzie trzeba, należy stanąć nogami na krawędzi łodzi. Tęj niebezpiecznej misji podjął się pan M., i podtrzymywany przez wszystkich, dokonał ją szczęśliwie.

Przez jakiś czas podróż, naszych żeglarzy, odbywała się spokojnie, i nieprzedstawiała żadnych nadzwyczajności. Szybkim spadaniu, o którym ostrzegła jadących wskazówka barometru, i dotknięcie liny o wierzchołek drzewa, które spowodowało nieprzyjemne wstrząśnienie w łodzi, zapobiegło wysypanie znacznej ilości piasku. „Jules Favre“ jak posłuszne dziecko posłuchał rozkazu i znów wznosił się nagle o 2000 stóp wyżej, i szybował ku górze; o wpół do ósmej doszedł do wysokości 5000 stóp. Było to najwyższe wzniesienie się w czasie tej podróży. Chwila, najniższego stanu termometru, przypadła o trzy kwadransy na ósmą. W kilku minutach z 9-ciu stopni termometr spadł na 3 stopnie. Chłód był dotkliwy, i tym silniej uczuć się dawał, że towarzyszyła mu wilgoć, balon bowiem w tej porze znajdował się w warstwie gęstych chmur,

Chwilową przykrość wynagrodził podróźnym cudowny widok, jaki nagle po przebyciu mgły, przedstawił się ich oczom. Podobny zachód słońca

mało kto widział. Ziemię zasłaniała już ciemność nocy. Obłoki, pod nogami jadących i nad głowami ich rozpostarte, oświetlone ostatnimi promieniami zachodzącego słońca, na tle zupełnej ciemności, jaśniały krwawym światłem. Lecz piękny ten widok trwał niedługo. Wkrótce ostatnie promienie dziennego światła znikły. Już o godzinie ósmej zupełnie było ciemno, tak dalece, że nawet robienie spostrzeżeń na posiadanych narzędziach, i notowanie, ich stało się niemożliwym.

Podróż w balonie nocą jest rzeczą, i trudną i niebezpieczną. Zwykłe środki, orjentowania się w drodze, na nic tu się nie przydadzą, bo wśród ciemności ani barometrem, ani bussolą, ani nawet papierkami posługiwać się już nie można. Trzeba więc prawie zupełnie zdać się na losy, i iść tam gdzie wiatr zapędzi. Nasi podróżni mieli wprawdzie jeszcze dość znaczny zapas ballastu, mogli nawet kilka godzin utrzymać się jeszcze w powietrzu, lecz słuszną przeczność wzbraniała im tego. O ile bowiem, przy zapadającym już świetle dziennym, zauważyć mogli, prąd wiatru niósł ich prawie wciąż nad Wisłą, której wody, w dniu podróży wezbrane, szerokiém płynęły korytem. Nie mógł więc pan Bunelle, bez oczywistego narażania siebie i swoich towarzysów na bardzo możliwe niebezpieczeństwo, dłużej trzymać się w górze. Zakomenderował więc manewr mający opuścić balon ku ziemi. Otwarto klapę. Gaz z właściwym sobie świstem, przez otwór uchodził począł. Balon zbliżał się ku ziemi. Zrzucano pewną ilość ballastu dla złagodzenia upadku. Po kilkokrotném otwieraniu klapy i wysypywaniu piasku, podróżni uczyli, że łódź chwieje się i że jakaś siła krępuje jej ruchy. Lina z łodzi zwieszona na ziemię musiała natrafić na jakąś przeszkodę. Balon więc prawdopodobnie znajdował się zaledwie o dwieście lub trzysta stóp od powierzchni ziemi, cała bowiem długość liny wynosi 375 stóp. Do uszu żeglarzy dolatywał stłumiony szmer jakiś, jakby szelest drzew w lesie lub szum wody. Ani las, ani woda nie wróżyły łatwego i bezpiecznego spuszczenia się na ziemię. Lecz w balonie na długie namysły nie ma czasu. Tam każda chwila jest drogą, a stanowczość i szybkość działania jest pierwszym i najważniejszym przymiotem aeronauty. Położenie, w jakim znajdował się w owiej chwili „Jules Favre,“ było niezupełnie dobre. Bez zwłoki z niego wyjść należało i albo wznieść się na nowo w górę, albo jeszcze bardziej opuścić ku ziemi. Wybrano to ostatnie. Otwarcie klapy wypuszczono jeszcze trochę gazu i za chwilę łódź lekko, jakby ręką ludzką stawiona dotknęła ziemi. Uderzenie było tak słabe, że jadący zapytywali się, co takiego się stało. Po chwili dopiero spostrzedz było można, że balon już znajduje się na ziemi.

Po wypuszczeniu jeszcze znacznej ilości gazu, dopiero podróżni mogli wyjść z kosza i rozpatrzeć miejscowość. Nieopodal stał młyn wodny, poruszany wodami niewielkiej rzeczki. Szum wody, poruszającej młyńskie koła, dochodził ich, gdy jeszcze byli w powietrzu. Z drugiej strony, o jakie sto kroków rozciągał się głęboki i daleko sięgający jar. Szczęśliwym trafem, balon osiadł w miejscu gładkiem i równym. Lecz jeszcze pozostawała do skutecznienia, bardzo ważna, czynność opróżnienia balonu z gazu. Wzywać do tego pomocy ludzi było trudno, bo było już kwadrans na dziesiątą, a o tej porze na wsi wszyscy już śpią. Wzięto się więc do roboty. W godzinę może, z obawą i nieśmiałością do zajętych tą pracą podróżnych, zbli-

żyło się dwóch włościan. Za ich pomocą wezwano ludzi z pobliskiego folwarku, i ci dopomogli do wypuszczenia gazu, co z powodu zupełnego braku wiatru zabrało do trzech godzin czasu.

I ten jeszcze pośpiech zawdzięczają nasi podróżni tylko téj okoliczności, że na miejscu gdzie spadł „Jules Favre“ w niespełna godzinę zjawił się miejscowy rządcą dóbr, który przykładem swoim dodał włościanom odwagi. Długo bowiem niechcieli uwierzyć, aby ludzie, bez pomocy nieczystej siły, mogli na kształt ptaków podróżować po powietrzu. Zaledwie długie namowy i perswazje skłoniły ich do niesienia pomocy, a może jeszcze nie jeden powrócił do domu z przekonaniem, że odór wypływającego gazu jest zapachem siarki, towarzyszącym tradycyjnie każdemu wystąpieniu szatana na świecie. Składanie balonu, sieci i lin jeszcze nazajutrz zabrało kilka godzin czasu.

Tym razem podróżni nasi przebyli w drodze cztery godziny, czyli o pół godziny dłużej niż w pierwszej podróży. Mimo to znaleźli się znacznie bliżej, bo tylko o czterdzieści dziewięć wiorst od Warszawy, na gruntach wsi Boliny, o kilka wiorst od miasteczka Wyszogroda, w powiecie Płońskim, gubernii Płockiej.

Druga ta podróż jeszcze dowodniej niż pierwsza przekonała wszystkich, że jazda balonem nie przedstawia takich niebezpieczeństw jakich się obawiano. Nawet spadanie na ziemię, pomimo ciemności odbyło się łatwo i szczęśliwie. Na pewno więc twierdzić można, że byleby pogoda dopisała, a balon dostatecznie był zaopatrzony w balast, żegluga napowietrzna nie o wiele jest niebezpieczniejszą, a stokroć przyjemniejszą i mniej nużącą od jazdy koleją żelazną.

Kazimierz Filipowski.

PLOTKARKI I PLOTKARZE WARSZAWSCY.

Czy byliście kiedy Szanowni Czytelnicy za rogatkami Wolskimi w czasie dobrego zachodniego wiatru, a tam czy zwróciliście uwagę na setki wiatraków machających skrzydłami w różne strony? Otóż wyobraźcie sobie, że przenoszę Was pomiędzy takie wiatraki żywe, rozsiane po całym naszym mieście.

Dziwne zaprawdę jest posłannictwo takich wiatraków towarzyskich. Historia naturalna uczy nas, że wąż, jaszczurka, kret, gąsiennica, są mniej lub więcej użyteczne i do ogólnej budowy świata potrzebne. Z téj zasady wychodząc, zdaje się, że i owady społecznejskie muszą mieć swój cel, bo inaczej dobrotliwy Ojciec wszystkich stworzeń, nie cierpiał by ich na świecie na próżne dręczenie spokojnych i pocziwych ludzi. A że plotkarki i plotkarze są plagą towarzystw, czasem szkodliwszą od plag egipskich,

miljonowe przykłady świadczą i świadczyć będą, dopóki jaki Kometa nie pogrzebie ludzi w gruzach zrujnowanego świata.

Raz jeszcze odwołać się musimy do historyi naturalnej, która dzięki postępowi wiadomości, dokładnie, nas uczy jak wygląda taki lub taki owad, a dotąd, niestety, nie mamy jeszcze dokładnej charakterystyki zewnętrznej plotkarek i plotkarzy.

Gall każe oglądać guzy na głowic — ktoś tam linje na dłoni, — jakby można pierwszemu lepszemu, którego się spotka na ulicy albo w salonie powiedzieć — pokaż głowę albo dłoń — niech się dowiem, co ty za jeden. Michał Wiszniewski w swojej charakterystyce rozumów ludzkich, najwięcej podał środków wzajemnego poznawania się na sobie, ale niestety, książeczka ta bardzo ważna i pożyteczna, nie może się doczekać nowego wydania, gdyż nasi panowie Nakładcy, wołają wydawać piąte i dziesiąte edycje *kucharza domowego a doskonałego*, lub *najlepszych sposobów wyrabiania okowity*, anizeli poświęcić kilkaset złotych na upowszechnienie tego, z wielką znajomością słabości ludzkich, napisanego dziełka.

Jakkolwiek nie przyznajemy sobie talentu dokładnego ucharakteryzowania plotkarek i plotkarzy, — jednakże, kiedy inni się wzięli do nich, radzi nieradzi musimy choć parę odręcznych szkiców przedstawić.

* * *

Plotkarka — jest to najczęściej kobieta licząca od 30 do 60 lat wieku, zwykle nieurodziwa, oszpecona ospą albo zézem, albo dotknięta jakimś widocznym kalectwem. Ubiera się zazwyczaj czarno, lub w kolory ciemne, wpisana jest we wszelkie bractwa kamelii, róż, goździków i t. p. i należy do wszystkich stowarzyszeń opiekuńczych. Do kościoła uczęszcza jak najregularniej, dzwigając pod pachą ogromne stosy *oltarzyków domowych* i *kadzidel wonnych* i modli się po kilka godzin. Księży w ręce całuje, a mniej dobrze ubranym znajomym nie kłania się na ulicy. Wtajemniczona jest we wszystkie sposoby pozornego nabożeństwa. Czytając litanje, układa sobie w myśli plany nowych plotek, a za każdym przewróceniem kartki ogląda się na sąsiadkę, aby mogła dostrzedz na niej co zdroźnego. W rozmowie ciągle opowiada o odwiedzanych chorych, o podźwigniętych z niedoli sierotach, a jak spostrzeże na ulicy ubogiego, to omija go o kilkadziesiąt kroków, aby ją nie nudził natręctwem. Jeżeli mieszka sama, to służącej wytrąci najskrupulatniej każdy stłuczony garnuszek, a rozwodzi się szeroko ze szczerą miłością ku bliźnim. Oczy u niej zawsze spuszczone, ręce na krzyż, a usta strzegą się uśmiechu gorzej jak grzechu śmiertelnego. Na ulicy, twarz zakrywa grubym woalem, tłumacząc się, że wrodzona skromność nie pozwala jej pokazywać się wszystkim przechodzącym, a w salonie ma zawsze coś takiego, co osłania wdzięki. Szlarka od czepka spada aż po brwi szerokie i z sobą zrośnięte, — kołnierzyk otula całą szyję brodawkami otoczoną — plasterek czarny, zakrywa niegrzeczny narost, który usadził się na policzku, a obok tego ręka zawsze uzbrojona jest wachlarzem albo chustką, które o zakład przybędą w porę z pomocą, gdy jaki niedelikatny wzrok chce przebieść po skromnej twarzyczce. Jest najczęściej z urzędu jakąś ciocią, jakąś stryjenką, i jak anioł opiekuńczy roztacza

skrzydła nad całą bliższą i dalszą, aż do dziesiątego stopnia rodziną, przestraszając szczególnie przyzwoitości. Z ruchów, ze spojrzeń, z rysów twarzy umie odgadnąć, co się w sercu dzieje. Smutnyś — źle, boś zakochany, sensat, — wesołyś — źle, boś trzpiot, letkiewicz; — spojrzysz na panienkę — źle, boś bałamut, uwodziciel, — nie spojrzysz, źle, boś odludek, a może i poeta, — trzeba bowiem wiedzieć, że plotkarki z rodu poezyi nie cierpią, przypisując jej wszystkie zgorzenia, jakie się dzieją na świecie. W miastach Powiatowych i Gubernjalnych plotkarki znają nie tylko wszystkich mieszkańców, — ale imiona ich dzieci, nazwiska psów i kotów, pokrycia na meblach i ilość garnków na kominie, — w Warszawie to byłoby niepodobieństwem, — a zatem państwo plotkarskie dzieli się na koterye, graniczące z sobą i udzielające sobie wzajemnie ważniejsze nowinki — plotkarkę prowincjonalną obchodzi całe miasto, plotkarkę Warszawską — jej dzielnica. Plotkarka Warszawska jest w ciągłym ruchu i zdiera zwykle podwójną ilość trzewików. Z rana wychodzi do Kościoła, — potem ma zawsze do odwiedzenia chorą krewniczkę lub znajomą, a przecież to święty obowiązek chorego nawiedzać, potem ma jakąś sessyą jakiegoś bractwa, potem iść musi koniecznie na obiad do kochanej Zuzi albo Ruzi, która ją już od miesiąca na obiad zaprosiła. Za ledwie usta obetrze śpieszy, bo nadchodzi godzina lekcyi nauki moralności, którą wyklada jednej ze swych kuzynek. Kończy się lekcya — już nasza czynna jejmość kładzie kapelusz na głowę i dąży na poobiednią kawkę z kożuskiem do jakiejś Babuni, której jest jedyną i najpożądańszą rozrywką. Ucałowawszy babunię w rączki i nóżki, śpieszy na nieszpory albo na passye i czeka z upragnieniem, rychło ksiądz wymówi amen, bo wieczorami zwykle szuka ubogich i chorych po oddalonych ulicach miasta, jak każą ustawy bractwa. Wyrzekając na trudy tego moralnego obowiązku, przygotowywa tualetę na jakiś tygodniowy wieczorek, gdzie musi także bywać z obowiązku, aby pomagać młodej niedoświadczonej, albo chorowitej, albo nie umiejącej dać sobie rady gosposi. Wraca odprowadzona zwykle przez jakiegoś przyjaciela domu i przed zakończeniem wszystkich trudów całodziennych, odbywa jeszcze przegląd izb sypialnych, czy wszyscy są na miejscach i czy nie dojrzy jakich pozorów nieprzyzwoitości.

Nie chcemy dodawać, że plotkarkami z urzędu są najczęściej stare panny, albo wdowy nie mające dzieci, bo i u jednych i u drugich nie brak chwalebnych wyjątków.

* * *

Plotkarz numer pierwszy jest zwykle młodzieniaszek, liczący 18 do 22 lat wieku, a mający pretensyą zajmowania sam swoją osobą i swoją rozmową. *Plotkarz numer drugi*, to najczęściej stary kawaler, pocziwy wujaszek albo stryjaszek, zawsze z górą pięćdziesięcioletni, żyjący w ciągłych nadziejach i zawodach miłośnych. Numer pierwszy ubiera się zwykle podług ostatniego żurnalu, — wolałby nie jeść obiadu, aniżeli nie zmienić codziennych rękawiczek i to koniecznie jasnych, z którymi bawi się ciągle, zdejmując i wkładając je co minuta. Na świecących bucikach nigdy nikt najmniejszej skazy nie dostrzeże, a koszula musi być wyszywana w rozmaite

esy i floresy i spięta na szpilkę, wyobrażającą lunetę—godło ludzi, którzy szeroko na świat Boży patrzą. Włosy na głowie codzień układa Aleksander albo Śniechowski, bo nasz bochater nie rozumie, jak można mieć tyle odwagi i wyjść nie ufryzowanym na ulicę. Co chwila gładzi i zakręca wąż-



Kiedy tak, to nie dostaniesz odemnie ani grosza.

siki, które jak na złość nie chcą mu być posłuszne i nie rosną, a brwi z ręcznie podgala, aby formował wązki i foremny łuk. Ponieważ nauki szkolne uznał, jako zaprzatające naprózno głowę—bo kto kiedy w życiu praktycznym będzie potrzebował dowodzić, że A . równe B , albo nauczać

z czego się składa żelazo?—przeto szkoły od włącznie piątej klasy porzucił i wziął się do kształcenia głowy i serca na rzeczach niezbędnie potrzebnych, a mianowicie—*półtora roku uczył się nie wymawiać litery r*, aby miał czystą francuską pronuncyacyę,—odczytał wszystkie dzieła Dumasa—ojca i syna, Suego, Balzaka i t. p.—bo one rozwijają nadzwyczaj wyobraźnię,—przez dwa lata brał ciągle lekcye tańca—bo to dodaje zręczności figurze—pół roku uczył się śpiewać, bo to kształci głos i dodaje uroku, a resztę czasu, zbywającego od tak pożytecznych nauk, poświęcał na wydoskonalenie się w grze bilardowej, próbowanie sentymentów miłosnych i bawienie dam. Jeszcze będąc w szkołach, przysłuchiwał się uważnie rozmowom lwów Warszawskich z damami i powiedział sobie: mała sztuka, i ja to potrafię—przecież do bawienia dam nie potrzeba wiedzieć, gdzie płynie Missisipi, albo gdzie leżą góry Uralskie, przecież nikt w salonie nie opowiada tryumfów Aleksandra Macedońskiego, ani poświęceń Scevoli i z właściwą sobie trafnością rzucił się odrazu na pole, gotujące mu wawrzyny—na *pole plotek*. Za drugą czy trzecią próbą zasłynął zaraz jako młodzieniec, który *jest bardzo dobrze*—i rozstwarły się przed nim drzwi wszystkich salonów i saloników, aby miał gdzie zbierać i rozsiewać plony, swoich językowych zdolności.

Plotkarz numer drugi ma za zwyczaj swoje passyjki i przywyknienia, od których nigdy nie odstępuje. Podług niego świat był najdoskonalszy, najmędrszy, najlepiej ukształcony, wtenczas, kiedy on miał lat trzydzieści,—więc od tego czasu ta tylko zmiana zaszła w jego położeniu, że zaczął zażywać ukradkiem tabaczkę i, co jest naturalnym następstwem, nosić, zamiast białych, fularowe chustki od nosa. Tużurek u niego zawsze na dwa rzędy zapinany, z połami szeroko jedna na drugą zachodzącemi—chustka na szyi zwykle biała, kamizelka ściśle po pas, spodnie *ex officio* na strzemiączkach. Ponsza nie wzięły na siebie za odpuszczenie grzechów, a paletoty uważa za wymysł niepotrzebny. Płaszcz to u niego okrycie najdoskonalsze i najwygodniejsze, odpowiadające wszelkim potrzebom poważnego człowieka.

Zawziętym jest nieprzyjacielem kolei żelaznych i statków parowych, a nawet kuryerki pocztowe uważa za nowe wymysły, krępujące wolność osobistą. Sami byliśmy świadkami, jak jednemu z takich jegomościów doniesiono, że blizki jego krewniak, ksiądz kanonik, po którym był jedynym spadkobiercą, mocno chory. Dobrzy znajomi radzili mu udać się koleją żelazną dla pośpiechu, zwłaszcza że probostwo owego krewnego leżało o parę mil od Łowicza,—ale uparty zwolennik tradycyjnych zwyczajów oburzył się na tę radę i pojechał własnym powozem i najętymi końmi.. Do jednego znów z takich samych skamieniałych ludzi przyjechał brataniec, który był w wielkich u niego łaskach i którego los ściśle z jego losem był związany, donosząc, że zaprowadził ważne zmiany w gospodarstwie, i prosząc o danie kilku tysięcy złotych na zapomogę. Już stryjasek otworzył kantorek, gdy niebaczny młodzieniec, wyliczając zmiany, jakie w gospodarstwie zaprowadził, wspomniął coś o płodozmianie.

— Toś ty zaprowadził u siebie płodozmian—rzekł oburzony, zamykając kantorek,—*kiedy tak, to nie dostaniesz odemnie ani grosza*. I wszelkie przestawienia i próby nie zdołały zmienić tego wyroku.

Tacy panowie nie byłiby plotkarzami, gdyby nie ta niczem nie dają-

ca się pokonać nienawiść do wszystkiego, co jest nowe i co ich zostawiło za sobą. Nienawidząc nowych wynalazków, zasad, teoryj, nienawidzą także i tych, którzy je rozsiewają po świecie. Tacy-to zwykle u nich półgłówki, wiercipięty, fireyki, — więc jakże ich można nawidzić i dobrze o nich mówić? I owszem, zaden student nie cieszy się tyle pierwszą nagrodą, żadna młoda panienka pierwszą długą suknią, ile tacy panowie cieszą się najmniejszą plamką spostrzeżoną na tych, którzy do przeciwnego obozu należą.

Plamka ta zaraz w ich oczach przybiera nieskończone rozmiary, a gdy dojdzie do dziesiątych ust, staje się już skandalem, godnym wyroku Sądu Kryminalnego. Spóźni się pociąg Kolei Żelaznej — to już pewno tysiące osób straciło życie, nogi, ręce, nosy. Złamie się skrzydło u statku parowego, — to już głoszą że wyleciał w powietrze. Grad wybije zboże, — to temu winien płodozmian, — ceny zboża idą w górę, to temu winno czynszowanie.

Kobiety a szczególnie młode, także w ich oczach wiele winne, bo chociaż one nie służą za maszynistów, nie kierują statkami parowymi, nie zaprowadzają płodozmianów i wołają mówić o sukniach od Włodkowskiej, aniżeli o postępie przemysłowym w Anglii, — ale za to kochają tych młodzików, tych wiercipiętów, tych fireyków, którym nowe rzeczy po głowach jeżdżą.

Zzymają się na każde miłe spojrzenie, na każdy uśmiech przesłany z pięknych ust tym ludziom, niemającym podług nich żadnej wartości, — zwodzicielom z urzędu, a kłamcom z natury. Oni nie proszeni przyjmują rolę protektorów, opiekunów, broniących płeć słabą przeciw najazdom tych ludzi bez czci, bez wiary, bez przyzwoitych zasad i koniecznie chcą doprowadzić do tego, aby kobiety kochały i wybierały ludzi sześćdziesięcioletnich, a nienawidziły i strzeżły się jak krokodyłów wszystkich młodzików. Jak tylko która wyłamuje się z ich opieki, nie jest im posłuszną — wypowiadają jej zaraz zaciętą wojnę, i wzięwszy się za ręce z wielkimi swemi estymator-kami ciociami i stryjenkami, z uchwyconych spojrzeń, z uśmiechów, z nic nieznaczących wyrazów, budują wieżę domysłów i podejrzeń, i stojąc potem przed takim zbudowanym przez siebie gmachem, pokazują go palcem każdemu, kto tylko na nich i na ich robotę spojrzeć raczy.

Takie są po większej części zewnętrzne oznaki plotkarek i plotkarzy Warszawskich. Zaczem więc Szanowni Czytelnicy pokażemy wam plony ich językowych zdolności, — rozpatrzenie się dobrze między sobą i poznajcie członków tego zacnego zgromadzenia. Zawsze i to już będzie z korzyścią, jeżeli ich cokolwiek odróżnić potraficie.

MIKOŁAJ KOPERNIK.

Wolno i niepewnym krokiem posuwa się ludzkość koleją naznaczoną jej przez opatrność. Każdy, najmniejszy promyczek światła z trudnością przeciska się do umysłów, wiedza, pracą tysięcy ludzi, niedostrzegalnym prawie ruchem rozszerza swoje koło, zdobywając z mozołem i wśród walk nieustannych drobne ziarenka prawdy. Lecz jeśli to dążenie ku światłu i prawdzie dziś wydaje nam się niedołężnym i powolnym, to stokroć wolniejszym i słabszym wydać nam się musi, gdy spojrzymy na drogę już przebytą, gdy myślą obejmujemy, jak niewiele prawd umysł ludzki wykryć zdołał, przez długie wieki swego istnienia. Dzisiejszym pracownikom na polu nauki przyświeca już światło, które roznieciły umysły ich poprzedników. W dziedzinie materyi są już pewniki stwierdzone przez naukę i doświadczenie, pewniki, które służyć mogą jako wskazówki dla teraźniejszych lub późniejszych badaczy. Nauki, a zwłaszcza nauki ściśle postąpiły już o tyle, że rozum ludzki przy ich pomocy w poszukiwaniach swoich posiada zdwojone siły. Oko ludzkie, uzbrojone w teleskop lub mikroskop, przenika łatwiej tajniki natury. Lecz zasługa dzisiejszych uczonych maleje i drobnieje, wobec tego, co na polu tém dokonał dawniej rozum ludzki, jedynie tylko potęgą myśli. A potęga ta musiała być olbrzymia, skoro przez zastonę przesądów lub błędnych pojęć zdołała dojrzeć prawdy, zrozumieć jasno najtrudniejszą do pojęcia, niezmierną okiem księgę przyrody. Badanie słońca, gwiazd, księżyca, słowem wszelkich zjawisk niebieskich, od najdawniejszych czasów zajmowało człowieka. Związek zmian na niebie ze zmianami na ziemi, perjodyczny powrót pewnych fenomenów, wszystko to co podpada pod oko, co więc umysł nasz przy uwadze i wytrwałości o wszechświecie dowiedzieć się może, — to wszystko przez długie wieki było jedynym owocem spostrzeżeń i prac mędrców. Tworzono nawet z tych faktów pewne systemata o układzie świata, lecz te wszystkie upadły—i dopiero geniusz Kopernika rzucił światło, tam gdzie dotąd rozum człowieczy bezsilny błąkał się w ogromie.

„Poprzednikom swoim, mówi w przedmowie do warszawskiego wydania dzieł Kopernika z r. 1854, uczyony Jan Baranowski, winien był liczne i szacowne spostrzeżenia zjawisk niebieskich, ich porządne rozłożenie i całą sztukę postrzegania, do której prawie nic nowego nie dodał i nic w niej nie odmienił; wszakże do jego pierwotnych myśli i odkryć,

nic nie mogły mu dopomóc te wszystkie zdania pisarzy łacińskich i greckich, uważane za szczątki i ułamki mniemanej starożytnej nauki;—nie one gotowego nie zostawiły, oprócz może kierunku biegu dziennego ziemi w Plutarchu wyrażonego. Jemu więc samemu należało się chwała, i imię pierwszego tłumacza prawdziwych biegów niebieskich, i pierwszego założyciela dzisiejszej astronomii“.



Mikołaj Kopernik.

W roku bieżącym przypada czterechsetletnia rocznica urodzin Kopernika, którego geniusz wprowadził myśl ludzką na nowe tory, a pojęciom naszym dał niespożytą podstawę, na której wspiera się dotąd, nie tylko astronomia, ale nawet cała dzisiejsza filozofia natury. Kopernik urodził się w r. 1473, a nieśmiertelne swe dzieło „O obrotach ciał niebieskich“ ogłosił w r. 1543. Epoka więc jego odkrycia kończy okres średniowieczny,

z którego przejście do czasów nowożytnych znaczą wypadki tak ważne, jak wynalazek druku, podnoszącego myśl ludzką do niezmiernej potęgi, i odkrycie Ameryki, które ostatecznie dało nam poznać ziemię przez nas zamieszkaną. Wielki zaś astronom pierwszy wyrzekł, że ziemia, poczytywana do jego czasów za środek nieruchomego jakiegoś świata, jest tylko jednym z milionowych światelek po niebie rozsianych, że przestrzeń zamknięta, pomiędzy nią i słońcem, jest znikomą kropką w porównaniu z gwiazdami stałemi, że znajomość wszech świata jest najczystsze źródłem wiedzy ludzkiej i rzeczywistego dobra. Zmienił zatem ciasny pogląd ziemski na niebieski, i stał się założycielem postępu przyrodzonej, wszystko obejmującej oświaty. Od téj chwili społeczność weszła w nową fazę rozwoju.

Kopernik urodził się dnia 19 Lutego 1473 roku w Toruniu, z ojca Mikołaja, osiadłego pierwsiastkowo w Krakowie, który następnie przeniósł się do Torunia.

Julian Bartoszewicz w życiorysie Kopernika, przy wydaniu z r. 1854 dzieł wielkiego astronoma w Warszawie zamieszczonym, twierdzi, że rodzina Koperników pochodziła ze Szlązka. W niewielkiej odległości od Krakowa leży starożytna osada tegoż samego nazwiska, wspomiana bardzo często w dyplomatach XIII wieku. Zwyczajem ówczesnie w Polsce panującym, osoby pojedyncze przybierały nazwiska od miejsc urodzenia, zamieszkania, lub dziedzictwa. Stawia więc uczony nasz badacz dziejowy, bardzo prawdopodobną hipotezę, że przodkowie Koperników pochodzili z téj mianowicie osady i ztamtąd rodzina ta rozsiała się w Krakowie, Pabianicach, Lwowie i Toruniu. We wszystkich bowiem tych miastach znajdujemy piśmienne ślady istnienia rodzin, noszących takie nazwisko. Pierwszy piśmienny dowód, co do Koperników, w Krakowie odnosi się do r. 1396; mówi on o nadaniu praw obywatelstwa niejakiemu Mikołajowi Kopernikowi. Następnie znów pod r. 1434 i 1441, akta radzieckie Krakowa dwukrotnie wspominają o Janie Koperniku, jako o dostatnim obywatelu miasta. Ojciec astronoma, Mikołaj, już w r. 1459 mieszkał w Toruniu, bo pierwszą o nim wzmiankę znajdujemy tu pod wymienioną datą. W trzy lata później t. j. w r. 1462 tenże Mikołaj Kopernik przyjmuje obywatelstwo w Toruniu. Co do pochodzenia Mikołaja Kopernika z Krakowa, na to zgadza się nawet niemiecki Zernecke, który pierwszy chciał przerobić Kopernika na Niemca, kiedy mówiąc o ojcu jego mówi: „*Patre Nicolao Copernico Cracoviensi*“.

W r. 1460, Mikołaj Kopernik zaślubił Barbarę Wajtzlerodównę córkę zamożnego obywatela toruńskiego, za którą otrzymał znaczny posag w nieruchomościach, w samym Toruniu położonych. Dzieci mieli czworo; Andrzeja najstarszego i Mikołaja najmłodszego z rodzeństwa synów, oraz dwie córki; Barbarę i Katarzynę. Najmłodszy z całej rodziny Mikołaj, jest właśnie astronomem, o którego pochodzenie niemieckie przez długi czas zacięty spór wiedzy niemieccy uczeni. Umyślnie przytoczyliśmy tu o ile można było najdokładniej, wszelkie wzmianki piśmienne o przodkach Kopernika, aby dowodnie wykazać zupełną bezzasadność roszczeń niemieckich. Wszelkie bowiem pokładane przez nich dowody, i wszelkie argumentacje, któremi chcieliby dowieść swego twierdzenia, są albo całkiem nieprawdziwe, albo też tak naciągane i słabe, że w żaden sposób, w obec prawie zupełnie kompletnej genealogii rodziny Koperników, stwierdzającej

polskie pochodzenie ich, a z której główniejsze dane przytoczyliśmy tutaj, ostać się nie mogą.

Chęć zgermanizowania Kopernika, objawiła się u Niemców dopiero w początku osmnastego wieku. Dawniejsze ślady tych pretensyj, znajdujemy tylko w Hartknochu i Braunie. Obadwaj oni o tym przedmiocie mówią ostrożnie i niesmiało, twierdząc że zaszczyt posiadania Kopernika przynależy Prusom polskim. Właściwie inicjatywa w germanizowaniu Koperników należy się Zerneckemu, który w kronice swojej z r. 1711 przytoczył sfałszowany tekst rękopismu Mollera z r. 1601. Według Zerneckego, notatka, Mollera brzmi tak: „W dniu 11 Sierpnia zmarł tu Marcin *Copernik* golibroda, jeden z potomków i krewnych Mikołaja Copernika etc“, w istocie zaś w notatce niema wzmianki o pokrewieństwie z Kopernikiem, i samo nazwisko jest Czeppernick, nie zaś jak pisze Zernecke, Copernik. Zła wola jest więc widoczną. Inny znowu germanizator Kopernika, opiera swe dowodzenie na rękopiśmie biblioteki radzieckiej toruńskiej, i twierdzi że już w r. 1398 niejaki Michał Czeppernick przyjętym został na stróża wieży chełmińskiej. W tym Czepperniku Praetorius dopatruje jednego z pradziadów Kopernika, zapominając o odmiennym nazwisku pisowni. Znalaziono nawet niby całą genealogię Koperników w archiwum toruńskim, i tu już gwoździ koniecznej potrzebie figuruje nazwisko Czeppernika przerobione na Czoppernika. Byłoby jeden krok bliżej do wyprowadzenia z tej genealogii Kopernika.

Wszystkie te wywody są bezzasadne i kłamliwe. Kopernikowie nie zamieszkiwali od tak dawna w Toruniu. Dopiero ojciec astronoma około r. 1459, jak tego dowodzą zupełnie autentyczne dowody, przeniósł się z Krakowa do Torunia. Nie mogła też rodzina Koperników w prostej linii istnieć jeszcze w r. 1601, skoro astronom Mikołaj miał tylko jednego brata Andrzeja, a obadwaj poświęciwszy się zawodowi duchownemu nie mogli pozostawić potomstwa. Wszystko więc, co na poparcie swoich pretensyj przywodzą Niemcy, nie wytrzymuje najmniejszej krytyki, i spór o narodowość astronoma za zupełnie wyjaśniony uważać by należało, gdyby w braku już poważnych świadectw, Niemcy, z właściwym sobie uporem nie trwali dotąd, i nie starali się wszelkimi siłami o rozpowszechnienie tak widocznego błędu.

Lecz wracajmy do przerwane go opowiadania o młodym Mikołaju. Po ukończeniu trzech klas przy kościele Śto-jańskim, w r. 1491, a zatem w dziewiętnastym roku życia udał się do Krakowa i zapisał się do słynącej podówczas z nauki astronomii, tamedycznej wszechnicy. W tej to epoce powstać musiało w młodym Mikołaju gorące zamiłowanie nauki, która stała się ulubionym przedmiotem jego zajęć i pracy. Zamiłowanie to rozbudził zapewne wykładem swoim, znakomity Wojciech Brudzewski, professor astronomii i matematyki. Ztąd poszła zapewne pamięć o akademii krakowskiej i o mistrzu, którą przez całe życie zachował. Z ówczesnych professorów wspomnieć tu należy Jana z Głogowy, Andrzeja Gałkę i Grzegorza z Sanoka, których wpływ na umysł młodego ucznia musiał być wielki.

W r. 1493, nie znajdujemy już wzmianki o Koperniku w księgach zapisowych uniwersytetu krakowskiego. Z zestawienia dat wnosić należy, że czas od r. 1493 do 1495, przebył w Warmii, i tu pod boki em rodzzonego wuja swego, Łukasza Wajtzelroda, biskupa warmijskiego, kształcił się w teologii. Za staraniem tegoż wuja, zostawszy wybrany kanonikiem kapituły

warmijskiej, został przez nią wysłany w r. 1496 do Włoch, dla dalszego kształcenia się. Przybywszy do Padwy, zapisał się w Album Polaków, jak o tém przekonywa historia uniwersytetu Padewskiego (T. II. p. 195). Jestto własne jego zeznanie, wniesione do protokołu urzędowego; znaczenie zatem tego dowodu jest zupełnie takie same, jak gdybyśmy posiadali własnoręczne jego w téj mierze pismo. Jeżeli więc inne, a pokrótce przez nas przywiedzione dowody genealogiczne polskiego pochodzenia Kopernika jeszcze nie były dla kogoś wystarczającymi, to ten ostatni, mający niezaprzeczoną wagę autentyczności, powinien już wszelką w tym względzie wątpliwość stanowczo usunąć i przekonać opponentów, że Kopernik istotnie był Polakiem, skoro sam siebie za takiego uznawał. W Padwie przebywał nasz astronom do końca 1499, w którym to czasie, po dopełnieniu doktoryzowaniu się, otrzymał nader szaczytne wezwanie do wykładu matematyki w Rzymie. W Bononii bawił czas jakiś i zajmował się obserwacjami astronomicznymi, w Rzymie zaś przebył do 1501 r.

Powróciwszy do kraju, dołożył całej usilności, aby uzyskać nowe pozwolenie wyjazdu do Włoch. Jakoż, już w d. 27 Lipca 1501, zapadła uchwała kapituły o powtórnem wysłaniu Mikołaja Kopernika do Włoch, dla kształcenia się w medycynie, której studia już poprzednio rozpoczął w Krakowie. Rzeczywiście, przybywszy do Włoch, gorąco wziął się do medycyny, pracując obok tego z zapałem nad filologią. Najusilniej jednak i z największem zamiłowaniem zajmował się astronomią, wspólnie z dawnym swoim mistrzem a dziś przyjacielem, Dominikiem Navarą.

Od tych prac, oderwała go konieczność powrotu do kraju. Dwuletni termin, oznaczony na pobytwe Włoszech, upływał. W r. 1503, Kopernik powrócił do Warmii i osiadł w Frauenburgu. W niedługim przeciągu czasu potrafił sobie zjednać sławę znakomitego lekarza. Zajmując się jednak medycyną o tyle tylko, o ile zobowiązywało go do tego wysłanie przez kapitułę warmijską do Włoch, wszystkie chwile wolne poświęcał ulubionej nauce.

W téj to epoce przypada według samego Kopernika, pierwsza myśl jego o systemacie słonecznym, jak o tém przekonywa list, dołączony do przesłanego w r. 1542 do druku wiekopomnego dzieła „O obrotach ciał niebieskich“, w którym szczegółowo już i dokładnie opracowali swój system. W liście tym mówi, że nad dziełem pracował cztery dziewiątki lat, a więc pierwszy pomysł dzieła i systemu przypadłby około roku 1506. Myśl ta dojrzała wolna. W r. 1524, w liście do dawnego towarzysza i przyjaciela, Wapowskiego, podówczas sekretarza królewskiego, umieścić część nauki o układzie świata, zapowiadając obszerniejsze rozwinięcie myśli w innym miejscu. Treść tego listu stanowi przedmiot trzeciej księgi jego dzieła. Powolna praca nad niem wymagała olbrzymich przygotowań. Kopernik czytał mnóstwo autorów starożytnych i współczesnych, zbierał wiadomości o czynionych spostrzeżeniach i sam takowe robił. Rozgłos wyprzedził jeszcze wydanie dzieła. Uczeni, niezając jeszcze dokładnie doniosłości odkrycia Kopernika, mówili już o niem w pismach swych. Lecz jeśli z jednej strony sława uśmiechała się już do zatopionego w naukach mędrca, to z drugiej znów, zawiść i ciemnota nie zasypiały pola. Ścięły go one i raziły z różnych stron i w różnej formie. Znane są szykany elbląskiego bakałarza wymierzone przeciwko Kopernikowi. Działy tu

złość i głupota. Boleśniejszemi musiały być dla Kopernika dowody niechęci ze strony ludzi ukształconych, pod formą zycziłiwj przyjaźni kryjących złą wolę. Zła wola wyraziła się nawet w samém wydaniu dzieł jego w Norymberdze. Usunięto tam przedmowę, w której Kopernik śmiało i wyraźnie wygłasza swe przekonania. Na jój miejsce wydrukowano inną, która system nowy podaje nie jako pewnik, na nauce i spostrzeżeniach wsparty, lecz jako prosty domysł, niekoniecznie na wiarę zasługujący.

Podobnego rodzaju długotrwałe przykrości wpłynęły wreszcie na siły i zdrowie Kopernika. Utrudzony kilkoletnią uciążliwą pracą nad przygotowaniem rękopismu do druku, w końcu r. 1542 zapadł na zdrowiu. Paraliż pozbawił go władzy w połowie ciała. Po półrocznych cierpieniach wyzionął ducha w d. 2 Czerwca 1543 r. i pochowany został w Frauenburgu.

Dopiero w r. 1766, staraniem księcia Jabłonowskiego wojewody nowogrodzkiego, postawione zostało, w kościele świętojańskim w Toruniu, popiersie marmurowe Kopernika wraz z odpowiednim napisem.

Pierwsza myśl wzniesienia pomnika Kopernikowi, powstała w r. 1809. Owczesne władze Księstwa Warszawskiego, czasowo dla toczącej się wojny przebywające w Toruniu, powzięły zamiar wzniesienia mu pomnika w jego rodzinném mieście. Odbył się nawet obrzęd położenia węgielnego kamienia w dniu 20 Września tegoż roku. Gdy jednakże dla nastąpionych później zmian uskutecznienie tego projektu wedle pierwotnej myśli stało się niemożliwem, postanowiono wznieść pomnik w Warszawie. Jakoż, po długich zwłokach, w d. 11 Czerwca 1830 r. odsłonięto uroczystie pomnik, wykonany przez Thorwaldsena. W r. 1853 wzniesiono mu podobnie pomnik w Toruniu, staraniem niemieckim. Obecnie znów, gdy kraj cały uroczystym obchodem zamierza uczcić czterechset letnią rocznicę urodzin męża, który stał się zaszczytem i chwałą imienia polskiego, niemieckie, a w Toruniu istniejące Towarzystwo, noszące miano Kopernika, czyni również przygotowania do uroczystości na dzień 19 Lutego 1873 roku. Dowiadujemy się że krzątają się tam około wydania dzieł Kopernika według autografu, znajdującego się w bibliotece hrabiów Nostitz w Pradze Czeskiej. Wątpliwą wszakże jest rzeczą czy zamiar swój do skutku przywidą. Pomimo bowiem rozgłoszenia przez pisma niemieckie o wysłaniu do Pragi Czeskiej umyślnie wydelegowanego do uzyskania manuskryptu, do chwili w której to piszemy, nikt do biblioteki jeszcze się w tym celu nie zgłaszał. W tym więc jednym razie nie daliśmy się ubiedz niemcom. Jeszcze bowiem w r. 1854, wyszło w Warszawie zupełne i bardzo ozdobne wydanie wszystkich dzieł Kopernika, w przekładzie polskim, dokonany przez profesora Jana Baranowskiego, wraz z dokładnym i bardzo starannie napisanym życiorysem astronoma. Życiorys ten jest pióra Bartoszewicza, który zebrał tu wszelkie dowody o pochodzeniu Kopernika i dowiódł jasno że wielki ten mąż z pochodzenia i urodzenia, zarówno jak i z przekonań swoich, był ziomkiem naszym.

Drugą, również wyczerpującą i zajmującą pracę w tym przedmiocie ogłosił w r. 1855 Dominik Szulc. Z tych dwóch dzieł, poczerpaliśmy najważniejsze dane w opisie życia nieśmiertelnego Mikołaja Kopernika.

dnia 28 Sierpnia 1872 roku.

K. Filipowski.

JEDNA z „TAMTYCH.” (*)

FENOMENALNA A KRÓCIUTKA HISTORYJKA.

W okolicach Kołomyj—uroczych, jako krajobraz, lecz smutnych i odludnych, wznosił się przed trzydziestu laty, (za dziś nie ręczymy) na wzgórzu, murowany pałac barona Z... Żałujemy, że pałac ten nie był starożytnym zamczyskiem, to mogliśmy przy tej okazji wybuchnąć jakimś romantyczném wspomnieniem, wybornie się nadającym do skały zwieszonéj nad przepaścią, dzikiego urwiska, mętnéj wody płynącéj pod zgnitym mostem zwodzonym etc. etc. Ale niestety — pałac barona Z. był zbudowany w guście nowoczesnym, z komfortem angielskim, z rozrzutnością galicyjskiego magnata.

Baron był to mężczyzna czterdziestoletni, bardzo jeszcze przystojny, bladego zajmującego lica, na którem jednak ślady znużenia fizycznego i moralnego, przesyta, nuda wewnętrzna, gorzycz, ironja życia, i wszystkie te oznaki nieudanego już bajronizmu, wyryły się charakterystycznie. Baronowa, cicha, skromna kobieta, niezbyt piękna, nie uderzająca bystrością inteligencji, była jednak jakby stworzoną na uszczęśliwienie każdego innego; z mężem swym wszakże, przechodzić musiała nie jedną bolesną chwilę, niepewna, ile takich chwil czeka jeszcze na nią w przyszłości.

Baron Z. przed laty kochał się po raz pierwszy w życiu, kochał się całym ogniem duszy swéj namiętnej, całą potęgą wiary w jakiś przewodni ideał. Wybranka zwiodła go, zdradziła,... był to cios straszny dla młodego człowieka. Ale potrzeba się było zrezygnować. Obowiązek rodowéj dumy, nakazy-

Małe przeciwstawienie do poematu Copiego p. t. „Jedna z tych.”

wał baronowi wejść w śluby małżeńskie. Usłuchał go, ożeniwszy się z rozsądkiem. Wiedział, że żony nigdy kochać nie będzie, ale liczył na przyzwyczajenie i szacunek,—i nie omyliły się w tej wierze, gdyby nie przeszkodził temu proces psychologiczny szczególnego rodzaju.

Wyobraźnia raz zmęczona nieczystą i demoniczną piewszą miłością, przywoływała ciągle w przeciwieństwie do cichój towarzyski która go nudziła, obraz owój pierwszej kobiety, ustrojony ponętnymi wdziękami, pogańskim czarem zmysłowej rozkoszy. Zamiast jój stanąć w poprzek rozumem, poczuciem wyższych celów, szlachetniejszego przeznaczenia człowieka — oddał się jój na pastwę, jakby przez to wynagradzając sobie dobrowolną mękę małżeńskiego, monotonnego pożycia. I w dalszym tego następstwie wysnuł sobie odrębną filozofję; — przyszedł bowiem do przekonania, że niemoże istnieć kobieta, dla którejby męczyzna czując szacunek, czuł zarazem miłość gorącą i ognistą, i że kobiety dzielić się muszą na dwie grupy: w jednej mieszczą się zacne ale pozbawione wdzięku i powabów fizycznych i umysłowych, w drugiej: — złe, zepsute ale piękne, dowcipne, pociągające. Z tąd utworzył sobie ideał kobiety *sui generis*, której pozwalał mieć wszystkie szatańskie własności, z pewną tylko uczciwą zręcznością w dotrzymaniu raz danego słowa. Nienawidził zalotnic, a znieść nie mógł kobiet uczciwych. Otwarcie się nawet przyznawał w poufałej rozmowie z kolegami, że chciałby znaleźć raz w życiu taką kobietę, któraby nie kłamiąc i nie udając, miała odwagę wyznawać jawnie ewangelję *użycia*, egoizmu, uważającego męczyznę za narzędzie, posługując się nim tak długo, dopóki się na coś przydać może. „Za taką tylko kobietą szalałbym! mówił w uniesieniu—byłaby ona dla moich obumarłych nerwów podrażnieniem, dla mojej znudzonej fantazyj, odświeżeniem.” Instynktem wszakże wiedziony, nie szukał tak niebezpiecznego ideału, zajmując się tymczasem troskliwie wychowaniem swoich dzieci... do których potrzeba było znaleźć guwernantkę. Szukano jój długo, nareszcie odkryto w osobie młodej niemki. Pewnego pięknego poranku posłano po nią do poblizkiego miasteczka konie, a w kilka godzin potem wysiadła z powozu nie owa typowa nauczycielka giermańska z długimi blond lokami, ze szklami na nosie, z melancholijnym wyrazem na twarzy, — ale młoda arcy-powabna, arcyelegancka dziewczyna, która przechodząc maleń-

ką nóżką próg pałacu baronostwa, powiedziała sobie od razu w duchu: „tu czeka mnie karjera.”

Diabeł, którego baron wyzywał stokrotnie i z takim cynizmem, był teraz bliżej niego aniżeli sądził, bo piękna dziewczyna, która się wnet z całą pewnością grand-damy, rozgospodarowała w pałacu—posiadała w wysokim stopniu ową krew zimną, i twarde serce, których baron tak pragnął. A mimo to, niewinność „Pepi“ dla psychologa, byłaby orzechem twardym do zgryzienia. Odrazu oczarowała baronową dziewczęcią godnością, bardzo dumną urodą. Baron topniał coraz bardziej pod jej iskrzącą a hardą spojrzeniem, i prędzej niż się spodziewał, niż się mógł upamiętać, uczuł— że dla niej gotów byłby uczynić wiele, więcej niż wypadało przez wzgląd na sumienie, na żonę i dzieci, stał się dla niej tak uprzedzająco-grzecznym, tak rycersko-usłużnym, (dla żony nigdy się nie fatygował), że był raczej jej sługą aniżeli poważnym chlebobawcą. Pepi zrozumiała odrazu sytuację, i pragnęła barona—którego sobie wybrała na ofiarę i szczebel swego wyniesienia—obserwować.

W tej dziewczynie było coś z chciwości szakala, z chytrości lisa,—może rasowej—z przenikliwości wytrawnego sędziego śledczego. Poznając czy odgadując skłonności barona, złe jego instynkta, wyrafinowane gusta, poznała zarazem, że będzie dlań ucieleśnieniem jego ideału.

Baronowa lękała się koni, polowania i wszelkich niebezpieczeństw pozornych czy rzeczywistych;—piękna guwernantka przeciwnie, w poetycznie udrapowanej amozonce, ścigała się z baronem, tropiła wraz z nim zająca, strzelała z floweru i rewolweru do celu, słowem usidlała coraz zręczniejszy jego zmysły, a gdy tenże popatrzał na nią czule, odpowiadała mu szyderczym uśmiechem. Raz, spadł baron ze swego ulubionego wierzchowca, gdy się podniósł z ziemi, dostrzegł, że koń złamał nogę. Niepozostawało nic innego, jak dobić go. Dobył więc pistolet z olstrów, i wymierzył, ale nie był w stanie strzelić—łzy zamroczyły mu oczy. Piękna towarzyszka wyrwała mu pistolet z ręki,—i wpakowała kulę między oczy biednemu zwierzęciu. Baron zadrzał mimowoli—ale spojrzawszy nań zachwycony.

Innym razem, ogromny pies newfaundlandzki ukąsił jednego ze służących. Nikt nie śmiał zwierzęcia uderzyć, lecz piękna Pepi, przykuwszy go maguetycznym wzrokiem do nóg swych, zaczęła go okładać szpicrutą. Pies wył z bólu, ale lizał jej rękę.

— Zdaje mi się — rzekł podchodząc na to baron — iżbyś pani była w stanie z człowiekiem uczynić to samo?

— Dla czego nie? — odrzekła chłodno.

— I z człowiekiem, któryby panią kochał?

— Tém bardziej.

— Ze mną naprzykład? — szepnął zaciekawiony.

— Z panem?... — Wzruszyła pogardliwie ramionami; — alboż mnie pan kocha?

— Ubóstwiam...

— I pozwoliłbyś pan, iżbym go... — szpicrutą zrobiła ruch odpowiedni.

— Byłbym najszcześniejszy...

Pepi rozśmiała się srebrnym swym głósiem, mówiąc: — Lecz czyż jest to możebnem, iżby taka okrutna kobieta stać się mogła ideałem mężczyzny?

— Tylko za taką kobietą szalałbym, — odrzekł baron z przyciskiem.

— Więc kochaj mnie pan!

— Pani... chciałabyś... mogłabyś mnie kochać?

— Czyż nie dosyć, że się kochać pozwalam? — dokończyła, zwracając się zgrabnie ku córeczce barona, która właśnie nadbiegła.

Chwila ta rozstrzygnęła o losie barona. Czuł, że namiętność jego do ponętnej guwernantki rośnie z każdym dniem, z godziną każdą — i to tém więcej, że na wszelkie jego łzy, błagania, przysięgi odpowiadała niewzruszoną obojętnością. Nic jój wzruszyć nie było w stanie, — a baron przecież w takiej tylko kochać się mógł na zabój.

Przyznać trzeba, że walczył z sobą dosyć długo, ale nagle i niespodzianie, świat czyli okolica dowiedziała się, że baron rozwodzi się z żoną, a żeni z nauczycielką swych dzieci.

Niedługo potem młodzi małżonkowie zamieszkali w Paryżu. Młoda baronowa przez swą kokieteryę, wdzięki, wrzawliwe życie, elegancyę rzeczywistą, stała się pierwszorzędną lwicą, otoczoną gronem pierwszych lwów i lwiatek stolicy gustu i mody, zbytów i galanteryi.

Baronowa obchodziła się z wielbicielami, jak z owym terre-neuvenem. Baron umierał z zazdrości, rozpaczał, ale im ona srożej z niego drwiła, im więcej młodzieży za nią szalało, im okrutniej nim poniewierała, tém on szaleniej, namię-

tniej ją kochał. Moralisci — przepraszam was za to, ale spisuję prawdę, tak jak mi ją podano.

Upłynęło lat kilka.

Pepi, królowa mody, stała się wkrótce potężną przez rozliczne stosunki. Cały świat dyplomatyczny bywał na jej salonach, jeden z nich wcale niedyplomatycznie oświadczył się jej z miłością, stanowiskiem i majątkiem. W tych warunkach, baron małżonek zaczął ją nużyć.

Gdy jej raz, swoim zwyczajem, żałośnie czynił wyrzuty, odrzekła spokojnie:

— Masz słuszność, przyznaję ci ją, — ale się nie zmienię. Wszak chciałeś mieć mnie taką, — jestem nią. Wzdrygasz się teraz, więc się lepiej rozłączmy!

Baron padł jej do nóg, zaklinając, żeby go nie porzucała.

— Dobrze — odparła sucho — zostanę przy tobie, ale pod warunkiem, że mi zapiszesz cały majątek!

Zaślepiiony namiętnością nikczemną, — przekazał jej testamentem cały majątek. Sam na siebie podpisał wyrok śmierci.

Samowładna Pepi mimo takiej uległości nie przestawała kaprysić, a kaprysy jej były rozkazami dla niewolniczego małżonka. Zachciała na czas letni przenieść się na villegiaturę niedaleko od Paryża. Pojechali.

W kilka dni potem — przybył do willi jeden z dworaków, ulubionych wszechwładnej królowej, — młody, bardzo przystojny lekarz zakładu obłąkanych.

W saloniku na pół oświetlonym bladym płomykiem matowej lampy — siedziała na kozecie baronowa — przy niej, patrząc w jej oczy, zakochany jak w pierwszych dniach, — baron.

— Jakżeś dziś piękna! — zawołał, obejmując ją w pół.

Baronowa odepchnęła go ze wstrętem.

— Czyż mi nie wolno patrzeć w twe iskrzące tajemniczym ogniem oczy?

— Odejdź, bo ci przypomnę czynem twe słowa, powiedziane do mnie wtedy, gdyś poskramiała twego psa.

— A ja słów tych nie cofnę! — krzyknął na pół obłąkany. Ukłąkł przed nią.

— Jakżem nieszczęśliwy — chciałbym, iżbyś mnie kochała, żebym posiadał twe serce, a przecież boję się twój czułości. Zgrzytam zębami wściekły, gdy mnie depczesz nogami, gdy

się uśmiechasz do innych — a jednak nie chcę, abyś była inną! Bóg się mści na mnie, a ja zmysły stracę!

Porwał ją silnie w ramiona.

— Precz! —

Hrabia uczuł na swych plecach szpicrutę.

Poddał się milcząco, szepcząc: — Nikczemna, haniebna, jakże cię kocham!

— Czy potrzeba więcej jeszcze dowodów? — zawołała teraz donośnym głosem pani domu.

— Nie — odezwał się głos z za drzwi — i w téj chwili wszedł ów lekarz z ludźmi.

— Czego pan chcesz? — krzyknął baron, zrywając się z ziemi.

— Przychodzę po pana — odrzekł lekarz, mierząc go ostrym wzrokiem — pan jesteś chory.

— Ja?

— Chory na umyśle — dokończył lekarz z flegmą.

Rozświetliło się nagle w głowie nieszczęśliwego. Zrozumiał, że tu chodzi o honor jego i życie. Jak tygrys rzucił się na swą żonę, żmije, którą z takim zamiłowaniem wychowywał na swém łonie; — powstrzymali go lokaje, krepując jak waryata.

— Zdradzony jestem! — jęknął i padł zemdlony.

Przyszedłszy do przytomności, ujrzał się w kaftanie, w domu zdrowia.

Energiczna Niemka doszła do upragnionego celu.

W rok po téj katastrofie rozeszła się pogłoska o téj zbrodni, dokonanej na zdenerwowanym i nieszczęsnym baronie.

Pogłoskę rozniósł stary, wierny sługa barona.

Rozpoczęto śledztwo. Komisja zjechała na miejsce dla zbadania istoty stanu rzeczy, i zastała barona najurzędowniej szalonym. Pod batem leczącego i w kaftanie, a zwłaszcza ze wspomnieniami dręczącymi jak piekło, — można było oszaleć, przyzna każdy.

Sprawiedliwość zaś znalazła się w jednym z tych dosyć licznych wypadków, w których pozostać musi bezczynną, — pozostawiając odwet „wyższym władzom i wyższej sprawiedliwości.”

„Jedna z tamtych” stoi dziś na czele trzech zakładów filantropijnych i jest jedną z najzawziętszych założycielek „Towa-

rzystwa emancypacji kobiet”, mającego na celu wyzwolenie się z pod tyranii mężczyzn.

Sam czytałem jedną z jej mów, drukowanych na welinowym papierze i rozdawanych.. zwolennikom równouprawnienia społecznego, prawnego i politycznego płci nadobnej.

E. N.

O P O D A W A N I U

pierwszej pomocy w różnych nagłych wypadkach
grożących śmiercią.

Zdarzają się rozmaitego rodzaju wypadki: utonięcia, uduszenia, zmarznięcia, zranienia, otrucia i t. p., w miejscach gdzie nie ma lekarza, lub nie zaraz dostać go można. Często natychmiastowa pomoc jest potrzebna dla uratowania człowieka od śmierci, a w tym celu, obok niezbędnej *przytomności umysłu*, potrzeba niejakić wiadomości, jak w danym razie postąpić sobie należy. Niestosownemi sposobami ratowania, wynikającemi często z przesądnych poglądów, można nieraz więcej zaszkodzić, niż pomódz.

Chcemy więc tu podać sposoby ratowania ludzi w wypadkach najczęściej się zdarzających,—sposoby które *każdy człowiek znać powinien*, aby był w stanie natychmiast udzielić stosownej pomocy, *zanim lekarz przybędzie*.

Wiadomo, że dostęp powietrza do płuc jest koniecznym warunkiem utrzymania czynności organizmu, których zbiór stanowi życie.

Jeżeli tedy dostęp powietrza do płuc zostanie jakimkolwiek sposobem przerwany zupełnie i na czas dłuższy, życie ustać będzie musiało. Skoro jednak ten brak powietrza nie przekroczy granicy, życie pozornie ugastę może być przywrócone, i ta właśnie okoliczność skłonić powinna do podania natychmiastowego i *wytrwałego* ratunku ludziom uduszonym. Uduszenie jednak pojmować należy nie tylko w znaczeniu dosłownem uduszenia przez zaciśnięcie szyi rękami, sznurem i t. d., gdyż uduszeniem jest także powieszenie, utonięcie, udławienie, zasypanie ziemią i t. p., otrucie gazami niezdatnemi do oddychania. Przy ratowaniu więc przedewszystkiem chodzić będzie w takich wypadkach o dostarczenie *świeżego* powietrza i *pobudzenie ruchów oddechowych* sposobami mechanicznemi, o których zaraz wspomnimy, mówiąc o ratowaniu utonionych.

Ratowanie utonionych.

Człowieka, wydobytego z wody, kładziemy *twarzą ku ziemi*, z głową niżej umieszczoną od reszty ciała, aby woda z dróg oddechowych wypłynąć mogła przez usta i nos; prócz tego wydobywamy palcem z ust śluz, piasek i t. p., i rozpinamy odzież dla oswobodzenia piersi i szyi. *Dla wzbudzenia oddychania*, podparłszy głowę utonionego, *obracamy go na bok*, dajemy do wachania cebulę, chrzan, amoniak lub tabakę do zażycia, łechtamy gardło chorągiewką pióra, rozcieramy piersi i twarz, skrapiając je zimną wodą.

Gdy to nie pomaga, kładziemy utonionego *znów na brzuch*, podkładamy pod piersi wałek z odzieży zrobiony, a pod głowę rękę, i *naciskamy* ręką dosyć silnie i jednostajnie plecy między łopatkami. Następnie obracamy powoli na bok, aż prawie na wznak, poczem nagle na brzuch, podkładając rękę pod twarz i naciskając plecy jak wyżej. *Taczanie* to na prawo i lewo wykonywamy 15 razy na minutę, skrapiając twarz i piersi zimną wodą. Pomocnicy wśród tego nacierają członki silnie flanelą, suknem i t. p., od palców ku górze.

Gdy to wszystko nie pomoże, kładziemy utonionego *na wznak* z górną połową ciała uniesioną nieco przez podłożoną odzież, stajemy za głową utonionego, ujmujemy obiedwie jego ręce nad łokciami, podnosimy je aż do głowy i trzymamy tak przez chwilę. Następnie sprowadzamy ręce na dół i przyciskamy zwolna lecz silnie do boków piersi. *Ruchy te rękami utonionego* do góry i na dół, powtarzamy 10 razy na minutę, póki oddychanie nie zacznie powracać.

Skoro to nastąpi, staramy się *ogrzać* ciało i pobudzić krążenie krwi, przez rozcieranie, przykładanie kamionek, cegieł rozgrzanych do nóg, talerzy na dołek sercowy, i t. d., *Pamiętać należy, aby nie poparzyć ciała przy tém.* Gdy ratowany będzie mógł przetykać, dajemy mu łyżeczkami wodę ciepłą z winem lub wódką, albo kawę, herbatę i t. d. W razie gdy powracający do życia dostanie ciężkiego oddechu, twarz i szyja zsinieją, zjawi się nieprzytomność, *lekarza zaś znaleźć nie można*, trzeba dorosłemu upuścić krwi z ręki, przystawić pijawki za uszami, albo bańki cięte na karku lub na głowie ogolonój. Podobnie postąpić należy, gdyby ratowany, przychodząc do siebie, popadł jakby w rodzaj obłądu i rzucił się na osoby otaczające.

Jeżeli pomimo wytrwałego ratowania w sposób opisany przez ciąg 10 godzin, utoniony nie powrócił do życia, to jednak opuszczać go nie należy, lecz okryć ciepło i nie grzebać, *dopóki nie wystąpią znaki zgnilizny ciała, mianowicie zielone plamy w dolnej części brzucha.*

Oirożność tę zachować należy we wszystkich wypadkach śmierci pozornej, z jakichbykolwiek powodów nastąpiłój, — albowiem wspomniane zielone plamy w dolnej części brzucha są dopiero pewnym dowodem, że śmierć jest już rzeczywistą.

Ratowanie powieszonych lub uduszonych przez ściśnięcie szyi.

Po odcięciu sznura na którym człowiek się powiesił, lub po przecięciu tego, co krępuje szyję, zdejmujemy z uduszonego wszystką odzież, ściskając ciało, i sadzamy go celem dalszego ratowania. Felczer obecny może puścić krew, przystawić pijawki za uszami lub bańki na karku. Następnie *owiewamy twarz świeżem powietrzem*, za pomocą mieszka lub, deszczutki nakształt wachlarza, skrapiamy twarz i piersi zimną wodą, łechtamy gardło chorągiewką pióra, dajemy do wężania ocet, chrzan cebulę, amoniak (tabaka jest szkodliwa), rozgrzewamy ciało przez rozcieranie sukniem, przykładanie kamionek ogrzanych do nóg, talerzy na dółek sercowy i t. d. *Głowę okładamy zimną wodą*, śniegiem, lodem, nogi zaś ciepło.

Jeżeli uduszony nie zacznie wkrótce oddychać, *wzbudzamy oddychanie przez poruszanie ciałem i rękami uduszonego*, jak było opisane przy ratowaniu utonionych.

Przy zawrocie głowy i odurzeniu po przyściu do przytomności można powtórzyć upust krwi, obłożyć głowę lodem, zadać lewatywę z wody i octu, a do wewnątrz napoje kwaskowate.

Gdy oddychanie jest ciężkie, *z rzeżeniem* śluzu połączone, wzbudzamy womity przez drażnienie gardła piórkiem, lub wodą słoną (rozpuszcza się sól w wodzie, ile się rozpuści, i daje co kilka minut po 2 łyżki).

Po bezowocnym ratunku kilkogodzinnym, nie grzebiemy ciała, póki zielone plamy na brzuchu nie wystąpią.

Ratowanie udławionych.

Jeżeli ciało jakie większej objętości utkwilo w górnym końcu przełyku, i daje się niekiedy zobaczyć przy otworzeniu ust szeroko, *należy wydobyć je* palcem, jak najdalej wprowadzonym, lub cążkami jakimi. Uderzanie dłonią w kark lub grzbiet między łopatkami, pomaga czasem do wyrzucenia ciała dławiącego na zewnątrz. Drobne ciała staramy się poruszyć piórkiem w oliwie zmazaném, które nieraz wywołuje zbawienne wymioty. Połknięcie kawałka ośródkki chleba z masłem może też być pomocne. Gdy ciało dławiące wydobyć się nie da, staramy się *zepchnąć je do żołądka* (jeżeli nie należy do ciał szkodliwych), za pomocą stołeczka długiego lub jakiego giętkiego pręcika w oliwie zmoczonych, które wprowadzamy do gardzieli udławionego, siedzącego z głową mocno w tył przechyloną i ustami szeroko rozwartemi.

Picie napojów klejkich, chłodzących, znosi ból i przykre uczucie po udławieniu się.

Ciała obce, tkwiące *w oczach, w nosie, w uchu, jeżeli nie dadzą się łatwo wydobyć*, najlepiej zostawić aż do przybycia lekarza, albowiem niezręczne usiłowania mogłyby wiele szkody zrządzić (np. przedziurawienie błony w uchu, co się już zdarzało).

Ratowanie zaczadzonych (zagorzałych.)

Przy paleniu się *węgla*, zwłaszcza *kamiennych, torfu*, powstają gazy (tlenek węgla głównie) do oddychania niezdatne, powodujące t. zw. zagorzenie. Przyczyną zagorzenia bywa *zawczesne zasunięcie rury w piecu, gdy nawet już nie czuć dymu ani swędu*; wiedzieć bowiem należy, że gazy duszące (czad) niekoniecznie zdradzają się wonią.

Jeżeli zrana w pokoju ogrzonym znajdziemy człowieka *nieprzytomnego, mocno chrapiącego*, to podejrzewamy zagorzenie i zabieramy się w tej chwili do ratowania. Dla *zapobiegania zaczadzeniu*, należy piec gdzie się pali drzewem, zaszuwać dopiero wtedy, gdy nad węglami wcale płomyka nie widać; paląc węglem kamiennym, zaszuwa się rurę, gdy węgle spalą się zupełnie na popiół, albo lepiej rury wcale nie zaszuwać. Samowar wnosić należy do pokoju wtedy, gdy węgle wypalą się zupełnie.

Zagorzałego *wynosimy natychmiast na świeże powietrze*, rozbiieramy i układamy tak, aby głowa i piersi były wzniesione do góry. Następnie skrapiamy twarz *zimną wodą*, albo polewamy głowę z wysokości pewnej. Oddychanie staramy się pobudzić przez *poruszanie ciałem i rękami* zaczadzonego, jak przy ratowaniu utonionych. Po oprzytomieniu kładziemy człowieka do łóżka z głową wzniesioną. Dobrze będzie wzbudzić wymioty przez łechtanie gardła piórkami, lub środkami lekarskimi, jeżeli są pod ręką. Do picia dajemy wodę z octem, cytryną, prócz tego lewatywy z octem, zimne okłady na głowę. W razie groźnych objawów, zalecamy upust krwi z ręki.

Ratowanie uduszonych innymi gazami duszącymi i wyziewami.

Do gazów, podobny skutek do czadu wywierających, należy gaz przy fermentacji (robieniu) piwa i innych napojów wysokokowych; dalej gazy gromadzące się w studniach, piwnicach, dołach garbarskich, w grobach, lochach zamkniętych i nieprzewietrzanych; prócz tego gazy bagienne, w kopalniach węgla kamiennych; gaz do oświetlania, gdy się domięsza do powietrza przez niezamknięcie kranów od rur; następnie gazy w kloakach, kanałach nieczyszczonych, mające woń zgniłych jaj lub szczypiącą; wreszcie *wyziwy* szkodliwe z gnijących kartofli, kapusty, z gnijących ciał zwierzęcych, z kwiatów i roślin wonnych i t. d.

Ratowanie jest podobne do ratowania zaczadzonych.

Gaz do oświetlania, uchodzący z rury niezamkniętej należyście, daje się czuć *po właściwej woni*; nie należy tam wchodzić ze światłem, albowiem powstać może wybuch.

Wydobitych z *kloaki, kanału*, umieszczamy na świeżym powietrzu i trzymamy przed ich ustami chustkę zmoczoną w roztworze chlorku wapna (1—2 łyżeczek w kwarcie wody), oraz skrapiamy odzież tymże roztworem. Wzbudzamy też wymioty.

Zanim ludzie spuszcza się do miejsc zamkniętych, nieprzewietrzanych, gdzie powietrze jest podejrzané (kanały, lochy, piwnice, studnie i t. d.) czy to w celu robót, czy dla ratowania, należy wypróbować czy *świeca zapalona, spuszczone do takiego miejsca, zgaśnie lub nie?* w pierwszym razie będziemy mieli dowód, że powietrze jest niezdatne do oddychania, gdyż i palenia nie podtrzymuje. Trzeba więc najprzód urządzić na wierzchu przeciąg za pomocą piecyka z kominkiem, poroźtwierać lufiki i t. p., wrzucać słomę zapaloną, strzelać prochem, wlewać wodę zimną, wapienną, wsypywać wapno niegaszone,—w celu wydalenia powietrza niezdatnego do oddychania i zastąpienia go dobrém.

W studni lub w dole z płynem, mieszamy płyn wiechieciem na tyce. Człowiek wchodzący do kanału i t. p., powinien być przepasany sznurem, aby w razie duszenia się mógł być na zewnątrz wydobyty. Przed ustami powinien trzymać gąbkę, zmoczoną w wodzie wapiennej (woda rozrobiona z wapnem wypalonym), zaś przy spuszczeniu się do dołów kloacznych lub kanałów, gąbkę zmoczoną w wodzie z chlorkiem wapna (1—2 łyżeczek na kwartę).—W przyrządzie *Galiberta*, dla bezpiecznego wchodzenia do miejsc ze szkodliwemi gazami i wyziewami, człowiek oddycha powietrzem zewnętrzném, czystém, i może bez narażenia swego życia spuścić się dla ratowania osoby, która wypadkiem wpadła do kanału.

Ratowanie zmarzniętych.

Człowiek, zmuszony przebywać na mrozie, powinien być ciepło ubrany, używać pokarmów pożywnych i być w ciągłym ruchu. Nos, uszy, ręce dobrze smarować tłuszczem, a nogi obwiązać słomą, bibułą. *Sprzysja zmarznięciu zaniedbanie ciągłego ruchu i poddawanie się chęci do spania*, niemniej picie wódki przed wyjściem na silny mróz. *Ratowanie zmarzniętych powinno być wytrwałe, gdyż nawet po długim czasie można ich niekiedy do życia przywrócić.* Członki ciała zmarzniętego są kruche, należy więc *ostrożnie obchodzić się z niemi, aby ich nie odłamać.* Zmarzniętego nie należy umieszczać w miejscu ogrzaném. Porozcinawszy odzież jak najostrożniej, kładziemy zmarzniętego na śniegu w miejscu nieogrzaném, lecz wolném od przeciągów; ciało pokrywamy śniegiem i pozostawiamy póki członki nie nabędą giętkości i ciało nie zacznie się rozgrzewać. Skoro to nastąpi, rozcieramy zlekka ciało śniegiem lub chustami, w zimnej wodzie zmoczanemi, osuszamy potem i kładziemy w izbie chłodnej na nieogrzanej pościeli.

Dla wzbudzenia oddychania poruszamy ciałem i rękami zmarzniętego, jak przy ratowaniu utonionych opisano. Jeżeli zęby są ścięte, rozcieramy twarz i skronie zimną okowitą, śniegiem. Gdy może przetykać, dajemy nieco letniego odwaru kwiatu bżowego, ciepłego piwa, umieściwszy w izbie nieco ogrzanej. Bolesne części po odtajaniu okładamy flanelą.

Odmrożone części, jak *nos, uszy, twarz, palce*, gdy są białe, nieczułe i twarde, rozcieramy (w miejscu nieogrzaném) śniegiem, lecz ostrożnie, aby tych części nie odłamać.

Ratowanie rażonych od pioruna.

Dla uniknięcia rażenia od pioruna podczas burzy, *oddalamy się* w mieszkaniu od ścian, pieców, kominów, otwartych drzwi i okien, od przedmiotów metalowych; dalej od wieży, drzew, rzek i stawów. Jadąc należy zejść z wozu lub konia, i zwolna iść.

Rażonego od pioruna *nie należy ogrzewać*; rozebrawszy go skrapiamy twarz, dajemy do wążania ciała drażniące, gardło łechtamy piórkiem, rozcieramy ciało flanelą, członki ku kadłubowi, a kadłub ku sercu. Gdy twarz jest nabrzękła, sina, puszczaemy krew, lub przystawiamy pijawki, albo bańki na karku. *Dla pobudzenia oddychania*, robimy ruchy ciałem i rękami rażonego, jak przy ratowaniu utonionych. Ratunek powinien być wytrwały przez kilkanaście godzin. Odzyskującemu życie dajemy miętę, rumianek z wódką, winem. Przy odurzeniu, majaczeniu i ospałości, robimy zimne okłady na głowę, stawiamy synapizmy z gorczycy z wodą i octem na łydki, chrzan tarty, wezykatoryę na kark. Członki sparaliżowane rozcieramy spirytusem, miejsca zaś sparzone i bolesne, *jak w ogóle przy oparzeniu czełmekolwiek, okładamy zimną wodą*.

Ratowanie zemdlonych.

Zemdleniem nazywamy stan taki, gdzie człowiek zdrów i przytomny, traci nagle siły, blednie, staje się zimnym, i pada bez przytomności. Przyczyną bywa: za silne ściśnięcie ciała, np. sznurówką, przykre wrażenia, przebywanie w miejscach gorących i przepelnionych ludźmi, np. w kościołach, teatrach i t. p. zgromadzeniach. Zemdlątemu *rozpinamy odzież* ściskającą ciało, i wynosimy *na świeże* powietrze, układamy *na wznak płasko*, bez podnoszenia głowy, skrapiamy twarz zimną wodą, nacieramy octem skronie, piersi, szyję, dajemy do wążania ocet, amoniak i t. p.

Ratowanie tkniętych apopleksyą.

Człowiek dostaje zawrotu, ómienia przed oczyma, duszności, język mu się płacze lub traci władzę, potem traci zmysły i pada bez przytomności. *Twarz jest czerwona*, nie zaś biała, jak przy zemdleniu, i ciało ciepłe a nie chłodne. Tknięty apopleksyą mocno *chrapie* przy oddychaniu powolném.

Przy ratowaniu rozpinamy odzież krępującą, kładziemy chorego z głową i grzbietem wzniesionym, albo sadzamy w pokoju chłodnym na fotelu, okrywszy nogi. Głowę okładamy zimną wodą lub lodem. Do przybycia lekarza można dać na przeczyszczenie sól gorzką, lewatywę z wody z octem. Gdyby chory nie powrócił do przytomności, a twarz była czerwona, nabrzmiała, można puścić krew z ręki, przystawić pijawki za uszami.

Ratowanie skaleczonych.

Przedewszystkiém trzeba *wstrzymać krwotok* przez silne przyciskanie hubki niesaletrowanej, pruchna (z płótna), kalafonii lub gummy

arabskiej w proszku; dalej przez okłady i polewanie *wody lodowej* z octem. Jeżeli krew *tryska silnym strumieniem*, to dowód że zraniona jest *tętnica*, którą więc trzeba ucisnąć albo *palcem* w samej ranie, albo między raną i sercem w miejscu gdzie tętnienie wyczuć się daje. Przy ranach na ręku uciskamy tętnicę pod pachą, przy ranach na nodze—w pachwinie, przy ranach głowy lub twarzy—na szyi z odpowiedniej strony lub z obu, z boku krtani. W miejscach wskazanych wyczuć się daje tętnienie, palcami, któremi wywieramy nacisk, lub t. zw. *turnikietem*, dopóki lekarz nie przybędzie. Dobrzeby było, gdyby *każdy człowiek na zdrowym lub na sobie wymacał wspomniane miejsca i starał się wyczuć tam tętnienie*, aby w razie zranienia wiedział, gdzie tętnicę nacisnąć potrzeba. Brzegi rany zbliżamy do siebie i naciskamy silnie. Opasanie ręki lub nogi zranionej, między sercem i raną jest też pomocne. Układamy zranionego na wznak, z podniesioną nieco górną połową ciała. Części zranionej nadajemy położenie naturalne i pewne.

Ratowanie otrutych.

Pierwszą rzeczą jest tu wydalenie trucizny, o ile można natychmiast z żołądka, przez *wzłudzenie wymiotów*. Jeżeli nie wystarczy do tego łechtanie gardła palcem lub piórkiem, dajemy proszek na wymioty z ipekakuany (dorostym po 20 gran, a dzieciom po tyle gran, ile mają lat, co 5 minut do skutku). W braku ipekakuany dać można *proszek musztardy* (1—2 łyżeczek w filiżance wody ciepłej), *sól kuchenną* (1—2 łyżek na 1/2 kwarty wody letniej), także parę szczypt *tabaki* w 1/2 szklance wody ciepłej. Dla dopomagania wymiotom, dajemy wodę ciepłą, *mleko słodkie*, kleik z siemienia lnianego, odwar ślazu, i t. p. Dla osłabienia trucizny dajemy wodę z cukrem lub miodem, *wodę z białkiem jaja*, a co najważniejsza, *pliny zawierające w sobie garbnik*, jak herbata mocno zagotowana, odwar *galasu, kory dębowej, olszowej*.

Pliny garbnik zawierające są najpomocniejsze, albowiem znoszą lub osłabiają działanie wielu bardzo silnych, zarówno mineralnych jak i roślinnych trucizn.

Środki przeczyszczające są zazwyczaj szkodliwe, gdyż rozprowadzają truciznę po całym kanale kiszki. Jeżeli jednak są już boleści w brzuchu, biegunka, wydymania, dowodzące że trucizna dostała się do kiszki, należy starać się wyprowadzić ją przez lewatywy z płynów wodnistych lub klejkowatych, o jakich była mowa. Jeżeli trucizna jest wiadoma, staramy się *oprócz tego zadawać odtrutki*,—co jednak zostawia się już lekarzowi, którego należy jak najprędzej przywołać.

Z ważniejszych wspominamy: przy otruciu *arszenikiem* (trucizna na szczury, muchy, farby zielone): woda tlenku żelaza lub siarczan żelaza.—*Sublimatem*: białko, mleko. *Miedzią* (naczynia miedziane źle polewane, grynszpan): białko, magnezya. *Ołowiem* (glejta, blejwas, minia—farby ołowiane): białko, mleko. *Emetykiem*: Garbnik. *Kamieniem piekielnym*: sól kuchenna w napojach klejkowatych (gdy kto połknie kawałek lapisu przy pędzlowaniu w gardle); po zewnętrznie uży-

ciu lapisu, przykłada się roztwór soli kuchennej dla zniesienia bólu.— Przy otruciu *wapnem niegaszonym, sodą i potażem gryzącym*: ocet, sok cytrynowy z wodą.— *Saletrą*: mleko. *Solą szczawikową*: kreda i magnezya. *Kwasem siarczanym*: magnezya palona, woda z mydłem. Przy otruciu *fosforem (zapalkami)* ciało i oddech mają woń czosnku; moc, stolec, wymiociny świecą w ciemności. Wzbudzamy wymioty, dajemy *magnezyę paloną z wodą*. Tłuszczów nie dawać.

Zdarzają się *zatrucia kiszkami, sêrem, mięsem zgnilém, mięsem ze zwierząt chorych na choroby zaraźliwe, szynkami zepsutemi, starym smalcem gęsim*. Należy tu wzbudzić wymioty, dawać lewatywy, oliwę z proszkiem węgla, bańki na brzuch, kataplazmy, rozcierania ciała i lewatywy z octem przy groźnych objawach.— Dla uchronienia się szkodliwości od *trychin* w mięsie wieprzowém, nie należy go jeść na surowo, ale ugotować dobrze lub upiec należycie, pokrajawszy na cienkie plasterki.

Przy zatruciu *makowcem (opium)*, lub makówkami w mleku gotowanemi (jakie dają piastunki dzieciom aby spały), należy wzbudzić wymioty, nie dać spać, zlewać głowę zimną wodą. Przy apoplektycznych objawach: upust krwi, synapizmy. Zadajemy *kawę czarną* do wewnątrz i w lewatywach, garbnik. Dla większego pobudzenia: kamforę, eter.

Przy zatruciu *tytoniem* (od nasmarowania liszaju olejkami tytoniowym z fajki, lub przy dawaniu lewatywy) dajemy *garbnik*.

Napoje wyskokowe (wódka, wino, piwo, i t. d.) zrzędzają opojenie, napływ do głowy, bicie serca, obłąd, osłabienie członków dolnych (taczanie się). Gdy grozi apopleksya (twarz sina, tętnienie na szyi, chrapliwy oddech, rozszerzenie źrenic), puszczamy krew, zlewamy głowę zimno, kładziemy synapizmy i t. p., prócz tego dajemy *na wymioty*, oraz *kawę czarną*, wodę z cukrem, gorzkie ziółka i t. p.

Przy zatruciu *grzybami*: dajemy na wymioty, lewatywy, potem na przeczyszczenie (sól gorzką, a olej rycinowy, gdy są bóle brzucha) — Dalej: upust krwi, bańki na brzuch, kataplazmy, ciepłe kąpiele, napoje klejkie.— Gdy zatruty mdleje, majaczy, dostaje kurczów i konwulsyj, dajemy kamforę, anodyny, kawę czarną, wodę zimną, synapizmy, wezykatorye na kark, rozcierania ciała. *Trudno jest podać opis grzybów szkodliwych tak dokładny, aby je z pewnością poznać można. Podejrzane grzyby są te, które mają barwę jaskrawą, woń niemiłą, smak gorzki, ostry, palący, które szybko rosną i szybko gniją.*

Zbierać należy tylko grzyby dobrze znane, i to zbierać je powinni tylko dorośli. Dla bezpieczeństwa, po pokrajaniu przed przyrządzeniem grzybów, należy je *sparzyć wodą wrzącą z solą i octem*, a potem jeszcze raz wymyć wodą.

Otrucia *szalejem, pietrasznikiem, blekotem, tojadem, kękołem*, zdarzać się mogą na wsiach u dzieci przypadkowo, lub przez pomyłkę (korzeń tojadu brany był za korzeń pietruszki, zaś pietrasznik plamisty za nać pietruszki). Należy tu wzbudzić *wymioty*, zadawać lewatywy,

oraz *płyny garbnik zawierające* (herbatę odgotowaną, odwar galasu, kory dębowej); znosić podrażnienie żołądka i kiszek; gdy grozi apopleksya postawić pijawki za uszami, bańki na kark; przy upadku sił zadać kamforę, rozcierać ciało, wzbudzać oddychanie.

Sporysz w obfitej ilości znajdujący się w życie, może szkodzić przy jedzeniu chleba z takiej mąki. Choroba wywołana tём, zwana *Raphania*, powstaje w jesieni po dżdżystém a gorącym lecie w miejscowościach niskich i wilgotnych po wsiach. Zaczyna się otrętwieniem członków i mrowieniem po nich; potem przyłączają się zaburzenia ze strony żołądka i kiszek, osłabienie władz umysłowych i zmysłów, zgorzel sucha (gangrena sucha) palców u rąk i nóg, które odpadają. — W obec objawów chorobowych, należy zaprzestać używać żyta ze sporyszem na chleb, zadać na wymioty i przeczyszczenie (olej rydocynowy, rheum, senes), potem dawać miętę, naléwkę z tataraku z anodynami, lub winem; rozcierać członki spirytusem, octem, olejkiem terpentynowym, dawać kąpiele ciepłe z ziołami wonnymi (prochy sienne), oraz płyny kwaskowate (lemoniada, woda z octem).

Kilka słów o odtruwaniu, czyli odwietrzaniu albo odwanianiu (dezynfekcyi).

Nowoczesne badania wykazały, że wiele chorób zaraźliwych, jak cholera, tyfus i t. p. przenosi się z ludzi jednych na drugich za pośrednictwem odchodów kiszkiowych, lub też sprzętów zanieczyszczonych; niemniej powietrze samo może być zanieczyszczone wyziewami czy organizmami roślinnymi z rzędu grzybków, które są pośrednikami do przeniesienia chorób. Z tego względu okazuje się *ważność niszczenia tych pierwiastków zaraźliwych za pomocą dezynfekcyi*. Środki w tym celu służące są nader liczne; przytaczać ich tu nie będziemy po szczególe, a wspomnimy tylko o najużywanym *kwasic karbolowym* czyli *fenylowym* samym, lub też w połączeniu z *siarczanem żelaza* czyli *koperwasem żelaznym*. *Na pytanie: co dezynfekować należy, odpowiemy, że wszystko, co tylko wydaje woń złą, i to nie tylko w czasie panujących epidemij, ale i w czasie zdrowia powszechnego, a to w celu uprzedzenia chorób zaraźliwych. W każdym domu znajdować się powinny przynajmniej te dwa wspomniane środki odwietrzające.* Nie możemy dosyć gorąco zalecić dezynfekcyi, której błogie skutki już teraz się okazują, zważywszy na natężenie i częstość chorób zaraźliwych dawniej panujących, w porównaniu z czasem obecnym, gdzie choroby tego rodzaju zdarzają się rzadziej, a jeżeli są, to bez porównania mniej zabierają ofiar.

Dr. W. Mayzel.

O WŚCIEKLIZNIE PSÓW.

Nie masz kwestyj zadawniałych, gdy idzie o bezpieczeństwo i zdrowie publiczne. Jedną z takich jest wścieklizna psów — przedmiot na pozór wy-czerpany, a jednak nie można dosyć napowtarzać go, skoro osoby z kąd inąd wykształcone fałszywe mają w tym względzie wyobrażenia, a tém samém przyczyniają się do rozpowszechnienia najgrubszych błędów. Zastraszają-cą prawdziwie jest rzeczą, że publiczność tak mało posiada dokładnych wiadomości o wściekliznie. A ponieważ nauka i doświadczenie podają nam kilka nowych szczegółów o téj straszliwej chorobie, nie będzie więc zby-tecznym, jeśli o niéj w tém miejscu nieco obszerniej pomówimy.

— A cóż nas wścieklizna może obchodzić?—zawołają naiwnie niektó-rzy czytelnicy—psów nie mamy, więc cóż nam po szczegółach ich choroby? —Zapewne, ale mają psów wasi sąsiedzi, a wy z ludźmi żyć przecież musicie. Nadto, czyliż nic nie pozostaje do czynienia temu, który na jeden rzut oka pozna grożące niebezpieczeństwo i wskazać je potrafi?

Ważną nader jest rzeczą określić dokładnie dyagnozę wścieklizny, bo jak stanie się nieszczęście, to już nie ma na nie ratunku; należy więc po-znać cechy téj choroby, aby zawczasu mieć się na ostrożności.

Czas by już, aby przestano powtarzać lekkomyślnie, iż pies nie jest wściekły, ponieważ je i pije. Może on jeść i pić wybornie, a być przecież wściekłym. Rozpowszechnioném jest także fałszywe wyobrażenie, iż z wścieklizną psów łączy się zajadłość i chęć gryzienia. Jest to przesąd, który zniszczyć należy wszelkiemi siłami, ponieważ zupełnie spokojni je-steśmy, pozostając z psami wściekłymi, i żadnego nie mamy podejrzenia dlatego, że nie gryzą, a przecież same ich karesy mogą być dla nas śmier-telne. Od samego bowiem zaraz początku, ślina jest jadowita.

Pierwsze symptomata wścieklizny u psów stanowią posępny humor i ciągła niespokojność, która się objawia przez nieustanną zmianę miejsca. Zwierzę oddala się od swoich panów, ukrywa się, ale nie okazuje żadnej chęci gryzienia. Owszem—i to rzecz godna uwagi—stara się okazać tym, co go otaczają, oznaki zwykłe przywiązania. Karesy jego są nawet przesadzo-ne. Przymiła się i liże swoich panów częściej, niżeli kiedy był zdrowym; zresztą, kiedy choroba się wzmaga, pies wściekły zdobywa się na wysiłek, aby nie kąsać tych, do których jest przywiązany, ale pamiętajmy, że sama jego ślina jest jadowita.

W pierwszym peryodzie wścieklizny, w czasie napadu choroby, zauwa-żano pewien rodzaj szaleństwa, choć nie szaleństwa wściekłego (rabique). Pies skacze często, jakby był ofiarą hallucynacyi; zdawałoby się, iż widzi przed-mioty i słyszy odgłosy, które istnieją tylko w jego imaginacyi. Jakoż przez chwilę zostaje nieruchomy, baczny, jakby stał na czatach, potem nagle rzu-ca się i gryzie w powietrzu, jakby muchę łapał, to znów biegnie i z zaja-

dłością i wyciem o mur uderza. W następnym peryodzie niespokojność psa się zwiększa. Biega, wraca się i kryje, przechodząc z jednego kąta na drugi. Wtedy to jego przywiązanie do pana zdaje się zwiększać. P. Bouley opowiada fakt następujący, który okazuje, jak karesy i przymilania pogrążają właściciela psa w złudnej spokojności. Do Alfort przybyły dwie damy z dziewczynką czteroletnią; przywiozły z sobą pieska z lekkim kagańcem na pysku i trzymały go przez całą drogę na kolanach; chciały się one poradzić o niego. Pies ten, jak mówiły, zostając zawsze w ich pokoju przez noc całą, nie dał im spać, ciągle był niespokojny i drapał podłogę łapami. Pies widocznie był wściekły. Zaledwie wbiegł za kraty w Alfort, zaczął szczekać w szczególniejszy sposób, tak że tameczni uczniowie szkoły (Weterynaryjnej) mieli się na ostrożności. A przecież pies ten, chory od trzech dni, oszczędzał swoje panie, ukaśił tylko z lekka dziewczynkę, ale zęby jego nie przeszły przez ubranie. Kiedy pan Bouley objawił tym paniom swoje podziwienie, jak mogły to znieść tak spokojnym umysłem, odpowiedziały mu: „Czy mogliśmy sądzić, aby ten pies był wściekły? pił bardzo chętnie i często nawet.“

Tu się pokazuje przesąd hydrofobii. Wyraz ten *hydrophobia* (wodowstręt) w powszechnym nawet użyciu brany, jest jako synonim wściekliczny; jest to potwornie usnuty nowy wyraz, oparty na fałszu, bo nie ulega wątpliwości, że *pies wściekły pije*.

Wiele osób, opierając się na tym kapitalnym błędzie, widząc że ich pies pije, chociaż najniezawodniej jest wściekły, zachowują go przy sobie. Pamiętajmy więc dobrze, iż pies wściekły nie okazuje wodowstrętu. Kiedy mu podają wodę, nie ucieka od niej przestraszony—owszem, zbliża się do naczynia, nabiera językiem płyn i pochłania go, nawet wtedy, gdy kurcze szyi utrudniają mu połykanie.

W pierwszym peryodzie choroby pies wściekły przyjmuje często pokarm, ale wnet tenże staje mu się wstrętnym. Nie mogąc się oprzeć koniecznej potrzebie gryzienia, szarpie, drze i połyka ciała, które nic nie mają wspólnego z pokarmem. To też przy sekcyi trupa znajdowano w żołądku psów wściekłych różnego rodzaju szczątki, jako to: słomy, wełny, kamieni i t. p. Każdy pies, który w pokoju drze i szarpie z uporem dywany, kołdry lub poduszki, powinien być natychmiast wzięty pod nadzór.

Sądzą powszechnie, że wydzielanie śliny z pyska jest charakterystyczną cechą wściekliczny. To znów błąd, który zbić należy. Pies może wcale się nie ślinić, a być przecież wściekłym. U jednych psów wprawdzie podczas ataku pysk okrywa się pianą, ale u drugich przeciwnie jest zupełnie suchy. P. Bouley obserwował ten ciekawy symptomat i oto, co powiada: „Pies wściekły, którego pysk jest suchy, wyciąga łapy naprzód około każdej szczęki, któremi wciąż porusza, jakby mu kość tkwiła w tyle gardła i boleśnie go dotykała. Toż samo się dzieje w pewnej odmianie wściekliczny, kiedy sparaliżowanie szczęk jest powodem, iż pysk psa ciągle jest otwarty.“

Jedną z cech wściekliczny, którą każdy z łatwością odróżnić potrafi jest szczekanie. Szalone wycie ma tu swoje znaczenie. Odgłos jest żałosny, szczekanie nie rozlega się zwykłym dźwiękiem, ale jest chrapanie słu-

mione, przeradzające się w trzy, albo cztery krótkie wycia, jakby przerywane. Smutne to i znaczące.

Inny znów symptomat wielce charakterystyczny. Zwierzę nie boi się cierpienia i *pozostaje nieme*, chociaż się je bije. Bity, kłuty, nawet palony, pies wściekły nie okazuje, aby go to bolało lub niecierpliwilo. Gdy mu podsunie my żelazo rozpalone do czerwoności, i gdy w przystępie napadu rzuci się na nie z zjadłością, i gryźć je będzie, to przecież nie zaskomli, nie wyda żadnego głosu. Prawdopodobną jest rzeczą, iż czułość u psa wściekłego znacznie się zmniejsza; zjadłość posuwa do tego stopnia, iż rzuca się i gryzie samego siebie. P. Bouley, którego wciąż przytaczać musimy, jako najkompetentniejszego w tym przedmiocie, opowiadał o pewnym piesku bonońskim, który w przystępie wściekliczny dopóty gryzł swój ogon, aż go odgryzł zupełnie. Niekiedy chore psy gryzą swoją skórę aż do krwi. Ztąd wniosek najprostsz y, iż strzedz się należy psa, który się okazuje nie czułym na ból w zwykłej mierze.

Cechą także charakterystyczną wściekliczny, nader ważną, której nie można sobie lekceważyć, jest wpływ jaki wywiera pies zdrów na psa wściekłego. Jak tylko chore zwierzę postrzeże psa zdrowego, natychmiast w nim objawia się wściekliczna. To też użycie psa zdrowego jest najpewniejszym środkiem do odkrycia wściekliczny w drugim. Do tego środka też zwykle się uciekano w Alfort, w przypadkach nieco wątpliwych. Jak tylko pies chory postrzeże psa drugiego, wysila się jak może, aby się rzucić na niego, a gdy go osiągnie, gryzie go z zjadłością. Rzecz szczególniejsza w istocie, iż wszystkie zwierzęta, do jakiegobądź należące gatunku, dotknięte psią wściekliczną, doznają tego samego wrażenia na widok psa. Wszystkie, postrzegłszy go, burzą się i uderzają na niego: koń atakuje go kopytami i zębami, byk i baran rogami, owca nawet, owa spokojna owca, ze schylonym łbem na psa się rzuca.

Gniewliwą zjadłość swoją wściekłe zwierzę przedewszystki em wywierać się zdaje na tym rodzaju zwierzęcym, od którego dostało wściekliczny. Koń, któremu w Alfort zaszczepiono tę chorobę od wściekłego barana, dostał jak najgwałtowniejszych napadów, podczas których zdzierał sobie skórę zębami. Otóż widok psa nie sprawiał żadnego wrażenia na tym koniu, rzucano mu psa do łobu i ten pozostał nietknięty; ale gdy podsunięto mu barana, tej samej chwili wpadł w straszliwą wściekłość i biedne zwierzę rozszarpał zębami.

Roku zeszłego pewien właściciel okazywał nam z największym spokojem bonończyka, którego na kilka dni przedt em pogryzły psy włóczące się po ulicach „Nie masz tu żadnego niebezpieczeństwa—mówił on—został ugryziony w grzbiet, a wściekliczna wtedy się udziela, gdy ugryzienie nastąpi w mordę.“ Nie wiem, zkąd powziął to przekonanie najzupełniej fałszywe, ale trudno mi było wyprowadzić go z błędu; postanowiłem więc zrobić doświadczenie, które ostatecznie rzecz rozstrzygło.

Kazałem zamknąć bonończyka podejrzanego o wścieklicznę w okratowaniu dość silném, aby nie mógł się wydobyć, i przyniosłem innego psa. Zaledwie spostrzegł tego przybysza, rzucił się z zjadłością do kraty, czyniąc niesłychane skoki. Te niezwykłe szalone skoki, które nie były w zwyczaj u owego bonończyka, przekonały wreszcie jego pana.

Sprzątnięto bonończyka, który w trzy dni później zdechł w napadzie wściekliwości. Każdego więc psa, rzucającego się na inne psy należy bacznie pilnować.

Zdarza się często, że pies poczuwając w sobie pierwsze ataki choroby, wydała się z domu. Zdaje się, jakby miał świadomość niebezpieczeństwa, na jakie narazić może tych, do których jest przywiązany, ucieka więc i zdycha gdzie wkącie, lub zabić się daje. Niekiedy tylko, i to w sposób wyjątkowy, pociągany fatalną atrakcją, wraca do mieszkania, i kłasnieniem odpowiada na karesy domowych.

Kiedy choroba dosięga największego rozwoju, wtedy postać psa staje się straszna. Oczy jego połyskują ponurym blaskiem, który strachem przejmuje, nawet wtedy, gdy obserwuje się go z po za kraty. Za najmniejszą podniętą rzuca się w twoją stronę wydając swoje charakterystyczne wycie. Gryzie kratę, zgrzytając zębami. Po tém niezwykłym wzburzeniu następuje zupełny upadek na siłach, potem znów nagle zrywa się z tego omdlenia, skacze i dostaje ataku.

Pies wściekły, zostawiony na wolności, czepia się z wielką zajadłością wszelkich istot żyjących, ale głównie psów; w braku tych ostatnich atakuje inne zwierzęta, a gdy tych nie staje, dopiero rzuca się na człowieka. Idąc więc z psem zdrowym, ma się najpewniejszą prezerwatywę przeciwko psu wściekłemu. Kiedy siły psa wyczerpią się przez szamotanie się i walki, wtedy chwycącym krokiem idzie przed siebie, zwiesiwszy ogon i łeb pochyliwszy ku ziemi; wzrok ma błędny, pysk roztwarty, z którego pokazuje się niebieskawy język piaskiem powalany. W takim stanie mniej jest niebezpieczny, ale zawsze dość ma siły, aby gryźć wszystkich, co mu drogę zajądą.

Pies wściekły w naturalnym przebiegu choroby kończy na porażenie (paraliż) i uduszenie (asphyxią). Straszny jest jeszcze do ostatniej chwili, gdyż chociaż się już zdaje masą bezwładną, zachowuje przecież instynkt gryzienia i gryzie w samej rzeczy.

We Francyi, z polecenia ministra rolnictwa, składane z całego kraju sprawozdania o wściekłości, chociaż niezupełnie pomyślnie wypadły, uwiłdociły przecież wiele faktów godnych zauważenia.

W 49 departamentach, w których zawiadomiono władze o wypadkach wściekliwości, liczba psów, które pokąsane były, podniosła się w ciągu lat czterech aż do 785, z których 627 ubitych zostało. Zawiadomione władze podają także cyfrę 320 pokąsanych ludzi; pokąsania te na 129 wypadków spowodowały przypadłości wściekliwości, z tąd śmiertelność wypadła w stosunku 40 na sto, z tych 320 pokąsanych osób 206 należało do płci męskiej, a 81 do żeńskiej. Kobiety w ogóle najmniej są narażone na pokąsanie z powodu swojego ubrania, dzieci za to najwięcej wystawione są na to niebezpieczeństwo, gdyż gromadkami się zbierają, bawią na ulicy i zwyczajem swoim lubią się drażnić z psami, które napotykają na drodze. Na 274 pokąsań, 97 przypadło na dzieci od 5 do 15 roku, to jest dotknęło wiele niepiżezorności i nierozwagi. Z drugiej znów strony, zdaje się, że jad wściekliwości nie tak się czepia dzieci, jak dorosłych osób. Na owe 97 pokąsań, tylko 27 spowodowało przypadłość śmiertelną.

Śądzą powszechnie, iż wściekliwość wydarza się najczęściej podczas

wielkich upałów. Z powyżej zacytowanych sprawozdań okazało się: w ciągu trzech miesięcy wiosennych, to jest: Marca, Kwietnia i Maja, nastąpiło wypadków 89; w miesiącach letnich: Czerwcu, Lipcu i Sierpniu 74; w miesiącach jesiennych: Wrześniu, Październiku, Listopadzie 64; nakoniec w zimowych miesiącach: Grudniu, Styczniu i Lutym 75. Nie zdaje się więc, aby jedna pora roku miała przewagę nad drugą, chyba że tu zachodzi jaka niedokładność statystyczna: w lecie przepisy policyjne są ściślej zachowywane, gdy w zimie martwą pozostają litera. Tym sposobem można sobie wytłumaczyć, dla czego wypadki w lecie nie o wiele przewyższają liczbę wypadków w zimie.

Zapytywano nas często, jak wiele potrzebuje czasu jad wścieklizny, aby owdądnął całym organizmem, jednem słowem, po ilu dniach pokąsana osoba może się uspokoić co do swojego stanu i odżyć nadzieją? Sprawozdanie urzędowe daje w tym względzie użyteczne wskazówki. Na 129 wypadków, w których pokąsania śmierć spowodowały, czas trwania inkubacji obserwowano 106 razy. Oznaki wścieklizny objawiały się po większej części w ciągu pierwszych dni sześćdziesięciu 73 razy na 106. Reszta wypadków miała miejsce w dniach późniejszych: choroba wybuchnąć może jeszcze po 240 dniach, to jest w końcu ósmego miesiąca, ale po setnym dniu wypadki bywają już bardzo rzadkie. Stwierdzono także, iż czas inkubacji tém jest krótszy, im dotknięte jadem wścieklizny subjektem mniej w wieku posunięte. Ale jak tylko raz choroba się objawi, śmierć następuje zwykle po upływie dni czterech; większa część śmiertelności następowała na drugi lub trzeci dzień. Według sprawozdania, nieszczęśliwe ofiary straszne przechodziły tortury fizyczne i moralne, które w zupełności usprawiedliwiają przestrach, jakim idea wścieklizny przejmuje lud prosty.

Miejsce ciała, gdzie nastąpiło ukąszenie, nie jest rzeczą obojętną. Pokąsanie w twarz spowodowały śmierć 90 na sto; pokąsanie rąk 63%. W ogóle, jak łatwo odgadnąć, w miejscach odkrytych jad najprędzej się wszczepia.

Na 134 ranach wypalonych, nieszkodliwość mierzy się cyfrą 92; na 66 ranach nie kauteryzowanych, śmiertelność daje cyfrę 66. Teraz — czyni uwagę p. Bouley, sprawozdawca — z całych tych akt nic pewnego nie dowiadujemy się o sposobie wypalania ran, czyli kauteryzacji, i o czasie upłynionym pomiędzy ukąszeniem a dokonaną operacją. Zdaje nam się, iż niepodobna, aby w tym względzie coś pewnego oznaczyć się nie dało, a sądzę, iż nieszkodliwość byłaby tém większą, imby dokładniej skreślone były warunki kauteryzacji.

Wiadomo powszechnie, i ja jestem tego zdania, iż dotąd nie wynaleziono żadnego lekarstwa na wściekliznę, pomimo szumnych zapowiedzi niektórych szarlatanów. Najdawniejszym środkiem pokonania wszczepiającego się jadu jest energiczne użycie rozpalonego żelaza, o ile można w jak najkrótszym przeciągu czasu. Pręt od łożka, rurka żelazna, pogrzebacz, ostrze od noża, albo też nożyczki są tu dostateczne. Rozpala się żelazo do czerwoności i przykładą do rany ręką pewną, aby wypalić ranę w całej jej głębokości. Dobrze jest rozpalić po raz drugi żelazo i ponownie operację. Ból jest znośny. Według D-ra Leblanc, ojca, kauteryzacja nie sprawi zapewne temu, co został pogryziony, wielkiej przyjemności,

ale zawsze dozna pewnego zadowolenia, ponieważ idea prezerwacyjna łączy się w jego umyśle z doznany bólem. Można także przyłożyć prochu na części pokaleczone, a następnie zapalić go. Na wyspie Haiti, gdzie wściekliczna bardzo często się ukazuje, używają tego środka. Przykładają potem wizykatoryę i oddają chorych pod kurację merkuryalną, posuniętą aż do wywołania ślinotoku. Utrzymują, iż osoby pokasane, leczone w ten sposób, uniknęły niechybnej śmierci.

W braku ognia można zniszczyć skórę kwasem saletrowym, kwasem siarczanym, saletrzanem srebra, kwasem fenilowym i t. p., ale tylko jako środek pomocniczy, nim zupełne wypalenie (kauteryzacja) nie nastąpi. Wiele osób wyobraża sobie, iż wszystkiego się już pozbyły, przykładając na ranę trochę octu albo amoniaku. To są tylko palliatywa.

Kiedy nie mamy żadnego zaradczego środka pod ręką, żadnego niszczącego działacza, wtedy można zaraz wysysać ranę. Skaleczony, jeśli tylko może ustami dostać rany, powinien wyciągnąć wszelki jad. Powie kto wprawdzie, iż jeśli rana oczyszczoną z jadu zostanie, to za to usta się zarażą. Absorbacja ustami z wielką trudnością przychodzi, zwłaszcza jeśli wyrzuca się ślina, za każdym wysysaniem. W każdym razie trzeba się starać, aby krew pocięła z rany, a następnie obmyć ją gryzącym płynem, jak wodą *de javelle*, a nawet uryną. Trzeba ranę, jeśli to jest możliwem, ściśnąć bandażem, który się dopiero odejmuje po kauteryzacji.

Nie potrzebujemy dodawać, iż zachowawszy te konieczne ostrożności, używać można wszelkich lekarstw, jakie powynajdywano przeciwko wścieklicznie. Nic nie zaszkodzi, jeśli użyjemy wszelkich specyfików praktykowanych w różnych okolicach. Raniony pozyska przez to spokój moralny, co już niemałą jest rzeczą.

Nie znamy lekarstwa przeciwko wścieklicznie, medycyna może tylko zniszczyć zarodek choroby na miejscu, nim takowy cały organizm owładnie. Wielką tu jest także pomocą wpływ moralny, gdy wypogodzimy umysł chorego, dając mu nadzieję wyzdrowienia. P. Bauley słusznie mówi: najekscentryczniejszych lekarstw odrzucać nie należy, ponieważ one ukrzepiają duszę chorego, a w takim razie stać się mogą istotnie pomocnymi. Zresztą, czyliż badania urzędowe nie stwierdziły, że skaleczenie od psa wściekłego nie zawsze jest śmiertelne, jak to podoba się utrzymywać niektórym lekarzom! Owszem, w większej połowie wypadków nie miały miejsca żadne smutne następstwa.

Co do osób, u których choroba już się objawiła, to nie pozostaje nic innego, jak ochronić je od cierpienia przez użycie anestetycznych środków pod wszelką możliwą postacią. Są oni już zgubieni; ludzkość więc sama nakazuje pozbawić ich przytomności i uczynić nieczułymi na tortury, które przechodzą.

Zachowanie tylko staranne przepisów, o których wyżej mówiliśmy, oddalić od nas może straszne niebezpieczeństwo. Ani kaganiec, który jeszcze bardziej psy irytuje, ani najsurowsze środki administracyjne, pragnące ochronić nas od nieszczęścia, niewiele tu pomogą. Niedostateczność rozporządzeń policyjnych zbyt często czuć się dawała. Jedynym środkiem zapewniającym bezpieczeństwo po wielkich miastach, jest zawiadomienie wszystkich, którzy psów trzymają, jako najwięcej interesowanych, bo od-

powiedzialnych, iż bardzo łatwo oznaczyć z samego zaraz początku symptomata wścieklizny i to w sposób nie ulegający wątpliwości. W takim razie każdy człowiek powinien zastąpić policyę; należałoby przytém wyznaczyć nagrodę, jak to czynimy względem tych, co ratują ginących, każdej osobie, która doniesie o znajdującym się w pobliżu psie wściekłym.

Podając te kilka wierszy, mamy nadzieję, iż one zwrócą uwagę na niebezpieczeństwo publiczne i przyczynią się do zniszczenia smutnych przesądów, zbyt mocno jeszcze zakorzenionych po wielkich miastach i wioskach.

MATEMATYKA PRAKTYCZNA.

I.

Jako pan Ignacy począł rozważać słowa Pisma Świętego.

W pięknej górzystej okolicy — wpośród złotych obszarów zboża i bujnych owocowych sadów, leżała wioska pana Ignacego. W dziedzińcu otoczonym porządnymi sztachetami przechadzał się gospodarz z cygarem w ustach. Słońce już bardzo chyliło się ku zachodowi, zwieziono ostatnie fury zboża do gumien i nie było już czego pilnować w polu; zresztą pan Ignacy nie należał do rzędu owych gospodarzy męczenników, którzy od świtu do nocy uganiają się za robotnikami. Lubił on brać życie z najwygodniejszej jego strony, chodził spać późno, a wstawał często wtedy, gdy już na południe przedzwoniono.

W gronie wesołych przyjaciół i licznych sąsiadów czas mu prędko ubiegał; mimo to jednakże, skutkiem głębokiej znajomości matematyki, nie tylko nie tracił, lecz przysparzał ciągle ojcowskiej spuścizny. Bo też był to człowiek co się nazywa z głową; wiedział, kiedy sprzedać zboże i zrobić korzystny układ na okowitę, nie wdawał się w rachunki na kredyt z okolicznymi Moškami i Szmulami, nawet największą przyciśnioną potrzebą, nie jeździł w zaloty do panien posażnych, zamieszkałych w odległych stronach, bo żałował grosza i owsa, który w takich razach zawsze na niepewne, a często na próżno się trwoni.

Nie kochał się też w żadnej z sąsiadek, choć pomiędzy niemi było kilka obdarzonych wielkimi przymiotami serca i niepospolicie wdzięczną urodą, bo jako człowiek prawdziwie rozsądny nie tylko myślał o dniu dzisiejszym, lecz i o jutro się frasował, a piękne te panie nie posiadały posagu, któryby mu zapewnił przyszłość równie miłą, jak było terażniejsze jego życie. Szczęście domowe podług mnie — mawiał pan Ignacy — zależy nie na jakichś urojonych marzeniach, ale na pełnych spi-

chlerzach i niepustej szkatule; to co posiadam wystarcza na wygodne życie dla mnie samego, lecz cóżby to było, gdyby wypadło dzielić się z żoną i dziećmi? wołę ich raczej nigdy nie znać. W okolicy, którą zamieszkiwał pan Ignacy, było kilka domów urządzonych na stopę więcej niż szlachecką; to też młodsi jego bracia nie mogli oprzeć się pokusie wyjścia na panów i od lat kilku jeździli po kraju, w celu wyszukania żon bogatych, któreby im dopomóż mogły do błyszczenia w świecie. Parę razy nawet do stolicy zapuścili swe zagony, lecz wszystkie ich wyprawy jakoś niefortunnie się kończyły, co było dowodem, że panny bogate nie są wcale przejęte sielankowemi uczuciami i również rachują na mężów, którzyby im odpowiedniem mieniem zapewnić mogli na zawsze stroje i wymagania próżności, do których przywykły. Ale wróćmy do początku naszego opowiadania. Otóż wtedy pan Ignacy przechadzał się z cygarem w ustach i rozmyślał nie o niebieskich migdałach, lecz o sprawie granicznej, którą miał z sąsiadem. Nadśluchiwał, ażali nie przybywa z gubernialnego miasta wysłany tamże pan Jacenty, stary prowontowy pisarz, który miał przywieść pożądane wiadomości o sprawie. Niezadługo stało się za- doś temu oczekiwaniu; wtoczyła się w dziedziniec parokonna bryczka, w której siedział pan Jacenty pod grubą osłoną kurzu. Z rozjaśnio- nej jego twarzy zaraz poznać było, że pomyślną przynosi nowinę, jakoż tak było w istocie. Strona przeciwna sama czyniła pierwsze kroki do zgody i wszystko jak najlepiej ułożyć się miało. Uradowany pan Ignacy, skończywszy rozmowę o interessach, chcąc zrobić nawza- jem przyjemność staremu gadatliwemu słudze, począł go rozpytywać o nowiny z miasta. — Nie brak ich, nie brak Mości Dobr., mówił pan Jacenty, ale pomiędzy różnemi nowościami najważniejsza ta, że ani do- myślaliśmy się, jaką kapitalistkę mamy tu w bliskiem sąsiedztwie!

— A kogóż to takiego? — spytał niedbale pan Ignacy.

— Panią Ksawerową w Wólce.

— Ale zkad znowu!

— Tak, nie inaczej Mości Dobr. Pani Ksawerowa ma leżące w szkatule trzykroć sto tysięcy i zapewne da je za córką jedynaczką, którą właśnie teraz odebrała z pensji.

— Ależ to bajki wierutne, zkadżeby gospodarując na jednej Wólce uzbierać mogła tak znaczny kapitał?

— Mówią, że nieboszczyk Ksawery zostawił niemało grosza, ale to już mniejsza, zkad się wzięło, dość że jest. Panowie M. i X., pierwsi prawnicy naszego miasta, wiarogodni i stateczni ludzie sami mi opowiadali, jako pani Ksawerowa była u nich parę tygodni temu z prośbą żeby się zajęli, pewną lokacją tej summy gdyż dłużej nie chce już trzymać jej w domu; na rachunek nawet interesu, który mają zro- bić, dała każdemu z tych panów po paręset złotych.

— A to rzecz dziwna i niepojęta, no proszę! kto by się spodzie- wał? ha! dobrze ona umiała rachować się z groszem; pamiętam raz, gdyśmy mieli interes o ten jęczmień... ale zawsze trzykroć sto tysięcy!

• to summa, którą nie tak łatwo zbierać! chyba że nieboszczyk Ksawery zostawił coś w szkatule.... Tu pan Ignacy zadumał się głębo-ko. Z szybkością lokomotywy myśl jego przebiegła małą przestrzeń dzielącą go od Wólki. Widział stary pochyłony w ziemię dom pani Ksawerowej, otaczały go budynki również niepoważnych dla oka kształtów, w nieoparkanionym dziedzińcu hasała wesoła trzoda chlewna i kaczki kąpały się w błocie, opodal ciągnęła się wieś, złożona z kilku chat z odartą strzechą; wśród tego wszystkiego widna była postać pani Ksawerowej, w przydeptanych trzewikach i wątpliwiej białości czepku z pękiem kluczy u boku.... ale nie na tém koniec widzenia pana Ignacego. Sięgnął myślą dalej: w jednej z komnat starego brudnego domu, na kanapie pod oknem siedziała młoda panienka; nie była ona ani piękna ani brzydka, ani zbyt wykształcona, ani też zupełnie pozbawiona ogłady, ani zła, ani dobra, słowem, postać zupełnie bierna, jakich wiele bardzo na świecie; ale jej skronie otaczała aureola uwita z czarodziejskich głosek: trzykroć sto tysięcy posaga!

Przed tym objawem pan Ignacy z nieudaną poszanowaniem pochylił głowę, i usiadłszy na ławce przed domem, wśród ciszy wieczornej, przy łagodnym blasku księżyca, pierwszy raz w życiu rozmyślał począł nad słowami pisma Śgo, że Bóg stworzył niewiastę w pomoc i na towarzyszkę mężczyźnie.

II.

Jako pani Ksawerowa ustaliła los swej jedynaczki, z czego brać mogą przykład matki troskliwej o przyszłość córek.

Jeszcze pan Ignacy zasypiał po wczorajszych marzeniach, gdy zbudzony został uściskami brata swego Artura, który wbiegł do pokoju, żwawo wyskoczywszy z bryczki. — Ignasiu, kochany Ignasiu! wstawaj co prędzej — wołał głośno — nie mam czasu do stracenia, dziś jeszcze chcę jechać do Wólki, potrzebuję koniecznie twojej czwórki siwych, ułożymy się o nią, tylko prędzej bo się spieszę. — I czego ci tak pilno? — rzekł ziewając p. Ignacy, który udawał, że się niby nie domyśla, o co bratu chodzi, chociaż odgadł od razu, że ten zamierza już starać się o trzykroć sto tysięcy panny Ksawerówny. Niedługo jednak potrzebował czekać na zupełne zwierzenie, gdyż imaginacja pana Artura galopowała w podobnych razach; dowiedziawszy się o posażnej panie, myślał co prędzej starać się o zdobycie jej ręki, i rozповідаł już, jak posagiem żony urządzi dom swój na równi z domem książąt C. i hrabstwa X., jak żyć będzie wspaniale i wygodnie.... o osobie panny nie było naturalnie ani wzmianki, wiedział bowiem, że nie napiętnowana żadnym fizycznym kalectwem, mało zaś go obchodziło, czy mniej lub więcej ładna, a o wartości moralnej nie pomyślał ani chwili. Pan Ignacy słuchał uważnie bra-

ta, i widać było, że obrazy powabnej przyszłości, które tenże kreślił, znajdowały odbicie w jego sercu. Dzień cały pod różnemi pozorami zatrzymał u siebie pana Artura, a nad wieczorem, uściskawszy go czule, zaczął prosić, aby ustąpił na rzecz jego pretensyi do ręki panny Ksawerówny i jako wynagrodzenie swęj ofiary przyjął w darze ową czwórkę siwków, z którą mógł gdzie indziej probować szczęścia. Pan Ignacy wyrachował matematycznie, że nic nie straci, zmieniając swoją czwórkę na kapitał posagowy, Pan Artur zaś kochał brata i miał słabość do pięknych koni, wkrótce zatem stanęła umowa z zadowoleniem stron obu. Tymczasem rozniosła się wieść po całej okolicy o kapitałach pani Ksawerowej i niebawem zaczęły się sunąć do Wólki koczyki i bryczki Jazonów, zamierzających zdobyć złote runo. Byli to po największej części panicze, pragnący podreperować nadszarzaną fortunę, to też pani Ksawerowa niewiasta mężna i roztropna, uśmiechała się szyderczo na ich widok i znać było od razu, że nie przyjmie żadnego z nich na zięcia. Aliści, pewnego wieczoru, wtoczył się wreszcie na dziedziniec koczyk pana Ignacego; tą razą przezorna matka nie spojrziała chmurnie, lecz przeciwnie rozjaśniła oblicze, i zatarłszy ręce szepnęła radośnie: *voilà mon homme!*

We cztery tygodnie potem już było po zaręczynach, obie strony rade znać były nie odwlekać dnia ślubu. Szczęśliwy Ignasiu, mówił wdychając pan Artur, tyś się rodził pod dobrą jakąś gwiazdą! bez najmniejszych trudności zyskujesz tak znaczny posag (posag w poufnej rozmowie tych panów, jako główny przedmiot, o który im chodziło, przedstawiał zarazem wyraz narzeczona).— No! nie zazdrość że mi, drogi Arturze, odpowiadał ściskając go Ignacy, przyjdzie i na ciebie kolej; wszak ja starszy! a propos, ujeżdżasz też siwki?— Nadszedł nareszcie pożądany dzień ślubu. Pani Ksawerowa żądała, aby akt ten odbył się w gubernialnym mieście, nie miała bowiem ochoty ugaszczać w Wólce liczną rodzinę pana młodego. W mieście cała uroczystość zakończyć się mogła śniadaniem, gdy przeciwnie na wsi nie tylko o obiedzie i wieczerzy, lecz o ludziach i koniach gościnnych wypadłoby pomyśleć. Całą noc w wigilję ślubu spędził pan Ignacy w gorączkowych marzeniach o dniu następnym; widział we śnie starego rejenta, w peruce i okularach na nosie, czytającego głośno i dobitnie intercyzę, a gdy wymawiał czarodziejskie zawarte w niej słowa: — daję córce mojej trzykroć sto tysięcy posagu, — robił się szum w całej komnacie, i listy zastawne opatrzone skrzydłami motyli latały, wymawiając z cichem brzęczeniem szum kwoty pieniędzy, którą wyobrażały. Zrywał się wtedy pan Ignacy, chciał je chwycić w powietrzu, ale one zawsze z jego rąk się wymykały; było mu wtedy bardzo gorzko i pot zimny występował na czoło.

Około południa zgromadzili się zaproszeni goście w apartamentach pani Ksawerowej. Pan Ignacy, z bukietem u boku, oczekiwał przybycia panny młodej, która kończyła jeszcze ślubne ubranie; lecz oczy pana młodego zwrócone były tylko na drzwi od przedpokoj, w nich

bowiem sądził, że ma się objawić wkrótce rejent, o którym marzył noc całą. — Dziwnie że go dotąd nie ma, szepnął bratu pan Artur. — Kogo? — A rejenta do spisania interczyzy. — Wzdrygnął się na te słowa pan Ignacy, były bowiem niejako echem jego własnej myśli. — Spóźnia się trochę, odrzekł, nie wypada mi jednakże pytać o przyczynę. — Kilka chwil ubiegło i ukazała się panna młoda, lecz pan Ignacy nie widział



— Ależ owe trzykroć stotysięcy?...
 — Czyż obiecywałam Wacpanu dać je za córkę?
 Pan Ignacy oniebiał z żalu, podziwui i złości.

jój prawie. Niecierpliw ość jego rosła widocznie, był blady, drżący i roztargniony. Z pół godziny zeszło jeszcze na ogólnych rozmowach, poczem pani Ksawerowa odezwała się, że już czas udać się do kościoła.

Tu pan Ignacy nie mógł już wytrzymać dłużej; zerwał się jak oparzony i podbiegł do przyszłej matki.

— Pani Dobrodziejko, rzekł zcicha, nachylając się do jój ucha, zdaje mi się, że pierwój potrzeba sprowadzić rejenta....

— A to na co? przerwała sucho pani Ksawerowa.

— Jak to na co? zawołał odskakując od niej pan Ignacy, a gdzież intercyza summy posagowej, którą mam odebrać?

— Jakię summy? spytała tymże samym tonem pani Ksawerowa.

— Ależ owe trzykroć stotysięcy?...

— Czyż obiecywałam Waćpanu dać je za córką?

Pan Ignacy oniemiał z żalu, podziwu i złości.

W istocie pani Ksawerowa nie obiecywała nic nikomu, prosiła tylko prawników o ulokowanie kapitałów, a gdy ci jej nastęrczali lokacyą, podawała tak trudne warunki, że nikt nie śmiał ich przyjmować. W czasie krótkiej rozmowy matki z panem młodym ktoś zawołał, że zajechały powozy; pan Ignacy struchlały, zbolały, nie wiedział co począć; miłość własna przysłała mu wreszcie na pomoc. Żeń się! szeptała ona, nie ma dla ciebie dziś innej rady! cóżby powiedział świat, gdybyś w jego obliczu wykrył jawnie swą interessowność, zrywając teraz małżeństwo? Gdzież znalazłbyś wtedy pannę z prawdziwym niestety posagiem, która by chciała cię zaślubić?

I cóż miał począć biedny pan Ignacy? Wychylił do dna kielich goryczy, którego sobie sam zgotował; z licem okrytym marmurową bladeścią, ze śmiercią i bólem w duszy, wsiadł i pojechał do ślubu.

Wkrótce potem rozbiegła się wieść po całej okolicy, jako pani Ksawerowa pełnym męzkiego rozumu pomysłem zapewniła przyszłość swój jedynaczki.

KILKA SŁÓW O PŁODOZMIANIE.

Przyczyną nieurodzaju w kraju naszym, téj klęski od wielu już lat powtarzającej się, jest: nadużycie sił produkcyjnych ziemi, a tém samym wyjałowienie roli—co w następujący sposób wyjaśniam.

Stan rolnictwa od lat pięćdziesięciu zmienił się zupełnie; weźmy pierwszą lepszą mapę pomiarową z owych czasów jakiegokolwiek folwarku, zobaczymy tam owe trzy pola, upstrzone, oprócz łąk, zielonemi miejscami, owe szerokie nad każdym rowem po obu stronach ubiedrznie, podobnie szerokie miedze, a jeszcze szersze granice, drogi i wygony; prócz tego osobne odłogi, pastwiska, zarośla, błota, lasy i zagajniki. Wszystko to dawało inwentarzowi pożywienie, zwracające się na korzyść roli.

Pooraliśmy owe zielone na mappie plamy, powiększył się areal, lecz ów fundusz zasiłku roli zginął. Przez lat kilka nowiny rodziły, lecz po wyjałowieniu onych powiększyła się praca około rozległych ról, zwiększyła się potrzeba owego zasiłku, który nieproporcjonalnie się zmniejszył. Wyciągnawszy więcej z roli, niż można jej było zwrócić, bardzo naturalnie okazało się następstwo nieurodzajów. Zniszczyliśmy lasy, wynikła ztąd zmiana klimatu także na niekorzyść.

Upragnąwszy deszczu, często z żalem widzimy przepelnione chmury, przeciągające nad naszymi głowami i śpieszące gdzieś w strony lasów. Podobnie znów lata zbytnej wilgoci ubożą ziemię, niszcząc jej sole, zakwaszając części pożywne i unosząc takowe rowami.

Zaczęliśmy uczęszczać za granicę. Zobaczywszy tam wyższy stan gospodarstwa, posłyszawszy coś o płodozmianie, pokusiliśmy się naśladować, ale na nie-szczęście bez przysposobienia do tego naukowego; do prowadzenia dawnych naszych gospodarstw wystarczały skromne wiadomości praktyczne; dziś, kto bez właściwej nauki chce gospodarować, upaść musi. Rzutny pan, usiłujący uchościć za postępowego gospodarza, nieprzygotowany teoretycznie, nie posiadający praktyki, dzieli ziemię na jakąś tam ilość pól, sprowadza maszyny i narzędzia, nasiona i inwentarze, nie wyprodukowawszy wprzód pożywienia dla rasz szlacheckich, które naturalnie niszczejają; maszyny i narzędzia, dla wyższej tylko kultury odpowiednio przydatne, na role zapuszczone nieużyteczne, idą na skład, a z czasem pod płot na zniszczenie; w miejsce więc spodziewanych cudownych skutków z owych tak zwanych nakładów, wynikają ostatecznie straty niezradko, powodujące upadek fortuny.

Nie napróżno pracowało tylu światłych mężów nad dziełami o rolnictwie; pieniąż nauki nie zastąpi, dlatego też praktyczny Thaer powiedział: że gospodarstwo potrzebuje dwóch kapitałów: brzęczącego i inteligencji, a jabym dodał jeszcze: praktyczności, tej wrodzonej zdolności zręcznego obrotu w zarządzie, bez czego i dwa powyższe kapitały nie wystarczą.

Wyższa nauka agronomii podała nam płodozmian, jako środek z bogacenia sił naszej roli, a my przeciwnie, wbrew wszelkiej zasadzie, używamy płodozmianu na wyniszczenie sił produkcyjnych ziemi. Ta sama nauka podaje nam możebność obrachowania tych sił pożywnych w roli naszej, ile ich mamy, ile ich nam bezkarnie użyć się godzi, jak ubytek wynagrodzić.

Wszystko to opiera się na rachunku, który daje znajomość naukową. Postaramy się w streszczeniu przedstawić główne zasady: W zwyczajnych trzypolowych naszych gospodarstwach, część roli w polu celująca, na którą z pewnością liczymy, niech nam wyobrazi $\frac{100}{100}$ siły produkcyjnej, czyli 100 części pożywnych w sobie zawierającą; stopniowo zmniejsza się ta siła w innych pólach, aż do tak zwanych jałowych, które zaledwie $\frac{23}{100}$ czyli dwadzieścia pięć części mają. Wzrastające siły liczyć będziemy, jak następuje:

Przez nawóz w zwyczajnej ilości przybywa $\frac{20}{100}$ czyli dwadzieścia części sił pożywnych, przez ugorowanie $\frac{10}{100}$, przez odleżenie na paśnik $\frac{10}{100}$, przez obrobienie warzyw $\frac{10}{100}$. Zubożenie zaś idzie w taki sposób: Rzepak zabiera $\frac{30}{100}$, pszenica $\frac{20}{100}$, żyto $\frac{10}{100}$, jęczmień $\frac{10}{100}$, owies $\frac{10}{100}$, groch $\frac{5}{100}$, koniczyna nasienna $\frac{30}{100}$.

Odważając się na płodozmian, czy mieliśmy wzgląd na podobny rachunek? Bynajmniej. Podzieliwszy ziemię na jakąś tam posłyszana gdzieś ilość pól, na to tylko zwracamy całą uwagę naszą, aby nie uszczuplić dawniejszego wysiewu zboża w trzy pola, a w dodatku dopiero rzepak lub buraki dodają się, jako pijawki do wyniszczenia reszty szczupłych i tak zasobów roli. Koniczyna, kartofle, buraki, użyte na spasienie, podnoszą gospodarstwo, lecz koniczyna nasienna i okopowe sprzedane, nie wynagradzają sił zużytych.

Bezstronnie mówiąc: czyż wolno nam skarżyć się na nieurodzaj? Wszak każdy wie, że na jałowiznie, na roli zdziczałej, płoau być nie może, a stan taki dobrowolnie sprowadzony jest nadużyciem sił produkcyjnych.

Jedynym skutecznym ratunkiem jest powrócenie roli części pożywnych i powiększenie tychże. Wykonanie jednak tego wymaga następujących warunków:

1. Przedewszystkiem potrzebny tu jest ów drugi kapitał: Intelligencja, aby naukowo, praktycznie, a zrećnie, zając się wydzwignięciem z upadku bezsilnych naszych gospodarstw.

2. Kapitał pierwszy ów, brzęczący, szanujmy ile możności, oszczędzajmy, bo on dziś bardzo drogi, a niestosownie użyty, stracony bywa bezpowrotnie.

3. Rzepak, koniczyna nasienna, winny być usunięte, dopóki nie zwróci się sił naszym roloom; kartofle, buraki i inne warzywa tylko na paszę mogą być produkowane, na sprzedaż niewątpliwą ruinę zgotują.

4. Areal, t. j. orne role, trzeba zmniejszyć powiększeniem paśników, aby inwentarz można było dobrze utrzymać i rolę przez odleżenie zasilić.

5. Inwentarz posiadać tylko dobrze utrzymany, a w takiej ilości, jaką zimą i latem swobodnie wyżywić zdołamy, pamiętając, że celem naszym jest powiększenie produkcji inwentarza, a zmniejszenie na pewien czas oleju i mąki.

6. Do ulepszenia inwentarza przystępować z przygotowanemi środkami, a wyrzec się manij sprowadzania kosztownych rass zagranicznych, bez potrzebnych do tego zasobów gospodarskich i naukowych.

7. Machiny i kosztowne narzędzia rolnicze z wielką ostrożnością muszą być wprowadzane, bo wiele z nich chociaż jest dobrych, lecz potrzebuje wyższej kultury; ograniczyć się więc z początku rzeczami nieodbitnie potrzebnymi jak: młocarnie, siewczarnie, pługi ulepszone, walce, brony, jak najmniej kosztowne, a praktyczne.

8. Ile możności zmodyfikować wydatki, nie przez skąpstwo, ale przez oszczędność; oraz nie narnować pracy, lecz stosownie i zrećnie takowej używać; przy braku robotników, kosztowności najmu i drogłości inwentarza rachunek skrupulatny nadzwyczaj jest ważnym.

9. Starajmy się koniecznie dobrze poznać się naszą ziemią, jej siłą, zamożnością; liczmy, ile każdy sprzęt odbiera sił pożywnych, a ile jesteśmy w stanie takowych powrócić przez nawóz, odleżenie, uprawę, a dopiero w miarę przyprowadzenia ról do stanu normalnego i wyższej kultury, wolno nam będzie pomyśleć o intensywnym gospodarstwie.

PRZYKŁAD PŁODOZMIANU.

Obieg pierwszy.

	Było	Przybyło	Ubyło	Jest
1 Ugór z nawozem	65	ugorowanie 10) nawóz 20)	30	95
2 Pszenica	95	—	20	75
3 Groch	75	—	5	70
4 Żyto	70	—	10	60
5 Kartofle znawozem	60	nawóz . . 20) obrabianie 10)	30	85

	Było	Przybyło	Ubyło	Jest
6 Jęczmień z konicz.	85	—	10	75
7 Koniczyna	75	5	—	80
8 Pół pszenicy pół żyta	80	pół pszenicy 10) pół żyta . . . 5)	15	65
9 Paśnik	85	10	—	75
10 Paśnik	75	10	—	85
11 Paśnik	85	10	—	95
12 Owies	95	—	10	85

Zaczęliśmy rotację z siłą 65/100, kończymy z 85/100, dorobiliśmy się 20/100.

Obieg drugi.

1 Wyka z nawozem	85	30	—	115	
2 Pszenica	115	—	20	95	
3 Groch	95	—	5	90	
4 Żyto	90	—	10	80	
5 Kartofle z nawozem	80	nawóz . . . 20) obrobienie 10)	30	5	105
6 Jęczmień z koniczyną	105	—	10	95	
7 Koniczyna	95	5	—	100	
8 Pszenica	100	—	20	80	
9 Paśnik	80	10	—	90	
10 Paśnik	90	10	—	100	
11 Owies	100	—	10	90	
12 Ugor z nawozem	90	ugorowanie 10) nawóz . . . 20)	30	—	120

Kończymy w drugim obiegu rotację płodozmianu 120/100 siły produkcyjnej; jest to stan roli naszój wzmocniony i odtąd możemy wprowadzić rzepak, bez uszkodzenia normalnych sił ziemi.

Przykład tego płodozmianu, jest dla gospodarstwa, usiłującego odzyskać stan normalny; przedstawione dwie tabele wykazują rotacje czyli obiegi zasiewów i sprzętów jednego z dwunastu poletków przez lat 24. Liczby oznaczają procenta siły pożywniej, jej powiększenie i ubytek. Przedstawiamy trzypolowy folwark, który na dwanaście poletków podzielony został. Cały areal miał częściowe role rozmaitych sił: przypuszczamy następujące stopniowanie takowych:

$\frac{1}{3}$ pola najsilniejsza ma 100/100 siły produkcyjnej—jest to stan roli, na której śmiało pszenicę siać można.

$\frac{1}{2}$ pola średniej siły, odpowiednia dla żyta ma 65/100.

$\frac{1}{3}$ pola jałowa, zaledwie średni owies wydająca ma 30/100.

Razem 195.

Dzielać te 195 przez 3 wypadnie 65/100 na cały areal, który dzielimy na 12 poletków.

Po tem objaśnieniu zwracamy się do dalszego ciągu.

Gdy pszenica zasiana na 100/100 a konieczyna na 95/100 siły pożywniej, mamy prawdopodobieństwo urodzaju, i możemy pokusić się o naśladowanie gospodarstw wyższej kultury, bo posiadamy odpowiednie siły w roli naszej.

Podana droga postępu wydawać się może zbyt długiego potrzebująca czasu, lecz jest to jedyny przystępny i radykalny sposób do zwracania ziemi tego, cośmy przez nieskończenie dłuższy czas zabierali.

Uwaga. Powyższy przykład płodozmianu, oparty na liczebnym wyrachowaniu siły ziemi, uważanym być ma, jako objaśnienie tylko, dla łatwiejszego wykazania zasady, opartej na nauce przybywania i ubytku siły produkcyjnej i korzystania z takowej w praktyce bez nadużycia. Łatwiej i prędzej, niż w podanym przykładzie, da się cel żądany osiągnąć, gdy w miarę przybywania sił produkcyjnych, z najdłuższą zbiorą lepsze, a przez coraz pomyślniejsze sprzęty, utrzymanie odpowiedniej ilości inwentarza, użycie tylolicznych nastęrczających się pomocy, jak: szlam, różne podściółki, ziemia napływowa it. p., przyspieszenie będzie jeszcze szybsze.

Nie odstrasżajmy się tym 24 letnim przykładem, bo służy on nie do naśladowania, lecz tylko do objaśnienia. Właśnie zaprowadzający płodozmian, pojawiający zasadę, z odpowiedniami wiadomościami, nikogo naśladować nie powinien, bo każda miejscowość i położenie inne.

Utworzyć musi dla siebie rotację, a od stosownego urządzenia, praktycznego i zręcznego wykonania, zależy rezultat.

A. B.

WIEK OŚWIATY.

WYJĄTEK ZE STAREGO OPISU PODRÓŻY DO MIASTA I NA WIEŚ.

I.

Ktokolwiek pilnie uważa obyczaje naszego wieku, ten zgodzi się ze mną, iż się od czasów dawniejszych odznaczamy wieloma przymiotami świetnymi, zaś najistotniej skromnością. Nigdy się nie chwalać, nie zapominamy jednak o sobie, i zawsze oddajemy sprawiedliwość własnym zasługom. W takim rodzaju skromności szczególnie celują autorowie, którzy prócz tego zawsze z niej słynęli. Nie można teraz otworzyć żadnej książki ani książeczki, nie można spojrzeć na żaden szpargał, doniesienie, ani afisz, gdzieby czytelnikowi nie wmawiano, iż w oświeconym żyjemy wieku.

Ja, z powołania bazgrać, a zatem i czytelnik kiedy niekiedy, tak mam tęp oświeceniem nabitą głowę, iż gdzie spojrzę, wszędzie je widzę: gdzie się obrócę, spotykam, tak dalece, iż choćby mię czasem wzięła ochota być trochę głupim, panujący duch wieku żadnym sposobem nie pozwala. Nikomu tego w tych czasach zadać, nikomu dowieść nie można. Teraz; dosyć się urodzić, żeby być mądrym; uczonym łatwiuteńko zostajemy przez

przywileje i patenta, a uczymy się jedynie dlatego, żeby zgłupić cokolwiek. Szczęśliwy wiek! gdzie człowiek spojrzy, same światłe głowy, aż blask bije w oczy: same rzadkie subiekta i genjusze płodne.

Wszelako, przebiegając piszących o tej niezmierniej światłości, łatwo postrzedz można, że nie całą, tak jak słoneczna, oblewa ziemię, ale ma swoje ulubione kraje i zakątki. Naturalnie, gdzie który autor żyje, tam kraj najoświecieńszy. Reszta ziemi jest trochę ciemna, choć się czasem tu i owdzie przedrze promyk światła przez powszechną pomrokę i padnie na jakąś głowę szczęśliwą. Ale jakież to przecie są te wielkie świeczniki? za-pyta się może nie jeden ciekawy. Alboż nie widzisz, światły czytelniku, że to są miasta, a w nich... , Autorowie, Mówcy, Poeci, Literaci, różnego kalibru? Same uprzywilejowane głowy!

Aż miło patrzeć, jak w miastach uczonych, ludzie, którzy dostąpili pewnego stopnia światłości, zawierają urzędowie dożywotne z mądrością przymierza, czyli zaślubiają ją publicznie w oczach świata, tak, jak niegdys Doża wenecki zaślubiał morze. Na tę uroczystość, rozwieszają się dla publicznej wiadomości wielkie drukowane serwety, a szczęśliwemu oblubieńcowi Minerwy wkłada się uroczyście, przy odgłosie trąb i kotłów, czarny płaszcz na grzbiet, pierścien na palec, a na głowę czapeczka z czubkiem i czterema rogami. Pod tym znakiem nowy małżonek przysięga, iż będzie miał rozum aż do śmierci, i bierze na to patent z ogromną pieczęcią, którąby... w każdym przypadku można niedowiarka przekonać.

Ja, ile razy wyjdę na miasto, zawsze mi to powszechne oświecenie przed oczyma stoi; gdzie spojrzę,—same światłe głowy! Ale że jestem z przyrodzenia jakiegoś śmieszkwatego układu; często mi przychodzą myśli tak puste, że rad nierad muszę się zatrzymać na ulicy, ująć za boki i śmiać do rozpuku. Niezawsze mi to wprawdzie płazem uchodzi, bo mię czasem idąca z szynkowni jaka dobrze zarumieniona babulka jak należy wyłaje i, ucząc moralności, upomina, iż się nie godzi i nie należy śmiać z ludzi. Jużci ja się znam na takiem napomnieniu i wiem, że podochocona staruszka przez ludzi siebie rozumie; bo się to i nam światłym głowom przytrafia, kiedy o ludzkości i miłości bliźniego, albo o ludziach zaśluzonych rozprawiamy. Częściej wszakże wielkie światło, jakie widzę, tak mię odurza, tak ćmi swoim blaskiem i tak wprawia w zły humor, że idąc z głową zwieszoną zadumany i smutny, ani postrzegę, jak poją o coś zawadzę lub głową stuknę, albo jak mię koń biały na bakier zaprzężony popchnie.

Miły Boże! jakie to w obyczajach poprawy! Przodkowie nasi czapki tylko nosili na bakier, a my to i konie na bakier zaprzęgamy; owszem, jest wielu, co rozumie, że to ładnie i na ulicy niezmiernie jedna znaczenie. Dawniej Sarmata, z groźną idący miną, zdawał się przestrzegać z daleka czapką na bakier: umykaj, bo wybije! Teraz świstek rozpuszczonemi na bakier końmi, lecąc z szumem, jak burza, wołać się zdaje: umykaj, bo roztrąć! Jest to oczywisty postępek oświecenia i poloru! a ja powiadam, że nie masz miasta oświecieńszego nad nasze. Czasem, wystąpiwszy na plac i widząc mnóstwo uwijających się na wszystkie strony ludzi, zatrzymuję się i myślę: Mój Boże! czém też ci wszyscy światli ludzie zajęci, i z czego to żyje? Mówionomi wprawdzie, jakoby jeden z znakomitych gdzieś tam mędr-ców odpowiedział był na podobne pytanie, iż żyją oszukując jedni drugich.

Ja się wszelako na to nie zupełnie zgadzam; coś mi się albowiem roi po głowie, iż idąc aż do źródła, muszą być nieboracy, którzy już nie mają kogo oszukać.

To jest, mówiąc językiem naszego wieku, są bez wątpienia ludzie bardzo światli, ale są i tacy, którym Pan Bóg tego światła odmówił.

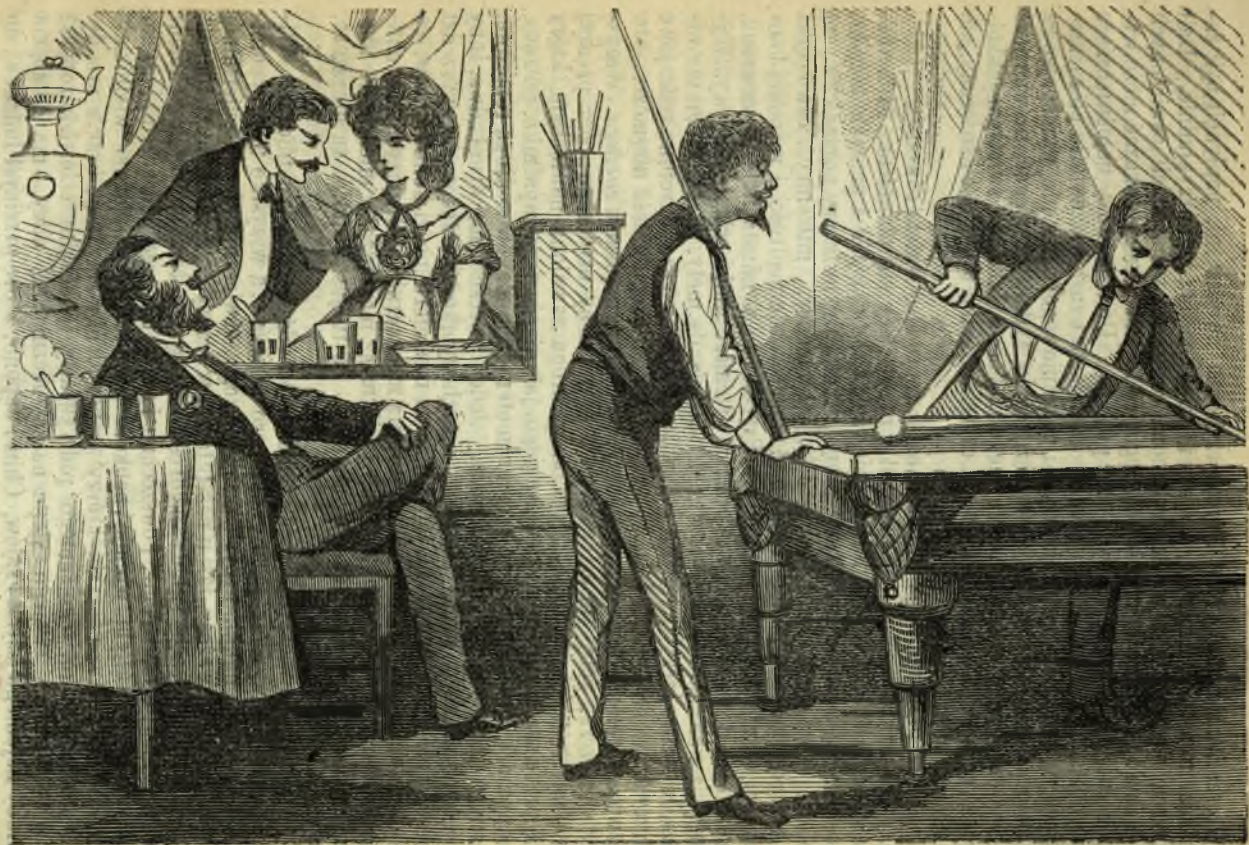
Niekoniecznie ja jestem przyjacielem podziaków, ale mi się zdaje, iż by ludzi na dwie klasy rozdzielić można, to jest na takich, którzy pracą swoją rozmnażają płody ziemskie, i na takich, co, nic nie rozmnażając, smaczno pożywają te płody: *Fruges consumere nati*.

Ale w tej ostatniej oświeconej klasie, do której i ja mam honor należeć; wypadaloby przyjąć wiele rodzajów i gatunków, podług tego, jak w owym pożywaniu jedni przynoszą za strawę pożyłą jakąś pożyteczną pracę, a inni tylko dobre chęci i niezmyślony apetyt. Jak znowu tym, na których zwalony ciężki mózół pożywania, pomagają w tym zawodzie rozmaici światli artyści, którym się dostają za fatywę niedojadki, okruszyny i obrzynki. Aż strach pomyśleć, jaka to musi być rzecz pracowita i trudna pożywać, kiedy nam nieborakom dla dokonania tego przedsięwzięcia tylu pomagać musi! Otóż pokazuje się i z tego, że daleko jest więcej ludzi światłych, aniżeli ciemnych; a zatem, że w oświeconym żyjemy wieku!

Możnaby jeszcze w światłej klasie naszej robić wiele innych podziaków, ale się nad nimi nie zastanawiam, bo na cóż się komu zdadzą te przywidzenia? Wszakże czasem, stanąwszy na ulicy lub placu, i patrząc na przesuwałających się przedemną ludzi, rad nierad rozbiernam i myślę, do jakiejby też to klasy, do jakiego rodzaju lub gatunku należeć powinien?— i często na tak osobliwe natrafiam wnioski, że się sam śmieję albo dziwię oświeceniu naszego wieku. Gdyby nas np. wszystkich mieszkańców miejskich razem uważać w massie; pytam się, do jakiej należymy klasy? Jaby, podług lichego zdania mego, odpowiedział, żeśmy wszyscy światli ludzie—*Fruges consumere nati*.

Jak-to!? zawoła na tę łacinę jaki erudyta, albowiem to miasta są stekiem próżniaków lub ludzi na nic niezdatnych? Przecież założone były przez najpiersiwszych w świecie ludzi; przecież są od wieków siedliskiem handlu, nauk, kunsztów i rękodziel; przecież to są wielkie ogniska, z których się światło po całych krajach, po całej ziemi rozchodził; przecież to są szkoły poloru, pięknych obyczajów i dobrego gustu. W nich są wszelkie zakłady naukowe i dobroczynne; w nich i t. d. i t. d.

Tak!.. niejeden światły Literat mógłby mię wyłajać, z błotem zmieszać; niejedenby miał piękne pole popisania się z erudycją, wymową i stylem; niejeden, stanąwszy w obronie miast, mógłby, małym kosztem, zostać wielkim człowiekiem... a zatem przepraszam... Niech żyją miasta! Naprzód albowiem, co do historyi ich założenia—ta, ile wiemy, często jest bardzo świetna. Czasem jakaś banda światłych i uczonych ludzi, wypędzonych ze swego kraju, uciekając przez morza i lądy, gdzieś przecie odetchnęła na pustej ziemi i założyła miasto. Czasem, towarzystwo takowe nabyło tę ziemię bardzo uczciwym sposobem, jak mamy przykład na założycielach Kartaginy, którzy tyle tylko kupili pustego piasku, ile wołowa skóra objąć mogła; ale się tak obrócili gładko, jakby żaden światły Juroman nie potrafił lepiej. Rzym, który niegdyś przewodził całemu światu, i był pierwszým na ziemi miastem, założyli najślawniejsi ludzie, których umyślnie po całych



Tu, idzie czerpać prawdziwe światło i obyczaje.

<http://rcin.org.pl>

Włoszech zbierano. Nasi Europejczycy nowocześni, popłynęli byli zakładać miasta w Ameryce, i sprawili się tam bardzo przykładnie. Dali przecie poznać ciemnym Amerykanom, co to jest w narodach oświeconych ludzkość i prawdziwa miłość bliźniego; co to jest i czego dokazać może wybór ludzi światłych, których im posłano. Do dziś dnia najoświecenijsze europejskie narody posyłają zakładać miasta i zasiewać światło po rozmaitych wyspach Oceanu spokojnego i południowego; a, nic nie wymagając za tak znakomite dobrodziejstwa, każą sobie tylko przysięgać na wierność i wywożą rzeczy barbarzyńcom niepotrzebne, a ludziom światłym jakkolwiek przydatne. A tak wiek nasz, czytelniku, nie tylko jest oświecony, ale i oświecający.

Nas ze nawet własne miasta, ażali nie są siedliskiem oświaty?

Wszakże wszyscy tak nazwani i nazywający się oblubieńcy Muz upewnniają, że tu ich ciągle mieszkanie, że uciekają z gór i pustych stepów, a cisną się w poświęcone sobie mury. Naturalnym rzeczy porządkiem, za niemi się cisną i wszyscy ich oblubieńcy, miłośnicy oświecenia i chwały, ludzie z profesyji rozumni, amatorowie mądrości i rozmaici kandydaci do nieśmiertelnej chwały. Przecież to w miastach jest owa arena, na której się odbywają ciągle o nieśmiertelność walki, ciągle gonitwy. Występują waleczni zapaśnicy na popis, biegną do mety, której żaden nie widzi, a każdy bieży z innym ładunkiem. Ten wlecze ogromne rodzajowe drzewo, wielki tytuł lub znakomity urząd, którego unieść nie może. Ów dźwiga ogromny wór wiatrem nadęty, na którym napisano: *zastuga*. Wszyscy wrzeszczą, żeby im ustępowano z drogi, żeby otwierano czem prędzej nieśmiertelności podwoje. Tymczasem droga zawalona motłochem, który się precisnąć nie może; jeden drugiego, jak nierównego zapaśnika, potęra, odpycha. Ten zjajany leci z epigramatem lub odą, ów z długą rozprawą, tamten z dedykacją lub pochwałą. Jeden wlecze tom, drugi dwa, inny pięć lub dziesięć; każdy się stara innych wyprzedzić, żaden, że wyprzedzi nie wątpi. Znajdziesz na tej drodze do nieśmiertelności konkurentów, co się posuwają z workiem w rękę i targują nieznacznie wędrujących tam chudych literatów. Tak, czytelniku, jeżeli masz pieniądze, w mieście do nieśmiertelności nawet dostaniesz paszportu, bo tu jest światło, tu literatura, tu nauki, tu sztuka!

Jeżeli nie wierzysz, pójdz tylko i pochodz ze mną po ulicach! Widzisz, co tu powywieszanych znaków, co napisów! a wszystko to przypomina sztuka i nauki, wszystko dąży drogą oświecenia do nieśmiertelnej chwały. Czy uważasz, jak u nas Literaci w czarnych oponczach czy togach, dźwigają po ulicach składy mądrości dawnych i terażniejszych pokoleń? jak troskliwi o oświecenie powszechne każdemu z przechodzących nie tylko ofiarują, ale gwałtem wbijają naukę? Otóż to są najpierwsi wielbiciele i oblubieńcy Muz naszych, którzy je pomaleńku zaczynają brać w arendę. Tu, uważaj tylko, tego samego rodu światły i liberalny człowiek rozparł się we drzwiach swojego sklepu na najznacniejszej ulicy, i ma do zbycia płody najodleglejszych krajów, Chin i Japonii, które przemysł ludzki aż do nas sprowadził, a przemysł tych światłych ludzi przez komorę przemycił. Widzisz, jak ten lud oświecony pozajmował wszystkie sklepy, sklepiki i ławki, jak wszystkie ulice napełnia? Oto uważaj, jak przemysłny artysta

i kupiec razem niesie przed sobą i na publiczny wystawia widok osadzoną na pięści czapkę, którą, jako świeżo wyszłe dzieło jego ręki, wszystkim przechodzącym podsuwa pod oczy i do recenzji podaje. Tam drugi czarny mędrzec rozmyśla, przechodząc się to tam to sam po ulicy, z zajęcją skórką za pasem; ten powolnym i poważnym krokiem obnosi po całym mieście pieczętkę, ów papierową tabakierkę lub do zegarka łańcuszek. To są światli obywatele miast naszych—takimi obywatelami kwitną! polerują się i rosną państwa! przez takich wzrasta i rozchodzi oświecenie!—Jakże w zapelnionych tak pięknym ludem miastach nie mają kwitnąć kunszta i nauki, jak niema wzrastać pożyteczny przemysł? Jak tu nie powiedzieć, Kochany czytelniku, że w oświeconym żyjemy wieku—a to są nasi światli obywatele? *Fruges consumere nati*. Byli wprawdzie, a może i są uczeni, którzy nie lubili miast wielkich i mocno przeciw nim powstawali, którzy utrzymywali, iż patrzenie się ustawicznie na nędzę i upodlenie ostatnie, obok zbytku, pompy i rozpusty, zatwardza powoli serca na los podobnych jestestw. Byli, i są tacy, którym się zdaje, iż w miastach jest początek wszelkiego zepsucia i szkoła obyczajów najgorszych, którzy nakoniec twierdzą, iż najszczęśliwsze i najlepsze są kraje, które nie mają miast, lub mają bardzo mało. Któżby, proszę, u nas na takie przywidzenia uważał? Przecież teraz w oświeconym żyjemy wieku i całę inaczej sądzimy o rzeczach. Dawniej kwitły i kształciły się obyczaje w Atenach i Rzymie, tak jak się kształcą i doskonalały w Paryżu i Londynie. Ateny były szkołą poloru i cnoty dla Greków, a potem nawet dla Rzymian, Rzym—dla reszty świata, a Londyn i Paryż—są szkołą obyczajów dla reszty Europy. Jakże przeto brać za złe naszym Panom i Paniętom, albo Damom dostojnym, że jedynie przez miłość dobrych obyczajów, przez przywiązanie do najczystszej moralności i cnoty, albo siedzą ciągle w Paryżu, albo tam jeżdżą corocznie? A zdrowie, czy to rzecz mała? A gdzież jechać po zdrowie, jeżeli nie do miasta, jeżeli nie do Paryża?

Niezaprzeczonej prawda! Aż miło, chodząc w wielkich miastach po ulicach i rynkach, patrzeć na zdrowia prawdziwie wzorowe; na owe ciała najczystsze, pozbawione wszelkich złych humorów, pozbawione owych częstek ordynaryjnych, grubych, czerwonych i tłustych; na ciała przezroczyście jak kryształ, lekkie jak Zefir, cienkie i chwiejące się na każdy wietrzyk jak trzcina; na ciała ledwo nie ulatujące za najmniejszym powiewem. Człek się prawdziwie zapomina z rozkoszy! W zachwyceniu sądzi, że jest w raj, między samemi duchami, lub między owemi Sylfami, o których rozumni ludzie prześliczne rzeczy pisali, a z którymi nie jedna z naszych bogiń ziemskich szczególne miała zachowanie, lub w mistycznym była stosunku (en rapport). Co mi to za zdrowie na wsi? same chłopy niezgrabne i ciężkie, jak kłody. Ruszyć się żaden dragal nie umie... albo drży pod nim ziemia, gdy stąpi. Powiedzmy prawdę. Wieś tchnie dotychczas dawnym barbarzyństwem i dzikością—w miastach jest oświecenie i polor. W miastach nie tylko kwitnie przemysł, ale się utrzymują obyczaje i góruje najczystsza moralność. Dlatego sprawiedliwie do nich ucieka, do nich się ciśnie lepsza wiejska młodzież. *Tu idzie czerpać prawdziwe światło i obyczaje najczystsze w rozmaitych kancelaryach, subselliach i jurydykcyach; tu szuka zdrowia na redutkach i reduktach, albo po billardach, kawiarniach cukierniach; tu idzie nabierać poloru i wiadomości na dobranych wieczno-*

rach, gdzie—mianowicie w tegoczesnej historii—bardzo wiele postąpić można. Tam albowiem młodzież usłyszy dzieje ogólne i drobne każdego domu, i każdego rodzeństwa; *notabene* z przyzwyczajeniami krytycznemi uwagami, stosownie do geniuszu i światła naszego wieku.

Kogóż tak mocne dowody nie przekonają? Kogo do zamilowania miasta nie pociągną? Więc nie dziwuj się, czytelniku, że sobie wybrałem miasto za ciągłe i niezmiennie mieszkanie — chciałem żyć wpośród moich świątłych kolegów, których jest ulubionym przytułkiem. Po co nam wyjeżdżać na wieś, gdzie człowieka nic nie czeka, prócz pracy, i to grubiej pracy; gdzie, chcąc żyć, jak należy, wielkich chyba dworów, zamków lub pałaców szukać potrzeba, bo się zaledwo w nich różniuje uczciwie? Nakoniec, ja się przechodzę i poluję na filozoficzne myśli — zkądże je brać na wsi? Jest tam wprawdzie gdzie chodzić, jest co robić, ale nie ma czasu rozmyślać.

II.

Ale, chwając miasta i rozpamiętywając wszystkie ich zaszczyty, wzięła mnie ochota zobaczyć, co się też dzieje na wsi. Przypomniałem sobie albowiem, jak sławni pisarze nasi nie tylko opiewają oświecenie wieku, w którym żyjemy, ale wszyscy jednogłośnie wychwalają na wsi piękność natury. Więc dobrze—rzekłem sam do siebie—muszę jeszcze choć raz w życiu przypatrzeć się pięknej naturze. A zatem trzeba się koniecznie wybrać na wieś. A że jeździć nie lubię, bo mając własne nogi, nie nadużywam cudzych, a pieszo trudno się puścić w daleką drogę, więc wiosną wyruszywszy z miasta dosyć rano i w dzień bardzo pogodny, puściłem się ku wschodowi tak zapamiętałe, że idąc a idąc, uszedł wiorst kilka, co mi się już dawno nie przytrafiło. W tak ciężkiej podróży musiałem kilka razy odpocząć. Przesiadłem więc często, a jako brukowy włóczęga, oglądałem się z westchnieniem na miasto. A choć go z niektórych miejsc nie można było widzieć, wszelako huk dzwonów, bicie zegarów i jakiś szmer głuchy wyraźnie pokazywały, gdzie leży, a mnie strapionego cieszyło w gruncie serca, że jeszcze nie zginęło. O naturo! naturo! pomyślałem sobie, ciągniesz, jak mówią, wilka do lasa, a próżniaka do miasta. Co też to był za nielitościwy i krwawy człowiek, ów ateński prawodawca Drakon, który za próżniactwo karę śmierci naznaczył!... Mniejsza o mnie!... możeby mię wreście nikt nie żałował; ależby ten szaleniec nasze miasta nie mal w pień wyciął. Jakto dobrze, że ani o nim, ani o jego sprawach dawno nie słychać! Jak ja szanuję Ateńczyków za to, że go nie lubili i jego praw cierpieć nie mogli. Przynajmniej potrzeba, że Ateny były całą gębą miastem!

Tak idąc i rozmyślając, postrzegłem, że jestem między dwiema ostatecznościami w pośrodku. Po prawej ręce zgiełk—po lewej największa cichość i spokojność, którą zaledwo szmer płynącej przedemną rzeki przerywał. Przyszło mi zaraz na myśl, że to jest podług wszystkich a wszystkich romansistów rzecz bardzo piękna — a zatem, że się tu zastanowić i rozmyślać potrzeba. A że dzień zaczynał być gorący, więc zziąjany, musiałem przez czystą miłość romantyczności i pięknej natury usiąść pod górą na gorącym piasku, gdzie tak rozmyślać począłem: Dalibóg, tu wszystko piękne! Przedemną mruzczy spadająca po kamieniach woda, za wodą łąka—

a na niéj gęsi i gąsienia. Dalej gaj, i w nim rozkwilający głos słowika. Szkoda że nie jestem poetą! Tu drab bosy i po kolana w wodzie, dybie z wędką w rękę, ażali się nie uchwyci kiełbik lub płoteczka. Tam znowu za górą ryczą bydło, krakają wrony, szczekają psy, kwiczą wieprze i prosięta, a beczą owce; tu zaś pod górą siedzi na piasku filozoficzny próżniak i dziwi się téj piękności natury. Przyszaj, czytelniku, że to jest zachwycający obraz! i powinienby którykolwiek znakomity malarz wzięść tę osnowę do zawieszenia na ścianie i dania materyi do długich rozpraw w naszych chudych peryodycznych pismach.

Napastszy się nareście tak pięknym widokiem, i nakarmiwszy romantycznymi myślami, przeszedłem z tą autorską strawą za rzekę i posyzałem kiedy niekiedy głos chrapliwy, podobny do jęku. Przez ciekawość, podszedłem bliżej i ujrzałem chłopka z sochą, który małym i chudym wółkom swoim ciągle coś prawił. Były to, jakem się domyślał, napomnienia i gospodarskie przepisy, ale po cudzoziemsku, ja albowiem nic tego języka nie rozumiałem. Wszelako rzecz dziwna, pomyślałem sobie, że na wsi bywała ucza zagranicznych języków! wszakto w mieście sama treść najpiękniejszego wychowania—bez tego wielka część naszych kawalerów wytwornych niczémby była.

Niezbyt daleko od owego oracza były trzy niewiasty, które siedząc na ziemi pleły w ogrodzie, a to w najgłębszym milczeniu; ledwo albowiem jedna do drugiej kiedy niekiedy parę słów przemówiła.

Co za grube prostactwo—rzekłem sobie w duszy—gdzieżby to w mieście trzy kobiety usiadziały tak cicho! Uważałem kiedyś w moich wędrówkach, że zagraniczne niewiasty ręczną zajęte pracą, np. robotą pończoch, nie porzuciły dlatego rozmowy; owszem, z taką ją popierały żywością, iż trudno było rozeznąć, czy prędszy był ruch palców, czy języka? Z tego się pokazuje jasno, że naszym niewiastom koniecznie są potrzebne guwernantki zagraniczne, jedyne nauczycielki wymowy,—niech im da Bóg zdrowie! Po drugiej stronie drogi, którą szedłem, widziałem dwóch pastuszków i jedną pasterkę, pilnujących dwojga bydła, trzech świń i kilku owiec. Dwoje z nich siedziało spokojnie na pagórku i patrzyło z uwagą na mnie, trzecie postępowало za trzodą w milczeniu. Z téj okazji, nie słysząc ani fujarek, ani śpiewów, nie mogłem sobie zabronić myśli, że lud nasz niezmiernie jest ponury i cichy. A żem się i ja zamłodu kręcił po świecie, przypomniałem sobie, że Ukraińcy i Krakowianie ustawicznie śpiewają. Nie można się tam na wsi nigdzie spotkać z ludem, żeby nie usłyszeć wesołego i hucznego śpiewania,—ma nawet współstwo swoich autorów, czyli wynalazców piosneczek, którzy je w karczmach układają na przedce, czyli, jak piękny świat mówi, *improvizują*. Ci występują co niedziela z talentem swoim na popis w obecności oblubienic i całej gromady, tudzież przy pomocy rzępołów na basach i skrzypkach. U nas ponura cichość na polach i w lesie, cichość zupełna po domkach, cichość nawet w karczmach; bo—co jest rzecz nie pojęta—u nas nie śpiewają nawet pieśni. A jeżeli kiedy zaśpiewają kobiety przy żniwie lub na wesela,—muzyka ta jest smutna, prawdziwie żalobna i nudnie jednostajna. Panowie właściciele i dzierżawcy! komisarze i ekonomowie! panowie sprawnicy i assessorowie niższego sądu! księża plebani i wikaryusze! pa-

nowie arendarze, nakoniec! W Panowie Dobrodzieje zawsze macie do czytania z wiejskim naszym ludem—więc musicie to lepiej wiedzieć od brukowego włóczęgi—powiedzcie mi też z łaski swojej, za co nasz lud nie śpiewa? W Panowie Dobrodzieje jesteście wszyscy światli ludzie, a zatem ani wąpnię, że mi kiedykolwiek odpowiecie na to pytanie. Jeżeli to należy do piękności natury wiejskiej—przyznam się W Panom Dobrodziejom, że ja tak smutnej piękności nie lubię.

Idąc dalej, postrzegłem chłopca, który boso, w odzieniu poszarpanem i brudnem, ale przecie do sukni podobnem, ciągnął z całej siły jakiś cień koński, a ten włókł za sobą bronę, która przeszkakiwała bardzo powolnie z jednej bryły ziemi na drugą, bynajmniej im nie szkodząc. A choć czytałem niektóre książki o gospodarstwie, nie mogłem wszelako pojąć, na co by się zdała taka robota? Podszedłszy więc bliżej, zawołałem: Przyjacielu, co ty robisz? Bronuję—odpowiedział bardzo spokojnie. Bronujesz? mówię—skoro tak, powiedzże mi, na co się zda twoja robota?—Zatrzymał się na te słowa chłopiec, popatrzył cokolwiek na mnie, kiwnął głową i pociągnął swoją szkapinę dalej. Agronom ten, pomyślałem, sobie nie lubi rozmowy; a mianowicie nie ma, widzę, żadnej ochoty do nauczycielstwa. Wszelako ... może to być, że on nikogo nie uczy darmo. Słuchaj, panie agronomie dobrodzieju—zawołałem znowu—poczemubys chciał za godzinę od lekcji?—Idź sobie W Panu precz, ja nie mam czasu—odpowiedziało grzeczne pachole. Parafianin! pomyślałem sobie i poszedłem dalej.

Idąc więc bez celu i drogi i zastanawiając się nad piękną naturą, jaką miałem przed sobą, dziwiłem się przedziwnemu smakowi naszych pisarzy, malujących piękność przyrodzenia, naszych poetów, romansistów, dam sentymentalnych i kompanii. W tem, szczeniem psa obudzony, jak ze snu, postrzegłem, iż jestem przed jakąś chatką, po połowie z drzewa cokolwiek spróchniałego i z chróstu zbudowaną. Czarny kudłaty piesek cały kołtunami okryty, który szczekając biegł do mnie, i biała koza, która wpatrując się we mnie, trzęsła poważnie brodą, były jedyne żyjące stworzenia około tego mieszkania. Zatrzymałem się i zadumałem cokolwiek, a że mi dla upału pragnienie zaczęło dokuczać, postanowiłem wniknąć do chaty i spytać się o mleko. Postąpiłem więc kilka kroków ku otworowi, mającemu niejakięś do drzwi podobieństwo, kiedy się właśnie w tym otworze pokazał głową naprzód, mocno schylony i w podeszłym już wieku człowiek, który, skoro się szczęśliwie z owęj cieśniny wy dobył, odprostował się natychmiast i nakazał psu milczenie. Człowiek ten dosyć okopcony i brudny miał za obuwie łapcie, a za ubiór pokojowy (to jest: szlafrok) wiszącą po kolana grubą i dosyć już podartą koszulę. Głowa była zupełnie łysa, a około uszu wisiły z obu stron dość długie kołtuny, nakształt zausznic. Zapytany odemnie, czy ma mleka? odpowiedział, że nie; a proszony o wodę, obrócił się do chaty i zawołał: Wikta! podaj tam panu wody. Po niejakiem czasie wychyliła się przez otwór młoda nimfa bosa, z rozczochranemi włosami, w spódnicy, która mogła kiedyś być białą, i granatowym podartym gorsecie, a ten zdawał się spadkowym po babce lub matce, wisiął albowiem wolno aż do kolan. W rękę trzymała na długim kij jakiś drewniane naczynie, w którym była woda, a które mi, ocierając twarz rękawem, śmiejąc się i odwracając, podała. Odechciało mi się pić na widok tak pięknego na-



PRZYPADK.
<http://rcin.org.pl>

czynia i tak nadobnej nimfy, która je wyniosła; przez grzeczność atoli wy mogłem na sobie tyle odwagi, żem je do połowy wypróżnił. Podziękowałem więc za gościnność i poszedłem dalej.

Prawda! mówiłem idąc sam do siebie, prawda, że na wsi piękna natura! Wszelako to, co widzę, nie zgadza się z opisaniem najlepszych i naj-sentymentalniejszych pisarek i pisarzy. W tym np. domku samotnym, po-winiem był zastać jakiego zgrzybiałego mędrca, jakiego usunionego od zgiełku światowego filozofa, lub popadłego w niełaskę ministra, z którym, siadłszy na ławie darniowej w palmowym lub topolowym cieniu, powin-nem był mieć długą filozoficzną rozprawę. Niewinna zaś jego córka, cienka jak trzcina, a świeża jak róża, powinna nam być, w białej jak śnieg i długiej aż do kostek sukni, zastawić na prostym ale czystym stole wybor-ne owoce i mleko. Nie rozumiem, co to znaczy? musiała tutejsza natura nie przygotowywać się na moje przyjęcie, lub słaby mój wzrok nie dostrze-ga tych piękności, nieokrzesany umysł nie czuje tych uroków, jakie zachwy-cają delikatniejsze zmysły i dusze wyniosłe.

Tak ubolewając nad sobą i idąc coraz dalej przez pola i chrósty, po-słyszałem nareszcie pod gajem mocny wrzask, do łajania podobny. Cóż to?... pomyślałem sobie — to pewno będzie jakiś niespodziany przypadek, podobny do owych sławnych przygód, jakie spotykały wędrownych ryce-rzy i wiernych kochanków. Obróciłem się więc natychmiast, pobiegłem w stronę, z kąd krzyk słycać było, i trafiłem w rzeczy samej na przypadek. Widziałem albowiem, jak młody jeszcze i silny człowiek w szaraczkowej kapocie i przepasany rzemieniem, zsiadłszy z konia, trzymał za włosy ja-kiegoś nieboraka w koszuli i harapem z niezmiernym łajaniem okładał. Sta nałem jak wryty, nie wiedząc co począć i patrząc co, z tego będzie, kiedy nakoniec zmordowanemu Jegomości w kapocie wymknął się ów bity nieborak i pobiegł co prędzej na łąkę wyganiać z niej parę wołów dość chudych, kapotowy zaś jeździec wciąż łajac i odgrażając się harapem, wsiadł na konia i pojechał dalej. Zbliżyłem się nareszcie do owego chło-pa, który stanawszy pod gajem ocierał się z potu i zapytałem, za co go ten podróźny człowiek tak srogo biczował? Jegomość — odpowiedział mi, — to nie podróźny, to nasz Ekonom. Dobrze, mówię, ale za cóż on cię tak bił? Ot ja, prawi, wyłożyłem woły z sochy i zasnąłem, a to przekłete było po-szło w łąkę. To powiedziawszy, zaczął wołom złorzeczyć, a potem się za niemi uganiając wciąż biczem chwostać. Miły Boże, rzekłem, co za okru-cieństwo! i jaka nieludzkość!... a wszystkiego przyczyną i źródłem nieo-świecenie. Gdyby ci ludzie czytali romanse, a przynajmniej sielanki, prze-konaliby się najłatwiej, że tłuste barany i woły właśnie się po bujnych łąkach paść powinny swobodnie. Za cóż im tego bronić? Takie okrucień-stwo psuje tylko piękność natury i nadwęża prawa bydłce.

Wyszedłszy na pole, postrzegłem cztery sochy orzące na dość obszer-nym łanie i stojącego nad niemi z harapem owego nielitościwego człowieka w szaraczkowej kapocie. Ten, przypatrywał się tylko zdaleka i kiedy nie-kiedy tenorowym głosem wołał na orzających groźno i potrzęsając narzę-dziem swojej powagi. Zresztą robota szła dosyć spokojnie, a ja, nie chcąc zaczepić zbrojnego urzędnika, ukłoniłem mu się zdaleka i poszedłem pro-sto do wioski, zacząłem albowiem czuć potrzebę odpoczynku i pokarmu po

tak dłużej wędrowce. Tu, spotkałem na samym wstępie kilkoro dzieci, które biegały z gołymi głowami, bosy i w brudnych koszulach, a które, jak tylko mię zdaleka postrzegły, rozbiegły się na wszystkie strony z wrzaskiem, i tak pochowały, żem żadnego więcej nie widział. Chodziłem więc po wiosce od chaty do chaty, ale się nigdzie żywej duszy dopytać nie mógł, tak że nakoniec wpadłszy w niecierpliwość, zacząłem się do ostatniej gwałtem dobywać. Z początku nikt mi nie odpowiadał, lecz gdym nareszcie drzwi niemal wybijając zaczął, pokazała się z boku, przez podłużną dziurę, sprawującą urząd okna, głowa staréj kobiety, na której widok — nie wiem, czy przez uszanowanie — dreszcz mi poszedł po skórze. Czego wasze chcesz? rzekła do mnie staruszka chrapliwym głosem. Moja matko, odpowiedziałem pokornie, oto jeść chcę, czy nie ma u ciebie mleka? A żkąd u nas mleko! odpowiedziała z podziwieniem. To może masz chleb, lub cokolwiek do zjedzenia, zmiłuj się daj, ja ci zapłacę. Na te słowa znikła owa twarz zaczarowana, a ja stanąłem w zadumieniu, nie wiedząc, co począć. Po upłynieniu wszakże kilku minut otworzyły się drzwi, a staruszka wyniosła kawał chleba czarnego, grubego i pełnego ości, do którego przydała dwie surowe cebule. Pierwszy to był dla mnie tego rodzaju obiad, ale że apetyt był niezmyślony, jadłem smaczno, siedząc na ławie, i przekonałem się, że na wsi nie tylko jest piękna natura, ale całe niewymyślna, rozsądna i przestająca na małym. Przy obiedzie trzeba się było napić, więc też sama gospodyni wyniosła mi znowu w drewnianym puharze na kiju, jakiś napój do wina szampańskiego podobny, ale mętny, który nazwała kwasem. Spełniłem ten puhar za jej zdrowie, zapłaciłem obiad z największą ochotą, a syt piękności natury, postanowiłem wrócić prosto i czem prędej do miasta. Nie zdążyłem wszakże. Nadchodząca albowiem chmura ze szturmem i grzmotem spotkała mię w pół drogi na czystym polu i przemoczyła do nitki, tak, żem zziायany i cały przemokły, ledwo wrócił do domu.

Przyznaj, czytelniku, że na wsi natura jest piękna! Mówi za tém powaga tylu znakomitych Pisarzy, mówi powszechna opinia, gatunek sędziego, który się nigdy nie myli, i ja z doświadczenia tak mówię.

O UBEZPIECZENIACH

Z pomiędzy licznych dobrodziejstw cywilizacyi na baczność uwagę zasługuje dążenie jej do wyswobodzenia człowieka z pod panowania natury i wszelkich wpływów przypadkowych, nie od jego zawisłych woli. Nowoczesne społeczeństwa dwiema drogami do tego dążą, albo przedsiębiorą środki, tworzą instytucje uprzedzające klęski mogące spotkać człowieka, zapobiegające im — albo też w razie gdy pierwsze niedostatecznymi się okażą, starają się skutki wydarzonych nieszczęść złagodzić, wynagrodzić straty, jakie pojedynczy ich członek poniósł. Do rzędu tych ostatnich należą instytucje ubezpieczeń, których przedmiotem jest wynagradzanie strat w skutek szkodliwego działania wpływów natury poniesionych. Rodzaje tych towarzystw są bardzo rozmaite, podobnie jak liczne są niebezpieczeństwa człowiekowi grożące. Na większą uwagę zasługują towarzystwa ubezpieczeń od *ognia—gradu—transportowe*—które są morskie i lądowe, a w tych ostatnich mieszczą się i rzeczne—i wreszcie *życiowe*. Same nazwy wskazują zadania w zakres tych instytucji wchodzące, dla tego też od bliższego w tym względzie rozbioru się wstrzymamy, powiemy tylko słów kilka o ubezpieczeniach na życie, mimo bowiem wielkiej użyteczności tego rodzaju instytucyj, w kraju naszym najmniej na nie zwracają uwagi; najlepszym czego dowodem może służyć okoliczność, że podczas gdy rządowa instytucja przyjmowała ubezpieczenia na życie, liczba członków nigdy nie przeszła 150, a kapitał na który się ubezpieczono 50,000 rsr.—w podobnym towarzystwie w Anglii liczba członków przechodzi 4000, a kapitał na który się ubezpieczono o wiele dwa miliony rubli przenosi.

Otóż ubezpieczenie na życie jest umową między ubezpieczającym się a towarzystwem, mocą której, w zamian za wnoszone peryodycznie lub wniesione jednorazowo składki Towarzystwo, w razie dośnięcia ubezpieczonego do pewnego wieku, lub jego śmierci, wypłaci jemu lub osobie przez niego wskazanej pewien kapitał jednorazowo, lub pensję, roczną a to wszystko bez względu, kiedy śmierć ubezpieczonego nastąpi.

Np. ojciec rodziny, pragnąc zabezpieczyć byt rodziny w razie swojej śmierci, lub też utrzymanie dla siebie, jeśli dojdzie do późnego wieku, robi umowę z Towarzystwem, przez którą to ostatnie zobowiązuje się wypłacić mu dajmy na to 2000 rsr., w zamian za wnoszoną do kasy tegoż Towa-

rzystwa roczną składkę, dajmy na to, wkwocie rsr. 45. Na mocy téj umowy jeśli on dojdzie do oznaczonego wieku lub też umrze Towarzystwo wypłaci 2000. rsr. Umowa taka obowiązuje od chwili wniesienia pierwszej składki. Jeśli się dziś zabezpieczę i dziś wniosę składkę a jutro umrę—rodzina moja całkowitą umówioną summę otrzyma. Umowy, mające za przedmiot ubezpieczenie na życie, mogą być zawierane podług bardzo rozlicznych kombinacyj. Objaśnianie ich za wiele by miejsca zabrało, dlatego też nadmieniamy tylko o paru więcéj praktykowanych:

Najwięcéj używaném jest tak nazwane *zwyczajne zabezpieczenie kapitału pośmiertnego*.

Jest to kombinacya, w której np. ojciec rodziny wchodzi z towarzystwem w stosunek taki, że w zamian za opłacone przez niego peryjodycznie, stosowne do wieku składki, zobowiązuje się ono pozostałym sukcesorom wypłacić, po śmierci ubezpieczonego, pewien z góry oznaczony kapitał. Np. 28-io letni ojciec rodziny pragnie, aby rodzinie po jego śmierci wypłacono rsr. 2000, i opłaca w tym celu corocznie po rsr 41.

Druga podobnego rodzaju, z niejaką tylko zmiauną kombinacya opiera się na tym pewniku, obliczeniami statystycznymi i doświadczeniem popartym, że większe jest prawdopodobieństwo śmierci między osobami w wyższym wieku, niż między młodemi.

W kombinacji téj sukcesorowie zabezpieczającego się, w zamian za opłacane peryjodyczne składki, wtedy tylko kapitał umówiony otrzymają, jeśli osoba ubezpieczona przeżyje pewien czas w umowie oznaczony np. lat 5, 10 i t. p.

Dajmy na to, że młody człowiek w wieku lat 21 wchodzi w umowę z Towarzystwem, że ono wypłaci, pozostałéj po nim rodzinie w razie jego śmierci po latach 10-iu rsr. 2000. Wtedy rocznéj składki wnosi rsr. 24 kop. 80; składki te jednak w razie jego śmierci przed upływem lat 10-iu przejdą na bezwarunkową własność towarzystwa, a sukcesorowie, przedwcześnie zmarłego, nic nie dostaną. Tu ubezpieczający się rezykuje nieco, ale za to składki w téj kombinacji są o wiele niższe.

Wreszcie wspomnę jeszcze o jednéj kombinacji, w której ubezpieczający się zapewnia fundusz zarazem dla siebie, w razie dojścia do pewnego późnego wieku, równie jak i rodzinie w przypadku wczesnéj swéj śmierci.

Np. człowiek dwudziestoletni pragnie po upływie lat 40, to jest za dojściem do lat 60, być w posiadaniu kapitału rsr. 2000, a gdyby przed tym czasem umarł to, żeby summa ta jego sukcesorom wypłaconą została. W tym celu od chwili zawarcia umowy do śmierci, lub też do dojścia do lat 60 (jak w tym przykładzie przez lat 40) płaci corocznie po rsr. 42 kop. 16.

Prócz, wspomnianych tu rodzajów w Towarzystwach Ubezpieczeń na życie, praktykuje się daleko więcéj kombinacji, tak tyczących się zabezpieczenia *kapitałów pośmiertnych* jak i na *przeżycie*—na *koszta pogrzebowe*—*posagowego*—*dochodów dożywotnich* i t. p. Objaśnienie jednak tych kombinacji, jako mniej używanych, dla krótkości pomijamy.

Zasadą wszystkich rodzajów Towarzystw Ubezpieczeń jest zsolidaryzowanie się, pewnéj liczby osób, w ten sposób że straty jednego dotykające

rozkładają się na wielu, a przez to stają się łatwiejszymi do ponieśienia.

Kapitał, niezbędny do wynagrodzenia w danym razie strat zasądzonych, zbiera się ze składek corocznie przez ubezpieczających się wnoszonych.

Składki te bywają wnoszone podług dwóch systemów: albo zarząd towarzystwa oznacza je stale, bez względu na większe lub mniejsze szkody zdarzone lub zdarzyć się mogące, kierując się, w tym względzie, wyłącznie, tylko odnośnymi tablicami statystycznymi i konkurencją innych tego rodzaju towarzystw. Wtedy, wrazie małej liczby szkód np. pożarów, gradobii, małej śmiertelności i t. p. Towarzystwo zyskuje, w razie zaś przeciwnym traci. Takiego systemu pobierania składek trzymają się tak nazwane towarzystwa *akcyjne*, w których kapitał składają spekulanci, w przyjmowaniu ubezpieczeń, zysków szukający. Ich interes spreczny jest z interesem ubezpieczających się. Im wyższe pobierają składki tém większych zysków spodziewać się mogą. Administracja towarzystw akcyjnych, prowadzi się bez wszelkiego wpływu ubezpieczających się, formowanie tabelki odbywa się w widokach wysokięj dywidendy, miarkowanych jedynie wespół-ubieganiem się innych towarzystw jednocześnie i w tych samych miejscowościach, działających.

Wzajemne Towarzystwo Ubezpieczeń, jako innęj całkiem od poprzednich natury, innemi się też w pobieraniu składek zasadami kieruje. Tamte są instytucjami czysto spekulacyjnymi, których zadaniem jest zdobycie wysokięj dywidendy od akcji, te znowu są stowarzyszeniami, których członkami są wszyscy ubezpieczający się, każdy też z nich ma prawo robienia wniosków, dobro ogólne na celu mających, ma prawo głosu w wyborach Zarządu, Rady nadzorczej i t. p. Głównym interesem stowarzyszonych jest, aby przy zapewnieniu sobie wynagrodzenia w wypadku nieszczęścia, płacić jak najniższe składki. Ztąd też dążenie do tego jest jednym z pierwszych obowiązków władz, z grona członków wybranych.

Tabele składek, podobnie jak w poprzednim rodzaju towarzystw, układają się na podstawie statystycznych danych, że jednak nie idzie tu o żadne dywidendy, więc w razie okazania się jakich zysków, po wynagrodzeniu strat poniesionych przez członków i pokryciu kosztów administracyi, takowe w formie zwrotów, między członków się rozdzielają, ale też za to jeśli stopa składek okaże się za niską, Władze stowarzyszenia, mają prawo rozpisać dodatkową składkę.

Pomijając nawet względy moralne, widoczną jest wyższość wzajemnych Towarzystw Ubezpieczeń. Tu bowiem każdy z ubezpieczających się jest zarazem kapitalistą i interesantem, całe też zyski, jakie by wzięli akcyonaryusze, sam osiągnie.

To są dwa główne typy tego rodzaju Towarzystw. Z pomieszenia zasad jednych i drugich wytworzono trzeci rodzaj, tak zwanych *mieszanych*, w których obie zasady częściowe są uwzględniane, np. tabele składek formują się podług zasad Towarzystw Wzajemnych, istnieją zwroty lub składki dodatkowe, ubezpieczający się jednak, nie są uważani za członków stowarzyszenia, i nie mają prawa głosu na zebraniach. Takie formy praktykują

się zwykle w krajach gdzie Instytucye Ubezpieczeń są przez rząd administrowane, jak to ma miejsce u nas.

W kraju naszym, pierwsza Instytucya Ubezpieczeń od ognia zaprowadzona została przez rząd Pruski w roku 1804. Po ustanowieniu księstwa Warszawskiego Kommissya Rządząca utrzymała tę instytucyę—w miejsce tylko dawniej składki, stosunkowej do pożarów, ustanowiła stałą. Zmiana ta wkrótce niepraktyczną się okazała, dlatego też w roku 1816, postanowieniem Namiestnika, instytucyę tę przekształcono na nowe towarzystwo rozciągające się do całego królestwa. Towarzystwo to było administrowane przez osobną Dyrekcyę, pod nadzorem Komissyi Rządowej Spraw Wewnętrznych i Policji. Cechą tej nowej zmiany było wprowadzenie zasad towarzystw wzajemnych t. j. ustanowienie wysokości składek stosunkowo do ilości i wielkości pożarów. Dotychczas ubezpieczano tylko nieruchomości. W roku 1833 zaczęto ubezpieczać i ruchomości, a w dziesięć lat później, do dawniej instytucji, przyłączono i ubezpieczenia na życie, a następnie i transportowe, lądowe i wodne tak, że Dyrekcyja Ubezpieczeń, pod zwierzchnictwem Komissyi Rządowej Spraw Wewnętrznych działająca, przyjmowała wszelkiego rodzaju ubezpieczenia. Na mocy nowej ustawy, z roku 1857, wszyscy właściciele zabudowań, tak w miastach jak i we wsiach, obowiązani byli zabezpieczać je ciągle. Ubezpieczanie ruchomości było dowolne.

Ubezpieczanie budowli, w instytucjach zagranicznych, było zabronionem pod zagrożeniem utraty, w razie pożaru, wynagrodzenia od rządu przypadającego, oraz kary pieniężnej, wyrównywającej 10% od summy, na jaką nieruchomość była ubezpieczona.

Dotychczas zarząd ubezpieczeniami był zcentralizowany w Dyrekcyi Ubezpieczeń,— w roku 1870 nastąpiła decentralizacya na gubernialne i powiatowe Zarządy Ubezpieczeń, w ten sposób, że właściciele nieruchomości w każdej gubernii należą do oddzielnego *wzajemnego gubernialnego Towarzystwa ubezpieczeń budowli od ognia*. Te Towarzystwa przyjmują tylko nieruchomości, z tego też powodu dozwolonem zostało operowanie niektórym towarzystwom zagranicznym, za oddzielną dla każdego koncesyą, oraz towarzystwom ruskim.

Tak więc obecnie u nas istnieją wspomniane gubernialne wzajemne towarzystwa, pod nadzorem rządu działające, do których każdy właściciel budowli miejskich lub wiejskich należeć musi, oraz towarzystwa prywatne. Stosunek ich wzajemny do siebie określić widzimy się w obowiązku.

Przepisy obecnie obowiązujące dotyczące się ubezpieczeń, określone zostały postanowieniem Komitetu do spraw Królestwa Polskiego z roku 1870.

Podług tego postanowienia, każdy gubernialny zarząd, w interessach ubezpieczeń znosi się bezpośrednio z ministerstwem spraw wewnętrznych. Warszawa stanowi osobny okrąg, zarządzany przez magistrat, równe atrybucye z gubernialnymi zarządami mający. Prócz tego ważną w administracyi ubezpieczeń grają rolę zarządy powiatowe, oraz władze gminne i wiejskie.

Ważniejsze obowiązki tych ostatnich są następujące: 1) przestrzegają wczesnego podawania do ubezpieczeń nowowystawionych budowli, odnawiania ubezpieczeń dawnych, oraz podają do wykreślenia budowle zniszczone,

2) poświadczają taksy budowli, 3) dopełniają rewizyj strat ogniowych i dochodzą przyczyn pożaru.

Zarząd Powiatowy składający się z urzędników i radców, z grona ubezpieczonych, przez rząd wybranych, dopełnia następujących czynności: 1) przyjmuje deklaracje i dowody dotyczące się nowych ubezpieczeń oraz odnowienia dawnych i obowiązany jest: w ciągu 24 godzin, wydać kwity sznurowe o przyjęciu tych dowodów, 2) rozpatruje i zatwierdza ubezpieczenie budowli przyjętych do ubezpieczenia, których wartość nie przechodzi 1000 rsr., oraz do takiejże summy wartości wykreśla budowle z ubezpieczenia, 3) na zasadzie zatwierdzonej stopy, stałej i dodatkowej, składki rozkładają na ubezpieczonych w swoim powiecie, 4) przyznaje wynagrodzenie do summy rs. 500 dla jednego ubezpieczonego, 5) z grona właścicieli budowli w powiecie, obiera kandydatów na radców i przedstawia ich rządowi gubernialnemu, 6) zarządza śledztwa w sprawach pogorzeli.

Zarządy Gubernialne: 1) zatwierdzają ubezpieczenia i wykreślenia budowli, których wartość przechodzi 1000 rs., 2) sprawdzają rozkład składek na stowarzyszonych przez zarząd powiatowy dokonany, 3) w razach wątpliwych zawieszają wynagrodzenie aż do wyroku sądowego, 4) na zasadzie rachunków nadesłanych przez zarządy powiatowe składają ministerstwu sprawozdania z całej gubernii, 5) mianują radców powiatowych, oraz architektów i innych techników do sporządzenia taks upoważniają.

Zażalenia na decyzje zarządów powiatowych podają się do rządu gubernialnego, a na ten ostatni do ministerstwa spraw wewnętrznych w wydziale ekonomicznym, w którym koncentruje się ogólny nadzór nad czynnościami gubernialnych ubezpieczeń. Jeśli jakie opłaty niewłaściwie z ubezpieczonego ściągnięte zostały, to może żądać ich zwrotu, lecz podanie o to winien uczynić w ciągu roku, od daty wydania kwitu kasowego o wypłaceniu pieniędzy.

Staraliśmy się określić główne atrybuty władz ubezpieczeń co do tych mianowicie czynności, które ubezpieczających się więcej interesują, wszystkie czynności wewnętrzne dla krótkości pominęliśmy.

Każdy stawiający budowlę obowiązany jest, w 3 miesiące od daty ukończenia, zadeklarować ją w miejscowym zarządzie powiatowym do ubezpieczenia, a to pod karą zapłacenia na rzecz funduszów ubezpieczenia, podwójnej składki od summy, w jakiej nowa budowla ma być przyjęta do ubezpieczenia. W takimże przeciągu czasu należy odnowić dawne ubezpieczenie, jeśli w budowli poczynione zostały zmiany, zwiększające lub zmniejszające wartość budowli o 20%, oraz jeśli niebezpieczeństwo zwiększone zostało.

Wzajemnemu ubezpieczeniu gubernialnemu ulegają obowiązkowo budowle, oszacowane najwyżej na 5,000 rsr. Właściciele budowli więcej wartujących, obowiązani są ubezpieczyć je w rządowym towarzystwie, do 5,000 rsr., a na przewyżkę mogą się asekurować w prywatnym towarzystwie, ale nie inném, jak tylko jedném z ruskich. Określenie szacunku do 5,000 rsr. nie odnosi się do jednej budowli tylko, ale, jak się wyraża postanowienie, do ogólnej nieruchomości, za którą uważa w miastach, budowle jednym numerem hipotecznym oznaczone, a we wsiach — wszelkie budowle, składające jedną osadę włościańską — dom dworski ze wszystkimi zabudowaniami folwarcznymi — wszelkiego rodzaju budowy fabryczne, wraz

z należąciami do nich domami mieszkalnemi — oddzielne od prywatnych budowle publiczne na wsi.

Właściciel ubezpieczający dodatkowo swoją budowlę w prywatnym towarzystwie, obowiązany jest, najdalej we dwa tygodnie, po zawartém ubezpieczeniu, zawiadomić o tém miejscowy zarząd powiatowy. Zdarzyć się może, że prywatne towarzystwo przyjmie ubezpieczenie danej budowli, podług taksy wyższej niż gubernialna, otóż ubezpieczenie na takich warunkach może być zawarte, nie inaczej, jak za zgodą rządowej instytucji. Gubernialne towarzystwo w razie pożaru wynagradza, tak za spalone budowle, jak i za te, które z przyczyny pożaru rozebrane lub uszkodzone zostały.

Wszystkie budowle tak wiejskie jak miejskie podzielone zostały na kategorie pod względem ryzykowności i pod względem zapalności materiałów, z których są postawione; kategorie znowu podzielone na stopnie. Odpowiednio do tych podziałów, ubezpieczający płacą większą lub mniejszą składkę. Szczegóły te dla braku miejsca pomijamy, odsyłając czytelników do oddosnego postanowienia.

Na początek ustanowioną została taryfa, która ma obowiązywać do końca roku 1875. Po upływie tego czasu taryfa będzie ustanowiona na zasadzie rezultatów, jakie okażą się w każdej gubernii w dochodach i wydatkach każdej kategorii i stopniu niebezpieczeństwa budowli od ognia. W razie jeśliby ustanowiona w ten sposób stała składka okazała się niedostateczną, ministerstwo spraw wewnętrznych mocne jest rozpisać składkę dodatkową albo na jakąś gubernię w szczególności, albo też na całe królestwo. Na jedną gubernię rozpisuje ministerstwo w takim razie, jeśli stała składka okaże się niedostateczną na pokrycie strat. Wysokość składki dodatkowej nie może przechodzić 25% stałej, a w razie jeśli i to nie starczy, brakująca ilość pokrywa się z kapitału rezerwowego. Ogólna dodatkowa składka, również 25% stałej przechodzić nie mogąca, wyznacza się wtedy, jeśli połowa kapitału rezerwowego wyczerpaną zostanie.

Kapitał rezerwowy zostaje pod bezpośrednim zarządem ministerstwa, a utworzył się przez włączenie wszelkich remanentów sum pozostałych z ubezpieczeń nie obowiązkowych, na mocy postanowienia z 1869 r. z pod zawiadywania rządu wyjętych — oraz z funduszków gubernialnych towarzystw, pozostałych w końcu każdego roku, po pokryciu wszelkich wydatków.

Za zasadę do wynagrodzenia strat ogniowych, służyć ma zatwierdzona taksa budowy i oszacowanie uratowanych od ognia części budowy i materiałów. Wszystko uratowane właściciel obowiązany jest przyjąć podług oszacowania. Ubezpieczony traci prawo do wynagrodzenia w razach następujących: 1) jeżeli, o dodatkowém ubezpieczeniu budowli w towarzystwie prywatném, nie zadeklarował właściwej władzy; 2) jeżeli nie doniesie o nastąpionym pożarze w ciągu 6-ciu miesięcy; 3) jeżeli pożar wyniknie po wydaniu rozporządzenia o rozebraniu budowli, choćby ta z ubezpieczenia jeszcze wykreślona nie została. W razie podejrzenia, że właściciel umyślnie przyczynił się do wzniesienia pożaru, lub złej wiary, przy sporządzaniu taksy, wynagrodzenie aż do wyjaśnienia stanu rzeczy, zatrzymane zostanie. Dalej nadmienić wypada, że przy wypłacie wynagrodzenia, uwzględniają się miejscowe przepisy prawa hipotecznego. I tak: całkowite wynagrodzenie

poszkodowany właściciel wtedy tylko może otrzymać, jeśli złoży świadectwo, że budowla nie była obciążona długami hipotecznymi, lub też jeśli wierzyciele na to pozwolą, w razie przeciwnym, właściciel obowiązany jest spalić budowlę odbudować, a z wynagrodzenia odrazu dostaje tylko $\frac{1}{3}$ —drugą $\frac{1}{3}$ po złożeniu świadectwa, że pierwsza na odbudowanie obroconą została, a resztę po odbudowaniu spalonego budynku, w wartości poprzedniego.

Takie są ważniejsze przepisy, regulujące stosunki ubezpieczających się z wzajemnymi gubernialnymi towarzystwami ubezpieczeń.

Wspomnieliśmy już poprzednio, że rządowe instytucje ubezpieczeń nie przyjmują assekuracji ruchomości, ubezpieczanie téż takowych przedstawiało bardzo szerokie pole do działania dla towarzystw prywatnych. Wszystkie one są akcyjne, a tylko angielskie towarzystwo „Imperial,” będące co do ubezpieczeń rolnych w stosunkach z „*Wzajemnem Towarzystwem ubezpieczeń w Krakowie,*” ubezpieczającym się u siebie rolnikom daje corocznie zwroty do 20% dochodzące. Z funkcjonujących u nas towarzystw, jedno jest tylko krajowe, mianowicie: „*Warszawskie Towarzystwo Ubezpieczeń od Ognia.*”

Odnosnie do przedmiotu, jakimi się działające u nas towarzystwa zajmują, najwięcej jest ogniowych, jest ich bowiem kilkanaście; pomijając bliższy rozbiór ich ustaw, nadmieniamy tylko, że najzasobniejsze jest towarzystwo „Imperial,” które rozporządza kapitałem 17,623,500 rsr., sam jego kapitał rezerwowi wynosi przeszło 2,000,000 rsr., podczas gdy towarzystwo Warszawskie całego kapitału tylko tyle posiada.

Do przyjmowania ubezpieczeń życiowych upoważnione jest „*St. Petersburgskie Towarzystwo Ubezpieczeń od Ognia oraz Ubezpieczeń Dochodów i kapitałów,*” które na mocy układu z rządem zawartego, przejęło umowy z b. Dyrekcją Ubezpieczeń w tym przedmiocie zawarte. Majątku posiada 2,400,000 rsr.

Od gradobicia ubezpiecza „*Ruskie Towarzystwo Ubezpieczeń od Gradobicia,*” założone w r. 1871, z kapitałem 250,000 rsr.

Przez długi czas tego ostatniego rodzaju towarzystwa u nas nie było, a wreszcie i utworzone, z powodu szczupłości kapitału, nie zdołało obudzić zaufania, okoliczność ta spowodowała ziemian niektórych okolic naszego kraju do usiłowań, w celu zawiązania gubernjalnych lub nawet powiatowych towarzystw ubezpieczeń od gradobicia. Usiłowania te prawie speliły na niczém, co według nas jest rzeczą naturalną. Warunkiem pomyślniej egzystencji, wszystkich rodzajów towarzystw ubezpieczeń, jest skierowanie ich działalności na wielkie przestrzenie. Przy wielkiej bowiem liczbie ubezpieczeń, z większą ścisłością można obliczyć możliwość strat, a przez to i trafniej taryfę sformować, a przedewszystkiém, że towarzystwo tak działające, nie jest narażone na nadzwyczajne straty, jak wszystkie lokalne. Towarzystwo w jednym tylko działające mieście, wskutek jednego wielkiego pożaru upaść może. Jeśli się to odnosi do ubezpieczeń w ogóle, to więcej jeszcze do gradowych. Niejednokrotnie się zdarza, że kłęska gradobicia całą okolicę, na kilka mil kwadratowych przestrzeni dotknie; niech się to w kilku powiatach jednej gubernii zdarzy, to całe towarzystwo runąć musi. Naszém zdaniem najlepszą instytucją do prowadzenia ubezpieczenia gradowego jest towarzystwo wzajemne, co najmniej we wszystkich dziesięciu

guberniach naszego Królestwa działające. Niemniej przeto wdzięczne do działania pole mają pojedynczo powiaty. Mogą tworzyć towarzystwa wzajemnej pomocy, w celu dostarczenia członkom klęską dotkniętym produktów w naturze, lecz dostarczenia w miarę możliwości. Takie instytucje przy jednoczesnym istnieniu Towarzystw Ubezpieczeń są bardzo dobre, obok bowiem zapomnienia ziemianina nie dopuszczają choćby chwilowego upadku jego gospodarstwa. *Jan Świącicki.*

LECZENIE

niektórych częścię zdarzających się chorób

u zwierząt domowych:

a) U KONI I BYDŁA.

Biegunka bezgorączkowa.

Jeżeli choroba powstała w skutek przeziębienia, należy zwierzę, utrzymywać ciepło, wycierać brzuch słomą, lub spirytusem kamforowym, a do środka dawać za napój napary z rumianku i mięty pieprzowej.

Jeżeli choroba powstała ze złego karmu i staje się długo trwałą, należy przedewszystkiem zmienić karm, i zadawać 3—4 razy na dzień:

Kory wierzbowej	}	po 1 uncyi.
Korzenia gencyanny		

Zmieszać z kwartą kleju (z siemienia lnianego) i mąki żytniej, przypalanej.

b) U CIELĄT.

Cielętom dają się jaja surowe ze skorupa, lub też kreda albo magnezya.

Gruda.

Należy zwierzę umieścić w stajni suchej i czysto takową utrzymywać, nogi dobrze wytrzeć słomą i nacierać kilka razy na dzień maścią następującą:

kamfory $\frac{1}{4}$ łóta

aloesu $\frac{1}{2}$ „

szmalcu 4 łóty,

przytém nogi moczyć w kąpieli mydlanej.

Kolka.

z niestrawności lub przeladowania żołądka.

Spostrzega się najczęściej u koni, otrębami lub zbożem karmionych.

Należy choręj sztuce w pierwszym dniu żadnego pokarmu nie dawać, tylko lekarstwo na rozwolnienie, a mianowicie:

korzenia goryczki 2 łuty,
soli glauberskiej 6 łutów.

zadawać co $\frac{1}{2}$ godziny, z $\frac{1}{2}$ kwartą naparu rumianku. Co godzinę można dawać lewatywę z soli kuchennej z mydłem, póki kał będzie wolny—następnie trzeba podawać zwierzęciu pokarm łatwostrawny.

Krwawy-Mocz.

Najczęściej dotyka bydło rogate i owce, bywa także u koni starych.

Jeżeli choroba jest połączona z gorączką należy krzew puścić i dawać lekarstwa klejkie np. odwar z siemienia lnianego z solą glauberską, lub krochmal wodą rozwiedziony.

W końcu można dawać lekarstwo następujące:

Siarkan żelaza łutów 4,
opium łutów 2.

zmieszać z mąką, wodą zarobić na dwie gałki i zadać wprzeciagu dnia.

Ochwat.

Koniom dobrze karmionym, trzeba z żyły szyjnej upuścić 3 — 4 kwartę krwi, następnie konia rozkuć i nogi grubo okładać gliną z octem na papkę zarobioną, którą się odwilża wodą zimną. Jeżeli ochwat jest długotrwały bez znaków gorączki, robi się codzień jedno silne wcieranie, do którego wchodzi:

Spirytusu Salmiakowego
Olejku terpentynowego
Mydła szarego po dwa łuty
Okowity pół kwarty,

i to począwszy od łopatki aż do kopyta wcierać.

Odęcie (od zielonej paszy).

W pierwszej chwili można bydłciu zadać wodę wapienną i przepędzić przez wodę; w wyższym stopniu odęcia, najskuteczniejszy środek przebicie troakarem.

Odparzenie.

Jeżeli odparzenie jest świeże, należy okładać gliną rozrobioną z octem: i polewać zimną wodą — w zastarzałym odparzeniu, należy smarować maścią następującą:

Kamfory $\frac{1}{4}$ łuta,
proszku aloesu 1 łut,
terpentyny 4 łuty,
szmalcu 2 łuty.

Zaraza pyska.

Bydłu dotkniętemu tą chorobą, należy dawać pokarm zielony miękki, lub też gotowany łatwostrawny, oraz robić wstrzykiwania do pyska z octu i miodu.

Zoły łagodne.

Umieścić konia w stajni umiarkowanie cieplej, za pokarm dawać otręby zwilżone i do nozdrzy robić pary z proszków siennych polewanych wodą wrzącą. Obrzękłość pod szyją smarować tłustością i podwiązywać sukmem lub kozuchem; jak gruczoł pęknie, wycisnąć ropę, i ciągle smarować tłustością. Jeżeli materya wypływa z nozdrzy, należy wziąć:

siarku antymonu —
kopru włoskiego po 4 łuty,
soli glauberskiej $\frac{1}{2}$ łuta.

zmieszać na proszek i zadawać na każdy obrok po 2 łyżki stołowe.

Karbunkuł.

Jako środek ochraniający dobrze jest zadawać bydłu i owcom chlorku wapna, rachując na sztukę większą, po pół łyżki stołowej a na owcę po pół łyżeczki od kawy. Powtarzać to można co dni parę, razy kilka. Oprócz tego koniecznym jest oblewanie zimną wodą codziennie lub pławienie w zimnej wodzie. Za napój dawać wodę zimną do której dodaje się kwasu solnego tyle aby woda miała smak lekko ściągający.

Często bardzo karbunkuł objawia się tak nagle że zabija zwierzę zanim zdążymy dać mu jakikolwiek ratunek. Dla tego też gdy okaże się ta choroba w okolicy, należy nadzwyczaj troskliwie chronić inwentarz od stykania się z miejscowościami w których choroba ta panuje, i bez straty czasu używać środków ochraniających. Dobrze jest także puścić wtedy tak koniom jak i bydłu krew, ale lepiej poradzić się w tym względzie weterynarza, który na miejscu zbada rodzaj paszy bydłu zadawanęj, wodę do picia, pastwiska i t. p. miejscowe szczegóły, które mogą na rozwinięcie choroby wpłynąć, a których zmiana, oraz zawczasu przedsiębrane środki ostrożności, od klęski téj zabezpieczyć mogą.

Krwotoki.

Namaczone stare płótno w mocnym spirytusie z dodatkiem siarkanu żelaza (koperwas) przykładą się na miejsce krwawiące. Na kwaterekę spirytusu dodaje się 2 łuty koperwasu żelaznego.

Rany (jątrzące).

Robi się maść z cukru ołowianego (Sacharum Saturni) którego się bierze jedną drachmę a terpentyny weneckiej drachm dwie, rozciera się z dwoma żółtkami z jaj i przykładą na ranę. Albo też $\frac{1}{2}$ łuta koperwasu siniego (siarkan miedzi) rozciera się z 3-ma łutami szmalcu wieprzowego i także jako maść się przykładą.

Na rany powstałe z odgniecenia używa się także ze skutkiem: gęstą terpentynę ze smołą szewką w równych częściach. Topi się tą mieszaniną razem, smaruje na miękką skórę i na ranę przykładą.

DZIAŁ INFORMACYJNY.

O opłatach za świadectwa na prawo handlu i przemysłu.

Świadectwo I-jej gildy we wszystkich miastach Państwa Rossyjskiego Rsr. 265, 2-giej gildy w miastach I-jej klasy Rsr. 65, w miastach II-jej klasy Rsr. 55, w miastach III-jej klasy Rsr. 45, w miastach IV-jej klasy Rsr. 35, w miastach V-jej klasy Rsr. 25.

Świadectwo na drobiazgowy handel w miastach I-jej klasy Rsr. 20, II-jej klasy Rsr. 18, III-jej klasy Rsr. 15, IV-jej klasy Rsr. 10, V-jej klasy Rsr. 8.

Świadectwo na drobiazgowy handel rękodzielniemi i kolonialniemi towarami po za obrębem miast: za prawo roznoszenia towarów Rsr. 15, na drobiazgowy handel Rsr. 6.

Świadectwo na prawo miejskiego przemysłu od jednego robotnika Rsr. 2 kop. 50.

Świadectwo dla handlowych subjektów I-jej klasy Rsr. 20, II-jej klasy Rsr. 5.

O opłatach za bilety na handlowe i przemysłowe zakłady.

Bilety. Przy świadectwach: w miastach I-jej klasy: 1-jej gildy Rsr. 30, 2-jej gildy Rsr. 20, na drobiazgowy handel Rsr. 10; w miastach II-jej klasy: I-jej gildy Rsr. 25, 2-jej gildy Rsr. 17, na drobiazgowy handel Rsr. 8; w miastach III-jej klasy: 1-jej gildy Rsr. 20, 2-jej gildy Rsr. 15, na drobiazgowy handel Rsr. 6; w miastach IV-jej klasy: 1-jej gildy Rsr. 15, 2-jej gildy Rsr. 10, na drobiazgowy handel Rsr. 4; w miastach V-jej klasy: 1-jej gildy Rsr. 10, 2-jej gildy Rsr. 5, na drobiazgowy handel Rsr. 2.

Ważniejsze wyjątki z przepisów pocztowych, dotyczące się korespondencyi, przesyłki pieniędzy, posyłek i t. p.

Korespondencya przesyłana pocztą wewnątrz Cesarstwa dzieli się na prostą i asekurowaną. Do korespondencyi prostej zaliczają się:

1. Listy zamknięte, proste i rekomendowane.
 2. Listy otwarte.
 3. Przesyłki opakowe.
4. Posyłki bez wartości.

Do korespondencyi asekurowanej zaliczają się:

1. Posyłki wartościowe.
2. Pakiety pieniężne.
3. Pakiety wartościowe.

1. *Listy Zamknięte.* § 1. Za list zamknięty, uważa się jeden lub kilka arkuszy papieru zakopertowanych, zapieczętowanych lub włożonych w osobną papierową obwolucję, kłapy której są zaklejone lub zapieczętowane. Waga zamkniętego listu zamiejskiego i miejskiego, prywatnego i urzędowego ogranicza się do 32 łutów włącznie, i sam list pod względem swój formy powinien być dogodny do przesłania pocztą.

Listy proste. § 2. Listy proste bywają: zamiejskie, do przesłania do wszystkich miejsc Cesarstwa, i miejskie, do przesłania wewnątrz miasta, gdzie są urządzone poczty miejskie:

§ 3. a) Za przesłanie listu zamiejskiego pobiera się po 10 kop. od każdego łuta wagi listu. b) Za przesłanie listu miejskiego pobiera się w St.-Petersburgu i w Moskwie po 5 kop., a w innych miastach po 3 kop., za każdy list.

§ 4. Od listu zamiejskiego może być, według życzenia oddawcy takowego, nie całkiem opłacona ustanowiona opłata, lecz koniecznie musi być opłacone 10 kop., od listu przesyłanego pomiędzy wszystkimi miejscami Cesarstwa Rossyjskiego, z wyłączeniem adresowanych do władz rządowych, które to listy powinny być opłacone całkowicie. Za list nie całkowicie opłacony, dodatkowa opłata wagi pobiera się od adresanta w stopie półtorarazowej, to jest za każdy nieopłacony łut wagi listu po 15 kop.

Uwaga. Nie całkowicie opłacony list uważa się za całkiem nieopłacony.

§ 6. Każdy adresant może odmówić przyjęcia nie całkowicie opłaconego listu, nie otwierając samego listu.

§ 8. Opłata listów prostych zamiejskich i miejskich, odbywa się za pomocą marek pocztowych, naklejonych na stronie adresu listu, albo za pomocą włożenia listu do stęplowej koperty pocztowej, według wartości odpowiednio do wagi samej przesyłki.

Listy rekomendowane. § 9. List rekomendowany powinien być koniecznie włożony w obwolotę papierową, klapy której mogą być przyklejone lub zabezpieczone jedną lub kilkoma lakowemi pieczęciami lub klejowemi pieczętkami. Na obwolucie na stronie adresu, powinien być zrobiony napis „rekomendowany.“

§ 11. Za list rekomendowany pobiera się opłata po 10 kop. od lutej wagi listu, 10 kop. za rekomendację i 5 kop. za kwit.

II. Listy otwarte. § 16. Ten nowy rodzaj korespondencji ustanawia się dla prowadzenia jej otwarcia. Forma otwartego listu składa się z papieru z blankietem w 1/16 części arkusza. Z jednej strony blankietu, pisze się szczegółowy adres przeznaczenia, a druga strona blankietu przeznaczona jest do pisania. Pisać wolno atramentem lub ołówkiem. Blankiety do listów otwartych przysposabia władza pocztowa, i przysyłanie listów otwartych na innych blankietach nie dopuszcza się.

§ 17. Za przesłanie otwartego listu zamiejskiego pobiera się 5 kop., a za przesłanie otwartego miejskiego (gdzie urządzone są poczty miejskie) 3 kop. za list.

III. Przesyłki opaskowe. § 18. Do przesłania pod opaską przyjmuje się: a) drukowane, litografowane, metaloryty lub innym sposobem mechanicznym reproduktowane przedmioty, dogodne do przesłania pocztą listową, z wyłączeniem takich, które zostały odbite zwykłą prasą do kopiowania; b) wzory i próby towarów nie mające żadnej ceny w sprzedaży.

§ 19. Za podobnego rodzaju przesyłkę wagi do 3 lutów pobiera się dwie kopiejki, wagi wyżej nad 3 luty do 6 lutów cztery kopiejki i t. d., proporcjonalnie powiększając opłatę o 2 kopiejki, za każdą przewyższającą wagę do 3 lutów.

§ 20. a) Waga każdej przesyłki nie powinna przewyższać 21 lutów; b) przesyłka powinna być zapakowana w opaskę tak, żeby można było dogodnie obejrzeć wszystko znajdujące się pod opaską; c) na przesyłce nie dopuszcza się nic rękopiśmiennego, oprócz podpisu oddawcy, oznaczenia miejsca i czasu oddania, jak również przy przesyłce wyłącznie wzorów i prób towarów, fabrycznego lub handlowego znaku firmy oddawcy, numerów i cen dotyczących tych towarów; d) adres adresanta powinien być oznaczony na samej opasce; e) każda przesyłka opaskowa powinna być koniecznie opłacona całkowicie za pomocą naklejonych na opasce marek pocztowych, odpowiednio do wagi przesyłki; inaczej nie odsyła się do miejsca przeznaczenia.

IV. Posyłki bez wartości i posyłki wartościowe. — Ogólne przepisy dla posylek.

§ 21. Posyłki przyjmują się na pocztę zapakowane w skrzynkach, w skórę, ceratę i płótno. Posyłki wagi do 5-u funtów, przesyłane pomiędzy stacyami pocztowymi, leżącymi przy linjach kolei żelaznych, przyjmują się na pocztę zapakowane w mocny papier i pod opaską z ceraty lub mocnego płótna.

§ 24. Waga każdej posyłki wraz z opakowaniem, ograniczona jest do 3 pudów włącznie. Posyłka z powodu swej objętości niedogodna do przesłania nie przyjmuje się na pocztę.

Za przesłanie posyłki pobiera się opłata wagowa od funta według odległości: do 300 wiorst, 3 kop. od funta — do 400 wiorst, 4 kop. od funta — do 500 wiorst, 5 kop. od funta i t. d., proporcjonalnie powiększając opłatę o 1 kop. za każdą dalszą odległość do 100 wiorst. Najniższa stopa opłaty wagowej za każdą posyłkę oznacza się 10 kop. na wszelką odległość. Z odbioru na poczcie posyłki, udziela się pokwitowanie za opłatą 5 kop.

Uwaga. Dla posylek z książkami najniższa stopa opłaty wagowej nie oznacza się. Ale dla tego posyłka z książkami na pocztę powinna być oddana otwarta, to jest ostatecznie nie zapakowana, żeby można było przekonać się o włożeniu do paki samych książek. Na posyłce powinien być zrobiony napis: „z książkami.“ Nie pragnący korzystać, pod temi warunkami, z ulgi przepisanej dla posylek z książkami oddawca jej, opłaca całą opłatę wagową we wskazanej w art. 27-ym normie.

Szczegółowe przepisy. § 30. Za zagubienie posyłki bez wartości, od której nie pobiera się opłaty asekuracyjnej, wydział pocztowy nie odpowiada przed jej oddawcą.

§ 31. Przy przesłaniu posyłki wartościowej, oprócz wagowej opłaty i opłaty za pokwitowanie, pobiera się jeszcze opłata asekuracyjna, według taksy wskazanej. Dla tego w razie zagu-

bienia posyłki wartościowej, wydział pocztowy wypłaca oddawcy, po złożeniu kwitu z odbioru jej na poczcie, wynagrodzenie w summie, równiej wartości posyłki.

§ 32. Na posyłce wartościowej powinien być zrobiony napis: „wartościowe,“ a sama wartość posyłki powinna być wypisana literami w rublach. Posyłki wartości przewyższającej 5,000 rubli każda, nie przyjmują się na pocztę.

V. *Pakiety pieniężne.* § 33. Pakiety pieniężne przeznaczone są do przesyłania w nich, z przeliczeniem pieniędzy, mających obieg w Cesarstwie, w biletach kredytowych i w monecie brzączącej (w niewielkiej ilości) papierów procentowych państwa, oiletów skarbu państwa, akcyj, obligacyj, udziałów prywatnych towarzystw i instytucyj, dozwolonych przez rząd, kuponów i talonów do nich, czystego papieru stęplowego i wekslowego. Przesyłane w pakietach pieniądze i wyżej wymienione papiery wartościowe, podlegają obowiązkowej opłacie asekuracyjnego.

Uwaga 1-sza. Za monetę brzączącą w niewielkiej ilości uważa się: miedziana do $\frac{3}{4}$ kop. srebrna do 1 rubla i złota do 21 rubli.

Uwaga 2-ga. Do pakietu pieniężnego nie zabrania się wkładać, wraz z wartościami, listy (ale nie zamknięte), i różnego rodzaju inne papiery, nie ulegające opłacie asekuracyjnego i wpisaniu do specyfikacji.

§ 34. Pakiet pieniężny oddaje się na pocztę otwarty, dla przeliczenia włożonych weń wartości.

§ 40. Od pakietów pieniężnych pobierają się opłaty pocztowe: a) wagowe po 10 kop. od łuta; b) asekuracyjne od przesyłanej wartości według taksy i c) za pokwitowanie po kop. 5.

§ 44. Wartość przesyłanych pocztą w pieniężnych pakietach pieniędzy, w biletach kredytowych i monecie brzączącej, jak również papierów, oznacza się: a) pieniądze po cenie nominalnej, oznaczonej na biletach i monecie, (półimperjal rs. 5 kop. 15), b) papierów, według życzenia oddawcy, ale nie niżej ich ceny nominalnej, oznaczonej na samym papierze, i nie wyżej podwójnej tej ceny, przy czem do rachunku oznaczonej wartości powinny wchodzić i kupony przy papierze.

§ 45. W razie zagubienia na poczcie pakietu pieniężnego lub części włożonych do niego wartości, władza pocztowa wynagradza oddawcę pakietu, po okazaniu przezeń pokwitowania z odbioru pakietu na poczcie, zagubioną sumę.

VI. *Pakiety wartościowe.* § 46. Pakiety wartościowe ustanawiają się dla dania korespondentom możności przesyłania w takowych, mających dla nich wartość papierów i przedmiotów, z wyłączeniem pieniędzy. Pakiet wartościowy oddaje się na pocztę, jako zamknięty lub otwarty, dla przejrzienia włożonych weń wartości.

§ 52. Dozwala się wkładać wartości w każdy pakiet oddawany jako otwarty, nie wyżej nad 15,000 rubli, a w oddawany jako zamknięty, nie wyżej jak na 500 rubli.

§ 53. Waga każdego pakietu wartościowego jest ograniczona — jeżeli oddawany jest jako zakryty — do 10 funtów, a jeżeli oddaje się jako otwarty — do 20 funtów.

§ 54. Za przesłanie pakietu wartościowego pobierają się opłaty pocztowe: a) wagowe 10 kop. od łuta; b) asekuracyjne według taksy i c) za pokwitowanie 5 kop.

§ 55. W razie zagubienia na poczcie pakietu wartościowego, lub części włożonych weń wartości, władza pocztowa wypłaca oddawcy pakietu, po okazaniu przezeń pokwitowania z odbioru na poczcie pakietu, wynagrodzenie, w summie równiej zagubionej wartości.

VII. *Taksa opłaty asekuracyjnej.* § 56. Opłata asekuracyjna za przesyłanie wartości w pieniężnych i wartościowych pakietach i posyłkach, pobiera się od deklarowanej przez oddawcę wartości lub summy następującej w ilości: a) od wartości lub summy od rs. 1 do 100 po 1 kop. od rubla; b) od wartości lub summy wyższej nad rs. 100 do 400, po $\frac{2}{3}$ kop. od rubla, z dopłatą 50 kop., za całą przesyłkę; c) od wartości lub summy wyższej nad rs. 400 do 1,000, po $\frac{1}{2}$ kop. od rubla z dopłatą 1 rs. 50 k. za całą przesyłkę; d) od wartości lub summy wyższej nad 1,000 rs., po $\frac{1}{3}$ kop. od rubla, z dopłatą jeszcze 3 rs. 50 kop. za całą przesyłkę.

Uwaga. Asekuracyjna opłata od części rubla pobiera się jak od całego rubla.

VIII. *O przesyłaniu pism periodycznych, wychodzących wewnątrz Cesarstwa.* § 57. Za przesyłanie pism periodycznych, wychodzących wewnątrz Cesarstwa, pobiera się opłata od ogłoszonej przez redakcję lub wydawcę ceny pisma z przesyłką (licząc w tej cenie wszystkie wydruki na wydanie i przesłanie lub czasopisma, jako to: pocztowe, za opakowanie, kantorowe i t. p.). Za pisma wychodzące nie więcej jak tylko raz na miesiąc — 8 $\frac{1}{2}$ %; za pisma wychodzące nie więcej jak 5 razy na miesiąc — 12 $\frac{1}{2}$ %; za pisma wychodzące nie więcej, jak jeden raz na dzień — 16%. Przy tém najniższa norma opłaty określa się: za pisma wychodzące: a) nie więcej jak jeden raz na miesiąc — 50 kop. na rok; b) nie więcej jak 5 razy na miesiąc — 60 kop. na rok i 35 kop. na pół roku c) nie więcej jak jeden raz na dzień — 1 rs. 20 kop. na rok, 65 kop. na pół roku, 35 kop. na kwartał i 12 kop. na miesiąc.

IX. *Ogólne przepisy co do przesyłania korespondencji.* § 58. Zabrania się przysyłać pocztą materye i przedmioty palne, gryzące i łatwo zapalające się.

§ 59. Zabrania się wkładać: *a*) w listy wartościowe pakiety i posyłki — pieniądze mających obieg w Cesarstwie Rosyjskim (w biletach kredytowych i monecie brzęczącej); *b*) w pakiety i posyłki — listów zamkniętych.

§ 60. Przesyłanie pocztą płynów (oprócz materyi gryzących i łatwo zapalających się) w wielkiej ilości dozwala się nie inaczej, jak w naczyniu z grubego szkła, starannie zatkanem i umieszczonem w hermetycznie zamkniętym naczyniu metalicznem, z zapakowaniem go w mocną skrzynkę drewnianą. Przesyłanie dozwolonych płynów w nieznacznej ilości i w posyłkach z innymi rzeczami dozwala się w starannie zatkanym naczyniach szklanych, z zastrzeżeniem, żeby w każdej posyłce nie było więcej nad dwa naczynia, a waga każdego z nich nie przenosiła jednego funta.

§ 61. Jeżeli się okaże, że w oddanej na pocztę lub przesłanej pocztą korespondencji są włożone palne, gryzące, lub łatwo zapalające się materye lub przedmioty; to taka korespondencya ze wszystkiem, co się w niej znajduje, konfiskuje się na rzecz skarbu, i oprócz tego winny przesyłania pocztą zakazanych przedmiotów, obowiązkuje się wynagrodzić za mogącą się spowodować przez to szkodę innym pakietem i posyłkom, i w ogóle korespondencyi pocztowej i skarbowej. Takiej samej karze ulegają winni wysłania pocztą płynów w wielkiej ilości, bez zachowania przepisów w tym przedmiocie zawartych i włożenia do pakietu płynów lub przedmiotów, mogących przesiąkać wilgoć albo tłustość.

§ 62. Jeżeli w korespondencyi z zabronionemi do przesyłania przedmiotami, będą znalezione dokumenta lub innego rodzaju papiery (oprócz służących do opakowania), takowe oddają się gdzie należy, ale ze ściągnięciem od odbiorcy, jeżeli nieodmówi ich przyjęcia, po rs. 1 od łuta wagi wszystkich znajdujących się w korespondencyi dokumentów i papierów (oprócz służących do opakowania).

X. *Listy zagraniczne* można wysłać albo na koszt odbierającego, albo frankowanemi lub w części frankowanemi. Jeżeli nie są obłożone zupełnie markami, to te, które są naklejone na liście, przyjmują się w rachunek, resztę dopłaca adresant.

Taksa listów prostych zagranicznych za łut jeden wagi i za przesyłki w opakach krzyżowych wagi od 1-go do 3¹, łuta, (w kopiejkach):

	Od listów.	Od opusek.
1) Do Krakowa, Lwowa, całej Galicji i Szląska Austryjackiego	10	2
2) Do wszystkich innych prowincyj Austryackich, do Wiednia, Pragi, Pesztu	14	2
3) Do wszystkich krajów, wchodzących w skład Cesarstwa Niemieckiego	10	2
4) Do Szwajcaryi, Belgii, Holandyi i Danii	18	3
5) Do Hiszpanii	18	4
6) Do Anglii, Szkocyi i Irlandyi	20	4
7) Do Włoch	20	3
8) Do Francyi i Algieru	28	4
9) Do Mołdawii i Wołoszczyzny (franco do granicy)	10	2
10) Do Portugalii	22	5
11) Do Turcyi, Konstantynopola i Jerozolimy	22	4
12) Do Szwecyi	24	4
13) Do Norwegii	30	4
14) Do Grecyi	36	5
15) Do Egiptu	22	4
16) Do Stanów Zjednoczonych Ameryki Północnej	26	5
17) Do wysp Kuby i Porto-Ricco	22	6
18) Do Chin i Japonii przez Prussy	34	5

Przepisy telegraficzne.

Rossya Europejska dzieli się na cztery strefy: do 1-jej strefy należą miejscowości, które od punktu danego np. Warszawy znajdują się w odległości 70 wiorst. Do 2-giej w odległości 490 wiorst. Do 3-jej w odległości 1540 wiorst. Do 4-jej w odległości większej niż 1540 wiorst. Za telegramy z 20 słów złożone, przesyłające się w tych strefach, pobiera się opłata: W 1-jej strefie 50 kop. W drugiej 1 rs. W 3-jej 2 rs. W 4-jej 3 rs. Za każde 10 słów nad 20 powiększa się opłatę o połowę. Przy przesyłaniu depesz z Europy do Azji (do Syberji) i przeciwnie, pobiera się opłata oddzielnie dla Europejskiej, a oddzielnie dla Azjatyckiej Rosyji, oprócz miejsc położonych z obu stron południka Ekatyrynburbskiego, nie dalej, jak o 100 wiorst. Za przesyłane telegramy między temi stacyami pobiera się opłata 50 kop.

Do liczby słów wchodzi wszystko, co podający napisał w depeszy do przesłania.

Największa długość wyrazu liczy się w 7 zgłoskach; nadmiar uważany jest za oddzielny wyraz.

Części złożonego wyrazu, połączone kreskami, uważa się każda za oddzielny wyraz.

Każdy znak, litera lub cyfra stojąca osobno, liczy się oddzielnie.

Przy cyfrach złożonych, każde 5 cyfr uważa się za wyraz.

Depesze mogą być adresowane albo do miejsca zamieszkania odbierającego, albo do stacyi pocztowej, albo dostacyi telegraficznej poste restante, czyli do zgłoszenia się.

Depesze przesyłają się nie tylko do miejsc, w których znajdują się stacje telegraficzne, lecz i do miejsc, z kąd przesyłka jest możebną: a) pocztą, b) sztafetą, c) umyślnym, d) telegrafem, drogą żelaznych. Sposób doręczenia depeszy wskazuje podający.

Jeśli miejsce zamieszkania adresanta nie będzie wynalezione, zawiadamia się o tém stację, która wysłała depeszę, dla zawiadomienia podającego.

Posyłający depeszę może zapłacić i za odpowiedź, którą chce otrzymać od swego korespondenta.

Uwaga. Odpowiedź może być oddana nietylko w miejscu podania depeszy, lecz i w każdym inném, wedle wskazówki podającego.

Podający może żądać, żeby jego depeszę w przypadku wyjazdu adresanta z tego miejsca, dokąd depesza naznaczoną była, przesłano dalej za nim. W tym przypadku dopłatę dodatkową pobiera się od adresanta.

Podającemu depeszę służy prawo przy podaniu jej żądać przesyłki telegrafem tekstu napowrót, z powiadzczeniem komu i kiedy depesza doręczoną została; taka depesza zowie się rekomendowana.

Wniesiona opłata za depeszę zwraca się.

a) Kiedy depeszy nie doręczono adresantowi, wskutek winy stacyi telegraficznej.

b) Kiedy depesza rekomendowana, z przyczyny opóźnienia lub ważnych omyłek, nastąpionych przy przesyłce nie spełniła swego celu.

Uwaga I. Rekomendowana depesza uważa się za spóźnioną wtedy, gdy doręczoną została nie weześniej, jak gdyby doszła pocztą, jako list zwyczajny.

Uwaga II. Żądania o zwrot pieniędzy podają się na prostym papierze.

Depesze przyjmują się na stacyach telegraficznych codziennie, nie wyłączając niedziel i dni świątecznych.

Taksa Depesz Telegraficznych.

Za 20 wyrazów podanych w Warszawie:

Po rrr. 1: Augustów, Białystok, Brześć Litewski, Chołm, Druskienniki, Dubno, Grania, Grodno, Kalisz, Kalwarya, Kielce, Kowno, Krasnystaw, Libawa, Lipno, Łódź, Łomża, Łuck, Lublin, Mińsk gub., Mitawa, Petrokow, Słuck, Suwałki, Wilno, Władimir Wołyń., Władimir gub., Woroneż.

Po rrr. 2: Abo, Berdyczew, Bobrujsk, Charków, Cherson, Czernigów, Dorpat, Ekaterynodar, Helsingfors, Jarosław, Kaluga, Kamieniec Podolski, Kijów, Kinieszma, Kiszyniew, Kierz, Kostroma, Kursk, Mohylew, Moskwa, Niżnij Nowgorod, Nikolajew, Nowo-Czerkask, Odessa, Orel, Penza, St.-Petersburg, Petrozawodsk, Połtawa, Połock, Pskow, Razań, Rewel, Ryga, Samara, Saratów, Sewastopol, Smoleńsk, Symferopol. Taganrog, Tambow, Tuła, Twer, Tyflis, Uleaborg, Wiatka, Witcbak, Wologda, Zamość, Żytomierz.

Po rsr. 3: Archangielsk, Astrachań, Baku, Derbent, Ekaterynburg, Ekaterynosław, Kazań, Orenburg, Perm, Symbirsk, Uralsk.

Po rsr. 4: Tobolsk.

Po rsr. 5: Nowograd, Omsk, Tawasgust

Po rsr. 6: Aczyńsk, Irkutsk, Kiachta, Krasnojarsk, Werchneudinsk.

Za granicę:

	Rs. kp.		Rs. kp.
Anglia (via Haga) Londyn	3 —	Moldawia (via Carpienię).	1 50
Wszystkie inne stacye Wielkiej Bryta- nii	3 25	„ via Michaleny	2 25
Austria	2 —	Niderlandy	2 —
Baden	2 —	Norwegia p. Szwecyę	2 13
Bawarya	2 —	„ Prussy i Szwecyę lnb Danję	2 63
Belgia	2 25	Państwo Kościelne	2 75
Dania	2 63	Portugalia	3 50
Francya (via Saarbrücken)	2 13	Prussy	1 88
Greycya przez Turcyę	2 50	Serbia	1 75
„ Austryę	3 —	Szwajcaryja	2 25
Hiszpania	3 25	Szwecya	2 —
Hohenzollern	2 —	Turcyja	2 25
Korfu przez Turcyę Europejską	3 25	Włochy	2 75
„ Austryę i Włochy	3 50	Wołoszczyzna	1 50
Malta	3 50	Wirtemberg	2 —

Porównanie monety krajów sąsiednich z monetą rosyjską, polską i francuską.

	Rossyjskie Rs. Kop.	Polskie Zł. Grosze	Francuzkie Fr. Centymy
1. Rubel Rossyjski = 100 kop. = 200 dienszkom (groszom pol.) = 400 połuszkom.	1 —	6 20	4 —
Rubel assyigna. dawny, w niektórych okoli- cach dotąd w handlu używany = 100 k. as. =	— 28,57	1 27 ¹ / ₇	1 14,28
2. Złoty polski = 30 groszy.	— 51	1 —	— 60
3. a) 1 Talar pruski = 36 srebrnym grosz. = 360 fenigom	— 92,6	6 5,2	3 70,370
b) 1 Gulden gdański = 30 groszom = 120 fe. =	— 30,9	2 1,7	1 23,453
c) 1 Grosz srebrny = 12 fnigom.	— 3,1	— 6,2	— 12,345
4. 1 Złoty austryacki = 100 nowych krajcarów (Neukreuzer).	— 61,7	4 3,5	2 46,913
1 Nowy krajcar (Neukreuzer Cent.)	— 0,6	— 1,2	— 2,469
5. 1 Frank francuzki = 100 cent.	— 25	1 20	1 —
6. 1 Funt szterling ang. = 20 Szyllingom = 240 pensom.	— 6 28,7	41 27,5	25 15
1 Szylling ang. = 12 Pensom	— 31,5	2 2,9	1 25,75
1 Pens ang.	— 2,6	— 5,2	— 10,48

Porównanie miar krajów sąsiednich z miarami rosyjskimi, polskimi
i francuzkimi.

1. *Miary długości.*

	Cale Rosyjs.	Cale polskie	Milimetry Francuzkie
1. 1 Sążen rosyjski=3 arszynom=7 stopom=84 calom=840 liniom =	84	88,8984	2133,56
1 Arszyn=16 werszkom. =	28	29,6328	711,187
2. Sążen polski=3 łokciom=6 stopom = 72 calom=864 liniom =	68,0327	72	1728,0
1 Łokieć=2 stopom=24 calom=288 liniom=	22,6776	24	576,0
3. 1 Łokieć berliński=4 ćwier, 25 1/2 cali pruski.=	26,2578	27,7891	666,94
1 Stopa pruska=12 calom=144 liniom . . . =	12,3567	13,0773	313,85
4. 1 Sążen wiedeński=6 stopom=72 calom = 864 liniom. =	74,6550	79,0097	1896,20
1 Łokieć wiedeńsk.=32 cale =	30,6740	32,4646	779,10
1 Stopa wiedeń. (Schuh)=12 cali=144 li.=	12,4425	13,1683	316,10
5. Metr=10 decimetrom=100 centimetrom. . =	39,3708	41,6667	1,000
6. Yard angielski=3 stopom (foot)=36 cali (inches)=432 linii (lines) =	36	38,0993	914,38
1 Sążen=2 yardom=6 stopom. =	72	76,1986	1828,76
1 Stopa=12 cali=144 linii =	12	12,6998	304,76

2. *Miary drożne.*

	Sążnie Rosyjs.	Sążnie polskie	Metry Francuzkie
Mila jeograficzna=1/15 Stopnia równika . . =	3471,8	4286,7	7420,4
Mila polska z r. 1819=8 staj milowych. . . =	4000	4938	8534,2
Mila polska pocztowa=7 wiorst =	3500	4319	7467,6
Wiorsta rosyjska. =	500	617,8	1066,8
Kilometr francuzki =	468,7	578,7	1000
Francuzka mila pocztowa (lieue) =	2086,8	2576,2	4452,3
Mila angielska. =	754,1	931,3	1609,3
Mila morska czyli włoska. =	868,2	1073,5	1855,1

3. *Miary powierzchni czyli gruntowe.*

	Rosyjsy. Diesiaty.	Polskie Morgi	Francuzkie Hektary
1. Diesiatyna prawna=2490 sąż.□ =	1	1,95134	1,09250
1 Diesiatyna ekonomiczna=3200 sążni□ =	1,3333	2,6018	1,45675
2. Włoka nowopolska=30 morg. =			
1 Morg nowopolski=300 prętom□ . . . =	0,5125	1	0,55987
3. Włoka (Hufe) pruska=30 mor. =			
1 Móg magdeburgski v. reńs.=180 prętom□ pruskim (Ruthe) =	0,2337	0,45603	0,25532
4. Móg wiedeński (Joch)=400 prętom□ =1600 sążni□ =	0,5268	1,02757	0,57531
5. Hektar francuzki=100 acres=10000 metr.□ =	0,9153	1,78612	1
6. Acre angieli.=fardingdeel=160 poles□ =4840 yards□ =	0,3704	0,72280	0,40467
1 Włoka angielska (yard of land)=30 acres .			
1 Hide of land=100 acres =			

Rozkład Jazdy Dróg Żelaznych.

DROGA ŻELAZNA St.-PETERSBURSKO-WARSZAWSKA.

z St.-Petersburga do Warszawy							z Warszawy do St.-Petersburga							
Taryfa dla Pasażerów do Warszawy			Odległość w wiorstach od Petersburga	Stacje	z St.-Petersburga do Warszawy		Taryfa dla pasażerów z Warszawy			Odległość w wiorstach od Warszawy	Stacje	z Warszawy do St.-Petersburga		
I klasa	II klasa	III klasa			pośpie-szny I i II klasa	pa-sażerski I, II i III klasa	I klasa	II klasa	III klasa			pośpie-szny I i II klasa	pa-sażerski I, II i III klasa	
Ruble i kopiejki					g. m.	g. m.	Ruble i kopiejki					g. m.	g. m.	
—	60	—	—	—	z St.-Petersburga odch.	1 00	5 00	—	—	—	z Warszawy odchodzi	10 30	10 80	
—	26	—	45	25	„ Carskiego-Sioła.	1 33	5 44	0 96	—	72	40	32	11 20	11 30
—	53	1 15	—	58	„ Gaczyzna . . .	2 07	6 24	1 53	1 14	64	51	—	11 54	12 07
—	89	1 42	—	79	„ Sujda	—	6 50	2 37	1 78	99	79	—	12 40	1 01
—	37	1 78	—	99	„ Siwerska	2 44	7 13	3 3	2 27	1 26	101	—	1 17	1 46
—	97	2 23	—	79	„ Diwieńska	3 12	7 48	3 48	2 61	1 45	116	—	1 41	2 13
—	45	2 59	—	115	„ Mszynska	—	8 25	4 23	3 17	1 76	141	—	2 39	3 08
—	84	2 88	—	128	„ Preobrażenska . .	—	8 53	4 86	3 65	2 3	162	—	3 16	3 59
—	47	3 35	—	149	„ Serebrianki	4 46	9 35	5 49	4 12	2 29	183	—	3 49	4 36
—	13	3 85	—	171	„ Biely	—	10 11	6 3	4 52	2 51	201	—	4 21	5 12
—	79	4 34	—	193	„ Torosziela	5 45	10 49	6 48	4 86	2 70	216	—	4 48	5 42*
—	39	4 79	—	213	„ Biely	6 18	11 31	7 23	5 42	3 1	241	—	5 28	6 29
—	14	5 36	—	238	„ Torosziela	6 48	12 06	8 10	6 8	3 38	270	—	6 27	7 37
—	71	5 78	—	257	„ Pskowa	—	12 47	8 85	6 64	3 69	295	—	7 04	8 21
—	43	6 32	—	281	„ Orly	7 59	1 50	9 42	7 7	3 93	314	—	7 36	9 01
—	18	6 89	—	306	„ Ostrowy	—	2 35	9 89	7 49	4 16	333	—	8 06	9 37
—	93	7 45	—	331	„ Zogowa	9 09	3 37	10 56	7 92	4 40	352	—	8 35	10 11
—	77	8 8	—	359	„ Pondera	—	5 06	11 13	8 35	4 64	371	—	9 38	10 46
—	28	8 46	—	376	„ Karsowski	10 55	5 50*	12 64	8 73	4 85	388	—	10 14	3 17
—	76	8 82	—	392	„ Iwanowka	—	6 07	12 36	9 27	5 15	412	—	—	4 30
—	51	9 38	—	417	„ Reżycy	11 51	6 50	13 8	9 81	5 45	436	—	—	4 46
—	5	9 79	—	435	„ Antonopola	12 19	7 29	13 83	10 37	5 76	461	—	12 02	5 35
—	10	10 35	—	460	„ Ruszona	—	8 17	14 46	10 85	6 3	482	—	—	6 18
—	19	10 64	—	473	„ Dubna	1 57	9 23	15 15	11 36	6 31	505	—	1 10	7 03
—	11	11 18	—	497	„ Dynaburga	2 27	9 43	15 78	11 84	6 58	526	—	—	7 42
—	18	11 39	—	506	„ Kalkuny	—	10 05	16 29	12 22	6 79	543	—	2 44	8 15
—	19	11 77	—	523	„ Nowo-Aleksandr . .	—	10 33	16 53	12 40	6 89	551	—	2 44	9 04
—	32	12 24	—	544	„ Kalkuny	3 42	11 11	17 28	12 96	7 26	576	—	—	9 50
—	12	12 76	—	567	„ Ignalina	—	11 46	17 70	13 28	7 38	590	—	—	10 18
—	17	13 25	—	589	„ Świeciany	4 43*	12 29	18 42	13 82	7 65	614	—	4 14	11 11
—	42	13 82	—	614	„ Podborodzia	—	1 11	18 96	14 23	7 90	632	—	4 49	11 50
—	14	14 36	—	638	„ Bezdany	—	1 51	19 71	14 78	8 21	657	—	—	12 36

19	86	14	90	8	28	662	„ Wilna	7 15	4 10	20	19	15	14	8	41	678	„ Karsowski	—	5 50*	1 21
20	34	15	26	8	48	678	„ Landwerowa	7 39	4 42	20	73	15	55	8	64	691	„ Pondera	—	—	1 54
20	94	15	71	8	73	698	„ Rudziszki	8 07	5 18	22	82	16	16	8	98	717	„ Zogowa	—	—	2 47
21	48	16	11	8	95	716	„ Olkienik	8 32	5 51	23	07	16	74	9	30	744	„ Ostrowa	7 43	3 45	—
22	5	16	54	9	19	735	„ Orany	9 02	6 29	23	79	17	84	9	91	769	„ Orly	—	—	4 81
22	65	16	99	9	44	755	„ Marcinkaniec	9 33	7 06	24	36	18	27	10	15	812	„ Pskowa	9 11	5 34*	—
23	37	17	53	9	74	779	„ Marcinkaniec	10 24	8 04	25	8	18	81	10	45	836	„ Troszyna	—	—	6 11
24	27	18	20	10	11	809	„ Poreczia	11 12	9 00	25	71	19	28	10	71	857	„ Nowosiela	—	—	7 00
24	99	18	74	10	41	838	„ Grodna	11 51	9 46	26	34	19	28	10	98	878	„ Biely	10 55	7 52	—
25	44	19	8	10	60	843	„ Kuźnicy	12 19	10 19	27	20	25	11	25	900	„ Plusa	12 27	8 33	—	
26	1	19	51	10	84	867	„ Sokółka	12 48	10 54	27	63	20	72	11	51	921	„ Serebrianki	—	—	9 15
26	61	19	95	11	9	887	„ Czarnej-Wsi	1 27	11 35	28	2	21	2	11	68	934	„ Ługi	12 59	10 24	—
27	27	20	45	11	36	909	„ Białegostoku	2 20	12 25	28	50	21	38	11	88	950	„ Preobrażenska . . .	—	—	10 51
28	2	21	2	11	68	934	„ Łap	2 56	1 10	29	10	21	38	12	13	970	„ Mszynska	—	—	11 23
28	44	21	33	11	85	948	„ Szepetówki	3 21	1 42	29	58	22	19	12	33	986	„ Diwieńska	2 16	12 11	—
29	13	21	85	12	14	971	„ Czyżewa	3 57	2 22	30	97	22	48	12	49	999	„ Siwerska	2 43	12 42	—
29	94	22	46	12	48	998	„ Małkini	4 45	3 17	30	81	22	66	12	59	1007	„ Sujda	—	—	1 10
30	54	22	91	12	73	1018	„ Łochowa	5 18	3 54	30	87	23	15	12	86	1029	„ Gaczyzna	1 33	1 35	—
31	49	23	62	13	13	1049	„ Tłuszcz	6 05*	4 50*	31	47	23	60	13	11	1049	„ Carskiego-Sioła . .	4 01	2 22	—
								do Warszawy przychod.								do St.-Petersburga przy.				

Sieć Drogi Żelaznej z Wilna do Granicy Pruskiej.

z St.-Petersburga do Eidkunen							z Eidkunen do St.-Petersburga								
Taryfa dla pasażerów z St.-Petersburga			Odległość z St.-Petersburga do Eidkunen	Stacje	z St.-Petersburga do Eidkunen		Taryfa dla pasażerów z St.-Petersburga			Odległość z St.-Petersburga do Eidkunen	Stacje	z Paryża, Kolonii i Berlina St.-Petersburga			
I klasa	II klasa	III klasa			pośpie-szny I i II klasy	pa-sażerski I, II i III klasy	I klasa	II klasa	III klasa			pa-sażerski I i II klasy	pośpie-szny I i II klasy		
Ruble i kopiejki					g. m.	g. m.	Ruble i kopiejki					g. m.	g. m.		
—	—	—	00	z St.-Petersburga odch.	1 00	10 00	—	—	—	—	z Eidkunen . . . odchodzi	5 48	3 54		
—	86	14	90	do Wilna . . . przychodzi	6 27	11 38	25	17	18	88	10 49	5 53*	3 58		
—	672	—	—	z Wilna . . . odchodzi	6 42	12 08	—	—	—	—	do Wierzbowa przych.	8 45	5 30		
—	34	15	26	„ Landwerowa	7 08	12 44	24	69	18	52	10 29	8 45	5 30		
—	00	15	75	„ Ewia	—	1 30	24	33	18	25	10 14	9 14	5 54		
—	48	16	11	„ Żośli	8 04	2 05	23	79	17	84	9 91	9 38	—		
—	17	16	69	„ Proweniszek	—	2 55	23	28	17	46	9 70	10 17	6 39		
—	77	17	8	do Kowna . . . przychodzi	9 01	3 31	—	—	—	—	„ Mawrucy	10 50	—		
—	28	17	46	do Kowna . . . odchodzi	9 11	3 41	—	—	—	—	do Kowna . . . przychodzi	11 23	7 28		
—	79	17	84	„ Mawrucy	9 40	4 16	—	—	—	—	„ Kowna	11 33	7 35		
—	33	18	25	„ Kozłowa-Ruda	10 15	4 56	—	—	—	—	„ Proweniszek	12 11	—		
—	69	18	52	„ Piłwiszek	—	5 33	—	—	—	—	„ Żośli	1 03	8 41		
—	17	18	88	„ Wiłkowyszek	11 00	6 30	—	—	—	—	„ Ewia	1 33	—		
—	20	18	90	do Wierzbowa przych.	11 25	—	20	34	15	26	8 48	2 16	9 35		
—	20	18	90	z Wierzbowa . odch.	11 55	—	—	—	—	—	do Wilna . . . przychodzi	2 47	9 59		
—	—	—	—	do Eidkunen przych.	11 00	—	19	86	14	90	8 28	3 17	10 14*		
								do St.-Petersburga przy.							

UWAGA. Godziny od 6-tej z wieczora do 6-tej z rana zamieszczone pomiędzy gwiazdkami.

Rozkład jazdy na Drogach Żelaznych Warszawsko-Wiedeńskiej i Warszawsko-Bydgoskiej.

wprowadzony od dnia

15 Maja 1872 roku.

z Warszawy do Sosnowic								z Sosnowic do Warszawy							
Stacje.				Stacje.				Stacje.				Stacje.			
Pociąg kuryerski 1 i 2-ga klasa.		Pociąg pospieszny 1 i 2-ga klasa.		Pociąg osobowy 1, 2-ga, 3-cia i 4-ta klasa.		Pociąg osobowy miejscowy 1, 2, 3 i 4-ta klasa.		Pociąg kuryerski 1 i 2-ga klasa.		Pociąg pospieszny 1 i 2-ga klasa.		Pociąg osobowy 1, 2-ga, 3-cia i 4-ta klasa.		Pociąg osobowy miejscowy 1, 2, 3 i 4-ta klasa.	
G.	M.	G.	M.	G.	M.	G.	M.	G.	M.	G.	M.	G.	M.	G.	M.
z Warsz. wych.	10	7 30	11 5	6 18	z Sosnow. wych	11 13	1	8 26							
„Pruszkowa . . .			11 31	6 47	„Dąbrowy . . .		1 15	8 43							
„Brwinowa . . .				7 16	„Ząbkowic . . .	11 42	1 37	9 2							
„Grodziska . . .			11 56	7 50	„Łaz		1 54	9 22							
„Rudy Guz . . .	10 46	8 27	12 19	8 22	„Zawiercia . . .		2 8	9 34							
„Radziwiłowa . .			12 44	8 56	„Myszkowa . . .		2 27	9 57							
„Skierniewic . . .	11 23	9 7	1 25	9 22	„Poraja		2 45	10 18							
„Pływi			1 49	9 51	„Częstochowy . .	1 2	3 14	10 54							
„Rogowa		9 44	2 15	10 9	„Kłomnic		3 40	11 26							
„Koluszek		9 59	2 41	10 27	„Radomska	1 49	4 4	12 1							
„Rokicin		10 13	2 57	10 56	„Kamińska										
„Bab			3 21	10 21	„Gorzkowic		4 35	12 35							
„Piotrkowa	12 59	11 4	3 54		„Rozprzy										
„Rozprzy					„Piotrkowa	2 48	5 14	1 21	4 50						
„Gorzkowic		11 33	4 36		„Bab			1 42	5 16						
„Kamińska					„Rokicin		5 52	2 6	5 45						
„Radomska	1 51	12 4	5 13		„Koluszek		6 8	2 31	6 3						
„Kłomnic		12 27	5 42		„Rogowa		6 22	2 47	6 21						
„Częstochowy . . .	2 45	1 2	6 22		„Pływi		7 10	3 10	6 49						
„Poraja		1 24	6 48		„Skierniewic	4 24	7 42	3 42	7 26						
„Myszkowa		1 42	7 11		„Radziwiłowa			4 4	7 55						
„Zawiercia		2 4	7 33		„Rudy Guzow	4 50		4 25	8 30						
„Łaz		2 14	7 44		„Grodziska			4 47	8 56						
„Ząbkowic	4 3	2 42	8 8		„Brwinowa										
„Dąbrowy		2 54	8 21		„Pruszkowa			5 14	9 26						
do Sosnow. prz.	4 22	3 7	8 36		do Warsz. prz.	5 35	8 37	5 38	9 53						

z Warszawy do Alexandrowa								z Alexandrowa do Warszawy									
Stacje.				Stacje.				Stacje.				Stacje.					
Pociąg kuryerski 1 i 2-ga klasa.		Pociąg osobowy 1, 2-ga, 3-cia i 4-ta klasa.		Pociąg osobowy miejscowy 1, 2, 3 i 4-ta klasa.		Pociąg kuryerski 1 i 2-ga klasa.		Pociąg osobowy 1, 2-ga, 3-cia i 4-ta klasa.		Pociąg osobowy miejscowy 1, 2, 3 i 4-ta klasa.		Pociąg kuryerski 1 i 2-ga klasa.		Pociąg osobowy 1, 2-ga, 3-cia i 4-ta klasa.		Pociąg osobowy miejscowy 1, 2, 3 i 4-ta klasa.	
G.	M.	G.	M.	G.	M.	G.	M.	G.	M.	G.	M.	G.	M.	G.	M.	G.	M.
z Warszawy wychodzi	3	6 15	6 18	z Alexandrowa wych.	9	3 22											
„Pruszkowa		6 41	6 47	„Nieszawy	9 17	3 45											
„Brwinowa				„Włocława	9 49	4 27											
„Grodziska		7 6	7 16	„Kowala	10 8	4 52											
„Rudy Guzowskiej .	3 50	7 26	7 50	„Ostrowów	10 36	5 30											
„Radziwiłowa		7 50	8 22	„Kutna	10 59	6 5	5 6										
„Skierniewic	4 30	8 18	9 6	„Pniewa	11 21	6 34	5 40										
„Łowicza	4 56	8 53	9 46	„Łowicza	11 52	7 16	6 28										
„Pniewa	5 25	9 32	10 32	„Skierniewic	12 30	8 5	7 26										
„Kutna	5 54	10 9	11 4	„Radziwiłowa		8 25	7 55										
„Ostrowów	6 10	10 39		„Rudy Guzowskiej . .	12 57	8 47	8 30										
„Kowala	6 38	11 17		„Grodziska		9 9	8 56										
„Włocława	7 4	11 50		„Brwinowa		9 36	9 26										
„Nieszawy	7 30	12 24		„Pruszkowa		10	9 53										
do Alexandrowa przyc.	7 46	12 45		do Warszawy przyc.	1 46												

z Alexandrowa do Ciechocinka				z Ciechocinka do Alexandrowa			
z Alexandrowa wych.	8 35	1 20		z Ciechocinka wychod.	8 15	2 30	
do Ciechocinka przyc.	8 50	1 35		do Alexandrowa przyc.	8 30	2 45	

OBJASNIENIA.

Godziny obwiedzione liniami czarnymi oznaczają czas od godziny 6-jej wieczorem, do 6-jej rano.

Sprzedaż biletów i ekspedycja bagaży, rozpoczyna się na stacji Warszawa na godzinę, na innych zaś stacjach, na pół godziny przed odejściem pociągu.

Każdy przejeżdżający w powozie 1, 2 i 3 klasy ma prawo bezpłatnie przewieźć 60 funt. ruskich (50 funt. celnych) bagażu.

W pociągach pospiesznych (sznelcugach) mieszczą się powozy 1 i 2 klasy, w pociągach zaś osobowych i osobowo-miejscowych, powozy wszystkich class.

Na przystankach (oznaczonych), pociągi osobowe i osobowo-miejscowe zatrzymują się stosownie do potrzeby.

Konie w wagonach krytych oraz pojazdy ekspedują się do wszystkich i ze wszystkich stacyj tylko pociągami osobowymi.

Po jazdy i konie winny być dostawione do ekspedycji na dwie godziny przed odejściem.

Z powodu częstych zmian rozkład w jazdy na drogach sąsiednich, Dyrekcja nie przyjmuje na siebie odpowiedzialności za połączenie się pociągów dróg tutejszych, z pociągami dróg sąsiednich, w czasie oznaczonym.

z Koluszek do Łodzi				z Łodzi do Koluszek			
z Koluszek w.		10 15	2 56	z Łodzi wych.		5 10	1 15
do Łodzi prz.		10	3 53	do Koluszek p.		5 52	2 5

z Ząbkowic do Granicy				z Granicy do Ząbkowic			
z Ząbkowic w.	4 13	2 47	8 16	z Granicy w.	11 4	12 55	8 22
„Strzemieszyc do Granicy prz.	4 31	3 1	8 38	„Strzemieszyc do Ząbkowic p.	11 22	1 15	8 44

Taryfa opłaty biletów.

W kierunku do Warszawy wiorst.	Stacje.	Pociąg osobowy.						W kierunku do Warszawy wiorst.	Stacje.	Pociąg osobowy.					
		Pociąg po- spieszny.								Pociąg po- spieszny.					
		I	II	I	II	III	IV			I	II	I	II	III	IV
K o p i e j k i							K o p i e j k i								
	z Warszawy								z Warszawy						
15,5	do Pruszkowa	45	34	43	32	20	13	82,5	do Łowicza . .	246	185	232	175	106	70
27,9	„ Grodziska .	84	63	79	59	36	24	207,5	„ Pniewa . .	321	242	304	229	139	91
40,7	„ Rudy Guz.	123	92	117	88	53	35	125,1	„ Kutna . .	375	282	354	266	162	107
52,1	„ Radziwiłow.	156	117	147	111	67	45	137,9	„ Ostrowów .	414	311	390	294	178	118
62,6	„ Skierniewie	189	143	178	134	81	54	161,2	„ Kowala . .	483	363	456	343	208	138
90,2	„ Rogowa . .	270	203	255	191	116	77	176,5	„ Włocławka.	528	397	498	375	227	151
99,0	„ Kolszek . .	297	223	283	212	127	85	197,5	„ Nieszawy .	591	444	558	419	254	169
107,4	„ Rokicin . .	324	243	306	230	139	93	211,1	„ Alexandrowa	639	480	603	453	275	182
122,3	„ Bab	366	275	345	260	157	105	217,9	„ Ciechocinka	660	496	626	471	284	188
135,7	„ Piotrkowa.	408	306	385	289	175	117	Ze stacyj na przystanki.							
156,7	„ Gorkzowiec.	471	353	444	333	202	135	z Grodziska do Brwinowa . .	37	29	17	11			
177,8	„ Radomska .	534	401	504	378	229	153	ze Skierniewic do Pływi . .	37	29	17	11			
195,6	„ Klomnic . .	588	441	554	416	252	168	z Rogowa do Pływi	43	32	20	13			
215,8	„ Częstochowy	648	486	612	459	278	185	z Rokicin do Wolborki . . .	43	32	20	13			
245,2	„ Myszkowa .	735	552	693	520	315	210	z Piotrkowa do Rozpry . . .	59	45	27	18			
257,7	„ Zawiercia .	762	572	719	539	327	218	z Radomska do Kamińska . .	59	45	27	18			
263,6	„ Łaz	789	592	745	559	339	225	z Częstochowy do Poraja . .	46	34	21	14			
275,1	„ Ząbkowice .	825	619	779	584	354	236	z Myszkowa do Poraja	40	30	18	12			
287,5	„ Granicy . .	864	648	815	612	371	247	z Zawiercia do Poraja	65	50	30	20			
281,8	„ Dąbrowy . .	846	635	799	598	363	242	z Granicy do Strzemieszyc .	40	30	18	12			
281,8	„ Sosnowiec .	873	655	824	618	375	249								
290,7	„ Łodzi . . .	375	282	357	268	161	107								

Uwaga. Oprócz powyższych opłat, od każdej osoby jadącej do Warszawy, pobiera się jeszcze opłata rogatkowego po koch. półtory. Dzieci nie umiejące chodzić wolne są od opłaty taryfowej. Dzieci do lat 10, w klasie I płacą bilet klasy II podług niniejszej taryfy, zaś w II bilet klasy III. Na dwoje dzieci służy jeden bilet właściwej klasy.

Petersburg, Wilno, Ejdkunen, Berlin, Paryż.					Paryż, Berlin, Ejdkunen, Wilno, Petersburg.				
Stacje.		Kurjerski.		Osobowy.				Osobowy.	
		G. M.	G. M.	G. M.	G. M.				
Petersburg, odch.	pol.	12	—	ppł.	4	—	wic.	9	30
Dynaburg . . .		3	21	—	9	50	—	5	55
Wilno, przychod.	ran.	7	38	ppł.	2	47	noc.	12	3
Wilno, odchodzi		7	53	—	3	7	—	12	28
Landwarów . .		8	18	—	3	33	—	1	1
Etkany		9	32	—	4	56	—	2	36
Kowno		10	25	—	5	57	—	3	51
Wierzbołów prz.		12	20	—	8	5	ran.	6	35
Wierzbołów odc.		12	35	—	8	25	—	—	—
Ejdkunen przye.		12	40	—	8	30	—	—	—
Ejdkunen odch.	ppł.	2	—	wic.	10	15	—	—	—
Królewiec . . .		4	54	—	1	58	—	—	—
Krzyż	noc.	1	38	pol.	12	48	—	—	—
Berlin. przych.		5	15	—	5	45	—	—	—
Berlin. odchod.	ran.	8	45	wic.	7	45	—	—	—
Liège przychodzi		2	10	—	12	35	—	—	—
Bruksella . . .		5	—	—	2	51	—	—	—
Paryż przychod.	ran.	10	15	wic.	9	—	—	—	—
Paryż, odchodzi		—	—	—	—	—	—	—	—
Bruksella . . .		—	—	—	—	—	—	—	—
Dynaburg . . .		—	—	—	—	—	—	—	—
Petersburg przye.	ran.	10	40	ppł.	3	50	wic.	3	—

Brzesko-Moskiewska.

Stacje	Poczt. to.-oso.		Poczt. to.-oso.	
	wiecz.	wiecz.	wiecz.	wiecz.
	g. m.	g. m.	g. m.	g. m.
Brześć Litewski	odchodzi	5 - 20	9 - 30	
Żabinka	"	6 - 07	10 - 57	
Tewle	"	6 - 51	12 - 42	
Liniewo	"	7 - 35	2 - 11	
Bereza	"	8 - 33	4 - 26	
Kosowo	"	9 - 28	5 - 56	
Domanowo	"	10 - 28	7 - 36	
Leśna	"	11 - 23	9 - 06	
Baranowicze	"	12 - 15	11 - 19	
Pogorzelce	"	1 - 04	12 - 40	
Gorodieja	"	1 - 58	1 - 57	
Stołbcy	"	3 - 01	4 - 48	
Niegorełoje	"	4 - 06	6 - 18	
Tokarzewska	"	5 - 26	7 - 48	
Mińsk	"	6 - 49	3 - 48	
Kołodiszcze	"	7 - 45	4 - 54	
Witgensztejska	"	8 - 55	6 - 09	
Żodzin	"	9 - 46	7 - 24	
Borysów	"	10 - 41	12 - 11	
Bojary	"	11 - 39	1 - 32	
Krupki	"	12 - 20	2 - 32	
Sławiany	"	1 - 28	4 - 36	
Tołoczyn	"	2 - 20	5 - 57	
Kochanowo	"	3 - 06	7 - 09	
Orsza	"	4 - 10	12 - 07	
Osipówka	"	5 - 06	1 - 34	
Krasne	"	6 - 04	3 - 23	
Husin	"	6 - 53	4 - 46	
Katyń	"	7 - 47	6 - 15	
Smoleńsk	"	9 - 35	11 - 30	
Moskwa	przychodzi	12 - 30	8 - 30	
		połud.	rano	

Moskiewsko-Brzeska.

Stacje	poczt. to.-oso.		poczt. to.-oso.	
	wiecz.	wiecz.	wiecz.	wiecz.
	g. m.	g. m.	g. m.	g. m.
Moskwa	odchodzi	5 - —	10 - 30	
Smoleńsk	" rano	9 - 20	11 - 30	
Katyń	"	10 - 08	12 - 50	
Husin	"	11 - 03	2 - 19	
Krasne	"	11 - 58	4 - 02	
Osipówka	"	12 - 53	5 - 26	
Orsza	"	2 - 10	8 - 48	
Kochanowo	"	3 - 02	10 - 09	
Tołoczyn	"	3 - 48	11 - 21	
Sławiany	"	4 - 45	1 - 19	
Krupki	"	5 - 48	2 - 46	
Bojary	"	6 - 29	3 - 46	
Borysów	"	7 - 32	5 - 22	
Żodzin	"	8 - 20	6 - 31	
Witgensztejska	"	9 - 18	7 - 46	
Kołodiszcze	"	10 - 23	9 - 01	
Mińsk	"	11 - 35	12 - 12	
Tokarzewska	"	12 - 40	7 - 42	
Niegorełoje	"	2 - —	9 - 12	
Stołbcy	"	3 - 10	12 - 12	
Gorodieja	"	4 - 13	1 - 33	
Pogorzelce	"	5 - 04	2 - 50	
Baranowicze	"	5 - 58	4 - 56	
Leśna	"	6 - 45	6 - 14	
Domanowo	"	7 - 43	7 - 44	
Kosowo	"	8 - 40	9 - 24	
Bereza	"	9 - 45	12 - 17	
Liniewo	"	10 - 33	1 - 52	
Tewle	"	11 - 23	3 - 33	
Żabinka	"	12 - 02	4 - 48	
Brześć Litewski	przychodzi	12 - 45	6 - —	
		połud.	rano	

Oreł-Witebsk.

Stacje	poczt. to.-oso.		poczt. to.-oso.	
	rano	wiecz.	rano	po poł.
	g. m.	g. m.	g. m.	g. m.
Oreł	odchodzi	8 - 40	4 - 45	
Smoleńsk	"	11 - 05	9 - —	
Kupryno	"	11 - 53	9 - 54	
Hołynki	"	12 - 39	10 - 46	
Rudnia	"	1 - 35	11 - 47	
Szebiekino	"	2 - 15	12 - 33	
Krynki	"	3 - 03	1 - 29	
Witebsk	przychodzi	3 - 50	2 - 25	
		rano	po poł.	

Witebsk-Oreł.

Stacje	poczt. to.-oso.		poczt. to.-oso.	
	rano	po poł.	rano	po poł.
	g. m.	g. m.	g. m.	g. m.
Witebsk	odchodzi	5 - —	3 - 30	
Krynki	"	5 - 53	4 - 31	
Szebiekino	"	6 - 42	5 - 27	
Rudnia	"	7 - 28	6 - 15	
Hołynki	"	8 - 19	7 - 13	
Kupryno	"	9 - 05	8 - 05	
Smoleńsk	"	10 - 27	9 - 14	
Oreł	przychodzi	12 - 25	1 - —	
		w nocy	po poł.	

Dynaburg-Witebsk.

Stacye.	Poczto.		Osobo. rano.
	wieczo.	g. m.	
Dynaburg	odchodzi	6 - 30	5 - 20
Józefowo	»	7 - 05	5 - 53
Kreslawka	»	8 - —	6 - 46
Balbinowo	»	8 - 55	7 - 34
Dryssa	»	10 - 05	8 - 33
Borkowicze	»	11 - 01	9 - 30
Barawucha	»	11 - 37	10 - 10
Połock	»	12 - 18	10 - 51
Gorjany	»	12 - 48	11 - 20
Obol	»	1 - 21	11 - 51
Sierocino	»	2 - 12	12 - 40
Stare siolo	»	2 - 47	1 - 15
Kniażycza	»	—	1 - 35
Witebsk	przychodzi	3 - 30	1 - 55
		rano	po poł.

Witebsk-Dynaburg.

Stacye.	odchodzi	Poczto.	
		wieczo.	Osobo. rano.
		g. m.	g. m.
Witebsk	odchodzi	4 - 15	6 —
Kniażycza	»	4 - 38	6 - 23
Stare siolo	»	5 —	6 - 46
Sierocino	»	5 - 40	7 - 30
Obol	»	6 - 23	8 - 18
Gorjany	»	6 - 53	8 - 51
Połock	»	7 - 36	9 - 41
Barawucha	»	8 - 07	10 - 11
Borkowicze	»	8 - 42	10 - 47
Dryssa	»	9 - 46	11 - 50
Balbinowo	»	10 - 42	12 - 45
Kreslawka	»	11 - 43	1 - 42
Józefowo	»	12 - 32	2 - 28
Dynaburg	przychodzi	1 —	3 —
		w noc.	po poł.

Ryga-Dynaburg.

Stacye.	odchodzi	Osobowy	
		rano.	wieczo.
Ryga	odchodzi	6 - 30	9 —
Kurtenhof	»	6 - 56	9 - 26
Ikakul	»	7 - 11	9 - 41
Oger	»	7 - 28	9 - 58
Ryngmundshof	»	7 - 55	10 - 25
Remiershof	»	8 - 43	11 - 13
Kokenhausen	»	9 - 18	11 - 48
Stokmanshof	»	9 - 43	12 - 13
Kreutzburg	»	10 - 28	12 - 58
Trepnhof	»	10 - 53	1 - 28
Liwenhof	»	11 - 14	1 - 44
Cargrad	»	11 - 31	2 - 01
Nichal	»	11 - 56	2 - 27
Liksno	»	12 - 22	2 - 52
Dynaburg	przychodzi	12 - 42	3 - 12
		w noc.	po poł.

Dynaburg-Ryga.

Stacye.	odchodzi	Osobo. Poczto.	
		rano: wieczór:	wieczór:
Dynaburg	odchodzi	4 - 40	5 - 40
Liksno	»	5 - 02	6 - 02
Nichal	»	5 - 30	6 - 30
Cargrad	»	5 - 52	6 - 52
Liwenhof	»	6 - 12	7 - 12
Trepnhof	»	6 - 28	7 - 28
Kreutzburg	»	7 - 10	8 - 10
Szokmanshof	»	7 - 33	8 - 33
Kokenhausen	»	8 —	9 —
Remiershof	»	8 - 42	9 - 42
Ryngmundshof	»	9 - 11	10 - 11
Oger	»	9 - 35	10 - 35
Ikakul	»	9 - 48	10 - 48
Kurtenhof	»	10 - 04	11 - 04
Ryga	przychodzi	10 - 30	11 - 30
		rano.	wieczór.

Libawska (według Petersb. zegara).

Stacye.	odchodzi	Osobowy	
		wieczór	g. m.
Libawa	odchodzi	o g.	7 m. 30
Grobin	»	8	» 15
Prekuln	»	9	» 15
Łusza	»	10	» 35
Możejki	»	11	» 30
Wiekśnia	»	12	» 08
Dobikinia	»	12	» 40
Popielany	»	1	» 01
Kurszany	»	1	» 46
Szawle	»	2	» 59
Radziwiliszki	»	3	» 52
Bejsagoła	»	4	» 51
Datnow	»	5	» 47
Kiejdany	»	6	» 26
Żejmy	»	7	» 16
Janowo	»	8	» 16
Etkany	przychodzi	o 9 rano.	

Libawska.

Stacye.	odchodzi	Osobowy	
		wieczór	g. m.
Etkany	odchodzi	o g.	6 m. —
Janowo	»	6	» 54
Żejmy	»	7	» 54
Kiejdany	»	8	» 56
Datnow	»	9	» 30
Bejsagoła	»	10	» 32
Radziwiliszki	»	11	» 35
Szawle	»	12	» 43
Kurszany	»	1	» 41
Popielany	»	2	» 20
Dobikinia	»	2	» 46
Wiekśnia	»	3	» 18
Możejki	»	4	» 01
Łusza	»	4	» 46
Prekuln	»	6	» 09
Grobin	»	6	» 56
Libawa	przychodzi	o god.	7 m. 30 rano.

Berdyczowsko-Kijowska.

Stacje		poczto. osobowy	
		rano	wiecz.
		g. m.	g. m.
Berdyczów .	odchodzi	7 - 30	4 - 30
Kazjatin . .	"	9 50	9 - 15
Radziwiłowska	"	10 - 25	9 - 50
Browki . . .	"	10 - 55	10 - 20
Popielnia . .	"	11 - 28	10 - 55
Kożanka . . .	"	12 - 10	11 - 45
Fastów . . .	"	12 - 45	12 - 15
Motowiłowska	"	1 - 16	12 - 50
Bojarka . . .	"	2 - 05	1 - 38
Kijów . . .	przychodzi	2 - 47	2 - 20
		po poł.	rano.

Kijowsko-Berdyczowska.

Stacje		poczto. osobowy	
		rano	wiecz.
		g. m.	g. m.
Kijów . . .	odchodzi	1 - 10	7 - 05
Bojarka . . .	"	2 - —	7 - 49
Motowiłowska	"	2 - 47	8 - 38
Fastów . . .	"	3 - 19	9 - 17
Kożanka . . .	"	4 - 07	9 - 50
Popielnia . .	"	4 - 40	10 - 22
Browki . . .	"	5 - 15	10 - 57
Radziwiłowska	"	5 - 43	11 - 27
Kazjatin . . .	"	6 - 30	12 - 15
Berdyczów .	przychodzi	11 - —	2 - 30
		wiecz.	po poł.

Kijowsko-Odeska.

Stacje		poczto. osobowy	
		połud.	rano
		g. m.	g. m.
Kijów . . .	odchodzi	1 - 10	7 - 05
Kazjatin . . .	"	6 - 30	12 - 15
Holendry . . .	"	7 - 09	12 - 53
Kalinówka . .	"	7 - 41	1 - 24
Winnica . . .	"	8 - 25	2 - 10
Gniewań . . .	"	9 - 16	3 - 01
Żmierynka . .	"	11 - 10	4 - 45
Jaroszenka . .	"	11 - 52	5 - 25
Rachny . . .	"	12 - 47	6 - 18
Jurkówka . . .	"	1 - 19	6 - 48
Wapniarka . .	"	2 - 15	7 - 42
Krzyżopol . .	"	3 - 21	8 - 48
Popieluchy . .	"	4 - 03	9 - 30
Kodyma . . .	"	4 - 51	10 - 18
Birzuła . . .	"	7 - 34	12 - 44
Odesa . . .	"	2 - 39	7 - 34
Kulikowe pole	przych.	2 - 45	7 - 40
		po poł.	rano

Odesko-Kijowska.

Stacje		poczto. osobowy	
		połud.	rano
		g. m.	g. m.
Odesa(Kulik.pole)	odch.	1 - 37	11 - 15
Odesa	"	1 - 46	11 - 24
Birzuła	"	9 - 23	8 - 08
Kodyma	"	11 - 37	10 - 17
Popieluchy . . .	"	12 - 12	10 - 56
Krzyżopol	"	1 - 17	12 - 10
Wapniarka	"	2 - 07	1 - 04
Jurkówka	"	2 - 55	1 - 57
Rachny	"	3 - 38	2 - 43
Jaroszenka	"	4 - 21	3 - 30
Żmierynka	"	6 - 10	5 - 20
Gniewań	"	6 - 47	5 - 57
Winnica	"	7 - 45	7 - 04
Kalinówka	"	8 - 24	7 - 45
Holendry	"	8 - 58	8 - 16
Kazjatin	"	9 - 50	9 - 15
Kijów	przych.	2 - 47	2 - 20
		po poł.	rano

Moskiewsko-Niżegorodzka.

Stacje		poczto. osobowy	
		po poł.	wiecz.
		g. m.	g. m.
Moskwa	odchod.	4 - —	7 - 30
Niżnij-Nowgor.	przych.	7 - 15	9 - 30
		rano	rano

Niżegorodzko-Moskiewska.

Stacje		poczto. osobowy	
		po poł.	wiecz.
		g. m.	g. m.
Niżnij-Nowgor.	odchod.	4 - —	7 - 30
Moskwa	przych.	7 - 15	9 - 30
		rano	rano

GŁÓWNIJSZE

JARMARKI W GUBERNIACH CESARSTWA.

Archangielsk od 1 września do 10 października.

Charkowska gub. Charków od końca grudnia do 6 stycznia; od 15 maja do 15 czerwca, od 7 do 15 sierpnia, od końca września do 10 października. — **Sumy** 21 listopada, 6 grudnia.

Chersoń na 8-tą Trójcę.

Czernigowska gub. Czernigow 15 stycznia, 8 lipca, 20 września. — **Do-branka** 1 listop. w piątek w 9-m tygodniu po poście, 30 stycznia. — **Głuchów** 1 stycznia, na 8-tą Trójcę, 20 lipca, 8 listopada. — **Gogolew** w 4-ą niedz. wielkiego postu, 24 czerwca, 8 listopada. — **Iwangoród** 2 lutego, 17 marca, 29 czerw. 1 września. — **Konotop.** 23 kwiet. 15 sierpn. 21 listopada. — **Korolewiec** na Wniebowstąpienie, 14 wrzes. i 6 grudnia. — **Lubicz** w 4-ą niedz. wielk. postu 25 marca i 1 paźdz. — **Makiewka** w 5-ą niedz. wielk. postu, 10 lipca. — **Nowgoród Siewierski** 1 sierp. 4 paźdz. i 21 listopada. — **Nowy Ropsk** w piątek w 9-m tygod. po poście. 29 lipca, 26 paźdz. — **Nowe Młyny** 6 stycz. 23 kwiet. 29 czerw. 8 września. — **Nosówka** w tłustą środę, 26 czerw. 8 wrzesn. — **Orłówka** 2 lutego, na Wniebowstąpienie 14 paź. grud. — **Ponornice** 23 kwiet. 8 września. — **Popia góra** 6 stycz. 25 marca i na 8-tą Trójcę. **Semianówka** 1 stycznia. na 8-tą Trójcę, 1 paźdz. — **Starodub** 6 stycz. w czwartek po 1-ej niedz. wiel. postu. W piątek w 10-m tyg. po poście 1 października. — **Sosnica** w tłusty czw. w 10 niedz. po wielk. nocy, 14 wrzes. **Sieniawka** na 8-tą Trójcę.

Ekaterynostawska gub. Ekateryno-

staw 29 czerw. 26 wrzes. — **Rostow nad Donem** na Wniebowst. 8 września.

Grodzieńska gub. Białystok 24 czer. **Brzostowica** 6 maja. **Grodno** od 26 czerwca do 26 lipca. **Włodawka** 1 paźd. **Wysokie Litewskie** 25 lipca dwa tygod. trwający. **Zelwa** od 25 lipca do 25 sier.

Jarostawska gub. Jarostaw od 5 — 20 marca. **Rostow** od 21 lutego do 11 marca. **Rybińsk** od 13 czerw. do 6 lipca, — 10 do 25 września.

Kijowska gub. Berdyczew 28 marca, 12 czerw. 15 sierp. 1 listop. — **Bogusław** w niedz. zapustną, na Wniebowstap. 8 lipca, 6 sierp., 8 wrzes., 1 paźdz. 6 grudn. — **Białocerkiew** 6 stycz. 6 mar. 23 kwietnia, 2 maja, 29 czerwca, od 1 do 11 sierp., 1 wrzes., 1 paźdz. od 18 do 28 paźdz., 8 listop. — **Czarnobyl** na 8-tą Trójcę, 20 lipca, 1 paźdz. — **Fastowo** w tłusty czwartek, w kwietniu niedzielę, 6 maja, na 8-tą Trójcę, 20 lipca, 20 wrzes., 6 grud. — **Kijów** od 15 stycz. do 1 lutego, w 1-ą niedz. wielk. postu, 9 maja, na 8-tą Trójcę, 26 czerw., 15 sierp. — **Kozin** 7 kwiet., 8 listop., 4 grud. — **Korystyszew** 6 stycz. w ostatki, w środopocie, na Wniebowst. 29 czerw., 8 września, 8 listop. — **Machnówka** 29 czerwca. **Makarew** 3 stycz. 10 i 25 marca, 29 czerw., 1 sierpnia, 8 wrzes., 9 paźdz., 1 listop. — **Pawoloczy** 25 stycznia, w 1-ą i 5-ą niedz. wiel. postu. W niedz. przewodnią, 6 i 29 sierpnia, 6 i 26 paźdz., 8 listop. **Pogrebiszcz** 1 paźdz. **Potok** 7 styczn. 17 mar., 14 kwiet., 21 maja, 12 czer. 20 lipca, 29 sierp., 1 paźdz., 1 li-

stopada. *Przytuki* 1 stycz. *Śmiła* 9 maja, 15 sierpnia. *Stepańce* 9 maja, 15 sierpnia, 14 listopada.

Kostroma 12 26 czerwca.

Kowieńska g. Birże 6 st., 26 lip., 29 wrz. *Janiszki* 2 lut., we środę w 4-m tygod. wiel. postu. *Kowno* od 24 czerw. do 24 lipca. *Liszków* w lipcu. *Nowo-Aleksandrowsk* W 1-ą niedz. po Trzech Królach 15 sierpnia. *Nowa i stara Żagora* 25 stycz., 8 wrześ., 8 listop., 11 grudnia. *Pluniany* w poniedziałek po 1-ej niedz. wielk. postu. 24 czerw. — *Poniewież* od 1 do 10 stycz., 1 10 maja, 1 10 wrz. *Pojurże* 19 czerw., 15 wrześ., 28 grud. *Poswoł* 24 czerw. *Rogów* w 1-ą niedz. po Wniebowz. N. M. P. *Salanty* 4 st. 4 mar., 24 lip., 16 sier., 2 paźdz. *Szydłów* 8 wrześ. *Szaty* na świętą Trójcę. *Utiana* 2 lut., na Wniebowst., 2 paźdz.

Kursk 12 czerwca, 8 września.

Liflaska gub. Dorpat 7—28 stycz.

Mińska gub. Berezyna 6—9 sierpn.

Bobrujsk 1 stycz., 9 maja, 1 październ. *Borysów* 1 stycz., w 10 niedz. po wiel. nocy. *Chojniki* 2 lut., 1 paźdz. *Kojdanów* 11 lut., 23 kwiet., 8 i 18 maja, 20 lip. 1 paźdz. *Logiszyn* 29 czerw., 6 sierpnia, 1 paźdz. *Łojów* w 10 niedz. po W. nocy. *Mińsk* 25 maja do 25 czerw. *Mir* w cztery poniedz. poczynając od 9 maja. Toż samo od 6 grud. *Mozyr* 6—27 stycz., 6—28 sier. *Nieśwież* 17—30 wrześ. *Nowogródek* 19 mar. *Porycze* 14 paźdz. *Piotrków* 20 lip., 1 paźdz. *Pińsk* w zielone świątki, w 10-ą niedz. po W. nocy, 12—16 czerw. *Puchowicze* 9 maja, 6 grud. *Rzeczyca* 9—23 maja, 6—20 grudnia. *Swierż* 29 czerw. *Stołowicz* 15 sier. *Stołpce* 4 mar. *Swistocz* w sier. po jar. w Żelwie. *Turów* 10 lut., 29 czerwca.

Mohilewska g. Bychów w 1 paźdz. wiel. postu, w 10-ą niedz. po wiel. nocy. *Czasy* 23 kwiet., 26 listop., w 1-ą niedzielę wiel. postu. *Czeryków* w 1-ą niedzielę w. postu, na śt-ą Trójcę, 1 paźdz. 10 grud. *Homel* 1 stycz., w zielon. św. 14 wrześ. *Lady* na ziel. św., 20 lipca,

1 paźdz. *Lubowicz* 6 stycz. 6 lut. *Mohilew* 10—18 stycz., 29 czerw., 2 lipca, 15—24 lipca. *Orsza* 9 maja.

Niżnij-Nowgorod 15 lipca 25 sierp. **Ołoniecka g. Ołoneck** 6—14 stycznia 8—16 wrześ. *Petrozawodzk* 18—31 st. 17—28 mar., 29 czerw., 10 lipca. *Wytegra* 1—15 paźdz., 25 grud., 6 stycz., 2—24 lutego.

Oreł 6—20 stycz., w 5-m i 6-m tygodniu w postu, 8 września.

Penza 24 czerw., 3 lip., w 7-ą niedz. po W. nocy, 1—15 grudnia.

Permska g. Irbit 1 listop. do 1 marca.

Szadrzyńsk 24 czerw. do 5 lip., 1—11 listop., 25 stycz. do 1 lutego.

Podolska g. Batta 25 maja do 1 czerw. 29 czerw., 15—21 lut., 5—11 październ.

Bar 1 stycz., 2 lut., 6 mar., 23 kwiet., 9 maja, 20 lipca, 24 czerw., 15 sierp., 26 wrześ., 26 paźdz., 21 listop., 6 grudnia, *Czarny Ostrów* 8 maja, 1 paźdz. *Dzygówka* 8 wrześ. *Felszlach* 16 kwiet., 23 maja. — *Jarmolińce* 27—30 lip., 15—20 paźdz. *Kalinówka* 12 czerw. — *Latyczów* 9 kw., 9 maja, 20 czerw., 10 paźdz., 6 grudnia. *Lityn* 1 stycz., 2 lutego, 9 marca, 26 kwiet., 8 maja, 28 maja, 26 czerw., 1 sier., 29 sier.; 26 wrześ., 8 listop., 6 grud. *Międzybóż* 6 stycz., 6 mar., 31 marca.

Niemirów 17 mar., 9 maja, 29 czerw., 15 sier., 6 grud. **Nowy Konstantynów** 1 stycz., 2 lut., 9 mar., 17 mar., 25 marca, 23 kwiet., 23 maja, 14 wrześ., 26 wrześ., 25 listop., 8 grud. *Pików* 6 stycz., 2 lutego, 17 lut., 9 kwiet., 23 kwiet., 19 maja, 29 czerw., 20 lipca, 1 wrześ., 1 paźdz., 8 listop., 21 listop., 9 grud. *Salnice* 3 kw., 15 sier. *Stara Sieniawa* 10 kw., 13 mar., 9 maja, 9 czerw., 6 sier., 6 wrześ., 1 październ., 23 paźdz., 6 grud., 20 grud. *Strzyżawka* 9 mar., 17 mar., 23 kwiet., 12 czerw., 2 lip., 21 listop., 9 grud. *Tuleczyn* 24 cz., 10 paźdz. *Tarnówka* 9 maja, 6 sierp., 1 paźdz. *Tynna* 2 lipca. *Ulanów* 1 stycz., w lut. 17 marca, w kwiet., w czerw., 1 sier. 14 wrześ., — w listopadzie, 6 grudnia.

Poltawska gub. Baryszowka 1 stycz,

9 maja, 14 września.— *Bogoduchowka* 25 marca. — *Chorol* 9 maja, 15 sier., 21 listop. *Glinisk* w 5-ą niedz. w, postu na 4-tą Trójcę, 1 wrześ., 9 grudnia. *Horodyszcze* 23 kwiet. *Iskrowka* 1 sier, *Kobelaki* w 6-ą niedz. wiel. postu,—15 sierp., 14 paźdz., 6 grud. — *Kremen-czug*, 30 stycz., 24 czerw., 1 i 14- wrześ. — *Łubny* w zapusty, 6 sier., 1 paźdz. *Mirgorod* w 4-tą niedz. wiel. postu, w Wniebowst., 8 wrześ., 6 grud. *Pottawa* 9 maja, od 10 lipca do 10 sier. 14 wrześ.—*Sokołowska* 25 maja, 26 wrz. *Wielki Chutor* 19 czerwca.

Pskow od 10 do 20 lut., 1-a niedziela wielkiego postu.

Riazańska gub. Kasimów od 7 do 14 lipca.

Samarska gub. Bogulma od 14 do 22 wrześ. *Samara* w 3-ą niedz. w. pos., 8—18 lipca, 16—25 września.

Saratow od 9 maja do 1 czerw., od 6 do 9 lipca, od 22 paźdz. do 14 listopada.

Smoleńsk od Wniebowstąpienia 3 dni, od 6 grudnia do 6 stycznia.

Stawropolska g. Georgiewsk 9 maj., 1 października.

Symbirsk w 1-m i 2-m tygod. w. pos., 8—11 czerw., 29 sierpnia.

Tambow w 10-m tygod. po W. nocy, 22 paźdz., 6 grudnia.

Twerska g. Wesjegonsk 6 stycznia.

Tuła od 8 do 22 listopada.

Ufa od 21 do 31 stycznia.

Wiatka od 23 sier. do 9 wrześ., od 6 do 25 grud., od 21 do 29 maja.

Wileńska g. Boruny w zielone świąt. 29 czerw., 1 paźdz. *Butrymańce* 1 stycz. 18 czer. *Dotginowo* 20—21 maj. *Druja* 6—10 stycz., w 1-ą niedz. w. p. trzy dni. *Dunilowicze* 6 stycz., 1 paźd. *Fjszyski* w Wniebowst., w 9-m tygod. po W. nocy. *Golszany* 23 kw., 24 czer. *Hoduciszki* 1 stycz., 20 maja, 1 paźdz. *Krewa* 9 maja, 1 paźdz. *Łużki* 25 stycz. 8 wrześ. *Merecz* 1 paźd. *Miadziol* (rządowy) w wiel. tygod. *Miadziol* (prywatny) 12 i 24 czerw., 10 sier., 1 i 30 paź-

dziernika. *Musniki* w dzień 4-ej Trójcy. *Olita* 4 mar., 1 list., *Radoszkowice* od 26 do 29 maja. *Szczuczyn* 15 lip. trw. mies., 16 paźdz. trwaj. mies. *Smorgonie* w poł. w. postu, 8 i 29 wrześ. *Stokliszki* 23 kwiet. *Święciany* 1—6 stycz., 1—7 wrześ. *Wilno* 23 kw. do 15 maja. *Wiśniów* 1 stycz., 9 maja, 15 sier., 15 wrześ., 28 paźdz. *Wysoki Dwór* 28 maja, 1 paźdz. *Zadzewo* 6 sier. *Zośti* 2 lut., 23 kwiet., 16 lip., 16 list. *Żuprany* 29 czerw., 25 lipca, 1 listopada.

Witebska g. Bieszenkowice 29 czer. *Dynaburg* od 25 grud. do 7 stycz., od 6 do 20 czerw. *Lucyn* 2 lut. trw. 2 tygod., 15 sier. trw. 2 tygod. *Newel* 6 st. trw. 2 tygod., 20 lip. trw. 2 tygod. *Oświęć* w piątek przed śś. Piotr. i Pawł., 24 lip. 9 maja, w Wniebowst. *Połock* 25 czer. *Reżycja* od 2 lipca i od 8 wrześ. po 2 tyg. *Siebiez* w 1-m tyg. w. post. 25 mar., 23 kwiet., 1 sier., 2 listopada.

Władimir na Kłaźmie od 21—28 maj.

Wołogda od 6 stycz. do 1 lutego.

Wołyńska g. Beresteczko 1 stycznia, 20 czer., 18 paźdz., 14 listop. *Boremla* w 10 piątek po W. nocy. 29 lip. *Białozierko* 6 stycz., 9 maja, 25 sier. 23 kw. 20 maja. *Dubno* od 6 stycz. do 6 lut. od 29 czerw. do 29 lipca. *Drużkopol* 8 listop. *Grochów* 2 lut., 6 mar., 23 kw. 9 maja, 14 wrześ., 13 paźdz. *Katerburg* 29 czer. *Kolki* 23 stycz., 9 maja, 29 czerw., 2 list. *Korzec* 1 stycz., 9 maja, 29 czerw. *Kowel* 1 stycz., 17 mar., 23 kwiet. od 9 do 10 maja. *Krzemieniec* 15 kwiet., 17 mar., 9 maja, 12 czerw. 24 czer., 8 wrześ., 6 grud., w 1 piątek po w. nocy, 14 wrześ., 18 paźdz., 1 lis. *Kulczyń* w 1-m tygod. po Wiel. nocy, 29 czerw., 27 lip., 9 mar. *Lachowce* 2 lut., 23 kw., 4 czer., 15 sier., 14 list. *Lubar* 6 stycz., 12 czer., 8 listop. *Luboml* 2 lut., 23 kw., 9 maja, 20 czerw. 18 paźdz., 8 listop. *Łanowce* 2 lipca, 8 wrześ., 9 mar. *Łokacze* 29 czer. *Łuck* w 2-m tygod. w. postu, w dzień świętej Trójcy. *Maciejów* w zapustną niedzielę,

2 maja, 12 czer., 24 czer., 28 paździer., 20 grud. *Melcy* 9 maja, 6 sier. *Mizocz* 2 lut., 17 mar., 23 kw., 14 wrześ., 21 listop. *Niesuchoż* 9 mar., 29 czer., 8 list. 1 paźdz. *Norogrze* 9 maja, 6 grudnia, 6 sier. *Nowogród Wolyński* 6 stycz., w dzień ś-ej Trójcy, 29 czer. 6 sierp., 26 paźdz. *Nowy Zahowór* 8 wrz. *Ołyka* 20 maja, 11 czerw., 20 wrześ., 1 listop. *Ostróg* 2 mar., 9 maja, 12 czer. 1 paźdz., 6 grud. *Owruć* 1 stycz., 29 czer., 8 wrześ., 8 paźdz. *Poczajów* 15 sier. *Poryck* 2 kw., 6 wrześ. *Radziwił-*

ów 6 mar., 26 paźdz. *Ratno* 6 stycznia, 23 kwiet., 1 paźdz. *Ruszyńce* w 4-ym tygod. w.p. 8 list. *Skupinice* 14 i 15 sier. *Stary Konstantynów* 1 stycz., w czwartek zapustny, 7 kw., 20 maja, 12 czer. 12 lip., 15 sier., 1 paźdz., 30 listop. *Szumsk* 25 mar., 9 maja, 6 sier. *Teofipol* 17 mar., 9 maja, 4 wrześ. 1 paź. 8 list. *Torczyn* 6 stycz., 23 kw. 24 czerw., 22 listop. *Uściług* 6 stycz., 23 kw., 29 czer., 6 sier., 8 list. *Jampol* 29 czer., 1 paźdz. 8 listop., 6 grud. *Jarowice* 20 maja, 20 września.

JARMARKI W GUBERNIACH KRÓLESTWA POLSKIEGO.

GUBERNIA WARSZAWSKA.

Powiat Warszawski. Warszawa, Jarmarków 2, w maju w drugi poniedz. po ś. Filipie i Jakóbie, w listopadzie w poniedz. po Wszystkich śś. Każdy trwa trzy tygodnie, z których pierwszy tydzień wstępny, drugi właściwy targowy, a trzeci tydzień wypłat się zowie. Prócz tego Jarmark na wełnę od d. 3 (15) czerwca trwający przez dni 3. Kontrakty na ś. Jan Chrzciciel — Nowy-Dwór, jarmarków 6 we środy: po Nawróceniu ś. Pawła, po ś. Józefie, po ś. Serwacym, po ś. Henryku, po ś. Nikodemie, po ś. Marcynie. — Okuniew, jarmarków 2, we wtorki po Niedzieli Przewodniej przed ś. Mikołajem. — Piaseczno, jarmarków 6, w niedzielni: po Niedzieli Starozapustnej, po Niedzieli Kwietniej, po ś. Jakóbie, po ś. Michale, po Wszystkich świętych, po ś. Łucji

Powiat Radymiński. Jadów, jarmarków 6, w niedzielni: po 3 Królach, w niedzielni: po ś. Helenie, we środę po ś. Stanisławie, w niedzielni: po ś. Józefie Kal. po Nar. N. P. Maryi, po ś. Karolu Borom. — Radymin, jarmarków 6, we wtorki po ś. Dorocie, po ś. Joachimie, po ś. Juwencjuszu, po Wniebowzięciu N. P. M., po ś. Remigjuszu, po Niepokalanem Poczęciu N. P. Maryi.

Powiat Nowomiński. Kaluszyn, jarmarków 6, we wtorki: po 3 Królach, po ś. Macieju, po Niedzieli Kwietni j, po ś. Bartłomieju, przed ś. Szymonem Judą, przed ś. Tomaszem Ap. — Kołbiel, jarmarków 6, we środy: Przed ś. Karolem Wielkim, po ś. Wincentym Fer., po ś.

Trójcy, po ś. Michale, po ś. Marcynie, po Niepokalanem Poczęciu N. P. Maryi. — Karczew, jarmarków 6, w niedzielni: po ś. Walentym, po Niedzieli Kwietniej, po ś. Trójcy, po ś. Bartłomieju, po Wszystkich śś., po ś. Łucyi. — Nowomiński, jarmarków 2, w niedzielni: po Niedzieli Białej, przed Zielonemi Świątkami — Siennica, jarmarków 6, w niedzielni: po 3 Królach, po Niedzieli Kwietniej, we wtorek po ś. Stanisławie w niedzielni: po Narodzeniu N. P. Marji, po ś. Jadwidze, po Wszyst. śś. — Stanisławów, jarm. 6, we wtorki: po 3 Królach, po Niedzieli Środopustnej po ś. Piotrze i Pawle, po ś. Mateuszu, po ś. Marcynie po ś. Łucyi.

Powiat Górno-Kalwaryjski. Czersk, jarmarków 6, we wtorki: po 3 Król przed ś. Janem Chrz., po ś. Jakóbie Ap., po ś. Michale, przed ś. Szym. Judą, przed ś. Tomasz. Ap. — Górno-Kalwaryja, jarmark. 4, we środy: po 3 Król. po Wielkiej Nocy, po Zielonych Świąt., po Bożem Ciele. — Warka, jarmark 6, we środy: po Oczyszczeniu N. P. M., po Niedzieli Środopost., po ś. Stanisławie, po ś. Tekli, po ś. Leonardzie, po Niepok. Pocz. N. P. M.

Powiat Grójecki. Grójec, jarmarków 6, we czwartki: po ś. Walentym, po ś. Marku, po ś. Annie, przed ś. Idzim, po ś. Jadwidze, przed ś. Mikołajem. — Mogielnica, jarmarków 6, we wtorki: po 3 Król, po Niedz. Kwietniej, po Zielon. Świąt., po Wniebowzięciu N. P. M., po ś. Franciszku Serafic., po ś. Elżbiecie. — Torczyn, jarmarków 6, we środy: po ś. Kazimie-

rzu, po Niedz. Przew., po ś. Bogumile, po ś. Mateuszu, przed ś. Szymon. Judą, przed ś. Tomaszem Ap.

Powiat Grodziski. Błonie, jarmarków 6, we wtorki: po Oczyszcz. N. P. M., po Niedz. Kwiet., po ś. Trójcy, po ś. Augustynie, po ś. Łukaszu, po ś. Katarzynie.—Grodzisk, jarmarków 6, w poniedziałek po Niedz. Zapust, we wtorek po ś. Wojciechu, w poniedziałki: po ś. Annie, po ś. Marcynie, przed ś. Tomaszem Ap. Mszczonów, jarmarków 6, w poniedziałki: po Nawr. ś. Pawła, po ś. Marku, przed ś. Janem Chr., po ś. Bartłomieju, po ś. Michale. po Niepok. Pocz. N. P. M.—Nadarzyn, jarmarków 6, w poniedziałki: po 3 Król. po Niedzieli Środop., po ś. Annie, po Podwyższeniu ś. Krzyża, po ś. Leonardzie, po ś. Łucji—Wiskitki, jarmarków 6, we wtorki: po ś. Józefie, po ś. Stanisławie, po Bożem Ciele, po Wniebowzięciu N. P. M., po ś. Kosmie i Damianie, po Wszystkich Świętych.

Powiat Skierniewicki. Skierniewice, jarmarków 6, we czwartki: po 3 Król., po Niedz. Środop., w środę przed ś. Filipem i Jakób., we czwart. po ś. Jakóbia Ap., po ś. Franciszku Seraf. po ś. Elżbiecie.

Powiat Łowicki. Bielawy, jarmarków 5, we wtorki: po ś. Józefie, przed ś. Filipem, po Nawiedz. N. P. M., przed ś. Szymonem Judą, przed ś. Tomaszem Ap., Bolimów, jarmarków 6, we wtorki: po 3 Król., po ś. Kazimierzu, po ś. Urbanie, po ś. Annie po Narodzeniu N. P. M., po ś. Marcynie.—Łowicz, jarmarków 6, w poniedziałki po Niedz. Starozap., we wtorek po Niedz. Kwietn., na ś. Jan Chr. 3 dni trwać mający, w poniedz. po Wniebowzięciu N. P. M., na ś. Mateusz, ośm dni trwający, w poniedz. po ś. Andrzeju.—Sobota, jarmarków 6, we czwartek po 3 Król., w Wielki Czwartek, we czwartek po Ziel. Świąt., we środy: po ś. Wicie, po ś. Bartłomieju, po Wszystkich Świętych.

Powiat Sochaczewski. Iłów, jarmarków 6, we czwartki: po ś. Walentym, po 40 Męczen., po ś. Bazylim, przed ś. Idzim, po ś. Jadwidze, przed ś. Tomaszem.—Sochaczew, jarmarków 6 we wtorki: po ś. Prysce czyli po dniu 6 (18) stycznia, po niedzieli Kwietniej, po ś. Wojciechu, po Ziel. Świątkach, po ś. Maryi Magdal., po ś. Urszuli.

Powiat Gostyński. Gostynin, jarmarków 6, we wtorki: po ś. Weronice, po ś. Gertrudzie, po ś. Stanisławie, po ś. Jakóbie, po ś. Andrzeju, przed ś. Tomaszem Apostok.—Kierozia, jarmarków 6, we wtorki: po 3 Królach, po Oczyszczeniu N. P. M., po Zwiast. N. P. M., po ś. Małgorzacie, po Podwyż. N. P. M., po Niepok. Pocz. N. P. M.—Osmolin, jarmarków 6, we wtorki: po ś. Agnieszce, po ś. Kazimierzu, po ś. Jakóbie Ap., po ś. Stanisławie, po

ś. Kunegundzie, czyli po dniu 21 września (3 października), po ś. Marcynie.

Powiat Kutnowski. Krośniewice, jarmarków 6, w poniedziałek po Oczyszcz. N. P. M., we wtorki: po ś. Józefie, po ś. Antonim, po ś. Michale po ś. Marcynie, po Niedzieli Advent.—Kutno, jarmarków 6, we czwartek przed ś. Walentym, po Niedzieli Środopost. przed ś. Filipem, i Jakóbem, Zielone Świątki 10 dni trwa, zaczynać się ma od wtorku; we czwartek po ś. Franciszku Seraf., po ś. Elżbiecie.—Żychlin, jarmarków 6, w poniedz. po 3 Królach, po ś. Grzegorzu, we wtorek po ś. Wojciechu, w poniedziałek po ś. Piotrze i Pawle, po ś. Mateuszu, przed ś. Szymonem Judą.

Powiat Włocławski. Brześć, jarmarków 6, we wtorki: po Oczyszcz. N. P. M., po Niedz. Kwietniej, po ś. Annie, po ś. Michale, po ś. Katarzynie.—Włocławek, jarm. 6, we czwartek po 3 Królach, po ś. Janie Bożym, we wtorek po ś. Stanisławie, we czwartek po ś. Dominice, po Narodz. N. P. M., po ś. Leonardzie.

Powiat Radziejewski. Nieszawa, jarmark. 6, we wtorki: po ś. Fabjanie i Sebastianie, po ś. Józefie, przed ś. Janem, po ś. Bartłomieju, po ś. Michale, po ś. Marcynie.

GUBERNIA KALISZSKA.

Powiat Kaliszski. Kalisz, jarm. 6, w poniedziałek po Oczyszczeniu N. P. M., w poniedział. przed ś. Markiem, d. 16 (28). 17 (29). 18 (30) maja 3-dniowy na welnę, w poniedziałek po ś. Idzim, po ś. Jadwidze, po ś. Marcynie.—Opatówek, Jarmark. 6 we czwartek po ś. Dorocie, po ś. Piotrze i Pawle, po Narodz. N. P. M., po ś. Łukaszu, po Wszystkich Świętych, po Niepokalaném Pocz. N. P. M.

Powiat Słupcecki. Pyzdry, jarmark. 6, we czwartek po 3 Królach, po ś. Teofilu, czyli po dniu 21 lutego (5 marca), w środę po ś. Stanisławie, w czwartek po Nawiedz. N. P. M., po ś. Michale, po Wszystkich Świętych.—Słupca, jarmarków 6, w poniedziałki: po 3 Królach, po Niedzieli Środop., przed Zielonemi Świątkami, po Wniebowzięciu N. P. M., po ś. Mateuszu, po ś. Katarzynie.

Powiat Koniński. Konin, jarmarków 6, we środy, po 3 Królach, po ś. Albinie biskupie, po ś. Teodorze, po ś. Remigiuszu, po Wszystkich Świętych, po Niepokalaném Pocz. N. P. M.—Władysławów, jarmark. 6, we środy: przed ś. Józefem, po Wniebowst. Pańs., przed ś. Piotrem i Pawłem, przed ś. Bartłomiejem, przed Wszystkimi Świętymi, przed ś. Barbarą

Powiat Kolski. Kolo, jarmarków 6, we wtorki: po Oczyszcz. N. P. M., po Niedz. Środop., po ś. Stanisławie, po Podwyższeniu ś. Krzyża przed ś. Szymonem Judą, po ś. Katarzynie.—Kłodawa, jarmarków 6, we wtorki: po 3 Król.

po niedzieli środop., po ś. Wojciechu, po ś. Jakóbie, przed ś. Idzium, po ś. Klemensie.

Powiat Łęczyski. Łęczyska jarmarków 6, we wtorki, po ś. Franciszku a Paulo, po ś. Aleksandrze bisk., czyli po dniu 23 Maja (4 czerwca), po ś. Alexym, czyli po dniu 5 (17) lipca po ś. Jadwidze po ś. Katarzynie, po Niepokal. Pocz. N. P. M. — Piątek jarmarków 6, w poniedziałki: po ś. Agnieszce, po ś. Kazimierzu, po Niedz. Kwietn., po ś. Trójcy, po ś. Kosmie i Damianie, po ś. Andrzeju Ap.

Powiat Turecki. Dobra jarmark. 6, w poniedziałki: po ś. Walentym, po Niedz. Przewod., po ś. Trójcy, po ś. Mateuszu, po Wszystkich Świętych, przed ś. Tomaszem. — Turek, jarmarków 6, we wtorki: po 3 Król., po Niedziel Kwietnięj, po Bożem Ciele., po Wniebowzięciu N.P.M., po ś. Łukaszu, po Niepokal. Pocz. N.P.M. — Warta, jarmarków 6, we czwartek po Nawróc. ś. Pawła, przed. Wielkanocę, we środę przed ś. Stanisławem, we czwartek po Nawiedz. N. P. M., po ś. Franciszku Seraf., po ś. Łucyi.

Powiat Sieradzki. Szadek, jarmarków 6, we wtorki: po ś. Walentym, po niedzieli Kwietnięj, po Zielonych Świątkach, po ś. Jakóbie, przed ś. Szymonem Judą, przed ś. Tomaszem Apost. — Sieradz, jarmark. 6, we wtorki: po 3 Król., po ś. Józefie, po ś. Stanisławie, po ś. Annie, po Wszystkich Świętych, po Niepokal. Pocz. N. P. M. — Żduńsko - Wola, jarmarków 6, we wtorki: po Niedz. Środopostnej, po ś. Wojciechu, po ś. Tekli, po ś. Janie Kapist. po ś. Klemensie, przed ś. Wiktorją.

Powiat Wieluński. Lututów, jarmark. 6, we wtorki: przed ś. Franciszkiem Salez., po ś. Józefie, po ś. Urbanie, po ś. Annie, po ś. Mateuszu, po Niepokal. Pocz. N.P.M. — Praszka, jarmarków 6, w poniedziałek po ś. Grzegorz, we wtorek po ś. Stanisławie, w poniedziałki: po ś. Jakóbie, po Narodz. N.P.M., po ś. Katarzynie, przed ś. Tomaszem Ap. — Wieluń, jarmarków 6, we wtorki: po ś. Agnieszce, po Niedz. Białej, po Zielonych Świątkach, po Nawiedz. N. P. M. po ś. Michale, przed ś. Barbarą

GUBERNA PETROKOWSKA.

Powiat Petrokowski. Petroków, jarmarków 4, we wtorek po ś. Stanisławie, w poniedziałek przed ś. Janem Chrz., po ś. Jakóbie Ap. po ś. Marcynie, — Sulejów, jarmarków 6, w poniedz. po ś. Agnieszce, po ś. Grzegorz, we wtorek po ś. Stanisławie, w poniedziałek po Wniebowz. N. P. M., po Podwyższeniu świętego Krzyża. — Wolbórz, jarmarków 6, we wtorki: po ś. Kazimierzu, po Wniebowstąpieniu Pańsk., po ś. Piotrze i Pawle, po ś. Rochu, po ś. Jadwidze, po Niepokal. Pocz. N. P. M.

Powiat Brzeziński. Brzeziny, jarmarków 6, we czwartek po ś. Pawle Pustelniku, po św.

Grzegorz, w środę przed Znalezieniem świętego Krzyża, we czwartki: po ś. Annie, po Podwyższeniu św. Krzyża i po ś. Katarzynie. — Tomaszów, jarmarków 6, we wtorki po Oczysz. N. P. M., po ś. Franciszku a Paulo, po ś. Aleksandrze bisk., po ś. Justynie, po Niepokal. Pocz. N.P.M. — Ujazd, jarmarków 6, w poniedziałki: po Oczyszczeniu N. P. M., po ś. Grzegorz, po ś. Trójcy, przed ś. Wawrzyńcem, po ś. Francisz. Ser. po ś. Łucyi.

Powiat Rawski. Inowłódz, jarm. 3 w poniedziałek przed ś. Filipem i Jakóblem, we wtorek po ś. Juwencjuszu, czyli po dniu 20 maja (1 czerwca) w poniedziałek, przed ś. Szymonem Judą. — Rawa, jarmark. 6, we wtorki: po ś. Macieju, przed Niedz. Kwietnią, po ś. Piotrze i Pawle, po Narodz. N.P.M., przed ś. Szymonem Judą, przed ś. Tomaszem.

Powiat Łódziński. Łódź, jarmark. 6, w wtorki: przed Oczysz. N. P. M. przed niedz. kwietnią, przed ś. Antonim, przed ś. Hipolitem, przed ś. Szymonem Judą, przed ś. Tomaszem apost. — Tuszyń, jarm. 6, w poniedziałki: po Oczyszcz. N.P.M., po niedzieli Kwietn., po Bożem Ciele, po Wniebowz. N.P.M. po ś. Franciszku Seraf., przed Bożem Narodz. — Zgierz, jarmarków 6, we środy: po ś. Pawle pusteln., po ś. Longinie, po ś. Zofii, po ś. Henryku, po ś. Nikodemie, po ś. Leopoldzie.

Powiat Łaski. Łask, jarm. 6, we wtorki: po 3 Król., po Niedzieli Kwietn., po Zielon. Świąt., po Narodz. N.P.M., po Wniebowzięciu N.P.M., po ś. Michale. — Pabjanice, jarmarków 6, w poniedziałek po ś. Agnieszce, we wtorek po ś. Józefie, w poniedziałek po ś. Alojzym, przed ś. Wawrzyńcem, w czwartek przed ś. Szymonem, w czwart. po święt. Tomasz. — Widawa, jarmarków 6, w poniedziałek po Niedzieli Zapustnej, w poniedz. po 3 Niedzieli postu, 6 dni trwa, we wtorek po Zielonych Świątkach, w poniedz. po ś. Małgorzacie, po ś. Marcynie, po 3 Niedzieli Adwentu.

Powiat Radomski. Pajęczno, jarmark. 6, w poniedz. po Oczyszczeniu N.P. M., po Niedz. Kwietnięj, we wtorek po ś. Antonim, w poniedz. po Wniebowzięciu, N.P.M. po Narodz. N. P. M. po ś. Leonardzie. — Radomsk. jarmarków 6, w poniedziałek po 3 Król., w pierwszy poniedz. wielkiego postu, po Niedzieli Kwietn., we wtorek po ś. Małgorzacie, w poniedziałek po Podwyższeniu ś. Krzyża, po ś. Andrzeju Apost.

Powiat Częstochowski. Częstochowa, jarmarków 6, w poniedz. po ś. Agnieszce, po Niedzieli Kwietnięj, we środę po Zielonych Świątkach, w poniedziałek po ś. Wojciechu, po ś. Michale, po ś. Łucyi. — Krzepice, jarm. 6 w poniedz. po ś. Dorocie. po Niedzieli Środopostnej, we wtorek po Zielonych Świątkach, w poniedziałek po N. P.M. Szkapler., po Narodzeniu N. P. M., po Niepokal. Pocz. N.P.M. —

Olsztyn, jarm. 2, we wtorki: po Niedzieli Środopostnej, po ś. Stanisławie.

Powiat Bendzinski. Bendzin, jarm. 6, w środy: po 3 Królach, po niedzieli Środopost. po ś. Wojciechu, po ś. Piotrze i Pawle, po Narodzeniu N. P. M., po Wszystkich Świętych. — Siewierz, jarmark. 6, w poniedziałki: po ś. Macieju, po Niedzieli Kwietniej, przed ś. Janem Chrzcicielem, po Narodzen. N. P. M., po ś. Łukasz, przed Bożem Narodz. — Żarki, jarmarków 6, we wtorki: po 3 Królach, po Niedzieli Suchej, na ś. Stanisław, od 1 do 8 maja, po ś. Piotrze i Pawle, przed św. Idzim, po Wszystkich Świętych.

GUBERNIA RADOMSKA.

Powiat Radomski. Radom, jarmarków 2, na ś. Jan Chrzciciel, trwający dni 5, i od dnia 28 sierpnia (9 września) trwający dni 5. — Skaryszew, jarmark. 6, w poniedziałek po Niedzieli Wstępnej dni 3 trwający, po Niedzieli Przewodniej, po ś. Jakobie Apost., po ś. Bartłomieju, przed ś. Szymonem Judą, przed ś. Tomaszem Apostołem.

Powiat Kozienicki. Kozienice, jarmark. 6, w czwartki: po ś. Agnieszce, po Niedzieli Białej, w środę po ś. Janie Chrzcicielu, po ś. Bartłomieju, w czwartek po ś. Łukasz, po Niepokal. Poczęciu N. P. M. — Zwolen, jarm. 6, w czwartki: po 3 Królach, po Niedzieli Kwietn., przed Bożem Ciałem, po Przemienieniu Pańsk., po Podwyższeniu ś. Krzyża, po ś. Katarzynie.

Powiat Iłżecki. Iłża, jarmark. 6, we wtorki: po Oczyszcz. N. P. M., po Zwiastowaniu N. P. M., po ś. Stanisławie, po Wniebowzięciu N. P. M., po ś. Jadwidze, po Niepok. Poczęciu N. P. M.

Powiat Opatowski. Łagów, jarmark. 6, we środy: po 3 Królach, po Oczyszczeniu N. P. M., po ś. Wojciechu, przed ś. Janem Chrzcicielem, po ś. Bartłomieju, w czwartek po ś. Marcynie. — Opatów, jarmarków 6, w środy: po Niedzieli Zapustnej, po Niedz. Kwietniej, przed ś. Janem Chrzcic., po ś. Bartłomieju, po ś. Marcynie, przed ś. Tomaszem Ap. — Ostrowiec, jarmarków 6, we czwartki: po 3 Królach, po ś. Józefe, po Przemienieniu Pańskim, po ś. Michale, przed ś. Szymonem Judą, po ś. Katarzynie. — Słupia, jarm. 6, we środy: po 3 Królach, po ś. Benedykcie, przed Znalezieniem ś. Krzyża, przed ś. Wawrzyńcem, po Podwyższeniu ś. Krzyża, przed ś. Barbarą.

Powiat Sandomierski. Osiek, jarm. 6, we środy: po ś. Walentym, po ś. Stanisławie, po Nawiedz. N. P. M., po ś. Piotrze w Okowach przed ś. Szymonem Judą, przed ś. Tomaszem Ap. — Sandomierz, jarm. 2, w poniedz., po Wniebowst. Pańsk., po Narodz. N. P. M. — Staszów, jarm. 6, w poniedz. po 3 Królach, po Oczyszczeniu N. P. M., [po Niedz. Białej

przed ś. Janem Chrz., po ś. Mateuszu, po ś. Andrzeju Ap. — Zawichost, jarm. 6, w poniedziałki: po 3 Król, po Niedz. Białej, po Bożem Ciele, po N. P. M. Anielskiej, po Podwyższeniu ś. Krzyża, po pierwsz. Niedz. Adwentu.

Powiat Opoczyński. Opoczno, jarm. 6 we czwartki: po 3 Królach, po Przewodniej Niedz. po ś. Maryi Magd l., po ś. Bartłomieju, po ś. Mateuszu, po Wszystkich śś. — Przysucha, jarm. 6, we czwart. po ś. Agnieszce, po Niedz. kwietn., po ś. Piotrze i Pawle, przed ś. Wawrzyńcem, po ś. Franciszku Seraf., przed św. Barbarą.

Powiat Koński. Końsk, jarm. 6, we wtorki: po Nawróceniu ś. Pawła, po ś. Macieju, po ś. Józefie, po św. Jakobie, po ś. Urszuli, przed ś. Mikołajem. — Przedbórz, jarm. 6, w pon. po ś. Dorocie, we wtorek po ś. Józefie, po ś. Antonim, w poniedz. po Wniebowz. N. P. M., po ś. Jadwidze, po św. Łucyi. — Radoszyce, jarm. 6, we środy: po 3 Królach, po ś. Wojciechu, po Bożem Ciele, po ś. Annie, po ś. Mateuszu, po ś. Marcynie. — Szydłowice, jarmarków 6, w poniedz., po 3 Królach, po Niedzieli Środopostnej, po Niedz. Kwietn., przed ś. Wawrzyńcem, po ś. Franciszku, po ś. Marcynie.

GUBERNIA KIELECKA.

Powiat Kielecki. Chęciny, jarm. 6, we wtorki: po ś. Macieju, po ś. Wojciechu, po ś. Piotrze i Pawle, po Narodz. N. P. M., po Wszystkich Świętych, po Niepokal. Poczęciu N. P. M. — Kielce, jarm. 6, we wtorki: po ś. Agnieszce, po Niedz. Kwietniej, po S. Trójcy, przed ś. Rozalią, po Wszystkich śś., po trzeciej Niedzieli Adwent.

Powiat Andrejewski. Andrejew, jarmark. 6, we czwartki: po 3 Królach, po ś. Kazimierz, we środę po s. Wojciechu, w piątek po Bożem Ciele, trwający dni 8, na ś. Franc. Seraf. trwający dni 8, we czwartek po ś. Katarzynie. — Małogoszcz, jarm. 6, we czw. po ś. Agnieszce, po Niedzieli Środopostnej, w środę po ś. Stanisławie, po ś. Janie Chrzcici. we czwart. przed s. Wawrzyńcem, przed ś. Szymonem i Judą.

Powiat Włoszczowski. Włoszczowa, jarm. 6, we wtorki. po 3 król., po Niedz. Kwietn., po S-tej Trójcy, przed ś. Idzim, po s. Franciszku Seraf. po Wszystkich Świętych.

Powiat Olkuski. Olkusz, jarm. 6, w pon. po ś. Agnieszce, po Niedz. Środop., po Wniebowstap. Pań., po ś. Annie, po ś. Michale, po Niepokal. Poczę. K. P. M. — Filica, jarmarków 6, we wtorki: po 3 Królach, po ś. Kazimierz, po ś. Stanisławie, po Nawiedzaniu N. P. M., przed świętym Idzim, po Wszystkich śś.

Powiat Miechowski. Miechów, jarmark. 6, w poniedz. po Oczysz. N. P. M., we wtorki po Niedz. Kwietniej, w poniedz. przed ś. Janem

Chrzc., po Narodz. N. P. M., po ś. Marcynie, po ś. Lucyi.

Powiat Pinczowski. Opatowiec, jarm. 6, we wtorki: po 3 Królach, po Przewodniej Niedz., przed Znalezien. ś. Krzyża, po ś. Jakóbie po Podwyższeniu ś. Krzyża, przed ś. Szymonem Judą. — P i n c z ó w, jarm. 6 we wtorki: po ś. Dorocie, po ś. Grzegorz, po św. Piotrze i Pawle, po ś. Bartłomieju, po ś. Urszuli po ś. Eucyi. — Wiślica, jarm. 6, we wtorki: po ś. Agnieszce, po Zielonych Świątkach, po ś. Małgorzacie, po Narodz. N. P. M., po ś. Jadwidze, po ś. Marcynie.

Powiat Stopnicki. Busk, jarm. 5 we środy: po 3 Królach, po Niedzieli Środopost. jarmark ciągi 4-miesięczny, przez czas kąpili letnich, od dnia 20 maja (1 czerwiec), do dnia 19 września (1 październ.) trwający, z wyłączeniem Niedzieli i Świąt uroczystych; po Wszystkich ŚŚ. po Niepokal. Pocz. N.P.M. --- S t o p n i c a, jarm. 6, we środy: po 3 Królach, po Niedzieli Przewodniej, po ś. Antonim, po ś. Maryi Magdalenie, po ś. Franciszku, przed ś. Mikołajem. --- Szydłów, jarmarków 6 we wtorki: po 3 Królach, po Niedz. Środop. po ś. Stanisławie, przed ś. Władysławem, przed ś. Idzim, po dniu Zadusznym.

GUBENIA LUBELSKA.

Powiat Lubelski. Lublin, jarmark. 6, w poniedziałek po Niedzieli Kwietniej, we wtorek po Zielonych Świątkach, trzy dni trwający, w poniedziałek po św. Bernardzie, dni 3 trwający; po ś. Michale, po Wszystkich Świąt, przed Bożem Narodzeniem.

Powiat Lubartowski. Lubartów, jarm. 6 we wtorki: po 3 Królach, po Niedzieli Kwietniej po ś. Stanisławie, po święt. Aniele, po po świętym Bartłomieju, po ś. Dyonizym. --- Łęczna, Jarm. 6, w poniedz. po 3 Królach, we wtorek po ś. Józefie, w piątek po Bożem Ciele, 8 dni trwający, w poniedz. po ś. Maryi Magdalenie, na ś. Idzi 10 dni trwający, w poniedz. przed ś. Mikołajem. --- M i e c h ó w, jarmarków 6, we środy: po św. Macieju, po ś. Wojciechu, po ś. Michale, po ś. Marcynie, po Niepok. Poczęciu N. P. M.

Powiat Nowo-Alexandryjski. Józefów nad Wisłą, jarm. 6, we wtorki: po ś. Józefie, po ś. Feliksie, przed ś. Janem Chrzc. po ś. Michale, po Wszystkich Świętych, przed ś. Mikołajem. K o Ń s k o w o l a, jarm. 6, we wtorki: po Niedzieli Wstępnej, przed Znalezieniem ś. Krzyża, po Bożem Ciele, po ś. Annie, po Podwyższeniu ś. krzyża, po ś. Łukaszu. - O p o l e, jarm. 6, w poniedz. po 3 Królach, po ś. Macieju, we wtorki po Niedzieli Kwietniej, po ś. Piotrze i Pawle, po Podwyższeniu ś. Krzyża, po ś. Katarzynie.

Powiat Janowski. Janów, jarm. 6 we wtorki: po Oczysz. N.P.M. po ś. Stanisławie, przed ś. Janem, po Podwyższeniu ś. Krzyża, po Wszystkich Świętych, po Niepokal. Poczęciu N. P. M. — U r z e d ó w, jarmarków 6, we wtorki: po pierwsz. Niedz. postu, po Niedzieli Przewodniej, po Bożem Ciele, przed św. Wawrzynem, po ś. Łukaszu, po Niepok. Pocz. N. P. Maryi.

Powiat Biłgorajski. Biłgoraj, jarm. 6, we wtorki: po 3 Królach, po ś. Micieju, po Zwiastowaniu N. P. M. po ś. Maryi Magdalenie, po Wniebowzięciu N. P. M., po ś. Franc. Seraf.

Powiat Żamostski. Szczepleszyn, jarmarków 6, we wtorki: po Niedz. Środopostnej, przed ś. Filipem i Jakóbem, przed ś. Janem Chrzc., po Wniebowzięciu N.P.M. po ś. Michale, przed ś. Mikołajem. — Z a m o s t j e, jarm. 6, w poniedz. po Nawróceniu ś. Pawła, po ś. Kazimierzu, po Wniebowstąpieniu Pańsk., po ś. Piotrze i Pawle, po Narodz. N. P. M., po ś. Marcynie.

Powiat Krasnostawski. Krasnostaw, jarmark. 6, we wtorki: po Oczysz. N. P. M., po n. K., po Zwiast. N. P. M. po n. K., po ś. Piotrze i Pawle po n. K., po ś. Annie p.n.K. po Niepokalanem Poczęciu N. Panny Maryi, po n. Kal.

Powiat Cholmski. Choleń, jarm., 6 we wtorki: po Zwiastowaniu N. P. Maryi, po ś. K., po ś. Mikołaju, po ś. K., przed ś. Janem po n. K., po Narodzeniu N. P. M., po ś. K., po Opiece Matki Boskiej, po s. K., po ś. Andrzeju Apost. po n. K.

Powiat Hrubieszowski. Hrubieszów jarm. 6, we wtorki: po Nawróceniu ś. Pawła, po ś. Józefie, po ś. Stanisławie, po ścięciu ś. Jana, po ś. Mateuszu, przed ś. Szymonem Judą.

Powiat Tomaszowski. Tyszowce, jarm. 5, we środy: po 3 Królach, po ś. Stanisławie, po ś. Dominiku, po Podwyższeniu ś. Krzyża, po ś. Leonardzie. — T o m a s z ó w, jarm. 6, we środy: po 3 królach, po ś. Bartłomieju, po ś. Tekli, po ś. Łukaszu, po ś. Marcynie.

GUBERNIA SIEDLECKA.

Powiat Siedlecki. Siedlce, jarm. 6, we wtorki, po 3 Królach, po Oczyszcz. N. P. M., po Niedzieli Środopostnej, po ś. Annie, po ś. Marcynie.

Powiat Węgrowski. Węgrów jarm. 6, we wtorki: po ś. Agnieszce, po niedzieli środopostnej, przed ś. Filipem i Jakóbem, po ś. Piotrze i Pawle, przed ś. Idzim, po ś. Katarzynie.

Powiat Sokółowski. Sokółów, jarm. 6, we czwartki: po 3 Królach, w Wielki czwartek, po Bożem Ciele, po ś. Michale, po ś. Edward.

Powiat Konstanytownski. Janów Ordyńa c k i, jarm. 6, we wtorki: po O. N. M. P., po ś. Stanisławie, przed ś. Janem, po Podwyż-

szeau ś. Krzyża, po Wszystkich śś., po Niepokal. Poczęciu N. P. M. — Konstantynów, jarm. 4, w poniedziałki: p. s. K., po Nowym roku, w pierwszy poniedziałek w marcu, w przedzielniku, i w listopadzie.

Powiat Bielski. Biela, jarmarków. 2, we wtorki: po Zielonych Świątkach, p. s. K., po ś. Annie, p. n. K. — Terespol, jarmar. 2, we wtorek po Zielonych Świątkach, w piątek po ś. Piotrze i Pawle.

Powiat Włodawski. Parczew, jarmar. 4, we wtorki: po ś. Wojciechu, przed ś. Janem Chrz., po ś. Cezaryi, po ś. Marcynie — Włodawa, jarmar. 4, we wtorki: p. star. K. po Zielonych Świątkach, po świętym Janie Chrzcicielu, po Wniebowzięc. N. P. M., na Opiekę Matki Boskiej, siedm dni trwający.

Powiat Radzyński. Międzyrzec, jarmarków 6, we czwartek po świętym Walentym, we środy po świętym Wiktorze, we czwart. po ś. Jakóbie Ap., przed ś. Mikołajem, p. s. K. — Radzin, jarmar. 6, w poniedz. po 3 Królach, po s. K., po Niedz. Środopost., po ś. K., po Niedz. Kwietn., po s. K., po ś. Trójcy, po s. K., przed ś. Rozaliją, po Wszystkich śś.

Powiat Łukowski. Łuków, jarm. 6, po Niedzieli 1-cj Wielki go postu, po Niedz. Kwietn., we wtorek 4-ty po Wielkiej-Nocy, w poniedz. 2-gi po Zielonych Świąt., w poniedz. pierwszy po Narodzeniu N. P. M.

Powiat Garwoliński. Garwolin, jarmar. 6, we środy: po ś. Macieju, po Przewodnicj Niedzieli, po ś. Małgorzacie, po ś. Bartłomieju, po ś. Katarzynie, przed ś. Tomaszem Apost. — Maciejowice, jarm. 6, we wtorki: po Oczyszczeniu N. P. M. po ś. Stanisławie, przed ś. Grzegorzem, po Wnieb. N. P. M., po ś. Michale, po ś. Katarzynie, — Zlechów, jarmar. 6, we czwar. po ś. Macieju, we środy: po ś. Stanisławie, po ś. Maryi Magdalenie, po Wniebowz. N. Panny Maryi, po ś. Marcynie.

GUBERNIA PŁOCKA.

Powiat Plocki. Drobin, jarm. 6: we środy po Zwiastowaniu N. M. P. we wtorek po s. Stanisławie, we środy po ś. Antonim Pad., po ś. Maryi Magdal. we wtorki: przed ś. Szymonem Judą, po ś. Katarzynie. — Plock, jarm. 2, we wtorki przed ś. Janem Chrz., po ś. Michale. — Wyszogród, jarmar. 6, we wtorki: jarmar. 6 w poniedz. po 3-ach Królach, po Bożem Macieju, po Bożem Macieju, przed ś. Janem Chrzcicielu, po Narodz. N. M. P., przed ś. Szymonem Judą.

Powiat Lipnowski. Lipno, jarmark. 6, w poniedz. po 3 Król po Niedz. Kwietn. po Wniebowst. Pańsk., po Bożem Macieju, przed ś. Janem Chrzcicielu, po Narodz. N. M. P., przed ś. Szymonem Judą. — Skempe, jarmar. 6, we czwart. po ś. Macieju, we środy po ś. Stanisławie, we czwart. po ś. Małgorzacie po Narodz. N. P. M. po ś. Franciszku, po ś. Marcynie.

Powiat Rypński. Rypin, jarm. 6, we wtorek po ś. Macieju, po ś. Wojciechu, po ś. Piotrze i Pawle, po ś. Ignac. po ś. Michale, po Wszystkich Świątkach.

Powiat Sierpecki. Raciąż, jarm. 6 we wtorki: po ś. Agnieszce, po Niedz. Kwietn. po Zielonych Świąt., po Wniebowz. N. M. P., po ś. Michale, po ś. Andrzeju. — Sierpiec jarm. 6 we środy: po Oczyszcz. N. M. P., po ś. Grzegorzemu, po ś. Marku, po ś. Wicie, po Wszyst. ŚŚ. po ś. Lucyi.

Powiat Mławski. Mława, jarm. 6, we wtorki: po ś. Macieju, przed ś. Filipem i Jakóbbem, po ś. Trójcy, po ś. Piotrze i Pawle, po ś. Michale, przed ś. Mikołajem. — Szreńsk, jarm. 6, we czwar. po trzech Królach, po Niedz. Kwietn. we środy: przed ś. Janem Chrz., po ś. Jakóbie, po ś. Idzim, po ś. Jadwidze.

Powiat Przasnyski. Chorzele, jarm. 6 w poniedz. przed zapustami, po Niedz. Kwietn. po Bożem Ciele, po Narodz. N. P. M. po Wszystkich ŚŚ., po Niepokal. Poczęciu N. M. P. — Przasnysz, jarmar. 6 we środy: po Oczyszcz. N. M. P. po Niedz. Kwietn. po Wniebowst. Pańsk. po ś. Jakóbie, po Narodz. N. P. Maryi po ś. Katarzynie.

Powiat Ciechanowski. Ciechanów, jarm. 6 we środy: po ś. Weronice, po Niedz. środopos. po ś. Stanisławie, po ś. Maryi Magdal., po Narodz. N. M. P., po ś. Marcynie.

Powiat Płoński. Czerwińsk, jarm. 6 we wtorki: po 3 Królach, po święt. Wojciechu, po ś. Małgorzacie, po Narodz. N. M. P., przed ś. Szymonem Judą, po ś. Marcynie. — Płońsk, jarm. 6 we wtorki: po Niedzieli Kwietniej, po Zielonych Świątkach, po ś. Piotrze i Pawle, po ś. Bartłomieju, po Wszystkich ŚŚ., po Niepokal. Poczęciu N. M. P. — Zakroczym. jarm. 6 we wtorki: po s. Pawle pust., po ś. Katarzynie, Seneńskiej, po ś. Marku, i Marcellim, po ś. Kunegundzie. po Narodz. N. M. P., po ś. Marcynie.

GUBERNIA ŁOMŻYŃSKA.

Powiat Łomżyński. Łomża, jarm. 6 w poniedziałki: po Oczyszcz. N. M. P. w pon. 2-gi Wielkiego postu, we wtorek po Niedz. Kwietn. w poniedz. po N. M. P. Szkaplerz., po ś. Michale, po ś. Stanisławie Kosce, — Nowogród, jarmar. 6 w poniedz. po 3-ach Królach, po Bożem Macieju, we wtorki: przed ś. Stanisławem, przed ś. Janem Chrzcicielu, po Narodz. N. M. P., przed ś. Szymonem Judą. — Zambrów, jarmar. 6 we wtorki: po ś. Walentym, po Wniebowst. Pańsk., po Zielonych Świątkach, przed ś. Idzim, po św. Łukaszu.

Powiat Mazowiecki. Ciechanowiec, jarmark. 6, w poniedziałki: po Oczyszcz. N. M. P., na ś. Wojciech po Bożem Ciele, przed

ś. Wawrzyncem, po ś. Mateuszu, po ś. Andrzeju, Tykocin, jarm. 8, we wtorki: po Oczyszczeniu N. M. P., po ś. Trójcy, po ś. Wincentym a Paulo, po ś. Franciszku Serafickim, po ś. Marcynie, prz. ś. Tomaszem Ap.

Powiat Ostrowski. Czyżew jarm. 6, we czwar. po ś. Macieju, po ś. Stanisł., po ś. Michale, przed ś. Szymonem Judą, po Niepokal. Pocz. N. M. P. *Ostrów*, jarm. 6 w poniedział.: po Wniebowst. Pań. po ś. Małgorz., przed ś. Wawrzeń., po ś. Jadwid. po ś. Feliksie Walezjuszu.

Powiat Pułtuski. Nasielsk, jarm. 6, we wtorki: po Niedzieli Środop., po ś. Wojciechu, po śs. Jakóbie i Michale, po Wszyst. Świąt., po Niepokal. Pocz. N. P. M.—*Pułtusk*, jarm. 6, we wtorki: po 3 Król., po ś. Józefie, po Ziel. świąt., po Narodz. N. P. M., po śs. Jadwidze i Elżbiecie.

Powiat Makowski. Maków, jarm. 6, we środy: po ś. Macieju, w wigilię Bożego Ciała, po śs. Bartłomieju, Michale i Leonardzie, przed ś. Tomaszem Ap.—*Reżan* jarm. 6, we wtorki: po ś. Agnieszce, przed Zwiast. N. P. M. po śs. Stanisławie i Jznie Chrzcicielu, po Wniebowz. N. P. M. po Wszystkich Świąt.

Powiat Ostrołęcki. Myszyniec jarm. 6, we środy: po 3 Królach, po Zwiast. N. M. P., po ś. Trójcy, po Wnieb. N. P. M., po śs. Michale i Marcynie, — *Ostrołęka* jarm. 6, we środy: po śs. Walentym, Józefie, po Nawiedz. N. M. P., po Podwyższeniu ś. Krzyża, po Wszystkich Świąt., po Niepokalaném Pocz. N. P. Marji.

Powiat Kolneński. Kolno, jarm. 6, we czwar. przed ś. Franciszkiem, po ś. Grzegorz, we środę, przed ś. Florjanem, we czwartki: przed ś. Kilianem, po ś. Tekli, po ś. Katarzynie. — *Stawiski*, jarm. 5, we wtorek 2-gi po 3 Królach, w wielki wtorek, przed ś. Antonim, po ś. Franciszku Serafickim, przed ś. Barbarą.

GUBERNIA SUWAŃSKA.

Powiat Suwański. Suwałki, jarmarków 6, we środy: po ś. Romualdzie, po ś. Benedykcie, po ś. Stanisławie, po ś. Rochu, po ś. Justynie, po ś. Andrzeju.

Powiat Augustowski. Augustów, jarmark. 6, we wtorki: po 3 Królach, po Niedzieli Kwie-

tniej, po ś. Antonim, po ś. Wincentym, po św. Bartłomieju, po ś. Marcynie.

Powiat Sejneński. Łozdzieje, jarmarków 5, we wtorki: po 3 Królach, po Niedzieli Środopustnej, po Bożém Ciele, po ś. Annie, po ś. Katarzynie. *Sejny*, jarmarków 6, we wtorki: po Oczysz. N. P. Maryi, po ś. Kazimierzu, po ś. Stanisławie, po Nawiedzeniu N. M. Panny, po Niedzieli Różańcowej, przed ś. Mikołajem.—*Sereje*, jarm. 5, we wtorki: po ś. Jerzym, po ś. Antonim, przed ś. Wawrzyncem, przed ś. Szymonem Judą, po św. Lucy.

Powiat Kalwaryjski. Kalwaryja, jarmarków 4, we wtorki: po Wniebowstąpieniu Pańskim, przed ś. Janem Chrzcicielem, po ś. Bartłomieju, po ś. Marcynie.

Powiat Wołkowyski. Wierzbolów jarmark. 6, we wtorki: po Oczyszczeniu N. M. Panny, po Niedzieli Kwietnej, po Bożém Ciele, po Wniebowzięciu N. P. Maryi, po Niedzieli Różańcowej, po Wszystkich Świąt. — *Wołkowyski*, jarm. 5, we wtorki: po ś. Józefie, przed Wniebowstąpieniem Pańskim, po Nawiedzeniu N. P. Maryi, po Niedzieli Różańcowej, po ś. Marcynie.

Powiat Władysławowski. Władysławów, jarmarków 6, we wtorki: po 3 Królach, po Oczyszczeniu N. P. Maryi, po ś. Stanisławie, w poniedziałek, po ś. Piotrze i Pawle, po Podwyższeniu ś. Krzyża, przed ś. Szymonem Judą.

Powiat Maryampolski. Maryampol, jarmark. 6, we środy: po 3 Królach, po ś. Wojciechu, po ś. Piotrze i Pawle, po Wniebowzięciu N. P. Maryi, po ś. Michale, po Wszystkich ŚŚ. *Preny*, jarmarków 6: w poniedziałek po 3 Królach, po ś. Macieju, we wtorki: po ś. Antonim, po ś. Annie, po Narodzeniu Najświętszej Panny Maryi, po ś. Marcynie.

Powiat Szczuczylski. Grajewo, jarmarków 5, w poniedziałek po ś. Agnieszce, we wtorek po ś. Józefie, w poniedziałek po Wniebowzięciu N. P. M., po Wszystkich Świąt.—*Rajgród*, jarmarków 6, we wtorki: po Oczyszczeniu N. P. Maryi, po ś. Kazimierzu, po Przewodniej Niedzieli, po ś. Stanisławie, po Narodzeniu N. M. Maryi, po ś. Franciszku Serafickim. — *Szczuczyn*, jarmark. 6, we wtorki: po 3 Królach, po ś. Macieju, po św. Wojciechu, przed św. Janem Chrzcicielem, po św. Michale, po ś. Marcynie.

OGŁOSZENIA.

PO CENACH ZNIŻONYCH

SPRZEDAJĄ SIĘ W KSIĘGARNI I SKŁADZIE NUT

Gebethnera i Wolffa

W WARSZAWIE,

następujące dzieła treści gospodarskiej i ekonomicznej:

- Baudrillart H.** Przewodnik Ekonomii Politycznej. Dzieło uwieńczone przez akademię francuską pierwszą nagrodą (prix Montyon), tłómaczone z franc. przez J. B. 1867. (rs. 2) 1.
- Bohm, J.** Wykład mojego postępowania przy hodowaniu owczarni, tłómaczona z niemieckiego, 1859 (kop. 50) 20.
- Bokiewicz, L.** Hygiena popularna, czyli nauka zachowania zdrowia dla ludu wiejskiego, 1861, (kop. 50) 25 kop.
- Boulenois, Fr.** Rady dla zaczynających hodowanie jedwabników, tłóm. z franc., wyd. drugie, z 2 drzew. i 2 tabl., 1869, (rs. 1 kop. 20) 75 kop.
- CHEMIA** rolnicza, z przedmową K. G., popularnym sposobem ułożona, 1846, (kop. 75) kop. 50.
- Chevalier, Michał.** Ekonomia polityczna, tłóm. z franc. Ustęp o organizacyi pracy, 1854, (rs. 1) 50 kop.
- Courcelle-Seneuil, J. G.** Wykład teoretyczny i praktyczny czynności bankowych, z francuz. przełożył Fr. H. Lewestam, 1861, (rs. 3) rs. 1.
- Ćwierczakiewicz, L.** O gospodarstwie domowém. Odczyt miany w zakładzie nauk, sztuk i rękodziel dla kobiet (15 kop.) 10 kop.
- Dangel, Zyg.** Ogólne zasady ekonomii politycznej. Tom 1, 1862, (rs. 1 kop. 50) 60 kop.
- Dąbrowski, Lud.** Regulamin dla gospodarzy wiejskich, oraz urządzenie gospodarstwa parobczanego, 1863, (rs. 1) 50 kop.
- Donald, J.** Zalewnictwo, czyli sztuka irrygowania gruntów, z ang. przełożył St. Z., 1862, (kop. 30) 15 kop.
- Ellis, W.** Zarysy ekonomii społecznej. Z zalecenia Tow. Rolniczego w Królestwie Polskiem, przełoż. Stan. Budziński, 1858, (kop. 75) kop. 30.
- Gourcy, hr. K.** Przewodnik dla rolników życzących zwiedzać gospodarstwa angielskie; tłóm. z franc., 1858, (kop. 22 1/4) 10 kop.
- GOSPODARSTWO** domowe włóścian polskich, przez obywatela ziemskiego, 1863, (kop. 30) 15 kop.
- Gregorowicz, J. K.** Dobry ekonom, czyli popularnie przedstawiony skrócony wykład, z zastosowaniem do potrzeb kraju polskiego, nauki o naturze i pokar-

mie roślin, o własności, uprawie i obsiewie gruntu, o produkcji i obchodzeniu się z nawozem, 2 tomy, 1859, (rs. 2) rs. 1 kop. 50.

Haffer. Kultura łąk, przełożył Albin Kohn, z drzeworyt. i 13 litograf. tablicami, 1860 (rs. 2) rs. 1.

Hamilton, Aug. Poradnik gorzelniczy z uwzględnieniem stosunków istniejących w Królestwie Polskiem i Galicyi, z rycin., Królewiec, 1871, (rs. 1 k. 20) 60 k.

Hoff, Bogdan. Chemia rozbiorowa jakościowa. Przewodnik dla początkujących i zawodowych chemików, aptekarzy, lekarzy, techników i przemysłowców. Z wieloma drzeworytami, Kraków 1867, (rs. 2 kop. 25) rs. 1 kop. 50.

Jourdier. Katechizm rolnictwa, przeł. St. Zdzitowiecki, 1858, (rs. 1 k. 50) 75 kop.

Kohn, Albin. Przechowywanie mierzwy stajennej. Metoda szwajcarska F. A. Fellenberg-Zieglera; objaśniona przez Dra Meyer-Altenburga, z rycinami 1863, (kop. 60) 80 kop.

— Rośliny pastewne, ich uprawa i pielęgnowanie, 1858 (rs. 1) kop. 50.

Korzybski Dz. O kredycie i bankach emisyjnych, z zastosowaniem do kraju naszego, (rs. 1) kop. 50.

Księga podręczna gospodarstwa wiejskiego, obejmująca szczegółowe zasady różnych autorów niemieckich, przepisy tak co do teoryi jako i praktyki, mianowicie: klasyfikacyą, szacowanie i obrabianie gruntów, systemy gospodarcze, płodozmiany, uprawę roślin gospodarskich, pastewnych, olejnych, przędziwnych, produkcyą paszy, słomy, produkcyą nawozu, nawożenie, chów inwentarza, obliczanie wszelkiego rodzaju kosztów produkcji gospodarskich, zasady i przepisy taksacyi i anszlagowania, zasady i teorye chemii, zastosowane do rolnictwa i fizyologii roślin; teorya Hlubka i Liebiga i t. d. Dzieło nader użyteczne nietylko dla praktycznych gospodarzy wiejskich, ale i dla wszystkich właścicieli dóbr ziemskich, tudzież urzędników i oficyalistów ekonomicznych, przełożył z niemieckiego P. E. L. U. K. R. P. i S. 3 tomy 1849—1850. (6 rs. 75 kop.) za rs. 3.

Kurtz, Adolf. Rzecz o cyrkulacyi pieniężnej i walucie w Królestwie Polskiem, 1866, (kop. 20) kop. 10.

Lavergne (de), Leoncyusz. Obraz gospodarstwa wiejskiego w Anglii, Szkocyi Irlandyi, tłóm. z franc. (z polecenia Komitetu Towarzystwa Rolniczego w Królestwie), 1861, (rs. 1) 50 kop.

Lecouteux, Edw. Nauka o uprawie polepszającej, czyli zasady ogólne gospodarstwa wiejskiego, tłómacz. z franc., 1863, (rs. 2) kop. 75.

Lullin, K. O stowarzyszeniach wiejskich do wyrobów mlecznych, znanych w Szwajcaryi pod nazwiskiem współek nabiatalowych, 1845, (k. 22 $\frac{1}{2}$) za 10 kop.

Lutosławski, Fr. Notatki z wycieczek rolniczych za granicę kraju, 1862, (kop. 60) za 30 kop.

Maciejowski, Ign. O plantacyi buraków, 1858, (k. 70) za 30.

Mieczynski, Adam. Gospodarstwo mleczne, według najlepszych źródeł praktycznych skreślone, 1859, (rs. 1 kop. 20) za 60.

Rau, Karol Hen. Zasady umiejętności skarbowej. Z 5-go niemieckiego wydania przełożył i przypisami powiększył Dr Józef Bohdan Oczapowski, 8-ka, tom 1, Kraków, 1865, (rs. 3) za rs. 1 kop. 50.

Rarey, J. S. Sposób obłaskawiania w krótkim czasie najdzikszych i najzłośliwszych koni, 1859, (kop. 50) za 25.

ROCZNIKI Gospodarstwa Krajowego, wydawane przez Towarzystwo Rolnicze w Królestwie Polskiem. Tom I do XXXI (czyli r. 1842 do 1857), (rs. 46 kop. 50) za rs. 15.

— Tomy pojedyncze z wyjątkiem 3 i 4-go (po rs. 1 kop. 50) po 75 kop.

— Rok 1858, 1860, 1861 (rs. 4 kop. 50) po rs. 1 kop. 50.

„ 1862 i 1863 (rs. 7 kop. 50) po rubli 2 „ —

„ 1864 . . („ 3 „ 75) „ 1 „ —

Roscher, W. Nauka ekonomii rolnictwa i ubocznych produktów surowych. Z niemieckiego przełożył F. S. Kupiszeński, 1861, (rs. 2 kop. 25) za rs. 1.

Schaller, P. Ceglarz doskonały, czyli dokładna nauka zrobienia wszystkich gatunków cegły i dachówki. Przeł. z niemieckiego, z siedmiu tablicami, 8-ka, 1858, (rs. 1 kop. 20) za 60 kop.

Sinclair, John baronet. Kodeks rolnictwa i zarazem uwagi dotyczące ogrodów, sadów, lasów i plantacyj. Tłóm. z angielsk., 1856 r., 2 tomy (rs. 2 kop. 70) za rs. 1.

Skarbek, Fr. hr. Ogólne zasady nauki gospodarstwa narodowego, czyli czysta teoria ekonomii politycznej. 2 tomy, r. 1859, (rs. 3) za rs. 1 kop. 50.

Stoeckhardt. Prelekye chemiczno-gospodarskie, przetłómaczył z niemieckiego J. B. Rogojski, 2 tomy, r. 1859, (rs. 1 kop. 50) za 75 kop.

Tegoborski, Ludwik. O instytucjach kredytu przemysłowego (*crédit mobilier*). Przekład z franc. Wl. G., (kop. 45) za 15.

Vitard, A. Wykład podręczny drenownictwa, czyli nauka obsączania gruntów, przełożył St. Zdz. 9 tablic figur, r. 1863, (kop. 75) za 30.

Weckheriin, Aug. Hodowla zwierząt domowych gospodarskich. Z niemieckiego przeł. C. Haller, uzupełnił Piotr Seifmann. Część 1, zasady ogólne, r. 1862, (kop. 75,) za 40. Część 2, Chów bydła rogatego, (rs. 1 kop. 80) za 90 k.



Zaleski-Falkenhagen. O domach zleceń rolników, o ich wpływie na rolnictwo, na handel i na rozwinięcie systemu bankowego i kredytowego w kraju naszym, r. 1861, (kop. 50) za 20.

— Teorya i praktyka banków w zastosowaniu do naszego kraju, 1862, (kop. 50) za 20 kop.

Zieliński, Fel. Macleod i banki angielskie, r. 1870 (50 kop.) za 20 kop.

Otto, Dr. Fr. Jul. i Siemens Kar. Nauka rozumowanej praktyki przemysłu gospodarskiego, obejmująca piwowarstwo, gorzelnictwo, wyrabianie drożdży, wódek słodkich, octu, mączki, cukru z mączki i z buraków, wypalanie wapna, gipsu i cegły, otrzymywanie potażu, czyszczenie oleju, robienie mydła, masła i sera, wypiekanie chleba. Z 225 drzeworytami w tekście i 4-ma tablicami sztychowanemi. Przełóż. na język polski Tadeusz Szczepański. 2 tomy z dodatkiem, r. 1852/57. (rs. 8 k. 70) za 5.

— Dodatek sam (rs. 1 kop. 50) za rs. 1.

 Zapisujący z powyższego spisu dzieł w cenie znizonych, ze  chcą do każdego rubla po 10 kop. na koszt przesyłki dodać. Mniejsze kwoty przyjmują się markami pocztowemi.

Księgarnia S. H. MERZBACHA w Warszawie.

Posiada znaczny zbiór dzieł różnej treści w języku polskim, francuzkim, niemieckim i angielskim. Przyjmuje prenumeratę na wszystkie dzieła i pisma peryodyczne tak polskie jak i zagraniczne.

W nowych wydaniach są do nabycia:

- Don Kiszot dla dzieci**, po polsku i po francuzku, w ozdobnej okładce, z rycinami czar. rs. 1, z kolor. rs. 1 kop. 20.
- Gulliwer dla dzieci**, po polsku i po francuzku, w ozdobnej kolorowanej okładce, z ryc. czar. kop. 75, z kol. rs. 1.
- Sekretarz dla młodzieży obojga płci**, po polsku i po francuzku, z dołączeniem powinszowań nowego roku, urodzin i imienin, kop. 75.
- Nauka gospodarstwa wiejskiego**, podług najnowszych zasad, popularnym sposobem wyłożona, dla użytku praktycznych gospodarzy, przez Szlipfa. Dzieło to ukoronowane nagrodą przez Towarzystwo agronomiczne w Niemczech. 2 tomy w 1-m rs. 1 kop. 20.
- Nauka praktyczna wyrabiania spirytusu**, oparta na 36-letniej zebranej praktyce L. Gumbinnera dyrektora gorzelańczego, rs. 1 kop. 50.
- Rozrywki dla dzieci**, przez Hoffmanową Tańską, zawierające powieści historyczne, w oprawie rs. 1 kop. 20.
- Rozrywki dla dzieci**, p. Hoffmanową Tańską, zawierające opisy niektórych okolic Polski i podróże, w oprawie rs. 1 kop. 20.
- Rozrywki dla dzieci**, p. Hoffmanową Tańską, zawierające powieści historyczne, porządkiem chronologicznym ułożone, w oprawie rs. 1 kop. 20.
- Krystyna**, powieść przez Hoffmanową Tańską, w oprawie rs. 1 kop. 20.
- Drezno i jego okolice**, p. Hoffmanową Tańską w oprawie rs. 1 kop. 20.
- Dziwy świata pierwotnego czyli Kolebka Wszechświata**, Dra Zimmermana, przełożył z 23-go wydania T. Dziekoński, ozdobione 268 drzew., rs. 2 kop. 40.
- Człowiek w stanie zdrowia i choroby**, Prof. i D-ra Bocka, z 9-go oryginalnego wydania przełożył Dr J. Rosenthal, rs. 2 kop. 40.

Są do nabycia jeszcze po cenach niższych:

Księga Świata.

Księga świata z 9-ciu lat 1852, 1853/4, 1855, 1856, 1857, 1858, 1859, 1860, 1861/3, wydanie ozdobne z rycinami, która szanownej publiczności dostatecznie jest znana, księgarnia zamierza o ile wystarczą komplety egzemplarzy, sprzedawać zamiast rs. 63, po rs. 25; pojedyncze zaś lata po rs. 4.

Osoby na prowincyi pismiska każe, żądane egz. będą mieli franco odesłane.

Pismo Mickiewicza.

Pragnąc wydanie moje Pism Mickiewicza w 8-miu tomach, wraz z obszernym życiorysem jego, jeszcze bardziej upowszechnić i uczynić je przystępnymi nawet dla mniej zamożnych rodzin polskich, postanowiłem cenę niższą jeszcze na niejaki czas utrzymać, to jest: za ośm tomów Pism Mickiewicza z portretem autora, rs. 4; zaś za wydanie z portretem tegoż i stalorytami rs. 5.

Osoby na prowincyi lub w Cesarstwie zamieszkałe, które zechcą się trudnić rozprzedaniem tego dzieła, odbiorą na 6-ciu egzemplarzach 7-my egzemplarz gratis.

Koszta przesyłki księgarnia bierze na siebie.

Edycja ta jest najkompletniejszą, bo znajdują się w niej Prelekcycy.

KSIEGARNIA I SKŁAD NUT MUZYCZNYCH
UNGRA I BANARSKIEGO

W WARSZAWIE,

przy ulicy Krakowskie Przedmieście No. 443 (71) naprzeciw Resursy Oby.

Poleca się znacznym zbiorem dzieł różnej treści, tak dla osób dorosłych, jako i młodzieży, w językach: **polskim, ruskim, francuzkim, niemieckim, angielskim i włoskim**, posiada oraz wielki wybór **książek do nabożeństwa w ozdobnych oprawach** poczynszy od **50 kop. do rs. 20** i wyżej.

Skład **Nut Muzycznych** zaopatrzony we wszystkie dzieła **klassyczne** jako i **salonowe**, na rozmaite instrumenta, posiłkowany jest ciągle wychodzącymi **nowościami**.

Posiada **wypożyczalnię Nut Muzycznych** na fortepian, pod nader **korzystnymi warunkami**.

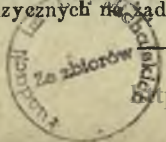
Przyjmuje również wszelkie zamówienia na **pisma peryodyczne**, wydawane w kraju i zagranicą w^o wszystkich językach. Wszelkie **dzieła** tak **polskie** jako też **zagraniczne**, oraz **nuty muzyczne**, przez gazety lub czyjekolwiek katalogi ogłaszane, Księgarnia powyższa również dostarcza.

Wypisujący **jednorazowie** dzieł za rs. 5, kosztów przesyłki nie ponoszą; przy **mniejszych zamówieniach** dołączają 10 kop. do każdego rubla na koszt przesyłki. Wyłączają się z tego **książki** w cenie **zniżone, szkolne**, na **prenumeratę** wychodzące i **Kalendarze**.

KSIEGARNIA I SKŁAD NUT MUZYCZNYCH
GUSTAWA SENNEWALDA

w Warszawie przy ulicy Miodowej Nr. 481 (nowy 4).

Poleca się wielkim doбором dzieł w językach **Polskim, Francuzkim, Niemieckim, Angielskim i Włoskim**, tak **dawnych** jak i **nowych** pisarzy; jak **niemniej** obszernym **składem Nut Muzycznych**. Posiada także wielki **assortyment** **Książek do Nabożeństwa ozdobnie oprawnych**, **książek dla dzieci** w **oprawach, Globusów, Mapp Geograficznych, Wzorów Rysunkowych i Piśmiennych**. Przyjmuje zamówienia na **Pisma peryodyczne** wychodzące w kraju i zagranicą, i **zaopatruje Czytelnię** swoją **francuzką** w **najnowsze** utwory literatury. Wszelkie **dzieła** tak w **języku polskim** jakoteż **zagraniczne**, oraz **Nuty Muzyczne** przez gazety lub czyjekolwiek katalogi ogłaszane, na **tychże** samych **warunkach** Księgarnia dostarcza; Katalogi zaś **książek i nut muzycznych** na **żądanie** przesyła **franco!**



Gazeta Rolnicza

w roku 1873, jako trzynastym istnienia swego, wychodzić będzie, zawsze z zamiarem służenia poczciwie sprawie krajowego rolnictwa. Na pierwszym planie działalności swęj Redakcyja Gazety Rolniczėj kładzie obrazowanie postępów i potrzeb krajowego rolnictwa. Gdy jednak ujawnienie potrzeb handlowych sprzedaży i nabycia, dowiedzenia się istotnego stanu cen zbożowych i innych produktów gospodarskich, skutkiem systematycznego i tendencyjnego ukrywania takowych, stańo obecnie na porządku dziennym, przeto Redakcyja Gazety Rolniczėj wystarała się u p: Ministra Spraw Wewnętrznych o pozwolenie na wydawnictwo nowego pisma, które pod tytułem:

Kuryer Rolniczy

w drugim roku swego istnienia wychodzić będzie i bezpłatnie wszystkim Prenumeratorom Gazety Rolniczėj przesyłanym zostanie.

Obok tego pozostają w swęj mocy wszystkie jak dotąd dodatki w książkach, tablicach litografowanych, oraz nasionach roślin gospodarskich, ogrodowych, drzew i krzewów leśnych, które są rzadkością.

Biblioteka Rolnicza,

jako oddzielne wydawnictwo, rozpocznie z początkiem roku 1873 nową trzecią seryę, która zawierać będzie utwory najcenniejszych pisarzy krajowych i zagranicznych, obszerniejszych rozmiarów.

Cena półrocznie na prowincyi:

Gazety Rolniczėj wraz z Kuryerem Rolniczym rsr. 3.

Biblioteki Rolniczėj „ 3.

Do wszystkich powyższych wydawnictw, dołączony zostanie Kalendarz Ścienny illustrowany, na rok 1873.

Pieniądze prenumeracyjne, dla uniknienia przerwy w ekspedycyi, najlepiej od razu na rok cały, przysłać pod adresem Adama Mieczynskiego, ulica Solna Nr 715 w Warszawie.

**DRUKARNI
J. NOSKOWSKI**

NOWO-OTWORZONA

przy ulicy Długiej Nr. 6,

wprost Komisji Sprawiedliwości

ZAOPATRZONA W NOWE CZCIONKI I OZDOBNE PISMA,

wykonywa wszelkie roboty

W ZAKRES SZTUKI DRUKARSKIEJ WCHODZĄCE,

po najprzystępniejszych cenach.

Nakładem téjże Drukarni wyszła

ZAMIANA

GARNCY POLSKICH NA WIADRA

i setne części przy próbie spirytusu od 40% do 93% z wykazaniem przypadającej 4 kop. akcyzy od stopnia.

Jest do nabycia w Kantorze drukarni, oraz w znaczniejszych Księgarniach.

BIBLIOTEKA IBI

P.I. 1740

1873

K. P. I. 1740

